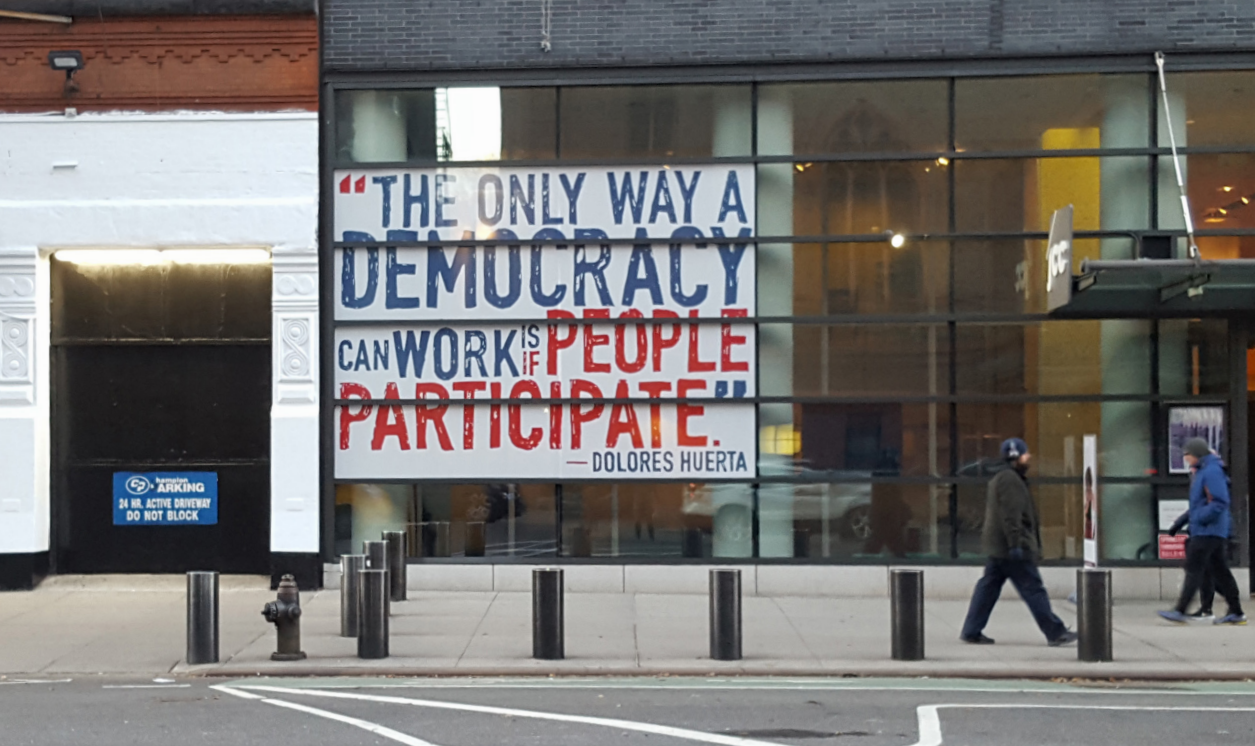




Zapraszamy Państwa do rozmów...

WĘDRÓWKI PO LABIRYNCIE WIELKOMIEJSKIEJ PARTYCYPACJI

Jacek Kotus
Tomasz Sowada
Michał Rzeszewski
Dominika Pazder

Jacek Kotus, Tomasz Sowada,
Michał Rzeszewski, Dominika Pazder

Zapraszamy Państwa do rozmów...

Wędrówki po labiryncie
wielkomejskiej partycypacji

Jacek Kotus, Tomasz Sowada,
Michał Rzeszewski, Dominika Pazder

Zapraszamy Państwa do rozmów...

**Wędrówki po labiryncie wielkomejskiej
partycypacji**

Publikacja finansowana ze środków projektu NCN UMO – 2014/15/B/HS4/00839
oraz środków statutowych WNGiG i IGSEiGP

Wydział Nauk Geograficznych i Geologicznych UAM
Instytut Geografii Społeczno-Ekonomicznej i Gospodarki Przestrzennej
Zakład Zachowań Przestrzennych Człowieka

Recenzent: dr hab. Artur Bajerski, prof. UAM

Projekt okładki: Katarzyna Gołembowska i Tomasz Sowada

Zdjęcie na okładce: Jacek Kotus

Copyright © Authors, Poznań 2019

ISBN 978-83-7986-246-7

Bogucki Wydawnictwo Naukowe
ul. Górna Wilda 90, 61-576 Poznań
tel. 61 833 65 80
e-mail: biuro@bogucki.com.pl
www.bogucki.com.pl

Druk i oprawa:
Uni-Druk, Luboń k. Poznania

Spis treści

Wstęp: Zapraszamy Państwa do rozmów...	9
1. Pomędzy zaproszeniem do rozmów a rozmowami bez zaproszenia ..	14
1.1. Wstęp	14
1.2. Stan wiedzy	15
1.3. Behawioralny Model Uczestnictwa w zarządzaniu jednostką terytorialną	29
1.4. Podsumowanie	34
2. Wybrane formy, metody i narzędzia partycypacji w kontekście ich skuteczności	36
2.1. Wstęp	36
2.2. Podział form partycypacji oraz metod i narzędzi	37
2.3. Testowanie wybranych metod i narzędzi partycypacji	43
2.4. Mieszkańcy o wybranych metodach i narzędziach partycypacji ...	57
2.5. Podsumowanie	63
3. Widzowie i działacze „miejskiej ulicy”	64
3.1. Wstęp	64
3.2. W zwierciadle poglądów i postaw społecznych wobec zaangażowania obywatelskiego w planowanie przestrzeni	66
3.3. Podsumowanie	82
4. Ruchy miejskie: droga do upodmiotowienia czy trampolina do rządzenia?	84
4.1. Wstęp	84
4.2. Tożsamość zbiorowa polskich ruchów miejskich	85
4.3. Cykl życia ruchów miejskich	86
4.4. Dylematy społeczne ruchów miejskich	92
4.5. Podsumowanie	106

5. Władza wie lepiej?	107
5.1. Wstęp	107
5.2. Struktura urzędu miasta – baza rozwoju partycypacji czy bariera w kontaktach z mieszkańcem	109
5.3. Perspektywa mieszkańca	118
5.4. Podsumowanie	119
6. O partycypacyjnym paradygmacie planowana przestrzennego. Podsumowanie	124
Literatura	135
Aneks	141

Zapraszamy Państwa do rozmów...
Wędrowki po labiryncie wielkomiejskiej partycypacji

Jacek Kotus, Tomasz Sowada, Michał Rzeszewski, Dominika Pazder

„Nie ma nic bardziej praktycznego niż dobra teoria”
Ludwig Boltzman, 1844–1906, fizyk

Wstęp: Zapraszamy Państwa do rozmów...

Spisane w tej książce frazy obrazujące nasze myśli, obserwacje i rezultaty badań traktują o zjawisku, które w Polsce jest obecnie znane praktycznie powszechnie pod nazwą partycypacja społeczna. Zanim jednak na kolejnych kartach książki rozwinimy nasze historie o partycypacji, zanim przedstawimy nasze krytyczne, ale, mamy nadzieję, że i konstruktywne poglądy oraz opinie, pozwólcie, że przytoczymy już w tym miejscu, w sposób bardzo skrótowy, dwa zdarzenia, które przytrafiły się nam w trakcie naszych naukowych peregrynacji związanych z badaniem partycypacji. Owe historie otwierały też jeden z naszych tekstów, pisanych dla czytelnika anglo-amerykańskiego (Kotus, Sowada 2017).

* * *

Przypadek Poznania, Polska

Jakiś czas temu (dokładnie w roku 2012), poszukując w Urzędzie Miasta Poznania danych dotyczących konsultacji miejskich, zadzwoniliśmy do jednego z wydziałów. Mieliśmy spore oczekiwania, ponieważ kontaktowaliśmy się z Biurem Kształtowania Relacji Społecznych (nieistniejącym już). Telefonicznie poprosiliśmy o potrzebne nam, dość proste informacje na temat frekwencji na konsultacjach organizowanych przez miasto. Osoba reprezentująca administrację samorządową skonstatowała, że jesteśmy już drugim zespołem pytającym o dane dotyczące uczestnictwa społecznego mieszkańców w zarządzaniu miastem w tym roku. Nasze zdumienie wywołał jednak ton, z jakim słowa te zostały wypowiedziane: wyrzutu i zniesmaczenia. W dalszej rozmowie zapytała, czy nie mamy innych (w domyśle: ciekawszych) tematów badawczych w naszej jednostce naukowej. Na tym rozmowa się zakończyła. Oczekiwanymi informacjami nigdy nie zdobyliśmy.

Przypadek Portland w stanie Oregon, USA

Po dwóch latach od tego wydarzenia odwiedziliśmy urząd miasta w Portland w północno-zachodnim amerykańskim stanie Oregon. Na mailową prośbę o spo-

tkanie z przedstawicielami Urzędu Miasta dostaliśmy wyczerpującą odpowiedź, zaproszenie na spotkanie i wskazanie dwóch osób, które będą nas prowadzić. W dniu przyjazdu osoby te opowiedziały nam o systemie planistycznym w mieście, zapoznały ze specyfiką ich zadań oraz udzieliły odpowiedzi na wszystkie nurtujące kwestie w zakresie partycypacji w planowaniu. Żegnając nas, zapewniały ciągle o gotowości odpowiedzi na kolejne pytania – już drogą mailową.

* * *

Przytoczone zdarzenia mogą mieć różne przesłania: stanowić podstawę sytuacyjnego żartu czy wręcz sarkazmu. Ktoś może przecież powiedzieć: „Aha, wiadomo – w Polsce tak zawsze”. Jesteśmy dalecy od takiego myślenia. Owe krótkie w formie przypowieści mogą przecież także tworzyć zaczyn do obiektywnych analiz stylów komunikacji interpersonalnej, być dobrym przykładem obrazującym różne podejścia do marketingu terytorialnego oraz promocji. Wreszcie mogą też być wstępem do dyskusji na temat procesów uspołecznienia zarządzania miastem. W naszej opinii w przykładach tych niczym w lustrze odbijają się odmienne „kultury partycypacji” istniejące w tym przypadku w dwóch różnych porządkach społecznych – polskim i amerykańskim. Owe „kultury” wynikają z wielu czynników, między innymi historii, tradycji, formy sprawowania władzy oraz jej legitymizacji przez obywateli, otwartości społecznej i wzajemnego zaufania. W efekcie powstaje klimat społeczny, który przesądza o formie i skali otwartości na obywateli oraz zaproszenia ich przez władze do współdecydowania o losach miasta, gminy, regionu lub państwa. Łatwo sobie wyobrazić, że w skali świata odnajdziemy formy ładów społecznych skrajnie totalitarne – bazujące na wykluczeniu obywatelskim, ale i skrajnie społeczne – odwołujące się do wręcz utopijnych założeń demokracji i wspólnotowości w kierowaniu obszarem oraz ludźmi. Odmienne definicje tego, czym jest dopuszczenie mieszkańca jakiegoś terytorium do współzarządzania, tworzą pole dyskusji na temat uspołecznienia w poszczególnych ładach społecznych.

My wychodzimy z założenia, że partycypacja jest jednym z elementów szerszego oraz nadrzędnego stanu, jakim jest poczucie podmiotowości i powiązane z tym piastowanie przez każdego z nas zaszczytnej roli obywatela. Z tej perspektywy podejmiemy dyskusję na temat zjawiska partycypacji – uspołecznienia kierowania miastem¹. Według nas partycypacja społeczna to nie narzędzie, mechanizm bądź proces. Dla nas partycypacja to element szerszego poczucia wpływu. To stan obywatelskiego przekonania, „że mogę, choć nie muszę”. Przestrzenne ograniczenie do wielkomiejskiej skali lokalnej będzie drugim, obok rozumienia przez nas partycypacji, kierunkowskazem naszych narracji. Proponujemy zatem

¹ Projekt NCN realizowany przez nasz zespół dotyczył partycypacji w planowaniu przestrzennym w dużym mieście. Taki zakres mają cele oraz pytania badawcze prowadzące nasze badania, a także trzon naszych badań empirycznych. Niemniej szereg kwestii poruszanych w trakcie badań, szczególnie jakościowych badań pogłębionych, rozszerzało nasze pole eksplanacyjne z planowania przestrzennego na kierowanie, zarządzanie miastem. Stąd też często w narracji kolejnych rozdziałów używamy rozszerzonego określenia – kierowanie-zarządzanie miastem.

spojrzenie krytyczne, w centrum rozważań sytuujące mieszkańca polskiego dużego miasta jako podmiotowego obywatela.

„Zapraszamy Państwa do rozmów...” staje się w naszych zamierzeniach przetworną frazą. Można ją czytać na kilka różnych sposobów. Jest to z jednej strony metafora otwarcia władz miejskich na mieszkańca i gościa. Każdy z nas może czuć się wyróżniony i uhonorowany takim zaproszeniem. Każdy z nas bowiem w trakcie takiej rozmowy może wyrazić swoje poglądy, opinie, obawy i nadzieje. Może poczuć się w ten sposób nie tylko osobą szanowaną, ale i mającą wpływ na otaczający świat. Z drugiej jednak strony „zaproszenie kogoś do czegoś” sugeruje asymetryczną relację zapraszającego i zapraszanego. Dodajmy dla porządku: asymetryczną na korzyść zapraszającego. Forma ta podpowiada, nam, że ktoś musi zaprosić mieszkańca, ktoś poza mieszkańcami decyduje, w jakich kwestiach mogą się wypowiedzieć, a o jakich sprawach wręcz nie usłyszą. Wreszcie forma zaproszenia sprawia, że odwracają się role społeczne. Ten, kto korzysta z legitymizacji swojej kandydatury na prezydenta miasta, nadanej przez mieszkańców, a wcześniej prosi ich o poparcie, sam zaczyna dyktować warunki i decydować, kiedy obywatele oraz członkowie wspólnoty lokalnej mogą brać udział w procesach demokratycznego społecznienia.

Tak jak wieloznaczna jest fraza, będąca tytułem i otwarciem książki, tak złożone bywają mechanizmy partycypacji społecznej. Z jednej perspektywy mogą stanowić zaczyn budowania społeczeństwa obywatelskiego, z innego punktu widzenia mogą być rozwiązaniem makiawelicznym oraz początkiem uwikłania w strukturalnie negatywne zależności i układy (Smagacz-Poziemska 2010; *Partycypacja...* 2012; Miessen 2013). Stąd też w drugiej części naszego tytułu odwołujemy się do metafory labiryntu. Budowa społeczeństwa obywatelskiego to proces złożony i zawiły powszechnie, niezależnie od specyfiki i historii regionu oraz społeczeństwa. Na pewno jednak w przypadku tak młodej demokracji, jak polska, samorządność, partycypacja i upodmiotowienie obywatela to proces bardzo skomplikowany. Niekiedy szczere intencje inicjatorów działań mają negatywne konsekwencje, niekiedy obywatele nie potrafią sprostać oczekiwaniom związanym z pełnieniem tak odpowiedzialnej roli społecznej, niekiedy ruchy społeczne nieintencjonalnie błędzą po zakamarkach owego „labiryntu partycypacji miejskiej”. Są też sytuacje, w których pojawiają się intencjonalne działania manipulacyjne, zmierzające do uzyskania określonych dóbr, przejęcia konkretnych zasobów, wywierania wpływu i dominacji jednej ze stron „uspołecznienia” planowania przestrzennego czy szerzej zarządzania.

We wstępie chcielibyśmy także zawrzeć kilka uwag o strukturze książki. W naszym założeniu ma ona być czymś o wiele więcej niż raportem z badań naukowych. Otrzymaliśmy interesujące wyniki badań nad zjawiskiem, które nadal jest w Polsce mniej badane a bardziej realizowane. Dlatego rezultaty naszych dociekań pojawiają się w opracowaniu. Obok klasycznie prezentowanych tabel lub rycin występują w tekście „kapsuły”, zawierające przykłady wizualizujące naszą narrację. Jesteśmy badaczami i uczonymi, stąd niesłychanie trudno odejść nam od naukowej narracji w publikacji. Niemniej staraliśmy się znaleźć „złoty środek” pomiędzy naukową obserwacją a ciekawym dla czytelnika sposobem opisu tej

obserwacji. W związku z tym i tytuł całości, i kolejne rozdziały i frazy w tychże rozdziałach mają usatysfakcjonować nie tylko czytelnika naukowego, ale i praktyka działania oraz niezaangażowanego mieszkańca. Oddajemy zatem do rąk czytelników publikację, która w sposób krytyczny odnosi się do wielu zjawisk związanych z społecznieniem i w sposób, żywymy nadzieję, interesujący opowiada o polskiej wielkomiejskiej partycypacji.

W kolejnych rozdziałach, przyglądamy się procesom społecznienia planowania oraz zarządzania polskim miastem, mającym budować podmiotowość obywateli. Zastanawiamy się, czy partycypacja społeczna w mieście to forma upodmiotowiająca jednostki i grupy społeczne w kierunku oddolnego kreowania przestrzeni przez człowieka czy też forma manipulacyjna, instrumentalnie traktująca mieszkańca. Czy jest to oddolna platforma działań społecznych czy instytucjonalnie narzucony zestaw rytuałów planistycznych i zarządczych? Czy partycypacja społeczna we współczesnym polskim mieście jest kamieniem milowym w rozwoju społeczeństwa obywatelskiego, prowokującym mieszkańców do realnego wpływu na swoje otoczenie czy też jest biurokratycznym zabiegiem okiełznania „społecznego demona”, narzędziem, którego nie rozumieją mieszkańcy miast oraz wsi i które wymknęło się spod racjonalnego stosowania przedstawicielom władz samorządowych? Czy wreszcie w społeczeństwie obywatelskim stosuje się partycypację czy rozmawia z upodmiotowionym mieszkańcem? (por. Kotus 2018).

W pierwszej części książki proponujemy dwa rozdziały teoretyczne. Pierwszy traktuje o aktualnym stanie wiedzy na temat partycypacji oraz prezentuje nasze autorskie podejście do niej, behawioralny model partycypacji. Propozycja modelu jest o tyle istotna, że pozwala nam usystematyzować narrację rozdziałów empirycznych i finalnego rozdziału podsumowującego całość. Rozdział ostatni książki będzie z jednej strony bardziej klasycznym naukowo podsumowaniem zjawiska partycypacji, z drugiej strony próbą odpowiedzi na pytanie o kierunki rozwoju w tym względzie. Sam behawioralny model partycypacji przedstawiliśmy szczegółowo w 2017 roku w czasopiśmie „Cities”. Kilkakrotnie mieliśmy także okazję prezentacji naszych myśli na międzynarodowych konferencjach naukowych. Model jest naukowo przedyskutowany nie tylko przez nas jako autorów, ale też czytelników anglojęzycznych. Zdajemy sobie zatem sprawę z jego mocnych i słabych punktów. Rozdział drugi, również teoretyczny, poświęcony jest dyskusji na temat form, metod i narzędzi partycypacji. Proponujemy w nim pewną systematyzację z perspektywy komunikacji społecznej jako zjawiska szerszego wobec partycypacji i bardziej podstawowego.

W trzech kolejnych rozdziałach bardziej empirycznych poruszamy tematy związane z kolejnymi podmiotami społecznymi występującymi w naszym behawioralnym modelu partycypacji:

- kwestie miejsca mieszkańca na wielkomiejskiej arenie oraz ról, jakie podejmuje i chciałby podejmować na tej scenie,
- miejsca ruchów społecznych w procesach partycypacji,
- relacji władz lokalnych i urzędów miejskich w stosunku do partycypacji,

W tych trzech sekcjach pozwoliliśmy sobie na wiele autorskich i subiektywnych sądów zawierających nasze poglądy, komentarze, opinie. Mamy nadzieję, że nasz punkt widzenia będzie stanowił zaczyn do ugruntowanych dyskusji oraz konceptualnych i operacyjnych refleksji.

Całość zamyka rozdział podsumowujący, w którym zamieściliśmy nasze odpowiedzi na postawione pytania badawcze.

W książce znajduje się także jeden aneks. Zawiera on raport z badań gabinetowych nad strukturą organizacyjną urzędów miejskich oraz stron internetowych. Jest praktycznie pełną wersją raportu badawczego na ten temat. Zdecydowaliśmy się zamieścić ten raport ze względu na uzupełnienie rozdziału o władzach lokalnych i urzędach miejskich. Jest on napisany językiem bardziej formalnym, jednak zawiera bazę informacji, która pozwoliła nam na mniej formalną narrację dotyczącą zagadnienia władzy w rozdziale piątym.

* * *

Nasze naukowe rozmowy nie miałyby przełożenia na naukowe czyny, a książka ta nie mogłaby powstać w swym obecnym kształcie, gdyby nie duża i wymierna pomoc Narodowego Centrum Nauki. To właśnie dzięki pełnemu finansowemu wsparciu tej instytucji w realizacji projektu o numerze UMO – 2014/15/B/HS4/00839 możliwe były tak szerokie i pogłębione zarazem badania, z których rezultatem czytelnik będzie miał okazję zapoznać się na kolejnych kartach tej książki. W tym miejscu chcemy serdecznie podziękować Narodowemu Centrum Nauki za możliwość odbycia tej naukowej, konceptualnej oraz badawczej przygody.

1. Pomiędzy zaproszeniem do rozmów a rozmowami bez zaproszenia

1.1. Wstęp

Przegląd stanu wiedzy na temat zjawiska uspołecznienia planowania przestrzennego i procesów zarządzania miastem lub inną jednostką terytorialną oraz dyskusja nad samym pojęciem jest zadaniem trudnym. Nieprosty charakter tej kwestii wynika z faktu, że przeglądów takich było już tak wiele, jak wiele jest publikacji w sposób retrospektywny i naukowy spoglądających na zjawisko aktywności społecznej oraz partycypacji w relacjach władze miasta–mieszkańcy miasta. Badacze zajmujący się kwestią partycypacji zauważają, że zjawisko szeroko rozumianej partycypacji w zarządzaniu miastem jest jednym z częściej podejmowanych i w naukowych, i w praktycznych dysputach. W literaturze anglo-amerykańskiej samo słowo określa się wręcz mianem popularnego terminu „buzzword” (Silver Scott Kazepov 2010; Leal 2007). Stąd też frazy zamieszczone w tej części książki stają się dla nas nie lada wyzwaniem autorskim. Powinno być przecież i ciekawie, i odkrywczo, ale przede wszystkim naukowo, co oznacza rzetelnie. Zapraszamy zatem w pierwszej części tego rozdziału do spojrzenia wstecz ku zasobom wiedzy już istniejącej. Jak sugeruje tytuł, nasze retrospektywne spojrzenie będzie miało określony kręgosłup naukowej narracji. Owym kręgosłupem jest teza, że myśl partycypacyjna ewoluuje z czasem, tak jak i ewoluuje dojrzałość obywatelska. Myślimy, że wszyscy czytający te słowa zgodzą się, iż z rozwojem partycypacji obywatelskiej jest podobnie, jak z dążeniem do równouprawnienia kobiet. W obu trajektoriach rozwoju zjawisk jest to trudna droga od zniewolenia do samostanowienia.

W drugiej części tego rozdziału zapraszamy do spotkania z naszym autorskim rozwinięciem koncepcji współzarządzania miastem. *Behavioural model of collaborative urban management* naszego autorstwa ukazał się w czasopiśmie „Cities” w 2017 roku (Kotus, Sowada 2017). Warto jednak dodać, że dwa lata badań i rozmów na ten temat zmodyfikowały nieco model przedstawiony w „Cities”. Będziecie zatem mogli Państwo spojrzeć na uaktualnioną wersję naszych przemyśleń.

1.2. Stan wiedzy

Partycypacja społeczna jest zjawiskiem mającym swoje zakorzenienie w opisie zachowań społecznych. Jeśli spojrzeć na przedmiotowe zjawisko odrobinę szerzej, okaże się, że ten typ zachowań społecznych można wpisać w szerszy termin: aktywność społeczna, jedną z podstawowych kategorii socjologicznych. Najogólniejsza definicja partycypacji związana jest zatem z aktywnością, zależną od tego w czym obywatel/mieszkaniec ma uczestniczyć lub chce uczestniczyć. Można więc zaryzykować twierdzenie, że od kiedy istnieją grupy społeczne i podział na rządzących (kierujących) i rządzonych (kierowanych) w grupie, człowiek zastanawiał się nad tą formą aktywności społecznej, jaką jest współdziałalność (kierowanych) w zarządzaniu (kierowaniu). Zastanawiali się zapewne i sami zainteresowani członkowie grup, i pierwsi filozofowie społeczni, i socjologowie, gdy już socjologia posiadała miano nauki. Stąd też, deliberując na temat współuczestnictwa we władaniu w naszym przypadku określonym obszarem/terytorium, można sięgać w literaturze socjologicznej i z zakresu nauk politycznych bardzo głęboko.

My w tym miejscu chcielibyśmy odwołać się do wybranego aspektu rozważań społecznych, opisywanych w literaturze przez partycypację lub inaczej uczestnictwo w zarządzaniu obszarem z perspektywy geografii społecznej oraz socjologii. W związku z tym jednak, że korzystać będziemy z wielu pozycji anglo-amerykańskich należy nadmienić, że w tej literaturze mechanizm współuczestnictwa opisywany jest obecnie także poprzez używanie innych słów, np.: *collaboration*, *engagement*, *inclusive planning*, *deliberation* (Gray 1989; Innes 1996, 1998; Healey 1998, 2003; Forester 1999; Allmendinger 2009). Wielość terminologiczna w tym przypadku nie jest spowodowana tylko potrzebą użycia synonimów dla wzbogacenia języka opisu. Przeniesienie nacisku z angielskiego *participation* na *collaboration* ma duży związek ze zmianą myślenia o roli obywatela/mieszkańca w procesach partycypacyjnych, nie tylko jako uczestnika, ale przede wszystkim współdziałającego. Zanim jednak dojdziemy do ewolucji rozumienia uczestnictwa społecznego, nieco miejsca poświęćmy spojrzeniu retrospektywnemu w kierunku znanych i uznanych ujęć partycypacji.

Zapewne ci z czytelników, którzy są bardziej zorientowani w literaturze naukowej, po przeczytaniu poprzedniego zdania pomyśleli o Sherry Arnstein. I rzeczywiście blisko pół wieku temu analityczka w zakresie *public policy*², Sherry Arnstein, opublikowała kilka artykułów dotyczących partycypacji publicznej (Arnstein 1969, 1972, 1975). Jeden z nich, *A Ladder of Citizen Participation* (1969), okazał się bardzo wpływowym tekstem, opisującym pogranicza sprawowania władzy oraz

² Termin angielski *public policy* można przetłumaczyć wprost jako polityka publiczna. Niestety polskie tłumaczenie nie oddaje zupełnie zakresu znaczeniowego tego zwrotu. Ta sfera aktywności państwa, a zarazem nazwa dyscypliny naukowej nie ma wiele wspólnego z polityką i aktywnością partii politycznych. Jest raczej systemem działań publicznych realizowanych lub nie realizowanych przez władze publiczne. Tak pisząc o działalności Arnstein, nie mamy żadnych wątpliwości, że poszukiwanie rozwiązań partycypacyjnych było częścią jej profesji, a pomysł drabiny partycypacji konsekwencją jej aktywności zawodowej.

udziału obywateli we władaniu, de facto w różnych skalach przestrzennych. Tytułowa „drabina partycypacji” stała się na dziesięciolecia jednym z bardziej cytowanych pomysłów konceptualnych w tym zakresie i praktycznie jest nim do dziś. Sam pomysł powstawał w sprzyjających obywatelskiemu myśleniu czasach rewolucji obyczajowej lat 60. XX wieku, rozwoju ruchu hippisowskiego oraz wielkich protestów społecznych.

W tym miejscu warto przywołać myśli innej wpływowej amerykańskiej autorki – Jane Jacobs. W jednym z esejów napisanych w 1967 roku Jacobs zwracała uwagę, że akt nieposłuszeństwa obywatelskiego staje się koniecznością, gdy władza (zdaniem choćby pojedynczych obywateli) zaczyna działać poza granicami przyzwoitości (Jacobs 1967). Jacobs podkreślała, że obywatelskie nieposłuszeństwo jest emanacją sprzeciwu zwykłych obywateli mających inne poglądy niż władza. Myślenie Jacobs bardzo dobrze opisuje czasy, w których pojawił się w literaturze pomysł „drabiny partycypacji”, choć sama skala partycypacji w pomysle Arnstein nie rozwijała aktywności społecznej w kierunku obywatelskiego protestu i nieposłuszeństwa. Tekst Arnstein jest znany już polskiemu czytelnikowi za sprawą polskiego tłumaczenia (*Partycypacja...* 2012). Nie będziemy zatem w tym miejscu streszczać stopni drabiny. Zwrócimy jedynie uwagę, że sama drabina zaczynała się od manipulacji, a kończyła na trzech fazach uspołecznienia władzy: partnerstwa, delegowania, kontroli obywatelskiej.

Blisko dwadzieścia lat później poglądy autorki „drabiny partycypacji” rozwinął Desmond M. Connor. Uczony zainteresowany był jednak bardziej praktycznymi i operacyjnymi konkluzjami dla planowania miejskiego. Pisał: „Nie ma jednej najlepszej drogi dla zaprojektowania i zarządzania procesami partycypacyjnymi. Zawsze program partycypacyjny musi odpowiadać danej nam sytuacji” (Connor 1988: 256). Badacz zwracał uwagę, że powinno się mówić o co najmniej dwóch podmiotach społecznych: uogólnionym podmiocie publicznym (*general public*) oraz liderach publicznych (*leaders*). Tą myślą z jednej strony robił krok do przodu w dyskusji nad zjawiskiem partycypacji. Podkreślał bowiem w swym tekście, że nie ma jednego ogólnego podmiotu społecznego. Trudno zatem mówić o jednej drabinie partycypacji. Z drugiej strony Connor zawężał rozumienie współuczestnictwa do aktywności liderów społecznych. Stosowanie tego rozwiązania mogło prowadzić do efektywnych działań planistycznych. Nie było jednak powiązane z upodmiotowieniem obywateli w ogóle. Model partycypacji Connora można wpisać w znany model komunikacji dwustopniowej Lazarsfelda, Katza (Adams 2009). W modelu tym komunikacja społeczna odbywa się poprzez liderów opinii (*opinion leaders*). Ci swego rodzaju pierwszoplanowi aktorzy społeczni (np. liderzy stowarzyszenia) wzmacniają nadawane komunikaty i przekazują je od nadawcy (np. władze lokalne) do wielu, niezaangażowanych w sposób bezpośredni, odbiorców (np. mieszkańcy). Ocenie Państwo sami, jakim celom taki model może służyć bardziej: wdrażaniu metod efektywnych operacyjnie czy metod nadających sprawczy charakter obywatelom.

W ostatniej dekadzie XX wieku dyskusja na temat procesów uspołecznienia zarządzania oraz planowania przestrzennego zmienia nieco charakter w literaturze anglo-amerykańskiej. Potapchuk (1991) rozwija w swych rozważaniach wątek

siły sprawczej obywateli w procesach partycypacji. W tym samym dziesięcioleciu Guaraldo-Choguill (1996) wykorzystuje w narracji uspołecznienia termin *empowerment*, czyli upodmiotowienie. Dwa lata później upodmiotowienie jako docelowa forma współpracy na linii władze lokalne–obywatele zwieńcza „koło partycypacji” szkockiego planisty Davidsona (1998). Partycypacja społeczna opisywana przez ówczesnych badaczy zaczyna być wiązana ze sprawczą aktywnością obywateli, a nie tylko z pytaniem ich o zdanie, jakie mają na określony temat. Powiązanie terminu podmiotowość z określeniem uspołecznienie planowania czy szerzej zarządzania w języku potocznym oznacza działanie dobrowolne, z wyboru, przy użyciu wolnej woli i nieskrępowanego, autonomicznego źródła mocy (Barnes 2000: 3). Definiowanie terminu podmiotowość przez pryzmat teorii naukowych odwołuje się do faktu, że „osoba upodmiotowiona posiada wewnętrzną moc i zdolności, czyniące ją aktywną jednostką, nieprzerwanie angażującą się w wydarzenia zachodzące wokół niej” (Barnes 2000: 25).

W takim kontekście, obywatel w ostatniej dekadzie minionego wieku przestaje powoli być osobą „zapraszaną do dyskusji”, a nabiera mocy samostanowienia.

Lata 90. XX wieku to także zmiany narracji dotyczące opisu aktywności społecznej w polskiej literaturze przedmiotu (Wnuk-Lipiński 1990; Marody 1991). Choć być może nie powinniśmy nazywać tego okresu czasem zmiany narracji, a bardziej rozpoczęciem opisywania społeczeństwa polskiego w kontekście samorządności. Wraz z przełomem lat 1989/1990 badacze polscy zaczynają wykazywać duże zainteresowanie życiem społeczności lokalnych (Jałowiecki i in. 1989; Hryniewicz (red.) 1990). To moment formalnego konstytuowania się tego typu społeczności w kontekście nowo powstałych jednostek samorządowych – gmin (Gilowska i in. 1993). Odrodzenie lokalizmu staje się jednym z fundamentów transformacji systemowej, która dokonała się w Polsce w ostatniej dekadzie minionego wieku. Społeczności lokalne, ich liderzy, ale i pozostali mieszkańcy gmin, stają się kluczowymi aktorami życia społecznego (Starosta 1995). W okresie tym pojawia się także w piśmiennictwie krajowym bardzo interesująca debata na temat podmiotowości społecznej (Buczkowski, Cichocki 1989). Przedstawiciele różnych dyscyplin naukowych zarysowują zakres semantyczny terminu, bądź co bądź nowego dla polskiego społeczeństwa tamtych czasów. Cichocki (1996) tak pisze o rodzącej się pod koniec lat 80. XX wieku podmiotowości społecznej: „Podmiotowość, jako wartość społeczna, będąca czynnikiem organizującym aktywność w opozycji do istniejącego ładu społecznego spełniała dwojakie funkcje. Z jednej strony była dla wielu ludzi i grup społecznych źródłem standardów dla przyszłego ładu społecznego i kryteriów ocen dla przygotowywanych projektów reform. Z drugiej zaś, ona sama, jak i zogniskowane wokół niej systemy przekonań i haseł, pełniły rolę narzędzia krytyki i destrukcji resztek ideologii uprawomocniających poprzedni system” (1996: 7). Naukowa debata nie toczy się jednak tylko wokół samego pojęcia podmiotowości. Z zacytowanego wyżej fragmentu wynika, że podmiotowość nierozzerwalnie wiązano z nieskrępowaną aktywnością. Stąd też badania empiryczne na temat aktywności społecznej mieszkańców wsi, miasteczek oraz miast Polski są jednym z nurtów ówczesnej literatury poświęconej samorządności. Warto podkreślić, że początek lat 90. jest związany nie tylko

z badaniami nad aktywnością polskich społeczności lokalnych, ale i stymulowaniem tej aktywności na poziomie gminnym (Cichocki 1996). Sfera operacyjnego wsparcia lokalnego związana jest z ideą zjednoczonej Europy. Z każdym rokiem funkcjonowania Unii Europejskiej, wtedy jeszcze w bardzo zawężonej wersji, wzrasta liczba programów pilotażowych wspierających rozwój aktywnych struktur lokalnych także poza krajami członkowskimi. Naszym zdaniem polska lokalna partycypacja społeczna w tamtym okresie rozkwita, a formy współpracy mają szansę na stałe wpisać się w kanon komunikacji władz samorządowych i mieszkańców. Sam termin partycypacja jest w tym czasie używany relatywnie rzadko w literaturze (Górnicki 1987; Dutkowski 1988; Rębowska 1988; Bagiński 1989; Kotus 1998) i kojarzony z aktywnością czynną oraz bierną członków społeczności lokalnych (Kotus 1999). Jednakże w kontrapunkcie do niezbyt częstego używania terminu partycypacja społeczna faktyczna aktywność członków społeczności lokalnych jest w początku lata 90. minionego wieku dość częsta.

W tym samym czasie debata na temat zjawiska partycypacji w literaturze anglo-amerykańskiej jest już bardzo rozwinięta. Innes (1996) wieszczy, że wiek XXI będzie czasem partycypacji, ale zaraz też dodaje, że partycypacja rozumiana jako „zaproszenie do aktywności” traci na znaczeniu. Zarządzanie i planowanie włączające obywateli traciło na rzecz współzarządzania oraz planowania przez samych obywateli. Mało tego, w nauce popularny stawał się pogląd, że badacz społeczny może uczyć mieszkańców oddolnych form działania. Pojawia się debata nad metodami badawczymi typu *Participatory Action Research* (Fisher, Ball 2003; Kindon i in. 2007). Co ważne, literatura naukowa dotycząca partycypacji nie tylko rozwijała podejścia już istniejące, ale doczekała się debat krytycznych (Miessen 2013). Partycypację w zarządzaniu naznaczano mianem „strukturalnej impotencji”, mentalnym przetrucaniem odpowiedzialności na mieszkańców, poczuciem pozornego zaangażowania. Sam termin krytykowano za jego ograniczający charakter, a aktywność opisywaną tym pojęciem za działanie fasadowe (Miessen 2013).

Podejście krytyczne do procesów partycypacyjnych pozwala rejestrować nieustanny progres w ewolucji poglądów na temat zjawiska, ale i działań operacyjnych z nim związanych. W interesujący sposób piszą na ten temat Loures i Crawford (2008), stawiając tezę o wzrastającej potrzebie udziału społeczeństwa w procesach decyzyjnych w kolejnych dziesięcioleciach wieku XX i XXI wraz ze zwiększającym się uświadomieniem społecznym owych procesów. Loures i Crawford wskazują na ideę Burnsa – IAP2 (2003) (<https://www.iap2canada.ca/>; <https://iap2usa.org>). Według zasad The International Association for Public Participation władze stają się zaledwie jednym z dyskutantów problemów rozwojowych, a obywatele oraz organizacje obywatelskie doradzają i włączają się w proces inicjacji pomysłów oraz ich realizacji. To kolejny model partycypacji wskazujący na rolę podmiotowości społecznej w budowaniu struktur społeczno-przestrzennych. Model partycypacji społecznej bazujący na roli upodmiotowionego mieszkańca jest interesującym i aktualnym rozwinięciem debaty nad procesami uspołecznienia zarządzania przestrzenią np. miasta. Od razu jednak rodzi się pytanie o zakres owego upodmiotowienia lub inaczej o to, kto ma decydować o jego skali (por. kapsuła 1.1).

W literaturze anglo-amerykańskiej ostatniej dekady jaskrawo rysuje się punkt widzenia streszczany zawołaniem: prawo do miasta (ang. *right to the city*). Hasło używane jest w wyraźnym nawiązaniu do lewicowego pierwowzoru zawołania Lefebvre'a, ale też krytycznie rozwijane (Purcell 2002; Mayer 2009). Prawo do miasta dla wszystkich mieszkańców kojarzone jest obecnie z bardzo rewolucyjnymi i często skrajnie lewicowymi poglądami Harveya (2008, 2012). Nurt ten wyraźnie spogląda na obywateli jako pierwotnych i pierwszoplanowych użytkowników miasta. Zawarta jest w nim idea mieszkańca jako właściciela przestrzeni. W efekcie niektórzy zwolennicy myśli Harveya dość trudno godzą się na współzarządzanie przestrzeni w wykonaniu mieszkańców. Jest to dla nich zbyt daleko idący kompromis, zakładający oddanie części uprawnień kapitałowi i elitom władzy. A przecież miasto należy do mieszkańców. I dokładnie w ten sposób opisywane jest w zbiorowej pracy *Cities for all* (Sugranyes, Mathivet 2010). Nieprzypadkowo idee te mają swoje korzenie i trafiają na najbardziej radykalny grunt w miastach Ameryki Południowej, w której rebelia, sprzeciw wobec panującym i miejska guerilla są bardzo popularne (Abers 1998; Klesner 2007). Tu partycypacja przestaje być „uczesanym” procesem asymetrycznie prowadzonych debat, w którym mieszkańcy traktowani są narzędziowo. Partycypacja to odważnie zabierany głos obywateli znających swoje prawa i je egzekwujących (Brenner i in. 2011).

Trwająca od kilku dziesięcioleci debata uczonych oraz praktyków działania wyraźnie nakreśla rozwój i intelektualnej debaty, i operacyjnych działań w zakresie zjawiska partycypacji. Konkluzją tych rozważań i działań może być teza, że udział obywateli w procesach decyzyjnych jest współcześnie niekwestionowany, jednakże rodzi się pytanie o współczesne formy „oddania głosu obywatelom” i scenariusze zachowań obywatelskich w społeczeństwie strukturalnie złożonym.

Jednak ostatnie lata to wzmożony rozwój technologii informacyjnych oraz pojawienie się nowego paradygmatu rozwoju miasta – *smart city* – czy też w nieco innych słowach – *programmable city* (Townsend 2013; Kitchin, Dodge 2014; de Waal, Dignum 2017). Wśród wielu kwestii podnoszonych przez badaczy znajduje się rola mieszkańca w tych strukturach. Hasło „prawo do miasta” otrzymuje nowe brzmienie i pojawia się w pytaniu badawczym o „prawo do miasta cyfrowego” (*right to the digital city*) (Foth i in. 2015; Shaw, Graham 2017a, b). Pytanie to prowadzi do rozważań nad rolą i pozycją mieszkańca w zdigitalizowanym świecie. Czy „miasto inteligentne” to nadal jeszcze żywy organizm upodmiotowionych obywateli? W czarnym scenariuszu miasto cyfrowe kojarzyć się może z brakiem możliwości wyboru i pozbawieniem człowieka zdolności do samostanowienia. Niczym w autonomicznym samochodzie, w którym stajemy się użytkownikami pozbawionymi własnej woli i prawa do podejmowania decyzji. Bo i w jakim celu mamy działać? Wszystko działa bez zarzutu i poza nami. Paulina Wilk w swej książce *Pojutrze* (2017: 62) tak opisuje człowieka miasta jutra: „Wychodząc z domu, zabieram tylko telefon – światła i klimatyzacja zmieniają tryb, gdy tylko zablokują się drzwi. Kiedy jestem w windzie, zaparkowany dziewięć pięter niżej samochód odbiera impuls, przechodzi w stan gotowości. Zanim do niego dojdę, otwiera się. Telefon wkładam

Kapsuła 1.1. Gdzie leży granica poczucia upodmiotowienia obywatela? Kilka autorskich obserwacji.

Działania opresyjne struktur władzy

W sierpniu 2018 roku w wielu krajach prowadzono akcję społeczną skierowaną przeciw pedofilii w Kościele katolickim pod hasłem „Baby shoes remember”. Happeningi polegające na wieszaniu na płotach i bramach kościelnych małych dziecięcych bucików odbyły się także w wielu miastach Polski. Pół roku później, jedna z posłanek opozycji Joanna Scheuring-Wielgus (<http://www.tvn24.pl> z dnia 10.01.2019) dowiedziała się, że Komendant Główny Policji skierował przeciw niej wniosek o odebranie immunitetu i postawienie przed sądem za powieszenie dwóch takich bucików. Według niego happening społeczny przeciwko tej potwornej zbrodni jest wykroczeniem, które należy ścigać. Ściga się tylko jedną osobę, a partia rządząca i prokościelna uznaje ten akt protestu posłanki opozycji za niedopuszczalną formę buntu.

Dyktat urzędników

Program TVN Uwaga w dniu 17 listopada o godzinie 19.45 ukazał problem złego zaplanowania i realizacji torowiska przy ulicy Kostrzyńskiej w Gorzowie Wielkopolskim (<http://www.tvn24.pl>). Torowisko zostało zrealizowane tak, że nie tylko przebiega bezpośrednio przy domach jednorodzinnych, ale nasyp torowiska jest w spadku powyżej 20% w stosunku do jednorodzinnych domów przy torowisku. W związku z tym nie ma możliwości wjazdu i wyjazdu oraz wyjścia z domów. Ekspert występujący w programie zwracał uwagę na konieczność wstrzymania inwestycji oraz jej powtórne wykonanie. Jak reagowały na to władze miasta? „Na dziś możemy zaproponować mieszkańcom dwa wyjścia. Po pierwsze mogą dochodzić swoich roszczeń w sądzie. Zmierzymy się z tym” – komentuje prezydent Wójcicki. Oprócz pozwu do sądu, prezydent proponuje również budowę osobnych zjazdów na każdej z posesji. Wtedy jednak konieczne byłoby zamurowanie niektórych okien w budynkach.

Władze miasta proponują także spotkanie z mieszkańcami (po interwencji TVN) w celu przedyskutowania tych rozwiązań.

Oddolna działalność aktywistów wspierana instytucjonalnie

Od ponad dekady lokalne media poznańskie poświęcają nieco więcej uwagi w okolicy Sylwestra poznańskiej subdzielniczy Łazarz. Obecnie dzieje się tak za sprawą inicjatywy Łazarz – Otwarta Strefa Kultury i ma to wymiar pozytywny. Inicjatywa ta od kilku lat organizuje „sąsiedzkiego Sylwestra”, ze wspólnym, sąsiedzkim grillem i paleniem kanapy o północy. Odbywa się to na łazarskim skwerze, odnowionym w 2015 roku przy współpracy Otwartej Strefy Kultury, grupy Komitywa, Rady Osiedla, Rady Miasta, Zarządu Zieleni Miejskiej. Nie byłoby w tym nic dziwnego, gdyby nie fakt, że Sylwester ten jest oddolną reakcją społeczną na bardzo patologiczne i chuligańskie zjawiska, które miały miejsce we wcześniejszych latach. Wcześniej media relacjonowały powtarzające się w latach 2009–2015 w tym miejscu chuligańskie burdy, podpalanie

starych mebli, ataki na interweniujących strażaków i policję. Sytuacja z roku na rok stawiała się coraz bardziej dynamiczna, a „Sylwester na Łazarzu”, przy ulicy Małeckiego, kojarzył się z kolejną lokalną bitwą policji i grup chuliganów (niekiedy kilkusetosobowych). Dzięki społecznej, oddolnej aktywności ludzi zrzeszonych w nieformalnej inicjatywie, a obecnie fundacji sytuacja uległa całkowitej zmianie.

Poczucie sprawczości pojedynczego mieszkańca – interwencja obywatelska
W trakcie jednego z pobytów w Stanach Zjednoczonych (2014) byliśmy świadkami następującej sceny. Kobieta w średnim wieku jechała w mieście swoim samochodem za patrolem policyjnym, a w efekcie zatrzymała go, dając znaki światłami i klaksonem. Zaparkowała swój samochód za radiowozem policyjnym, a gdy oficer podszedł do niej i zapytał, co się stało, odpowiedziała: „Jadę za waszym radiowozem od jakiegoś czasu i zauważyłam, że przekraczacie dozwoloną tu prędkość”. Zmieszany nieco policjant zapytał, czy jest pewna swoich słów. Kobieta odpowiedziała, że jak najbardziej. Sprawdzała swój licznik i nagrała całą sytuację. Oficer zapytał, czy obywatelka chce jego dane personalne w celu zgłoszenia oficjalnej skargi. Ta zaproponowała i poprosiła tylko, aby bardziej się starali, ponieważ mają dawać przykład innym.

Poczucie sprawczości pojedynczego mieszkańca – pozew do sądu
W pierwszych dniach lutego 2019 poznańskie media donosiły, że społecznik z tego miasta złożył pozew do sądu przeciwko władzom Poznania. Sam zainteresowany tak tłumaczył powody swojej decyzji: „Uporczywe uchylanie się pana prezydenta Jaśkowiaka od wszelkich działań związanych z zanieczyszczeniem powietrza. Od 4 lat wielokrotnie prosiliśmy o spotkanie, bez efektu. Chcieliśmy spotkania organizacji pozarządowych i ekspertów, żeby ustalić harmonogram. W pozwie wykazuję, że prezydent naruszył moje dobra osobiste. Ja i wszyscy poznaniacy chcielibyśmy żyć w czystym środowisku, korzystać ze sportu, ścieżek rowerowych, jest to często utrudnione, a od kilkunastu dni mamy potworne zanieczyszczenie powietrza”. To wyrazisty przykład komunikacji jednostronnej w kierunku władz samorządowych, które według podmiotu społecznego unikają rozmów w określonej sprawie (epoznan.pl; dostęp: 4.02.2019; Społecznik pozwał Jacka Jaśkowiaka. Chodzi o niewystarczającą walkę ze smogiem).

do portu – niewielkiej szczeliny pomiędzy mną a siedzeniem pasażera. Podaję komendę: Biuro”.

Czy w tym świecie jest miejsce na aktywność społeczną, realizację innych wariantów od tych zaprogramowanych, wreszcie czy jest otwarte pole protestu i obywatelskiego nieposłuszeństwa? Przynajmniej w chwili obecnej naukowa odpowiedź na to pytanie nie jest klarowna. Aktywność społeczna i uspołecznienie procesów zarządzania miastem w mieście programowalnym może nabrać nowego blasku, a obywatel w świecie nowych technologii ma, przynajmniej potencjalnie, szanse na nowe scenariusze komunikacyjne. Może jednak też być tak, że

technologie typu *smart* wikłają mieszkańców w „nowoczesny tokenizm”. W autorskim opracowaniu Cardullo i Kitchin (2018) proponują model o sugestywnym tytule *Scaffold of Smart Citizen Participation*, zwracając uwagę, że zwrot *citizen power* może zyskiwać nowe treści. Może jednak być i tak, jak piszą badacze, że: „większość obywateli staje się «upodmiotowiona» w «inteligentnym mieście» za pomocą technologii, które traktują ich jako konsumentów, testerów, osoby, które mają być sterowane, kontrolowane i popychane w kierunku działań w określony sposób lub po prostu są traktowani jako źródło danych, które mogą zostać przekształcone w produkty. Innymi słowy, «inteligentni obywatele» (*smart citizens*) działają w granicach oczekiwanych i akceptowalnych zachowań, zamiast przekraczać lub sprzeciwiać się normom społecznym i politycznym. Ich zaangażowanie wyraża formę neoliberalnego obywatelstwa realizowanego nie w oparciu o prawa obywatelskie, społeczne i polityczne, lub w kontekście promocji dóbr publicznych i wspólnych, ale raczej w aspekcie indywidualnej autonomii” (Cardullo, Kitchin 2018: 10).

Nowoczesna technologia w partycypacji to jednak nie tylko innowacje związane ze *smart city*, ale problem o wiele starszy i związany z wykorzystaniem systemów informacji geograficznej (GIS) lub systemów informacji przestrzennej³, obecnych przede wszystkim w praktyce planowania przestrzennego i zarządzania przestrzenią miejską. GIS w dziedzinie planowania i zarządzania miastem (*urban planning*) pojawiał się we wczesnych latach 80., jak tylko stał się on dostępniejszy finansowo, a zasób wiedzy i specjalistów zwiększył się do poziomu umożliwiającego adaptację systemów komputerowych do szerokiego spektrum analiz, jakiego wymaga środowisko miejskie (Yeh 1999). Rozwój ten początkowo ograniczał się do miast Europy Zachodniej i Ameryki Północnej (French, Wiggins 1990; Campbell 1994), jednak dalsze postępy technologiczne oraz transformacja ustrojowa w Europie Centralnej i Wschodniej otworzy GIS-owi drogę również do mniej (pod względem ekonomicznym) rozwiniętych krajów, gdzie na dobre zagościł w latach 90. W chwili obecnej można zauważyć, że nowoczesne rozwiązania są często implementowane w pierwszej kolejności właśnie w niezmiernie dynamicznych miastach Globalnego Południa (ang. *Global South*), takich jak Mumbaj czy Rio de Janeiro, zanim znajdą swoją drogę do konserwatywnych europejskich metropolii.

Systemy informacji geograficznej dostarczają szeregu narzędzi, które umożliwiają sprawniejsze zarządzanie miastem. Lokalizacja jest czynnikiem pozwalającym na integrację wielu rodzajów źródeł danych, niezależnie od ich pochodzenia. GIS łączy dane ze spisu powszechnego, wyniki konsultacji społecznych, monitoring miejski, elektroniczne bilety czy też cyfrowe strumienie pochodzące z coraz powszechniejszych autonomicznych sieci sensoryczny monitorujących codzienne rytmy miasta – czujniki temperatury, zanieczyszczenia powietrza, ruchu pojazdów, obciążenia sieć gsm czy nawet nasłuchujące dźwięków wystrzałów (Rashidi,

³ W dalszej części tej książki nie będziemy stawiać rozróżnienia między tymi dwoma określeniami, przyjmując termin GIS jako nadrzędny i obejmujący całość zagadnienia i rozumiejąc go według popularnej definicji podręcznikowej Longleya, według której: „systemy informacji geograficznej to zintegrowany sieciowo zestaw: specjalistów, danych, metod badawczych, sprzętu komputerowego i oprogramowania, które to elementy działają w kontekście instytucjonalnym” (Longley i in. 2011).

Rehmani 2016). Tak zintegrowane dane mogą być przetwarzane na wiele sposobów z bogatego repertuaru metod GIS – wyznaczanie buforów, modelowanie przestrzenne, analizy sieciowe czy ekofizjograficzne oraz chyba najpowszechniejsze nakładanie warstw stanowią podstawę opartego na wiedzy planowania przestrzennego (Yeh 1999). Nie bez znaczenia jest też możliwość wykonywania różnego typu wizualizacji kartograficznych, stanowiących dobry sposób komunikacji informacji przestrzennej zarówno wśród planistów, jak i z mieszkańcami. Rozwój technologii, szczególnie w segmencie wolnego i otwartego oprogramowania (*Free and Open Source*), dostępność rozwiązań sieciowych, takich jak Web-GIS (Rzeszewski, Jasiewicz 2009), oraz coraz lepsze użyteczność i przyjazność interfejsów spowodowały, że systemy informacji geograficznej są w jednej ze swoich licznych form stosowane powszechnie zarówno w sektorze administracji miejskiej, jak i prywatnych firm.

O istotności tematu wpływu technologii geoinformacyjnej na procesy partycypacji decydują wrażliwe i jednocześnie drażliwe społecznie kwestie wykluczenia i podziału cyfrowego, powszechności technologicznego „boosterizmu” (Wiig 2016) wśród technokratycznie nastawionych władz miejskich i często towarzyszącego mu redukcjonistycznego podejścia do stosunków społecznych. Nic nie wskazuje ponadto, aby trudności te miały zmaleć, wręcz przeciwnie. W otoczcze nowości „inteligentnego miasta” coraz to nowe gadżety proponowane są jako remedia na rozliczne problemy miast, czy też jako nieunikniona przyszłość, tak jak ma to miejsce w przypadku technologii sztucznej inteligencji (AI), rozszerzonej czy mieszanej rzeczywistości (AR – *Augmented Reality*/MR – *Mixed Reality*) czy wreszcie autonomicznych pojazdów. Te ostatnie stają się powoli rzeczywistością, a z każdym kolejnym udanym technologicznym testem wymuszają one konieczność odpowiedzi na pilne pytania o kształt naszych miast w jakże niedalekiej przyszłości. Tym istotniejsze jest, aby w tej technologicznie warunkowanej rzeczywistości znalazło się miejsce na partycypację z jej nieuporządkowanym, dynamicznym i ludzkim aspektem.

Krytyka GIS ze strony szeroko rozumianych nauk społecznych datuje się na lata 90. minionego wieku. Podnoszono wtedy problematyczne kwestie związane z wykluczającym potencjałem GIS jako narzędzia (w rozumieniu praktycznego jego zastosowania) zarezerwowanego dla ekspertów i przedstawicieli władzy (Curry 1995; Sheppard 1995). Sytuacja ta okazała się wyjątkowo produktywnym środowiskiem dla poszukiwań rozwiązania i doprowadziła do powstania koncepcji PPGIS⁴ – partycypacyjnych systemów informacji geograficznej. Jako ich główny cel określono emancypację mniej uprzywilejowanych grup społecznych i wsparcie

⁴ W literaturze znaleźć można rozróżnienie pomiędzy PPGIS (Public Participation GIS) a PGIS (Participatory GIS), gdzie ten pierwszy częściej lokowany jest w kontekście odgórnych, instytucjonalnych przedsięwzięć, natomiast drugi wiąże się z inicjatywami oddolnymi, których celem jest przede wszystkim emancypacja i wzrost uczestnictwa, a nie zbieranie danych przestrzennych (Brown, Kyttä 2014). Trzeba przy tym zaznaczyć, że postawienie twardej granicy między tymi pojęciami jest trudne, jeśli nie niemożliwe (Brown, Fagerholm 2015). W niniejszej książce używamy skrótu PPGIS na opisanie obydwu znaczeń, traktując ten termin jako szerszy i zawierający w sobie wszystkie możliwe podejścia (Ramsay 2010), a różnicujemy poszczególne metody i narzędzia w kontekście komunikacyjnym.

samego procesu uczestnictwa społecznego zarówno w planowaniu przestrzennym (które od początku wysuwało się na pierwszy plan), jak i w innych dziedzinach życia. Należy przy tym zaznaczyć, że sformułowanie „mniej uprzywilejowana grupa społeczna” bywa często mylące. Wywołuje bowiem stereotypowe skojarzenia prowadzące do osób starszych, dotkniętych biedą czy też cyfrowo wykluczonych. Jednak polecamy w tym punkcie nieco głębsze zastanowienie i refleksje. Bo czyż nie jest tak, że także jesteśmy „mniej uprzywilejowani”, a nawet po prostu wykluczeni z podejmowania decyzji i czynnego uczestnictwa w wielu sprawach ważnych dla naszej codziennej egzystencji? Jaki wpływ mamy na przestrzenie publiczne w naszym sąsiedztwie czy w naszym miejscu pracy? Jak często akceptujemy bez zastanowienia odgórnie podjęte decyzje i przedstawiane nam jako obiektywne analizy, będąc w przekonaniu, że nie mamy potrzebnej wiedzy i umiejętności do zaproponowania alternatywy? Istotą PPGISu jest zmiana tej sytuacji – redystrybucja władzy w stronę większej sprawiedliwości przestrzennej (Soja 2010).

Jeśli przyjrzymy się kwestiom definicyjnym, to, jak zauważają Brown i Pullar (2012), definicja PPGIS jest co najmniej mglista i niedookreślona, a jej rozumienie zmieniało się z biegiem lat i ewolucją samej koncepcji i praktyki jej stosowania. Pierwsze jej sformułowanie można przypisać Schroederowi (1996): „PPGIS to różnorodne podejścia zmierzające do uczynienia GIS i innych narzędzi podejmowania decyzji przestrzennych bardziej dostępnymi dla wszystkich mających interes w oficjalnych decyzjach”. Późniejsze definicje kładły z różną siłą nacisk na wiele innych zagadnień, takich jak sprawiedliwość przestrzenna (Aberley, Sieber 2002), emancypacyjny potencjał ruchów oddolnych i ruchów społecznych (Sieber 2006) czy też po prostu widziały PPGIS jako kombinację GIS i praktyk planistycznych (Ramasubramanian 2010).

Wdrażanie idei PPGIS w praktyce zaowocowało szeregiem projektów, dotyczących partycypacji w różnych aspektach życia, a wraz z postępem technologii bardzo szybko pojawiły się też rozwiązania w całości lub częściowo oparte na mapach i aplikacjach internetowych (Brown 2014). Za pierwsze zastosowanie komunikacji internetowej w partycypacji można uznać *Virtual Slaithewaite* (Kingston i in. 2000), w którego ślady poszły liczne, bardziej ambitne aplikacje. Stanowią one w chwili obecnej najbardziej popularny model implementacji PPGIS i stosuje się je z powodzeniem w takich dziedzinach, jak systemy wspierania decyzji przestrzennych (Carber i in. 2001; Kessler i in. 2005; Rinner, Bird 2009), mapowanie wartości krajobrazu (Carver i in. 2009), planowanie lokalizacji farm wiatrowych (Simao i in. 2009) czy przede wszystkim w szeregu aplikacji związanych z planowaniem (Talen 2000; Bugs i in. 2010; Meng, Malczewski 2010) i zarządzaniem przestrzeniami miejskimi (Evans, Waters 2007; Brown, Kyttä 2014; Czepkiewicz i in. 2016; Hasanzadeh i in. 2017). Nieco odmienną ale nadal podobną metodą są też wszelkiego typu narzędzia wsparcia dyskusji i podejmowanie dyskusji, takie jak *argumentation maps* (Kessler i in. 200; Rinner, Bird 2009) oraz *geo-discussion* (Czepkiewicz i in. 2016). Również w Polsce tego typu rozwiązania są coraz popularniejsze, czego przykładem może być z powodzeniem wdrażana metoda geokwestionariuszowa (Czepkiewicz i in. 2018).

Wykorzystanie map internetowych niesie ze sobą obietnice większego zasięgu danego narzędzia – zarówno w rozumieniu obejmowanej przestrzeni, jak i liczby uczestników partycypacji (Jankowski i in. 2017). Osoby, które w normalnych warunkach nie pofatygowalyby się na spotkanie czy warsztaty mogą chcieć uczestniczyć, jeśli nie będą musiały opuszczać domowych pieleszy. Bogactwo gotowych narzędzi internetowych, w dużej liczbie opartych o otwarte oprogramowania obniża też znacząco koszty implementacji i organizacji projektów partycypacyjnych. Kolejną zaletą, szczególnie z punktu widzenia urzędów i badaczy inicjujących procesy partycypacji jest możliwość uzyskania dokładnych i szerokich danych ilościowych. Metody PPGIS stanowią rozszerzenie tradycyjnych metod, takich jak wywiady i kwestionariusze, pozwalając wzbogacić je o komponent lokalizacji w przestrzeni. Uczestnicy mogą komentować konkretne, wskazane na mapie internetowej miejsca, rysować zasięgi i dodawać multimedia. Tak uzyskana informacja może być w późniejszym etapie w znacznie łatwiejszy sposób poddana analizie przestrzennej i statystycznej.

Nie brak jednak krytyków takich rozwiązań, a zwłaszcza bezrefleksyjnych sposobów implementacji narzędzi PPGIS – do tego grona zaliczmy również siebie. Pierwszym problemem są kwestie związane z zaufaniem – tak potrzebnym w każdej metodzie komunikacji. I o ile nie jest to problem stricte związany z PPGIS-em, to jest on o wiele bardziej wyeksponowany przy wykorzystaniu narzędzi sieciowych (Skarlatidou i in. 2011). Kolejne skandale i naruszenia prywatności przez gigantów przemysłu mediów społecznościowych (DeGroot 2017) w coraz większym stopniu uświadamiają nam zagrożenia związane z uczestnictwem w sieciowym życiu i zmniejszają naszą ochotę do udziału w nawet najbardziej uczciwych przedsięwzięciach. Brak zaufania obecny jest nie tylko wśród mieszkańców, ale równie często po stronie planistów i władzy (Brown 2015). Kolejnym poważnym problemem jest to, że potencjał pozyskiwania uczestników, jaki dają narzędzia sieciowe, może być zanegowany przez zjawisko wykluczenia cyfrowego (Brabham 2009), działające z zupełnie odwrotnym skutkiem. Co niezmiernie istotne, efekt ten jest nierównomierny. Nawet jeśli narzędzia internetowe zachęcają do większego uczestnictwa (Czepkiewicz i in. 2016, Jankowski i in. 2017), to jednocześnie profil demograficzny uczestników staje się skrzywiony w kierunku przewagi osób młodych i bardziej wykształconych (Stern i in. 2009; Kaczmarek, Wójcicki 2016). Powoduje to poważne i trudne do oszacowania problemy z reprezentatywnością uzyskiwanych wyników. Kolejna kwestia wiąże się z interfejsem użytkownika stosowanych narzędzi informatycznych. Aby spełnić obietnicę szerszego dostępu i uczestnictwa, powinny być one jak najbardziej przyjazne użytkownikowi. Jednak nie jest to łatwe zadanie. Jak zauważyła Elwood (2002), oprogramowanie może zarówno emancypować, jak i zniewalać – wnosząc nowe środki przekazu i komunikacji, jednocześnie ją ogranicza poprzez wąskie gardło komunikacji człowiek–komputer. Pomimo coraz powszechniejszej obecności oprogramowania interfejsy użytkownika nadal stanowią istotną barierę dostępu (Haklay, Tobon 2003). Szczególnie dotyczy to wszelkiego typu narzędzi i opcji edycyjnych map internetowych, których obecność komplikuje doświadczenie użytkownika, odsuwając go od przyswojonych i zrutynizowanych zachowań potrzebnych od obsługi

przeglądarki internetowej (Zhao, Coleman 2007). Powoduje to zwiększone obciążenie kognitywne (Rzeszewski, Kotus 2019) i często prowadzi do zmniejszenia liczby potencjalnych uczestników (Brown i Pullar 2012; Pocewicz i in. 2012), a nawet porażek partycypacji spowodowanych wyłącznie czysto technicznymi przyczynami (Kurban i in. 2008). Uczestnicy inicjatyw, w których technologia gra pierwsze skrzypce, często nie rozumieją do końca przekazywanych im treści (Brown i in. 2013) ani nie potrafią wykorzystać danych im narzędzi, co w znaczący sposób wpływa na niską jakość uzyskiwanych informacji (Brown, Pullar 2012; Rzeszewski, Kotus 2019). Istnieje wiele propozycji schematów mających za zadanie polepszyć użyteczność narzędzi PPGIS (np. Sidlar, Rinner 2007; Bugs i in. 2010; Poplin i in. 2016), jednak każdy z nich ma też specyficzne wady lub niedociągnięcia. Głosy krytyczne względem zastosowań PPGIS wskazują na to, że u podstaw problemu leżą te same przyczyny, które spowodowały powstanie i ewolucję tej koncepcji. Tak jak w latach 90. zwracano uwagę na zbyt silny romans GIS-u z technokratycznym spojrzeniem na świat, tak teraz ten sam związek zdaje się dominować w inicjatywach PPGIS. Dyskusje nad coraz to nowymi metodami wydają się przysłaniać główny cel, jakim powinno być upodmiotowienie możliwie szerokiego spektrum interesariuszy (Brown, Kytä 2014). Co gorsza, metody PPGIS stają się narzędziem utrwalania władzy zamiast jej kontestacji – opartą na technologii wersją tokenizmu, legitymizowaną przez mir internetowej wolności i mit powszechnego dostępu. Należałoby raczej zgodzić się z tym, że PPGIS wymaga ponownego przemyślenia, powrotu do krytycznych korzeni i zastrzyku oddolnych inicjatyw (Radil, Anderson 2018).

Jak relacjonują zmiany w zakresie partycypacji w XXI wieku badacze polscy? Odpowiedź na tę kwestię można zacząć od pytania a zarazem tytułu książki Mirosławy Marody (1991) z początku lat 90.: *Co nam zostało z tych lat?* O ile polska socjolożka pyta w swym opracowaniu o dekady przedtransformacyjne, o tyle my posilujemy się tą frazą, spoglądając na olbrzymią dynamikę życia lokalnego, aktywności społecznej na tym poziomie i upodmiotowienia lat 1988–2000. Jak wspomnieliśmy kilka stron wcześniej, ostatnia dekada minionego wieku była w Polsce bardzo obiecująca w tym względzie. A przecież i lata wcześniejsze, mamy tu na myśli eksplozję fenomenu solidarności, należą do unikatowych w skali świata przykładów aktywności społecznej.

W naszej opinii odpowiedź na to pytanie jest złożona. Na pewno jednak nastąpiła, być może naturalna po dynamice okresu „fascynacji demokracją”, stabilizacja w rozwoju samorządności oddolnej (Regulski 2005). Jakie czynniki mogły za to odpowiadać: rozwój elit politycznych i instytucjonalizacja demokracji, przejście lokalnych liderów w świat elit władzy na różnych poziomach władania (upartyjnienie), utowarowienie życia społecznego i wiążąca się z tym polaryzacja na linii elity rządzące („oni to mają lepiej i tak robią, co chcą”) i społeczności lokalne („a my znów mamy gorzej i nikt nas nie słucha”), korupcja, rozwój kolejnych, formalnych poziomów samorządności (powiaty), a przez to wypełnienie sfery aktywności obywatelskich administracją samorządową (Regulski 2005; Podemski 2015). Na pewno lata przełomu wieku oceniamy jako spowolnienie przemian społecznych w zakresie świadomości obywatelskiej i nieskrępowanego niczym upodmiotowienia

obywatela. Reguński (2005) pisze wręcz o wyraźnym „zakręcie” na drodze rozwoju polski samorządowej, a Podemski (2015) dodaje, że jednym z wyraźnych powodów owego zakrętu pierwszych lat XXI wieku jest wyhamowanie rozwoju społeczeństwa obywatelskiego na rzecz struktur instytucjonalnych i upolitycznionych. Trudno zatem mówić o partycypacji społecznej, upodmiotowieniu i aktywności oddolnej tego okresu w kategoriach zjawiska istniejącego.

Punktem zwrotnym w rozwoju oddolnych struktur obywatelskich jest rok 2005 i przystąpienie naszego kraju do Unii Europejskiej. Niejako z nakazu prawa europejskiego opinia obywatela staje się niezbędna w większości projektów realizowanych w ramach funduszy unijnych. Stąd też, często pewnie z obowiązku formalnego, pojawiają się coraz częściej po 2005 roku takie formy udziału społeczeństwa w zarządzaniu, jak opiniowanie, konsultacje czy bardzo krytykowane przez władze lokalne na początku swego funkcjonowania budżety obywatelskie. Termin partycypacja zaczyna gościć coraz częściej w polskiej literaturze naukowej, ale i praktyce działań. W dwutomowym opracowaniu *Zanim wybuchnie konflikt* Pawłowska (2010) bardzo wnikliwie przedstawia meandry polskiej partycypacji społecznej w wymiarze teoretycznym i praktycznym. Co ważne z punktu widzenia rozwoju teorii naukowej związanej z uspołecznieniem oraz upodmiotowieniem obywatela, pojawiają się także ciekawe polskie podejścia krytyczne (Smagacz-Poziemska 2010; *Partycypacja...* 2012; Kotus 2013; Kowalewski 2016; Kotus, Sowada 2017; Kotus 2018). Prace polskich autorów podejmują coraz to ciekawsze i aktualne wątki związane z uspołecznieniem procesów planowania i zarządzania przestrzenią (Kaczmarek, Wójcicki 2016). W tym nurcie wyraźny jest głos uczonych zajmujących się wdrażaniem narzędzi cyfrowych, które stają się dogodnym sposobem zbierania informacji od mieszkańców (Jankowski i in. 2015, 2017; Czepkiewicz i in. 2016). Pozwalają na szybki kontakt mieszkańca z władzą i możliwość wypowiedzi obywatela na nurtujące kwestie (pytanie – czy nurtujące obywatela czy włodarzy obszaru?). Narzędzie cyfrowe wypiera tradycyjną formę kontaktu np. poprzez ankiety. Pojawiają się jednak już opracowania ukazujące spojrzenie krytyczne. Wiąże się ono z pytaniami, czy cyfrowe formy „partycypacji” faktycznie zbliżają obywatela do współzarządzania i upodmiotowienia czy też stają się bardziej nowoczesną technologicznie formą tokenizmu lub wręcz manipulacji (Rzeszewski, Kotus 2019).

Podsumowując nasz autorski przegląd stanu wiedzy, chcemy przypomnieć tytuł tego rozdziału: *Pomiędzy zaproszeniem do rozmów a rozmowami bez zaproszenia*. Tytuł ten jest drogowskazem intelektualnym prowadzącym nasze rozważania w zakresie przeglądu literatury. Stanowi też hipotezę tej części opracowania, wedle której współcześnie rozumiana partycypacja przestaje być tylko i wyłącznie: poinformowaniem mieszkańca, zapytaniem mieszkańca o zdanie, zaproszeniem na spotkanie. Mało tego, partycypacja według współczesnych badawczy nie ogranicza się do partnerskich rozmów i współudziału we władaniu. Partycypacja społeczna staje się formą upodmiotowienia mieszkańca, jednym z narzędzi stosowanych przez obywatela nie tylko w celu kontroli władz, ale także, a może przede wszystkim, w celu wyrażania swoich poglądów na temat otaczającego nas świata i zmiany tego świata. Wedle dokonanego przeglądu literatury naukowej

społeczeństwo obywatelskie A.D. 2019 to nie społeczeństwo obywateli zapraszanych do rozmów, ale obywateli inicjujących rozmowy.

W drugiej części rozdziału przedstawimy nasz autorski behawioralny model uczestnictwa w zarządzaniu jednostką terytorialną, z nadzieją, że będzie on wkładem do debaty nad zjawiskiem upodmiotowienia i uspołecznienia procesów zarządzania oraz planowania.

Zapowiedzią tej części niech będzie nasza definicja partycypacji jako: procesów „angażowania” i „angażowania się” obywateli w działania decyzyjne o charakterze społecznym, ekonomicznym i przestrzennym, które to angażowanie prowadzi do rozwoju poczucia podmiotowości (sprawczości) obywatelskiej.

W trakcie budowania narracji w kolejnych rozdziałach będą nas prowadzić wyliczone poniżej pytania badawcze. Nie oznacza to jednak, że będziemy się ograniczać do kwestii zawartych w tych pytaniach. Są to raczej drogowskazy pozwalające nam wejść w pewne pola dyskusji i nie zagubić się w owym partycypacyjnym labiryncie. Jak już wspomnieliśmy w jednym z pierwszych przypisów, często odwołujemy się do działania szerszego niż planowanie przestrzenne, a mianowicie zarządzania miastem poprzez aktywności partycypacyjne obywateli. Niemniej literalne odpowiedzi na sformułowane pytania pojawią się w rozdziale ostatnim, podsumowującym.

Oto drogowskazy naszych partycypacyjnych wędrówek:

1. Czy mieszkańcy są przygotowani do udziału w procesie planowania przestrzeni w dużym mieście?
2. Jakie są postawy władz miejskich, mieszkańców i ruchów społecznych wobec partycypacji w planowaniu przestrzeni w dużych miastach?
3. W jaki sposób odbierane są i rejestrowane (percepcja) przez użytkowników internetowe metody uczestnictwa społecznego?
4. Czy metody PPGiS mogą być skutecznymi sposobami partycypacji w polskich warunkach rozwojowych?
5. Jaka jest rola miejskich ruchów społecznych i stowarzyszeń w partycypacji w planowaniu przestrzennym?
6. Czy struktury urzędów dużych polskich miast są dopasowane do prowadzenia partycypacji w planowaniu przestrzennym?
7. Czy istnieje spójny model partycypacji w planowaniu przestrzeni w dużym mieście?
8. Jak powinny wyglądać działania partycypacyjne w planowaniu przestrzeni w polskim dużym mieście?
9. Czy można mówić o partycypacyjnym paradygmacie planowania przestrzennego?

1.3. Behawioralny Model Uczestnictwa^{5, 6} w zarządzaniu jednostką terytorialną

W naszych rozważaniach nad behawioralnym modelem uczestnictwa w zarządzaniu jednostką terytorialną inspirującą rolę pełni ujęcie proponowane przez Arnstein (1969, 1972, 1975). Bierzemy także pod uwagę komentarze, które zostały wyartykułowane przez innych badaczy odwołujących się do „drabiny partycypacji” oraz ich krytykę podejścia Amerykanki (Connor 1988; Potapchuk 1991; Gualardo-Choguill 1996). Wychodzimy z założenia, że podejście Arnstein to model konceptualnie najbardziej przedyskutowany i wielokrotnie stanowiący bazę dla debat naukowych i działań operacyjnych⁷.

Kwestią zasadniczą i prekonceptyjną była dla nas dyskusja nad liczbą hipotetycznych aktorów uczestniczących w procesie zarządzania miastem. Pierwsza myśl nasuwa wiele takich podmiotów, poczynając od mieszkańców i władz lokalnych⁸, poprzez różne podmioty społeczne, gospodarcze i polityczne do zewnętrznych użytkowników miasta, np. turystów, przyjezdnych studentów, obcokrajowców w czasie krótszego lub dłuższego pobytu w mieście itd. (Pawłowska 2010),

W naszym przekonaniu wyliczanie tej, tak dużej, liczby udziałowców w procesie partycypacji jest perspektywą nazbyt elastyczną i tolerancyjną. Dopuszczenie zbyt licznej rzeszy aktorów procesu partycypacji i brak hierarchizacji ich ról stwarza niebezpieczeństwo zbyt wielu równoważnych, a niekiedy wręcz roszczeniowych głosów. Określenie reguł, kto ma głos zasadniczy i jest gospodarzem obszaru, a kto gościem, jest kluczowe nie tylko z teoretycznego, ale i z praktycznego punktu widzenia. Przyjmując definicję uczestnictwa w zarządzaniu miastem jako wyraz dążenia do upodmiotowienia mieszkańca, wyrażamy pogląd, że zasadnicze kategorie udziałowców to:

- mieszkańcy (ich różne grupy) jako podmiot społeczny indywidualny,
- ruchy miejskie i stowarzyszenia tego typu jako podmioty społeczne zbiorowe

⁵ Zapewne niejeden z czytelników zadaje sobie pytanie, z jakich powodów ów model nazywamy behawioralnym? Wynika to z faktu, że uważamy, iż procesy partycypacyjne są zjawiskiem dynamicznym i wynikają, także w naszym modelu, z zachowań poszczególnych aktorów.

⁶ Projekt badawczy Narodowego Centrum Nauki, który inicjował nasze prace konceptualne oraz empiryczne, związany był z partycypacją społeczną w planowaniu przestrzennym w dużych polskich miastach. Jednakże po wielu dyskusjach, które odbywaliśmy w zespole badawczym w okresie 2015–2019, oraz recenzjach naszych publikacji z tego okresu, zdecydowaliśmy się niekiedy rozszerzać wątek narracyjny do partycypacji w zarządzaniu miastem, pojęcia szerszego. Ma to miejsce w przypadkach rozważań teoretycznych i konceptualnych, kiedy to nasze myśli mogą służyć szerszej debacie.

⁷ Wśród badaczy istnieją dwa podejścia do dokonań Arnstein. Jedni z nich dostrzegają w tym modelu inspirujący lub wręcz operacyjny charakter dla współczesnych debat. Inni podejmują krytykę tego podejścia, starając się zaproponować całkowicie odmienne sposoby narracji. Nigdy nie ukrywaliśmy w naszym zespole dużej aprobaty dla dokonań intelektualnych autorki amerykańskiej i jest to dla nas podejście bardzo ważne. Nie pierwszy raz w naszych propozycjach opowiadamy się za, nazwijmy to, szkołą amerykańską w narracji naukowej. Stąd też z pełną świadomością naukową wybieramy drabinę partycypacji jako bazę do naszych propozycji.

⁸ Władz i mieszkańców czy w innej kolejności: mieszkańców i władz? Wyliczanie kolejnych udziałowców nie jest wcale przypadkowe i ukazuje sposób myślenia o mieście.

- władze miasta jako przedstawiciele uogólnionego spojrzenia uwzględniającego szersze interesy innych zainteresowanych aktorów: deweloperów, inwestorów, turystów itd.

Układ proponowany przez nas nazwać można *Partycypacyjną Triadą Miejską*. Mieszkańcy oraz ruchy i stowarzyszenia miejskie to prawdziwi gospodarze terenu, choć często jedynie użytkownicy, a nie właściciele gruntów. Pozycja mieszkańców jest nieco asymetryczna na ich niekorzyść w stosunku do ruchów oraz stowarzyszeń. Wynika to z socjologicznego faktu, że tym drugim przynajmniej teoretycznie łatwiej jest przejąć inicjatywę i mieć wspólne, silniejsze stanowisko ze względu na kwestię posiadania świadomości zbiorowej, a często także umocowań prawnych. Zdajemy sobie jednak sprawę z tego, że wiodącą rolę w zarządzaniu miastem odgrywają władze lokalne – wybrane w demokratycznych wyborach jako reprezentant wielu grup. Po ich stronie leży inicjatywa działania oraz propozycja form zarządzania (Abbot 1995). Władze lokalne to potencjalny inicjator wszelkich akcji lub podmiot przyzwalający na działania innych aktorów. Nazywa się ten podmiot nieprzypadkowo władzą lokalną. Ze względu na swoją pozycję zajmują więc kluczową rolę w triadzie. Należy mieć jednak na uwadze, że termin kluczowa nie oznacza dominująca.

W kolejnym kroku określiliśmy trzy zasadnicze typy zachowań dla każdego z kluczowych aktorów: mieszkańców, ruchów miejskich i stowarzyszeń oraz władz lokalnych. Typy zachowań wyznaczają kierunki kontynuów i są następujące:

- dla władz lokalnych: deliberatywny – deliberatywno-dyrektywny – dyrektywny,
- dla mieszkańców: wycofani – kolaborujący – buntowniczy,
- dla ruchów i stowarzyszeń miejskich: pozorne – kolaboratywne – radykalne.

Kolejne typy reprezentowane przez władze lokalne możemy opisać następująco:

1. Deliberatywny – to władze lokalne skłonne do dyskusji, otwarte na zaangażowanie ruchów oraz mieszkańców, gotowe wdrażać pomysły mieszkańców oraz przedstawicieli ruchów miejskich. Można także ten typ władania określić mianem „władzy do czegoś”, czyli takiej, która przede wszystkim ma na względzie realizację celów lokalnych (w tym celów społecznych).
2. Deliberatywno-dyrektywny – to władze lokalne podejmujące dialog społeczny, który ma znamiona mniejszej lub większej manipulacji. Przedstawiciele władz prowadzą konsultacje, lecz tylko na tematy dla nich wygodne. Polityka informowania dominuje nad polityką dyskusji. Nie wdraża się pomysłów mieszkańców, choć wysłuchuje się głos społeczny. „Władza do czegoś” przeradzająca się we „władzę nad kimś”. Władze lokalne działają w oderwaniu od celów społecznych.
3. Dyrektywny – to władze lokalne nieprowadzące dialogu z mieszkańcami i ruchami miejskimi. Przedstawiciele władz działają w całkowitym oderwaniu od celów społecznych. Władza jest „zamknięta” i skoncentrowana na mechanizmie: „podejmij decyzję – ogłoś ją – broń jej” (Susskind 2012). Jest to typ władzy, który można nazwać mianem „władza nad kimś”. W typie dyrektywnym zachowania władz lokalnych są konfrontacyjne.

Z kolei typy reprezentowane przez mieszkańców są w naszym modelu następujące:

1. Wycofani – mieszkańcy nie są zainteresowani angażowaniem się w sprawy miasta bądź sąsiedztwa. Niechętni do współpracy bądź to z powodu niewiedzy o możliwości takiej współpracy w zarządzaniu, bądź z powodu posiadanej „wyuczonej bezradności” i zrzucania odpowiedzialności za działanie na władze lokalne. Nie wykazują chęci wpływania na losy zamieszkiwanego obszaru. Łagodniejszy wymiar wycofania może przejawiać się deklaracją zainteresowania, ale bez gotowości zaangażowania.
2. Współpracujący – to mieszkańcy zainteresowani i zaangażowani w sprawy miejskie. Są osobami gotowymi do współpracy i rzadziej lub częściej prowadzą takie działania. Występują także z własnymi, oddolnymi inicjatywami. Są otwarci na władze lokalne.
3. Buntowniczy – to mieszkańcy zmierzający do zmiany władz lub prowadzący działania prowokujące do zmiany stanowiska władz. Aktywność mieszkańców może wykraczać poza formy przyjęte jako demokratyczne i zmierzać w kierunku obywatelskiego nieposłuszeństwa. Nie myślimy w tym przypadku o akceptacji przemocy, np. podpalania ulic i dzielnic. Bunt jawi się nam jako kategoria opisująca pikiety, marsze, protesty w przestrzeni publicznej czy okupowanie obiektów.

Wreszcie trzecim zbiorowym podmiotem w naszej propozycji są ruchy i stowarzyszenia miejskie. Opisywane są przez typy:

1. Pozorne – ruchy i stowarzyszenia miejskie w takiej sytuacji albo nie istnieją, albo są strukturami milcząco lub aktywnie popierającymi władze lokalne niezależnie od poczynąń tych drugich.
2. Współpracujące – niezależne ruchy i stowarzyszenia miejskie współpracujące z władzami lokalnymi i otwarte na dyskusję oraz wypracowywanie miejskich kompromisów. Przedstawiciele ruchów miejskich nie zmierzają do przejęcia władzy w mieście. Są ciałem społecznym o kolektywnym charakterze inicjującym pewne działania, ale także odpowiadającym na pomysły pozostałych podmiotów.
3. Radykalne – to ruchy zmierzające do przejęcia władzy, zmiany przedstawicieli władz lokalnych lub wywierające silny wpływ na władze. Wpływ ten wykracza często poza demokratyczne formy sprzeciwu. Ruchy reprezentują skrajny pogląd w kwestii prawa do miasta sprowadzający się do tego, że to właśnie ruchy miejskie mają takie pełne prawo. W tym przypadku znów chodzi nam bardziej o takie formy sprzeciwu, jak protesty, manifestacje, plakatowanie przestrzeni publicznej, a nie o formy związane z czynną fizyczną agresją.

Zestawiając poszczególne typy zachowań trzech kluczowych podmiotów, otrzymujemy tabelę koincydencji zawierającą 27 hipotetycznych strategii uczestnictwa na scenie miejskiej (por. tab. 1.1).

W efekcie koincydencji postaw aktorów triady: mieszkańcy–ruchy oraz stowarzyszenia miejskie–władze lokalne możemy sformułować zmodyfikowaną „drabinę partycypacji”, z kategoriami proponowanymi przez nas (wytłuszczone): **beżład** – brak uczestnictwa – działania pozorne – **przebudzenie** – społecznie nie władzy – **radykalizacja** – **bunt** – **obywatelskie nieposłuszeństwo** (por. ryc. 1.1).

Tabela 1.1. Koincydencja poszczególnych typów zachowań trzech kluczowych aktorów partycypacji

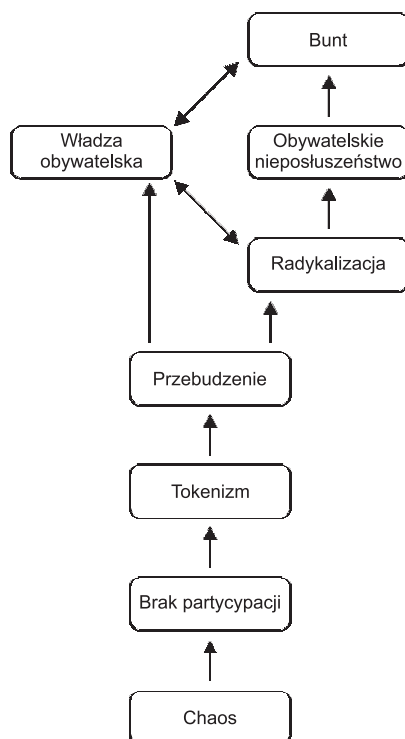
Obywatele	Ruchy i stowarzyszenia miejskie	Władze lokalne		
		deliberatywne typ a	deliberatywno-dyrektywne typ b	dyrektywne typ c
Wycofani Typ I	Pozorne Typ 1	Działania niepartycypacyjne A.I.1	Działania niepartycypacyjne B.I.1	Działania niepartycypacyjne C.I.1
	Współpracujące Typ 2	Przebudzenie A.I.2	Tokenizm B.I.2	Działania niepartycypacyjne C.I.2
	Radykalne Typ 3	Radykalizacja A.I.3	Obywatelskie nieposłuszeństwo B.I.3	Bezład C.I.3
Współpracujący Typ II	Pozorne Typ 1	Przebudzenie A.II.1	Tokenizm B.II.1	Działania niepartycypacyjne C.II.1
	Współpracujące Typ 2	Władza obywateli A.II.2	Tokenizm B.II.2	Działania niepartycypacyjne C.II.2
	Radykalne Typ 3	Radykalizacja A.II.3	Obywatelskie nieposłuszeństwo B.II.3	Bezład C.II.3
Buntowniczy Typ III	Pozorne Typ 1	Radykalizacja A.III.1	Obywatelskie nieposłuszeństwo B.III.1	Bezład C.III.1
	Współpracujące Typ 2	Radykalizacja A.III.2	Obywatelskie nieposłuszeństwo B.III.2	Bezład C.III.2
	Radykalne Typ 3	Działania buntownicze A.III.3	Działania buntownicze B.III.3	Bezład C.III.3

Źródło: Kotus, Sowada 2017.

W rzeczywistości owa drabina przypomina raczej rozchodzący się w dwóch kierunkach dendryt⁹. Punktem, w którym dochodzi do rozgałęzienia, jest stan przebudzenia. To sytuacja, w której indywidualni obywatele i/lub ruchy społeczne wychodzą z działań pozornych (tokenizmu). Innymi słowy, przełamują

⁹ Zakładamy, że stan braku uczestnictwa nie jest najbardziej niekorzystnym wymiarem, choć z natury złym. W trakcie manipulacji struktury społeczne nadal działają. Można jednak sobie wyobrazić sytuację, w której manipulacja przestaje przynosić efekt, ale nie dlatego, że dochodzi do przebudzenia, lecz z powodu wyuczzonej bezradności społeczeństwa. Władze są tak pewne siebie, że przestają się przejmować kamuflowaniem swoich zachowań. Dochodzi do stanu anomii społecznej, w którym obywatele pozostawieni są sami sobie, a władze są coraz bardziej odległe w różnych aspektach życia. Nie rozwijamy tego wątku, koncentrując się na wyższych i bardziej zróżnicowanych szczeblach naszego dendrytu.

ewolucyjnie albo rewolucyjnie procesy manipulacyjne i przedmiotowo traktowane informowanie społeczeństwa. Obywatele zaczynają uświadamiać sobie znaczenie swoich postaw obywatelskich w kształtowaniu struktur społecznych. W tradycyjnym ujęciu drabiny partycypacji kolejnym etapem uspołecznienia po wprowadzonym przez nas przebudzeniu jest szeroko rozumiana władza przechodząca w ręce obywateli od partnerstwa po koordynację oraz monitoring obywatelski. Z naszego punktu widzenia po 50 latach od sformułowania drabiny partycypacji dojrzałość i aktywność obywatelska nabrała nowych kształtów. Zachowania, które pół wieku temu, także w demokratycznych Stanach Zjednoczonych, uchodziły za łamanie prawa, w chwili obecnej stały się formą wyrazu poglądów obywatelskich. Mowa tu o takich „szczeblach” drugiej odnogi dendrytu, jak radykalizacja, nieposłuszeństwo obywatelskie oraz bunt. Przy czym wyraźnie chcemy podkreślić, że cały czas mamy na myśli w tych przypadkach niesiłowe formy działań obywatelskich. Przebudzenie z tokenizmu może prowadzić również do działań bardziej rewolucyjnych niż ewolucyjnych. Radykalizacja, nieposłuszeństwo obywatelskie oraz bunt pojawiają się najpewniej w sytuacji, kiedy władze nie odpowiadają na komunikaty społeczne. Kształtuje się komunikacja jednostronna skierowana do władz. Utrzymanie przez władze postaw asymetrycznie nadrzędnych w stosunku do podmiotów społecznych wywołuje organizowanie się w mediach



Ryc. 1.1. „Drabina” partycypacji w kontekście behawioralnego modelu uczestnictwa (Kotus i in. 2019)

społecznościowych niezadowolonych (radyzacja), pikety czy bardziej masowe protesty, happeningi, marsze (nieposłuszeństwo obywatelskie) oraz bardziej trwałe naznaczanie budynków w wyrazie protestu (graffiti), okupowanie przestrzeni i obiektów (bunt). W naszym rozumieniu partycypacji jako etapu w upodmiotowieniu obywatela takie działania rozwijają skalę uspołecznienia, ukazując siłę sprawczą jednostki i grup.

Reasumując, po „przebudzeniu” społecznym mamy raczej równoległe różne scenariusze dynamiki uczestnictwa społecznego, uzasadniające dyskurs o rozbudowywaniu się górnych szczebli drabiny Arnstein:

- scenariusz 1 – klasyczny aktywizm miejski: rozwój form opisywanych przez „uspołecznienie władzy” w klasycznym ujęciu Arnstein; w takim przypadku dochodzi do wyjścia z „działań pozornych” poprzez „przebudzenie” i rozwijanie form związanych z „uspołecznieniem władzy”; samo „przebudzenie” przebiega w sposób ewolucyjny; na przykład stowarzyszenia lokalne reprezentujące interesy mieszkańców wywierają nacisk na władze lokalne poprzez uznane formy deliberacji demokratycznej;
- scenariusz 2 – radykalny aktywizm miejski: rozwój form aktywizmu radykalnego, który jest konsekwencją wyjścia z „działań pozornych” poprzez bardziej dynamiczną fazę „przebudzenia”; z jednej strony niechęć władz lokalnych do rzeczywistych procesów upodmiotowienia, z drugiej wybudzanie się obywateli (proces uświadczenia sobie swoich praw obywatelskich) oraz powstawanie ruchów miejskich skutkuje miejskim protestem społecznym;
- scenariusz 3 – mieszany aktywizm miejski: nakładanie się odmiennych aktywności obywateli, ruchów obywatelskich oraz stowarzyszeń obywatelskich w różnych aspektach partycypacji oraz zmieniające się postawy władz: otwierania się i domykania na deliberację. W rezultacie po przebudzeniu jest miejsce na równoległe formy aktywności związane z radykalizacją postaw oraz z klasycznie rozumianym „uspołecznieniem władzy” jako współdecydowaniem.

1.4. Podsumowanie

Syntetyzując przeprowadzoną dyskusję, warto naszym zdaniem zwrócić uwagę na definicję partycypacji, jaką posługujemy się w publikacji. Partycypacja to proces nadawania sprawczego wpływu obywatelom i upodmiotowienia ich. To coś zdecydowanie więcej niż „udział w konsultacjach lub budżecie obywatelskim”. W naszym odczuciu zagadnienia partycypacji nie powinno się sprowadzać w Polsce do dyskusji, którą niekiedy słyszeliśmy w salach konferencyjnych i która dotyczyła kwestii, czy używać terminu partycypacja czy uspołecznienie. Naczelny problem związany z partycypacją w polskim kontekście dyskusji jest o wiele szerszy i łączy się z faktem, że w zdecydowanej większości przypadków partycypację rozumiemy w miastach jako najbardziej wysublimowaną formę dopuszczenia obywateli do udziału we władaniu, a przejawem owego dopuszczenia staje się w większości przypadków zapytanie obywateli o zdanie. Jak wynika z przeprowadzonej przez nas dyskusji na temat stanu wiedzy, w ostatnim półwieczu nastąpił

olbrzymi przełom w pojmowaniu roli obywatela w życiu społecznym, politycznym i gospodarczym. Współczesny obywatel rozwiniętych demokracji nie tylko posiada prawa, ale umie z tych praw korzystać, a jeśli z jakichś powodów odmawia mu się tych przywilejów, umie czynnie zareagować. Planowanie jest już nie tylko włączające (*inclusive*) i uczestniczące (*participation*), ale przede wszystkim związane ze współpracą (*collaborative*) czy wręcz nadaniem obywatelom kompetencji sprawczych i kreatywnych (działania typu PAR). Podmiotowy charakter działań partycypacyjnych sprowadza się do faktu, że mieszkańca nie tylko pyta się o zdanie, ale pozwala się mu decydować. W innym przypadku, gdy władze zapominają o roli sprawczego mieszkańca, obywatel po prostu sam podejmuje decyzje i decyduje. Przez ostatnie 30 lat, licząc od Okrągłego Stołu, tak bardzo cieszyliśmy się w Polsce demokracją, że zapomnieliśmy ją rozwijać i poszukiwać bardziej zaangażowanych form aktywności obywatelskich w codziennym życiu. Łatwo jest nam, mieszkańcom polskich miast i miasteczek, wmówić w chwili obecnej, że władza pytająca o zdanie to władza stosująca najwyższe standardy w dziedzinie partycypacji. Jednak uczeni, badacze i praktycy działań partycypacyjnych w świecie nauki i praktyki anglo-amerykańskiej od ponad 50 lat przeformułują podejście partycypacyjne w kierunku zwiększenia podmiotowości obywatela poprzez jego edukację i nadanie mu kompetencji sprawczych. Rozszerza się pole debat społecznych, a rozmowy, mimo że nie są organizowane przy okrągłym stole, faktycznie przypominają symetryczne komunikacyjnie, partnerskie debaty. Partycypacyjny paradygmat planowania i zarządzania jednostką terytorialną doczekał się swoich nowych rozwiązań, ale i gruntownego spojrzenia krytycznego. Naszym zdaniem warto o tym pamiętać, prowadząc dyskusje partycypacyjne w naszym kraju.

2. Wybrane formy, metody i narzędzia partycypacji w kontekście ich skuteczności

2.1. Wstęp

W rozdziale tym podejmiemy dyskusję na temat form, metod i narzędzi używanych w partycypacji oraz odniesiemy się do ich skuteczności.

Pierwsza część poświęcona jest zagadnieniom ogólnym i porządkującym, w drugiej części opracowania skoncentrujemy się na wybranych metodach oraz narzędziach realizacji procesów partycypacyjnych. O doborze konkretnych metod oraz narzędzi do naszej oceny decydowało kryterium komunikacyjne. Staraliśmy się omówić i, jeśli to możliwe, przetestować w trakcie trwania projektu wybrane metody oraz narzędzia, różnicowane pod kątem formy komunikacji pomiędzy podmiotami partycypacyjnej triady.

Zaprezentujemy podział form partycypacji według kryterium komunikacyjnego. Należy w tym miejscu zauważyć, że formy partycypacji można klasyfikować na kilka odmiennych sposobów, mając na uwadze różne kryteria (Boher, Innes 2000; Betkiewicz i in. 2000; Creighton 2005; Pietraszko-Furmanek 2012; Sowa-da, Kotus 2017). Mogą to być formy tradycyjne i nowoczesne (ze względu na ich nowatorstwo), prowokujące do biernego lub aktywnego udziału (ze względu na rolę obywatela), mogą też być formami jednostronnego pozyskiwania informacji lub dwustronnej komunikacji (ze względu na charakter procesów komunikacyjnych). Z naszego punktu widzenia szczególnie interesujące jest ostatnie z kryteriów. U podstaw partycypacji leżą teorie oraz mechanizmy komunikacyjne w wymiarze interpersonalnym, wewnątrzgrupowym i międzygrupowym. Służą one budowaniu paradygmatu partycypacyjnego, który dalej rozwijany jest poprzez ustalenie stosowanych w praktyce, operacyjnych, metod oraz narzędzi partycypacji. Przyjęcie określonych zasad szeroko rozumianej komunikacji pozwala stworzyć odpowiedni układ behawioralny w triadzie partycypacyjnej oraz kreuje warunki do upodmiotowienia obywateli. W związku z bardzo spójnym obrazem tej komunikacyjnej perspektywy podjęliśmy decyzję, że będzie ona stanowić podstawę do naszego spojrzenia na formy partycypacji oraz jej wybrane metody i narzędzia. Naszym zdaniem kontinuum „komunikacja jednostronna–komunikacja dwustronna” jest mocno powiązane z inną skalą: „uprzedmiotowienie

obywatela–upodmiotowienie obywatela”. Oczywiście nie jest tak, że komunikacja społeczna jest jedynym czynnikiem zapewniającym podmiotowość człowieka. Jest jednak, szczególnie w procesach, o których piszemy, czynnikiem ważnym.

Kończąc zapowiedź niniejszego rozdziału, chcemy także zwrócić uwagę na termin zawarty w tytule: „skuteczność”. Pojęcie to może być różnie interpretowane i oznaczać zarówno skuteczność pozyskiwania danych od mieszkańców, skutecznością kontaktowania się z mieszkańcami, skuteczność prac badaczy lub urzędników i wreszcie skuteczność czynienia z mieszkańców upodmiotowionych obywateli. Użycie przez nas w tytule terminu „skuteczność” związane jest właśnie z rozwinięciem debaty o przydatności, głównie metod i narzędzi partycypacji z różnych perspektyw. Kładziemy nacisk na skuteczność metod i narzędzi ze względu na ich bardziej operacyjny charakter w naszym opisie paradygmatu partycypacyjnego, niż jest to z wyróżnianymi przez nas teoretycznie formami partycypacji. Może tak być i prawdopodobnie jest w pewnej liczbie przypadków, że metody oraz narzędzia skuteczne w pozyskaniu informacji wcale nie służą budowaniu poczucia sprawstwa i społeczeństwa obywateli. Nasza perspektywa narracji o partycypacji wynika z usytuowania mieszkańca/obywatela w centrum procesów komunikacyjnych. Zdajemy sobie jednak sprawę z faktu, że skuteczna partycypacja może być także postrzegana i zapewne najczęściej (niestety) jest w polskich warunkach poprzez skuteczność pozyskania informacji oraz bezkonfliktowy charakter realizacji zamierzeń władz/urzędników.

2.2. Podział form partycypacji oraz metod i narzędzi

Dyskusję na temat form partycypacji chcemy rozpocząć od definicji kluczowych w tym miejscu terminów, a mianowicie rozumienia pojęć „formy, metody oraz narzędzia partycypacji”:

- a) forma partycypacji jest dla nas rodzajem komunikacji występującej pomiędzy władzami a podmiotami społecznymi; formę uznajemy za konstrukt teoretyczny określający warunki budowania i stosowania odpowiednich działań operacyjnych; warto raz jeszcze podkreślić, że mamy różne formy współudziału i odmienne kryteria ich wyróżniania; najczęściej, kiedy autorzy piszą o formach partycypacji, zapominają o podaniu kryterium ich wyróżnienia i koncentrują się na ich wyliczeniu oraz opisanie; naszym zdaniem dyskusja nad kryterium wyróżnienia jest o tyle ważna, że jest konsekwencją przyjętego podejścia naukowego oraz definicji partycypacji i definiuje skuteczność i nieskuteczność metod, a w efekcie narzędzi, z określonej perspektywy;
- b) metoda partycypacji to nadrzędne wobec narzędzi czynności praktyczne, regulowane według przyjętych form, pozwalające na uzyskanie zaplanowanych wcześniej założeń; metody partycypacji są według nas praktycznymi sposobami działania i pomostem operacyjnym pomiędzy koncepcyjnymi formami i materialnie określonymi narzędziami;
- c) narzędzie partycypacji rozumiemy jako każdy przedmiot lub konstrukt (np. scenariusz rozmowy, którym dysponuje inicjująca taki dialog strona, prze-

mówienie publiczne, kwestionariusz ankiety, stronę www), służący realizacji wybranej formy partycypacji w ramach określonej metody lub metod partycypacji. W praktyce można stosować kilka różnych narzędzi obok siebie. Nie zmienia to jednak faktu, że w konsekwencji określenia form partycypacji można przypisać im dedykowane metody oraz narzędzia, wynikające z przyjęcia takich a nie innych sposobów działania.

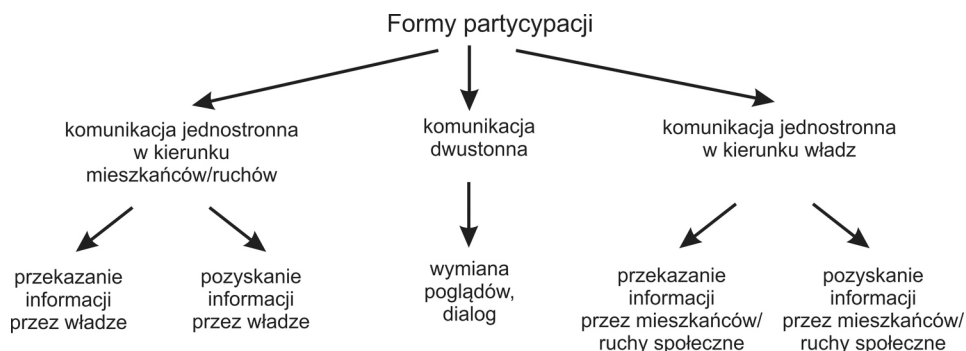
Wspomnieliśmy już wcześniej, że naszym kryterium wyróżnienia poszczególnych form partycypacji oraz wynikową w postaci określonych metod i narzędzi jest sposób komunikacji pomiędzy podmiotami triady partycypacyjnej. W ramach takiej aktywności każdy z podmiotów ma prawo inicjować pomysły oraz prowadzić czynny, można rzec, symetryczny dialog. Mieszkańcy lub ruchy społeczne w takim przypadku mają prawo nie tylko być angażowanymi, ale inicjować i angażować się w działania na podstawie własnych przekonań. Mają prawo tworzyć, a nie tylko dostarczać informacji do tworzenia.

Jak zaznaczyliśmy we wstępie do tego rozdziału, ujęcie komunikacyjne jest dla nas bardzo zbliżone z podejściem poszukującym podmiotowości w aktywności społecznej. Przekonanie o możliwości nieskrępowanej, symetrycznej komunikacji jest według nas jednym z kluczowych komponentów poczucia sprawstwa.

W literaturze przedmiotu popularne podziały form partycypacji związane są na przykład z wyróżnieniem form tradycyjnych i nowatorskich lub biernych i czynnych. Podział pierwszy nie przemawia do nas. Jest on w naszej ocenie obciążony błędem wyrażenia okazjonalnego (nowatorskie – z jakiego punktu widzenia?) i nadużyciem manipulacyjnym w praktyce („nowatorskie, czyli lepsze”). Podział drugi z kolei, na formy bierne i czynne, nie odkrywa według nas sedna partycypacji. Czy forma „czynna dla obywatela” jest formą działań podmiotowych, sprawczych, obywatelskich? Najczęściej za formę czynną uważa się formę angażującą obywatela do działania. Owo działanie może sprowadzać się w pewnej liczbie sytuacji do mechanicznej odpowiedzi, tym automatycznie udzielanej, im szybciej i łatwiej można obsłużyć np. aplikację cyfrową. Trudno zatem utrzymać w mocy twierdzenie, że obywatel zaangażowany to obywatel podmiotowy i posiadający sprawczy wpływ lub jego poczucie. W konsekwencji takich dylematów zdecydowaliśmy się na użycie kryterium komunikacyjnego i wyróżniamy w ten sposób trzy formy partycypacji, zgadzając się, że dwie z nich już z założenia są asymetryczne oraz konieczne, ale niewystarczające dla mówienia o sprawczości obywatelskiej (por. ryc. 2.1):

- realizujące komunikację jednostronną skierowaną do podmiotów społecznych triady (mieszkańców/ruchów społecznych),
- realizujące komunikację jednostronną skierowaną do władz, np. miejskich,
- realizujące komunikację dwustronną i konieczne do stosowania w społeczeństwie obywatelskim.

Każda z tych form partycypacji jest bardzo pojemna w praktyczne metody, zawierające różne odcienie jednostronnej lub dwustronnej komunikacji. Ponieważ partycypację rozumiemy jako swego rodzaju drogę w kierunku zbudowania społeczności upodmiotowionej (angażowanej i angażującej się), formami najbardziej zbliżonymi do oczekiwanych będą te związane z komunikacją dwustronną/



Ryc. 2.1 Podział form partycypacji

Źródło: opracowanie własne.

symetryczną, zakładającą możliwość zwrotnej z obu stron oraz dyskusji. Formy bazujące na dwustronności komunikacji mają na naszej wizualizacji (ryc. 2.1) ze swej prawej i lewej strony formy jednostronnej/asymetrycznej komunikacji. Obie różnią się inicjatorem aktów komunikacyjnych: władza do podmiotów społecznych w celu przekazania lub pozyskania informacji lub podmioty społeczne (mieszkańcy/ruchy społeczne) do władzy.

Przekazywanie informacji rozumiane jest w tym wypadku przez nas jako powiadomienie o jakimś stanie rzeczy. Władze informują mieszkańców o podjęciu prac nad strategią rozwoju, ale także władze mogą być poinformowane przez mieszkańców o zawiązaniu się grupy inicjatywnej mającej na celu zmiany zagospodarowania skweru osiedlowego. Pozyskanie informacji jest nieco bardziej złożonym procesem komunikacyjnym, ponieważ zawiera już w sobie określoną aktywność partnera komunikacji. W takim przypadku zarówno udział w badaniu ankietowym w roli respondenta, udział w wywiadzie grupowym zogniskowanym, jak i wypełnienie geokwestionariusza umieszczonego w sieci będzie formą aktywizującą obywatela. Trudno jednak nazwać z pełnym przekonaniem tę formę aktywizacji działaniem upodmiotawiającym. Jest to bardziej aktywizacja nakierowana na chęć pozyskania określonych informacji. Choć należy przyznać, że dużo zależy w takiej sytuacji od intencji nadawcy (szczególnie władz). Najpewniej „statystyczny mieszkaniec miasta lub gminy” spotka się częściej z sytuacją, w której władze pragną pozyskać informacje od obywateli niż obywatele od władzy. Z reguły zatem w codziennej rzeczywistości ów „statystyczny obywatel” spotka się łatwiej z przykładami form ułatwiającymi pozyskanie wiedzy od mieszkańców miast i wsi. Można jednak wyobrazić sobie sytuację, w której mieszkaniec lub ruch miejski chce pozyskać informację od władz. Przyglądając się aktywności organizacji monitorujących stan polskiej demokracji, takich jak np. Sieć Obywatelska Watchdog, należy stwierdzić, że zadawanie pytań urzędowi nie jest aktywnością rzadką. Wówczas będziemy mieli do czynienia z sytuacją komunikacji jednostronnej – odwrotnej. W obu przypadkach komunikacja jest jednostronna i asymetryczna. W obu przypadkach trudno mówić o poczuciu upodmiotowienia udzielającego informacji, choć w odniesieniu do władz lokalnych (urzędników)

upodmiotowienie jest kwestią mniej istotną, ponieważ mają oni osadzenie w przepisach prawa i zakorzenienie w mechanizmie sprawowania władzy. Wyliczone wcześniej narzędzia pozyskiwania informacji, takie jak kwestionariusz

Kapsuła 2.1. Błąd implementacji w kontekście metod konsultacyjnych oraz metod PPGiS

Konsultacje jako metoda partycypacji

Konsultacje społeczne są hipotetycznie metodą komunikacyjną zakładającą dwustronność udziału. Obywatele i przedstawiciele władz spotykają się w jednym pomieszczeniu, mają posiadać wspólne cele związane ze spotkaniem oraz zakładane jest symetryczne uczestnictwo w zabieraniu głosu. Sam termin konsultacje zakłada rozmowy, dialog i możliwość zaistnienia różnych rozwiązań ostatecznych. W odpowiedzi na pytanie, do jakiej formy przypisać konsultacje jako metodę partycypacji oraz stosowane w ich trakcie narzędzia, takie jak np. rozmowa „face to face” czy dyskusja i praca w podgrupach, łatwo każdy zaliczy je *do dwustronnej formy komunikacyjnej umożliwiającej budowanie sprawczych postaw obywateli*. W praktyce jednak realizowany proces konsultacji społecznych przypomina często metodę bardzo jednostronną, nakierowaną na informowanie lub, co najwyżej, na pozyskanie informacji. Dzieje się tak wówczas, kiedy w sposób intencjonalny konsultacje wykorzystane są jako metoda manipulacji lub kiedy w sposób nieintencjonalny pojawiają się „społeczne szumy komunikacyjne”, np. w postaci „bariery pierwszego kontaktu”, konformizmu grupowego gości, nadużywania autorytetu przez gospodarzy/urzędników/planistów itd. czy też stosowania w trakcie konsultacji jedynie narzędzi używanych do informowania, np. prezentacji w Power Point.

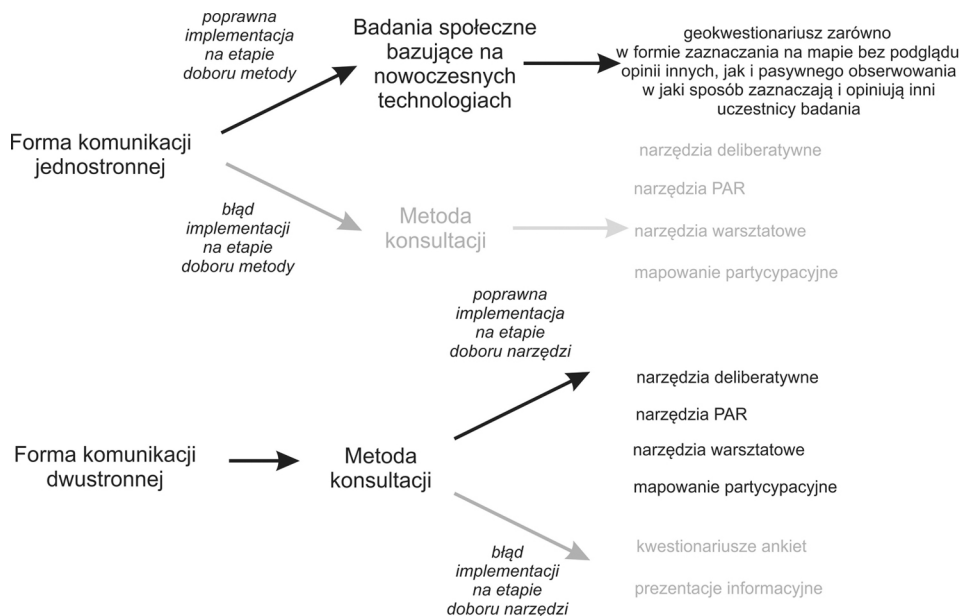
PPGiS jako metoda partycypacji

Metody PPGiS także zaliczamy do metod reprezentujących formy komunikacji dwustronnej. Jedna ze stron triady partycypacyjnej, podmioty społeczne lub władze terytorialne, inicjują tego typu metodę, jednakże w założeniach jest ona formą komunikacji symetrycznej. W trakcie jej stosowania powinien odbywać się dialog społeczny. Wykorzystanie nowoczesnych technologii ma przyczynić się do emancypacji marginalizowanych interesariuszy, pozostających wcześniej poza dyskursem, którego językiem jest tradycyjny GIS, a słowami i zdaniami cyfrowe dane przestrzenne i mapy. Jednak nazbyt często, szczególnie jeśli inicjatorem są naukowcy bądź władze, proces partycypacji przy wykorzystaniu PPGiS jest nacechowany technologicznym fetyszyzmem. Zamiast wspomagać i wspierać, cyfrowe platformy wykluczają i dzielą, stając się celem samym w sobie. Zapomina się o tym, że sama prezentacja kartograficzna nie jest naturalnym językiem przekazywania informacji przestrzennej (mówimy o tym w jednym z dalszych podrozdziałów), a wykluczenie cyfrowe realnie odcina część potencjalnych uczestników. Piękne kolorowe mapy i bogate w funkcje platformy internetowe może i dobrze wyglądają, ale nie podnoszą poziomu upodmiotowienia.

ankiety czy geokwestionariusz, same w sobie mogą prowokować do aktywności oddolnej i nabywania przez mieszkańców poczucia sprawstwa. Wiele zależy od ich użycia. Są to jednak z definicji narzędzia pozyskania informacji, a nie dialogu. Aktywizują do działania, ale nie wystarczają do budowania społeczeństwa świadomych swoich praw obywateli.

Przeszliśmy dość płynnie z dyskursu na temat form partycypacji do dyskusji nad metodami oraz narzędziami tego procesu. De facto wachlarz metod i narzędzi partycypacyjnych stosowanych praktycznie jest jednak trudny do wyliczenia i teoretycznie niedomknięty. Warto naszym zdaniem zauważyć, że w określonych, konkretnych przypadkach mogą istnieć problemy z przypisaniem danej metody działania do teoretycznej formy partycypacyjnej. Wynika to z błędnego uznawania jakiejś metody za symetrycznie komunikacyjną, gdy w rzeczywistości jest to metoda odwołująca się do komunikacji asymetrycznej lub odwrotnie. Nazwijmy ten problem *błędem implementacyjnym* metod i narzędzi do określonych form partycypacji (por. kapsuła 2.1, ryc. 2.2).

Można, a naszym zdaniem należy, zadać pytanie, czy określone metody partycypacji np. jakościowe badania społeczne (FGI), metody PPGiS, metody deliberatywne, tradycyjne metody warsztatowe, pikiety, formy buntu i obywatelskiego nieposłuszeństwa, nie są obciążone błędem implementacyjnym. Inaczej mówiąc, należy rozważyć, czy określone metody partycypacji są stosowane w sposób komplementarny wobec ich komunikacyjnej klasyfikacji oraz czy w trakcie stosowania tych metod dochodzi do prawidłowego i spójnego wykorzystania narzędzi



Ryc. 2.2. Przykładowe ścieżki implementacyjne ukazujące możliwe błędy w stosowaniu metod i narzędzi partycypacji

Źródło: opracowanie własne.

partycypacji. Jeśli ów błąd implementacji występuje, może on być spowodowany intencjonalnym działaniem osób wdrażających określone działania, ale w naszym przekonaniu jest on najczęściej rezultatem braku wiedzy, doświadczenia, empatii odpowiedzialnych za to osób i popełniany jest nieintencjonalnie. Zawołanie „zróbmy partycypację” stało się tak powszechne, a zakres semantyczny tegoż tak rozległy, że łatwo popełnić nieświadomie różnego rodzaju błędy w działaniu. Takie decyzje, jak: „zróbmy konsultacje”, „przeprowadźmy badania ankietowe” czy „wprowadźmy w mieście (gminie) nowoczesny PPGiS”, muszą wynikać z właściwych założeń i mieć swoje dalsze konsekwencje. Stosując metaforę medyczną, nie wysyła się przecież pacjenta na badanie rezonansem magnetycznym tylko dlatego, że jest to ciekawa i dostępna metoda. Partycypacja jest konsekwencją pewnych postaw władz oraz mieszkańców, jest etapem, ma swoje skutki w dalszych działaniach. Partycypacja nie jest w naszej opinii celem, ale drogą działania, inaczej

Tabela 2.1. Współwystępowanie form, metod i narzędzi partycypacji według komunikacyjnego kryterium wyróżnienia

Formy komunikacji jednostronnej – w kierunku mieszkańców oraz ruchów społecznych		Formy komunikacji dwustronnej	Formy komunikacji jednostronnej – w kierunku władz	
Przekazanie informacji	Pozyskanie informacji	Dialog, nadawanie sprawczego charakteru obywatelom	Przekazanie informacji	Pozyskanie informacji
Wybrane metody				
Ogłoszenia	Udostępnianie danych	PPGiS	Pikieta/marsz/happening	Postępowanie administracyjne
	Badania społeczne	PAR	Bunt	
	Referendum	Warsztaty	Zapytanie	
Wybrane narzędzia				
Plakaty, posty w mediach społecznościowych, ogłoszenia prasowe	Internetowe bazy danych, BIP, API	Mapowanie partycypacyjne	Okupacja budynków	Pismo do urzędu
Geokwestionariusz, kwestionariusz wywiadu, kwestionariusz ankiety, scenariusz FGI	Karty do głosowanie, formularz internetowy	Szerokie spektrum narzędzi badań społecznych stosowane w kontekście wykształcenia poczucia sprawczości	Pozew sądowy	
		Makiety, tablice, mapy i rysunki, scenariusz, dyskusja grupowa		
		Rozmowy w grupach		
		Rozmowy w grupach, sąd obywatelski, List otwarty, list tradycyjny		
		Transparenty, publiczne wypowiedzi, formy plastyczne w przestrzeni, np. yarn-bombing		

nazywając, jest paradygmatem w gospodarce przestrzennej, a nie jednostkowym aktem działania mającym przynieść określone korzyści społeczne lub materialne. Z takim też założeniem i mając na uwadze komunikacyjne kryterium podziału, sformułowaliśmy prezentowane wcześniej diagramy (por. ryc. 2.1, 2.2) oraz konstruujemy tabelę współwystępowania określonych form, metod i narzędzi (por. tab. 2.1).

W przypadku metod partycypacji odwołujących się do komunikacji jednostronnej w aspekcie informacyjnym wskażemy na ogłoszenia, które będą powiadamiać mieszkańców o działaniach władz. Narzędziami będą w takiej sytuacji nośniki materialne: plakat, strona internetowa, gazeta lokalna, papierowe ogłoszenie w gablocie. Formą jednostronnej komunikacji w kierunku mieszkańców oraz ruchów społecznych będzie też udostępnianie wszelkiego typu baz danych, które podmiot społeczny może pobrać w dowolnym momencie z sieci. W aspekcie pozyskania informacji przez władze będą zarówno tradycyjne, jak i korzystające z nowoczesnych sposobów badania społeczne oraz referenda. Narzędzie w takim przypadku to kwestionariusze ankiety, wywiadu, geokwestionariusze, mapy tradycyjne lub cyfrowe, na które mieszkańiec nanosi treści i dokonuje samopomiaru, ale i scenariusz wywiadu czy grupowy wywiad zogniskowany (FGI). Metodami partycypacji bazującej na dwustronnej komunikacji będą bez wątpienia wszelkiego rodzaju aktywności mające znamiona swobodnej wymiany poglądów, najczęściej związane z kontaktem „twarzą w twarz”. Będą to więc wszelkiego rodzaju spotkania, rozmowy, deliberacje, warsztaty zakładające szanse symetrycznego dialogu. Z kolei metodami partycypacji powiązanymi z jednostronną komunikacją w kierunku władz terytorialnych będzie zamieszczenie treści przez inicjatywną grupę sąsiedzką w Internecie, np. na Facebooku, lub pisemne przekazanie do wiadomości władz choćby treści „istniejemy i działamy”. W skrajnych przypadkach będą to metody nacisku i nieposłuszeństwa obywatelskiego – pikiet, marsz, okupowanie obszaru lub obiektu. W tej samej kategorii narzędzi partycypacji pozyskaniem informacji lub przynajmniej próbą takowego będzie każde zapytanie obywatela lub ruchu społecznego skierowane do władz, ale także sprawy kierowane do sądów administracyjnych. Tu narzędziami stają się listy, petycje, pisma sądowe, portale społecznościowe, publiczne przemówienia, symboliczne zachowania oraz inne nośniki treści wyrażanych przez obywateli.

2.3. Testowanie wybranych metod i narzędzi partycypacji

W tym podrozdziale chcemy zaprezentować nasze przemyślenia i wnioski dotyczące testowania oraz użytkowania kilku wybranych metod i narzędzi. Ze względu na skład zespołu badawczego, interdyscyplinarnego, ale nielicznego, w trakcie realizacji projektu NCN skoncentrowaliśmy się na kilku wyselekcjonowanych metodach. W ten sposób wybraliśmy symulacje warsztatów oraz metody PPGiS-owej, a także, tu w sposób w pewnym sensie „nie wprost”, ocenę metody badań, związanej z narzędziem, jakim jest dla nas wywiad kwestionariuszowy. O tym ostatnim teście piszemy jako o działaniu „nie wprost”, ponieważ badanie

kwestionariuszowe stosowaliśmy do zbierania danych pierwotnych dla potrzeb określenia poglądów i opinii społecznych na temat partycypacji. Badani, którzy uczestniczyli w tym działaniu, nie byli informowani, że jest to test narzędzia partycypacyjnego. Jednakże dzięki temu mamy także wiele konstruktywnych uwag w interesującym nas zakresie.

2.3.1. Badania socjologiczne standaryzowanym kwestionariuszem wywiadu lub ankiety

Masowe badania socjologiczne są obecnie czymś oczywistym. Zmieniają się techniczne możliwości ich prowadzenia, dlatego zmienia się też charakter badań socjologicznych bazujących na standaryzowanych kwestionariuszach wywiadów lub ankiet. Pojawiają się urządzenia i aplikacje cyfrowe wspomagające pomiar lub pozwalające na samopomiar dokonywany przez badanego. W swych założeniach jednak badania prowadzone są przy użyciu standaryzowanego kwestionariusza ankiety (kontakt komunikacyjny badacz (ankieter)–ankietowany jest pośredni) lub kwestionariusza wywiadu (kontakt komunikacyjny badacz (ankieter)–ankietowany jest bezpośredni) do pozyskiwania danych ilościowych. W każdym przypadku zamierzeniem jest zdobycie jak największej, możliwej liczby opinii mieszkań-

Kapsuła 2.2. Badania kwestionariuszowe jako metoda partycypacji – wnioski z badania

Badanie socjologiczne za pomocą standaryzowanego kwestionariusza wywiadu realizowane było w naszym przypadku w dwóch polskich miastach – Białymstoku i Poznaniu. Badanie wykonywali w imieniu badaczy przeszkoleni przez nas ankierzy. Mieli oni za zadanie przepytwać respondentów w sytuacji „zatrzymania” – statycznej dla samych badanych. W praktyce sprowadzało się to do wykorzystania miejsc kontaktu, które pozwalały na spokojne rozmowy: wybrane przestrzenie publiczne, np. parki bądź kawiarnie, ale także mieszkania respondentów. Badanie można w skrócie nazwać relatywnie szybkim pozyskaniem dużej liczby danych, informacji skategoryzowanych często już na etapie zapytania. Niesłuchanie rzadko w tej formie działania ankierzy, który odpytywał respondenta, miał szansę na dłuższą rozmowę, a sami respondenci traktowali badanie jako „wypełnienie testu”. Najczęściej jeśli dzielono się z ankierami uwagami, padało: „dobrze byłoby, żeby ktoś te wyniki uwzględnił, choć najpewniej zrobią z tym, co chcą”. Sami ankierzy także koncentrowali się bardziej na uzyskaniu wypełnionego kwestionariusza niż prowadzeniu rozmowy. Nie mieli zresztą dyspozycji od badacza prowadzącego, aby rozwijać spotkania w dłuższe formy. Sam kwestionariusz miał charakter pytań zamkniętych i skategoryzowanych, w przekonaniu, że jeśli chcemy pozyskać odpowiedzi na pytania otwarte, powinniśmy stosować narzędzia bazujące na jakościowych sposobach zdobywania informacji. Niestety otrzymanie kilkuset kwestionariuszy wywiadów z każdego miasta jest pracochłonne i związane z wieloma odmowami.

ców, wprowadzenie tych wypowiedzi w pewne narzucone kategorie semantyczne i rozpoznanie szerszych, kolektywnych sądów mniej lub bardziej dominujących. W związku z tym charakterem badań kwestionariuszowych są one niejako z założenia metodą pozyskiwania informacji. Trudno o nich mówić jako o metodzie aktywizacji lub metodzie komunikacji dwustronnej (por. kapsuła 2.2).

Badania prowadzone przy użyciu kwestionariusza ankiety jako narzędzia komunikacyjnego pomiaru socjologicznego stają się tylko i wyłącznie metodą pozyskania informacji. Wynika to z faktu, że nie ma w trakcie tego badania rzeczywistej, nieskrępowanej i dwustronnej komunikacji pomiędzy badaczem a badanym. Kwestionariusz ankiety jest rozsyłany lub rozdawany (audytoryjnie lub środowiskowo) i oczekuje się jego zwrotu po samodzielnym wypełnieniu przez badanego, np. odesłania na wskazany adres, oddania po wypełnieniu na sali, oddania do skrzynki pozostawionej na portierni. W erze cyfrowej w sukurs badaczowi idą media społecznościowe oraz cyfrowe narzędzia kontaktu społecznego. Otwarte pozostaje jednak pytanie – czy podnoszą one komfort badanego? W naszej opinii tak się nie dzieje. Pozwalają one na szybsze przekazanie narzędzia, ankiety elektronicznej, poprzez Internet lub aplikacje mobilne. Pozwalają na szybsze i najczęściej już zakodowane pozyskanie odpowiedzi od mieszkańców. Nie zmieniają jednak roli badanego, który w takich przypadkach jest „tylko badanym” udzielającym odpowiedzi, a nie „aż obywatelem” rozmawiającym z władzami. Nie zmienia tego status quo mieszkańca wprowadzany coraz częściej do użytku tzw. geokwestionariusz. Z perspektywy badanego, nawet jeśli widzi on na zaznaczonej mapie „zawieszono” tam wypowiedzi innych osób, nie odbywa się komunikacja dwustronna pomiędzy mieszkańcami lub pomiędzy mieszkańcami a badaczem/władzami gminy. Geokwestionariusz jest w naszej ocenie bardziej finezyjnym i ciekawym graficznie narzędziem pozyskania informacji. Nie jest on jednak narzędziem upodmiotawiającym obywateli w sposób szczególny.

Nieco inny profil mają badania socjologiczne przy użyciu kwestionariusza wywiadu. Jest to także metoda badania socjologicznego oraz narzędzie działań partycypacyjnych bazujące na pozyskaniu relatywnie dużej (jak największej) liczby opinii i poglądów społecznych. Jednakże stosowanie tego narzędzia ma charakter komunikacyjny – badacz (najczęściej ankiet) spotyka się z mieszkańcem i towarzyszy mu w trakcie udzielania odpowiedzi. Wcześniej musi zainicjować pierwszy kontakt społeczny, rozwinąć spotkanie i zamknąć je. W tych momentach badanie takie staje się bardziej kontaktowe. Przy czym najczęściej, praktycznie zawsze, ankiet nie jest osobą przeszkoloną w budowaniu sprawczego, mentalnego charakteru respondenta i nie ma w trakcie tego działania komunikacyjnego miejsca na upodmiotowienie mieszkańca poprzez głębsze wyjaśnienia oraz rozmowy na temat pytań. Nadal jest to zatem dość masowa technika pozyskania informacji, a nie budowania postaw obywatelskich członków społeczności.

Wśród badaczy anglo-amerykańskich od blisko dwóch dekad dużą popularność zyskują badania społeczne typu PAR (*Participatory Action Research*). PAR charakteryzują się tym, że zarówno badacz prowadzący takie badania oraz badany są w złożonym układzie ról społecznych pełnionych przez siebie, jak i sama metoda oraz stosowane narzędzia mają dwa równoważne cele. Badacz jest i naukowcem

zdobywającym potrzebne materiały, i nauczycielem-społecznikiem nadającym badanym mieszkańcom kompetencje społeczne. Najczęściej kompetencje te prowadzą się do podniesienia świadomości społecznej badanych, zbudowania lub rozbudowania poczucia tożsamości indywidualnej oraz zbiorowej w kierunku nadania im poczucia sprawstwa na własne życie i otoczenie społeczno-przestrzenne. Badany z kolei jednocześnie jest osobą przekazującą dane pierwotne w postaci poglądów oraz opinii, badaczem-amatorem uczestniczącym w budowaniu wniosków końcowych – i wreszcie jest uczącym się pewnych postaw społecznikiem/liderem. W naszej opinii żadne z wymienionych wyżej narzędzi stosowanych samodzielnie: kwestionariusz ankiety, kwestionariusz wywiadu, geokwestionariusz, metoda ankiety pocztowej lub telefonicznej oraz stwarzane za pomocą tych narzędzi i metod sytuacje komunikacyjne nie prowadzą do PAR. Nauczenie mieszkańców gminy posługiwania się geokwestionariuszem czy aplikacją mobilną nie jest w naszej opinii równoznaczne z nadaniem im kompetencji sprawczych w wymiarze podmiotowości.

2.3.2. Warsztaty partycypacyjne

Współcześnie w literaturze przedmiotu zarówno w aspekcie teoretycznym, jak i operacyjnym wiele miejsca poświęca się metodom uczestnictwa, które związane są nie tylko z edukacją mieszkańców, ale i usamodzielnianiem się ich w procesie myślenia o własnym miejscu zamieszkania, najbliższej okolicy i o innych częściach miasta. W takim przypadku obywatel docelowo zdobywa wiedzę, jak również umiejętności pozwalające mu na samodzielne, oddolne inicjatywy w zakresie współzarządzania określonym obszarem (Fisher, Ball 2003; Cameron, Gibson 2005). W konsekwencji posiadana wiedza oraz umiejętności mają wzbudzać postawy podmiotowości społecznej i wrażliwości obywatelskiej. W takim przypadku nie chodzi tylko o spowodowanie mieszkańców określonego obszaru do wyrażania swoich poglądów. Mieszkańcom tym mają być nadane kompetencje społeczne zmieniające ich myślenie o roli mieszkańca w stosunku do zamieszkiwanego obszaru. Mieszkaniec jest gospodarzem i nie ma być li tylko obsługiwany, ale ma samostanowić oraz mieć świadomość siły wspólnotowego zarządzania przestrzenią i innymi wymiarami gospodarki lokalnej.

W duchu tak zarysowanych uprawnień obywatelskich pojawiają się współcześnie, wspomniane już przez nas, metody *Participatory Action Research* (Kinson i in. 2007). To takie działania badaczy, w trakcie których badany staje się partnerem i współtwórcą badań społecznych. W konsekwencji nabywa wiedzę na temat narzędzi badawczych oraz kompetencji do ich stosowania i umiejętności decyzyjnych w tym zakresie. PAR, bo takim skrótem określa się te metody, to de facto nadanie siły sprawczej obywatelom. PAR stosowane może być w wielu zakresach na styku nauki oraz praktyki. Jednym z nich jest szeroko rozumiane nadawanie kompetencji obywatelom w zakresie współzarządzania i podejmowania decyzji.

Planowanie przestrzenne czy szerzej zarządzanie przestrzenią wydaje się doskonałym obszarem stosowania warsztatowych form współdziałania nie tylko na linii badacz–mieszkaniec, ale również na linii władza lokalna–jednostki planistyczne

(np. Miejska Pracownia Urbanistyczna)–mieszkańcy. I tak też się dzieje. W polskich realiach sięga się do metod warsztatowych czy to w przypadku budowania strategii rozwoju, czy w sytuacjach działań urbanistów oraz architektów. Pytanie jednak, jaką funkcję pełnią najczęściej owe warsztaty? Czy są narzędziem budującym kompetencje mieszkańców czy też są inną metodą pozyskania informacji od mieszkańców? Nazwijmy to atrakcyjniejszą metodą manipulacji w celu pozyskania materiałów potrzebnych do dalszych działań operacyjnych. A może po prostu trudnym w realizacji nakazem dyrektyw unijnych przy okazji dysponowania funduszami unijnymi? W tej sekcji nie chcemy jednak rozmawiać na temat tego typu działań, które pod hasłem warsztatów ukrywają de facto jednostronną komunikację nakierowaną na pozyskanie wiedzy od mieszkańców. Nam chodzi o ten rodzaj aktywności, w których odbywa się proces upodmiotowienia obywateli.

Zastanówmy się wspólnie, jakie plusy i minusy mogą generować warsztatowe metody partycypacyjne, w szczególności z perspektywy komunikacyjnej. W trakcie symulacji warsztatów obserwowaliśmy zachowania, które mogą prowadzić do generalnych konkluzji wskazanych poniżej (por. kapsuła 2.3).

Warsztaty ułatwiają:

- bezpośredni kontakt przedstawicieli planistów przestrzennych, urbanistów i/lub władzy lokalnej oraz mieszkańców, w trakcie których obie strony uczą się siebie; w przypadku prowadzonych przez nas symulacji warsztatów obie strony w parogodzinnym spotkaniu wchodziły w swoje role z czasem; kolejne warsztaty z innymi uczestnikami pozwalały na eliminację błędów popełnianych przez prowadzących i sprawniejsze wejście w rolę „rozmówcy” od początku oraz rezygnację z roli „eksperta-wykładowcy”;
- potencjalną dwustronną komunikację między wymienionymi partnerami; można rzec, że realizowane jest w praktyce powiedzenie „nie taki diabeł straszny”; mieszkańcy uczestniczący w warsztatach są zainteresowani oraz zaangażowani, zaś prowadzący pełnią role symetryczne, a nie nadrzędne w stosunku do obywatela;
- zadania wymagające aktywności prowokują do interakcji i jednych, i drugich, odbywa się dwustronna komunikacja i dyskusja;
- praca na realnych przykładach w mikroskali pozwala poczuć specyfikę zagospodarowania przestrzeni i rolę obywateli w tym procesie;
- warsztaty dają możliwość formułowania elastycznego komunikatu, dopasowanego do odbiorcy-obywatela, oraz zwrotną w postaci zrozumiałego komunikatu przez prowadzącego; warsztaty nie wykluczają grup i kategorii społecznych. Metody warsztatowe odsłaniają także słabości leżące po stronie urzędników oraz ekspertów:

- metody warsztatowe są czasochłonne; trudno zatem niekiedy zorganizować grupy warsztatowe; oczywiście jednostki terytorialne różnej skali będą miały w tym przypadku mniej lub bardziej ułatwione zadania, wychodząc z założenia, ale i doświadczenia piszących te słowa, że w mniejszych społecznościach łatwiej aktywizować mieszkańców;
- metody warsztatowe związane są z bliskim kontaktem interpersonalnym trwającym w czasie; w związku z tym jest olbrzymia trudność zakamuflowa-

Kapsuła 2.3. Warsztat partycypacyjny jako metoda partycypacji – wnioski z testu

Celem warsztatów było:

- badanie gotowości mieszkańców do partycypacji w planowaniu przestrzennym i zainteresowania nią;
- badanie wiedzy na temat planowania przestrzennego wśród mieszkańców zakwalifikowanych do badania;
- identyfikacja sposobów zaangażowania mieszkańców w badaniu warsztatowym.

I. Podejście do organizacji warsztatów – tradycyjny sposób rekrutacji

Podjęliśmy decyzję, że warsztaty odbędą się w czterech grupach 6–8-osobowych w czterech obszarach Poznania: Różany Potok, Jeżyce, Łazarz, centrum miasta. W każdym z przypadków rekrutowaliśmy mieszkańców Poznania z konkretnego obszaru poprzez zaproszenie – ulotkę wrzuconą do skrzynki pocztowej mieszkania lub domu. Za udział w badaniu mieszkańcy nie otrzymywali żadnych gratyfikacji, a zgłoszenie polegało na napisaniu maila do osoby kontaktowej z zespołu badaczy. W trakcie rekrutacji rozprawdziliśmy ponad 700 ulotek w czterech obszarach – dwóch ścisłych sąsiedztwach (nowy zespół mieszkaniowy oraz osiedle domów jednorodzinnych), a także zabudowie śródmiejskiej Łazarza i centrum.

Na nasze zaproszenie nie otrzymaliśmy żadnego zgłoszenia, co jest już samo w sobie wnioskiem.

II. Podejście do organizacji warsztatów – sposób interakcyjny i z gratyfikacją za udział.

Osoby zainteresowane rekrutowaliśmy w bezpośrednich rozmowach w trzech różnego rodzaju społecznościach: wśród młodych mieszkańców miasta (grupa 1), wśród starszych mieszkańców miasta (po 40 roku życia) (grupa 2). Te grupy wypowiadały się na temat zagospodarowania centrum miasta. Trzecia grupa to mieszkańcy jednego zwartego nowego zespołu mieszkaniowego Jeżyce (grupa 3). Te osoby wypowiadały się na temat zespołu i okolic. Za udział w spotkaniu badani otrzymywali gratyfikację.

W trakcie tej rekrutacji udało się zgromadzić trzy grupy chętnych, jednakże kluczową rolę w rekrutacji odgrywały rozmowy bezpośrednie oraz świadomość gratyfikacji za udział.

Przebieg

1. Faza konsultacyjna – praca z ekspertem (architektem, urbanistą), uwzględniająca:
 - fazę analizy (identyfikacja istniejących uwarunkowań i proponowanych rozwiązań projektowych opracowanych przez eksperta) – część zadań wspólnie, część zadań indywidualnie;

- fazę diagnozy (analiza krytyczna prezentowanej koncepcji projektowej, waloryzacja – zebranie uwag, sugestii, wymagań) – część zadań wspólnie, część zadań indywidualnie.
- 2. Faza projektowa – praca w grupie warsztatowej, bez udziału eksperta (wypracowanie wspólnego rozwiązania projektowego).
Spotkania trwały do 3 godzin i były, za pisemną zgodą uczestników, rejestrowane kamerą i dyktafonem. W trakcie badań przestrzegano etyki badań społecznych, a badani mieli pełną wiedzę o swoich prawach.

Wnioski z pracy grup

Warsztat 1: Grupa młodzieży wobec centrum miasta

- uczestnicy od początku bardzo wycofani, nieśmiali, niepewni; w pewnym sensie wystraszeni sytuacją;
- na początku przyjmują postawę „ucznia w szkole” i komunikacja jest asymetryczna na korzyść prowadzących;
- prowadzący dominują wyraźnie w relacji na warsztatach;
- po pewnym czasie sytuacja się zmienia na bardziej symetryczne relacje, jednak nadal młodzież „wykonuje polecenia”;
- młodzież bardzo chętnie i sprawnie działa w części realizacji projektów;
- pomysły uczestników są ciekawe, lecz widać duże braki w uświadomieniu sobie faktu, że mogą mieć wpływ na tę sferę życia;
- po warsztatach uczestnicy bardzo pochlebnie wypowiadają się o formie spotkania.

Warsztat 2: Osoby dojrzałe (po 40 roku życia) wobec centrum miasta

- prowadzący w drugim warsztacie zmieniają nieco strategię i otwierają się bardziej; dostrzec można wpływ pierwszego warsztatu na uczenie się mechanizmów komunikacyjnych przez prowadzących.
- na początku uczestnicy także niepewni sytuacji, ale szybciej się otwierają.
- uczestnicy są wedle słów prowadzących „bardzo zdyscyplinowani”; wypełniają polecenia prowadzących; można uznać to za plus, ale i za minus w procesie partycypacji.
- uczestnicy dzielą się chętnie swoją wiedzą potoczną na wiele tematów i bardzo chętnie wypowiadają się.

Warsztat 3: Mieszkańcy jednego zespołu

- od początku bardzo aktywni;
- kreatywni i działający grupowo;
- wyrażają się pochlebnie o formie, lecz zwracają uwagę, że jest to tylko badanie i w rzeczywistości nie ma takich spotkań;
- członkowie grupy komunikują się bardzo dobrze między sobą;
- osoby bardzo realnie osadzają wszystkie rozwiązywane kwestie w swoim sąsiedztwie.

Wnioski końcowe

Proces rekrutacji na spotkania warsztatowe przebiegał bardzo mozolnie i z dużą trudnością znaleziono mieszkańców gotowych uczestniczyć w warsztatach. Olbrzymim zaskoczeniem był dla nas fakt braku jakichkolwiek zgłoszeń w I podejściu do rekrutacji. Można powiedzieć, że wręcz niemożliwy wydaje się brak jakiegokolwiek zgłoszenia spośród ponad 700 rozdanych ulotek. Ten etap badania można podsumować z jednej strony wnioskiem – brak zaangażowania i gotowości działania ze strony mieszkańców, niezależnie od tego czy warsztaty miały dotyczyć kwestii ogólnomiejskich czy też najbliższego sąsiedztwa/osiedla. Jednak z drugiej strony może po prostu wybraliśmy fatalny sposób zaproszenia, który okazał się niewiarygodny.

W trakcie warsztatów uczestnicy, ale i prowadzący warsztaty urbaniści uczyli się: ci pierwsi wiedzy przestrzennej, ci drudzy kontaktu z partnerem społecznym. Wniosek z tej obserwacji to stwierdzenie, że i jedna, i druga strona nie potrafi znaleźć się automatycznie. Jedni nie mają wiedzy, jak się jak się zachować w sytuacji rozmowy z mieszkańcem i dysponują wiedzą nazbyt fachową, inni obawiają się całej sytuacji i ustawiają się w roli „uczniów w szkole”.

W trakcie warsztatu testowane były różne układy komunikacyjne w ramach grup. Obserwacje potwierdzały wyraźny wpływ układu sali – stół, krzesła, miejsce prowadzącego, fakt prowadzenia grupy przez dwóch lub jednego prowadzącego – na wykonywanie zadań przez grupę i aktywność.

nia braku wiedzy, kompetencji, umiejętności interpersonalnych oraz zwykłego nieprzygotowania ze strony urzędników i ekspertów;

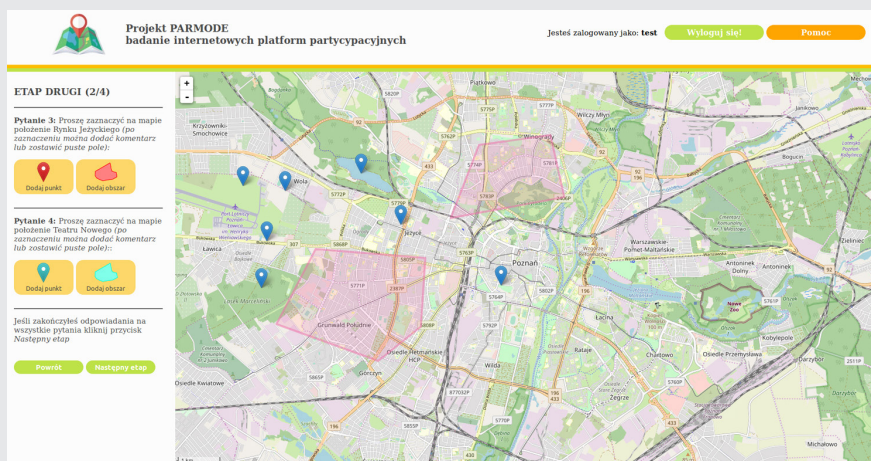
- istnieje przynajmniej potencjalnie niebezpieczeństwo braku wiedzy i nawyków pracy w małych grupach ze strony inicjujących warsztaty urzędników i ekspertów, najczęściej gospodarze przestrzeni, planiści przestrzeni, urbaniści i architekci oraz zawody pokrewne nie mają wyuczonych kompetencji interpersonalnych, co może się okazać dużą przeszkodą w prowadzeniu warsztatów w duchu komunikacji dwustronnej;
- osoba prowadzącego warsztat ma ogromne znaczenie dla powodzenia przedsięwzięcia. Najlepiej byłoby, aby osoba prowadząca łączyła wiedzę planistyczną z określonymi kompetencjami społecznymi. Podkreślając złożoność zagadnienia kompetencji społecznych, zwracamy uwagę, że dla przykładu duże doświadczenie w pracy dydaktycznej, szczególnie w roli wykładowcy, nie wiąże się automatycznie z umiejętnością prowadzenia symetrycznej komunikacji warsztatowej. Osoba taka może „zagadać” warsztat, mając w nawyku zawodowym jednostronne działania komunikacyjne. W praktyce niektórych urzędów miejskich w Stanach Zjednoczonych jest na przykład zatrudnianie w jednostkach planistycznych osób posiadających przedmiotową wiedzę fachową, ale także wykształcenie i kompetencje z zakresu komunikacji społecznej. Osoby te odpowiadają za współpracę z mieszkańcami w sposób długookresowy i ciągły. Mieszkańcy poznają „swoich” planistów, a ci mieszkańców przez lata współpracy.

2.3.3. Badanie symulacyjno-eksperymentalne platformy internetowej

Jak zaznaczono w rozdziale 1, nowoczesne metody spod znaku PPGIS mają wiele zalet i niosą obietnice poprawy zasięgu i jakości partycypacji. Jednocześnie, decydując się na ich zastosowanie, ryzykujemy wykluczenie części potencjalnych uczestników i narażamy się na skrzywienie wyników warunkowane użytą technologią. Ta ostatnia kwestia dotyczy zmiany zachowań i percepcji narzędzia, które siłą rzeczy wymuszają odmienne, często nowe sposoby komunikacji. Nie jest rzeczą łatwą oszacowanie istotności takiego wpływu na rezultat procesu partycypacji. W jednym z naszych badań podjęliśmy się krytycznej analizy wykorzystania internetowych platform partycypacyjnych w planowaniu przestrzennym, używając do tego nowatorskiej metody eksperymentalnej (por. kapsuła 2.4). Interesowało nas, w jaki sposób komunikowana jest wiedza przestrzenna za pomocą metod PPGIS. Ten właśnie aspekt – możliwość przekazywania informacji uzupełnionej o atrybut lokalizacji – jest głównym czynnikiem wyróżniającym PPGIS w procesie partycypacji. I jak wykazało nasze badanie, jest to jednocześnie najsłabszy element tej metody. Problem leży w założeniu, że dodawanie informacji – punktów, linii czy obszarów na mapie – jest wykonalne dla przeciętnego uczestnika partycypacji. Jednak wiedza kartograficzna nie jest powszechna. Mapy stały się w erze cyfrowej jednym z chętniej używanych mediów w wielu dziedzinach życia, jednak wątpliwe byłoby wiązanie tego fenomenu z umiejętnością aktywnego z nich korzystania. Prawdą jest, że produkcja informacji w formie wszelkiego typu map weszła w ostatnich dekadach „pod strzechy” w formie projektów neogeograficznych (Turner 2006), takich jak Open Street Map, i jest to zmiana niezwykle znacząca. Ciągłe jednak aktywna produkcja informacji geograficznej z wolontariatu (VGI) jest domeną niewielkiej części populacji. Reprezentacja wiedzy o przestrzeni za pomocą abstrakcyjnych reguł jest wymagająca i nienaturalna. W codziennym życiu wykorzystujemy język przestrzeni oparty na niejednoznacznych, rozmytych i jednocześnie niezmiernie ważnych dla nas miejscach, podczas gdy język systemów informacji geograficznej to język przestrzeni matematycznej, sztywnej i dokładnej. Można by rzecz kolokwialnie, że duża część znaczeń jest „tracona w tłumaczeniu”. Efekt ten jest jeszcze dodatkowo wzmacniany przez pewną niedojrzałość metodologiczną metod PPGIS stosowanych w praktyce planistycznej. W „tradycyjnych” metodach ankietowych stosuje się jednak specjalne pytania kontrolne oraz filtrujące, które mają za zadanie odpowiednio weryfikację prawdziwości udzielanych odpowiedzi oraz wskazanie respondentów, którzy nie dysponują odpowiednią wiedzą lub z jakichś powodów nie powinni być uczestnikami badania. W narzędziach takich jak geokwestionariusz brak jest analogicznych rozwiązań, chociaż zauważana jest potrzeba wprowadzenia przynajmniej podstawowych mechanizmów kontroli jakości (Rzeszewski, Kotus 2019). Przy braku takiej kontroli nie mamy pewności, czy wskazane miejsca na mapie odpowiadają rzeczywistym miejscom czy są wynikiem błędów i braku umiejętności posługiwania się mapą. Stawia to pod znakiem zapytania sens bezrefleksyjnego wprowadzania PPGIS w proces planistyczny – daje on bowiem w tym momencie jedynie pozorne korzyści, wnosząc jednocześnie spory potencjał nieporozumień i błędów.

Kapsuła 2.4. Eksperyment – symulacja internetowej platformy partycypacyjnej

1. Cel eksperymentu: celem eksperymentu było sprawdzenie skuteczności internetowych platform mapowych jako narzędzia pozyskiwania i komunikowania informacji przestrzennej w partycypacji w planowaniu przestrzennym.
2. Metoda: na podstawie obserwacji wykorzystywanych w partycypacji narzędzi programistycznych stworzyliśmy internetową platformę mającą najczęściej spotykane funkcjonalności i wygląd interfejsu użytkownika (ryc. 2.3). Użytkownicy mogli za jej pomocą dodawać punkty i poligony oraz komentarze tekstowe na interaktywnym podkładzie mapowym. Następnie stworzyliśmy fikcyjną sytuację konsultacji społecznych w planowaniu przestrzennym i zaprosiliśmy zróżnicowaną wiekiem i płcią grupę 30 osób, mieszkańców poznańskiej dzielnicy Jeżyce, do przetestowania platformy mapowej. Nasi użytkownicy otrzymali do wykonania szereg zadań o wzrastającym poziomie trudności, sprawdzających umiejętności związane z komunikacją informacji przestrzennej za pomocą mapy. Testy były rejestrowane metodą śledzenia wzroku (*eye tracking* – ryc. 2.4) oraz ruchów myszki, użytkownicy byli zachęceni również do głośnego komentowania swoich poczynań (tzw. protokół głośnego myślenia). Po zakończeniu każdej sesji uczestnicy proszeni byli o wypełnienie krótkiej ankiety.

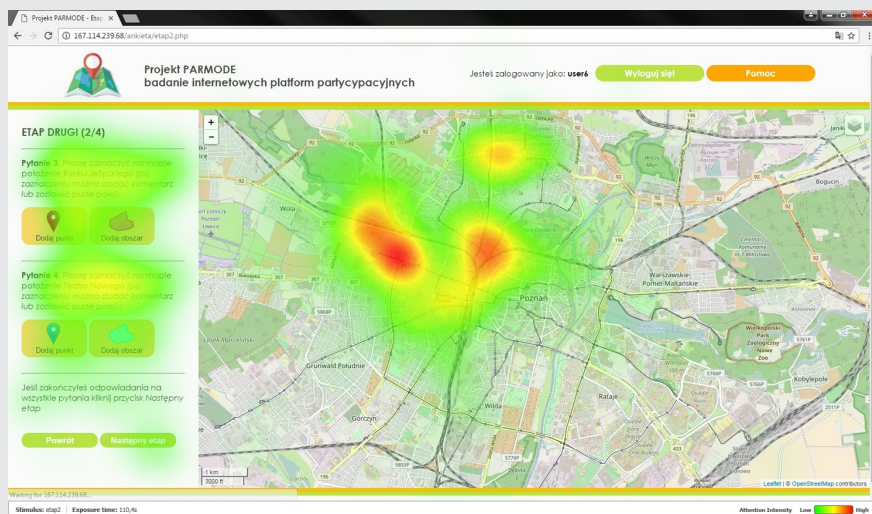


Ryc. 2.3. Interfejs internetowej platformy mapowej wykorzystanej w badaniu eksperymentalnym

Źródło: badania własne.

3. Wyniki: badanie pokazało, że niezależnie od grupy wiekowej i płci uczestnicy badania wykazali duży entuzjazm w stosunku do tej formy konsultacji. Podobała im się interaktywność narzędzia i swoboda, jaką mieli w dodawa-

niu treści. Jednakże dokonana w ankiecie ocena obciążenia kognitywnego oraz obserwacja nagrań sugerowały, że użycie mapy jako środka komunikacji stanowiła dla badanych duży problem i wysiłek. Dodawanie punktów było dla wszystkich dość czytelne, jednak kreślenie kształtów i obszarów napotykało poważne trudności. Również korzystanie z samej mapy i znajdowanie konkretnych obiektów stwarzało zaskakujące problemy. Odbiło się to w znaczący sposób na jakości uzyskanych danych. Prawie połowa z badanych osób nie potrafiła prawidłowo wskazać swojego miejsca zamieszkania ani Rynku Jeżyckiego (centralny punkt dzielnicy). Wszyscy badani swobodnie czuli się przy zadaniach związanych z dowolnym dodawaniem treści, ale stopień precyzji tych wskazań obarczony był sporą dozą niepewności. Zaskakującym wnioskiem jest też to, że problemy z komunikacją za pomocą mapy były dość uniwersalne dla badanych osób niezależnie od grupy wiekowej.



Ryc. 2.4. Mapa ciepła pokazująca obszary ekranu, na które najczęściej padał wzrok uczestnika badania

Źródło: badania własne.

4. Wnioski: internetowe platformy mapowe mogą stanowić element angażujący lokalną społeczność z uwagi na swoją atrakcyjną formę. Należy jednak zachować daleko idącą ostrożność w interpretacji tak pozyskanych danych z uwagi na dużą niepewność z nimi związaną i zaplanować mechanizmy kontroli jakości. Wydaje się też, że nie powinny stanowić jedynej formy komunikacji między interesariuszami. Należy zadbać o alternatywne metody uczestnictwa – zgłaszali to nam sami badani, postulując chęć użycia map papierowych. Wydaje się, że mogą one stanowić uzupełnienie i jedną z form stosowanych w metodach warsztatowych.

Więcej informacji o samym eksperymencie i wnioskach z niego płynących znaleźć można w publikacji Rzeszewski, Kotus (2019).

W naszym eksperymencie znacząca liczba osób nie potrafiła dodać punktu w miejscu swojego zamieszkania (por. kapsuła 2.4) – jaką więc możemy mieć pewność dokładności i precyzji wskazań, jeśli pytamy o bardziej skomplikowane zagadnienia?

Co więc zrobić, aby wykorzystać bezsprzeczny potencjał PPGIS, a jednocześnie unikać wspomnianych pułapek i problemów? Naszym zdaniem rozwiązaniem jest przesunięcie w stronę form większego upodmiotowienia i metod bardziej zbliżonych do form warsztatowych. Ponownie postulujemy, że tam właśnie leży największy sens realizowania i wspierania partycypacji. Nie należy tego rozumieć jako postulatu rezygnacji z metod geokwestionariuszowych. Trzeba jednak umieszczać je w odpowiednim miejscu procesu partycypacji. Są jedynie narzędziem zbierania danych – wysoce atrakcyjnym i obiecującym, szczególnie z punktu widzenia organizatorów takiego zbierania, jednak nadal jest to w praktyce komunikacja jednostronna. Nie taki powinien być cel wprowadzenia metod PPGIS. Uważamy, że ich potencjał może być rozwinięty na dwa sposoby.

Pierwszym proponowanym narzędziem są warsztaty mapowania partycypacyjnego. Ideą takich warsztatów jest wykorzystanie nowoczesnych metod mapowania przy użyciu GIS, ale w sytuacji fizycznej obecności uczestników, przy kontakcie wszystkich interesariuszy oraz z możliwością konsultacji z obecnymi ekspertami. Takie spotkanie, często mogące trwać dłużej niż jeden dzień, umożliwia nauczanie uczestników posługiwania się mapą i podstawowymi technikami kartograficznymi i geodezyjnymi – czyli de facto zapoznanie ich z *lingua franca* planowania przestrzennego. Fizyczna obecność może być przeszkodą dla części chętnych osób ale za to nie jest wymagana znajomość technik informatycznych, a ryzyko cyfrowego wykluczenia praktycznie nie istnieje. Warsztaty mapowe, jak można je inaczej określić, często kojarzone są z wykonywaniem różnego typu papierowych map mentalnych, układaniem makiet lub podobnymi aktywnościami grupowymi. Są to narzędzia jak najbardziej skuteczne i z powodzeniem mogące wprowadzić uczestników w zagadnienia planowania i gospodarki przestrzennej, a co najważniejsze – zawierające element upodmiotowienia (por. kapsuła 2.5). Jednak nic nie stoi na przeszkodzie, aby wzbogacić ten repertuar o PPGIS, znacznie poszerzając możliwe środki wyrazu i komunikacji oraz otwierając dostęp do szerokiego spektrum źródeł danych. Należy bowiem pamiętać, że współczesne miasta generują zasoby informacji przestrzennej w skalach Big Data, przy których nie jest możliwe ich łatwe „fizyczne” przedstawienie w oderwaniu od systemów informatycznych (patrz też niżej – drugi sposób wykorzystania potencjału PPGIS). Na szczęście obecnie dostępne spektrum środków technologicznych – duże ekrany dotykowe, rzutniki, aplikacje mobilne czy nawet oprogramowanie rozszerzonej rzeczywistości – umożliwiają kreatywne wykorzystanie tego typu zasobów w trakcie spotkań.

Równie ważna, jeśli nawet nie najważniejsza z punktu widzenia praktycznego zastosowania rezultatów takich warsztatów, jest możliwość produkcji materiałów wynikowych w formie i treści nie gorszych od materiałów pochodzących z oficjalnych, urzędowych źródeł. Jest to kwestia władzy, jaką daje możliwość tworzenia map i wypowiedzania się za ich pomocą. Krygier i Wood w swoim uznanym podręczniku *Making maps: A Visual Guide to Map Design for GIS* (2016) przytaczają

Kapsuła 2.5. Warsztaty mapowe – analogowe mapy w partycypacji

Warsztaty mapowe – jedno- lub kilkudniowe spotkanie, podczas którego uczestnicy tworzą wizualne i nie tylko wizualne mapy, szkice i projekty, których celem jest zobrazowanie i dyskusja nad problemami społecznymi i przestrzennymi w lokalnej społeczności. Metoda ta wykorzystuje bogate zasoby lokalnej wiedzy, wiedzy usytuowanej oraz fakt, że podczas fizycznego budowania mapy powstaje naturalne miejsce do wzajemnego poznania różnorodnych percepcji przestrzeni, wyobrażeń i doświadczeń związanych z miejscem wspólnego życia. Istotne w warsztatach mapowych są różne sposoby reprezentacji przestrzeni i osobiste historie opowiadane przez uczestników. W przedstawianej w naszej książce narracji oznacza to, że zachodzi dwustronna komunikacja i proces upodmiotowienia uczestników. Warsztaty mapowe mają długą tradycję w partycypacji, szczególnie w krajach Globalnego Południa, gdzie niskie wymagania techniczne sprzyjały wyborowi tej właśnie metody konsultacji. W planowaniu przestrzennym stosowane są liczne metody takie jak *Planning for Real*, które wykorzystują fizyczne przedmioty (patrz załączona rycina) i spotkania lokalnych społeczności jako integralną część procesu planowania. W przypadku istnienia zaplecza technicznego można warsztaty mapowe rozszerzyć o techniki PPGIS, jednak należy zadbać o możliwość fizycznej komunikacji między uczestnikami.



Ryc. 2.5. Warsztaty mapowe zorganizowane przez studentów kierunku gospodarka przestrzenna WNGiG UAM. Fot. Michał Rzeszewski

w komiksowej formie historię dwóch mieszkanek suburbiów, które właśnie dzięki wykorzystaniu GIS i map są w stanie zapobiec niekorzystnemu dla nich przebiegowi obwodnicy. Historia ta jest może zbyt uproszczona i cukierkowa, jednak w zaskakująco dobry sposób oddaje istotę rzeczy. Mapy bowiem należy w tym kontekście postrzegać jak przedmioty dające władzę i utrwalające istniejący status quo (Pickles 1995; Crampton 2009). A warsztaty partycypacyjne mogą być właśnie sposobem na dostarczenie lokalnym społecznościom narzędzi uczestnictwa w tworzącym rzeczywistość dyskursie.

Drugim sposobem, w jaki naszym zdaniem można wykorzystać potencjał PPGIS, unikając pułapki uprzedmiotowienia, jest udostępnianie danych. Od wielu już lat ruch otwartego i wolnego oprogramowania GIS (ang. FOSS4G – *Free and Open Source for Geoinformation*) łamie bariery dostępu do oprogramowania, danych i narzędzi GIS (*osgeo.org*). Stojąca za tym ruchem idea współtworzenia oprogramowania i udostępniania technologii informatycznych jak najszerzej rzeszy ludzi jest bardzo bliska idei PPGIS (Ghose 2001) oraz omawianym przez nas wcześniej podstawowym ideom partycypacji. Między innymi dzięki takim inicjatywom oprogramowanie takie jak QGIS jest w chwili obecnej szeroko dostępne i wykorzystywane w wielu pozaoficjalnych kontekstach przestrzennego planowania, zarówno w wysoko zaawansowanych technologicznie regionach, jak i tam, gdzie cyfrowe wykluczenie odgrywa istotną rolę (Livengood, Kunte 2012; Pelorosso i in. 2017). Barię w szerszym praktycznym wykorzystaniu FOSS4G jest jednak bardzo często dostęp do danych. Nawet najlepsze oprogramowanie i chęci na nic się zdają, jeśli nie można wykorzystać aktualnych danych. Te zaś ciągle zgodnie z tradycją czasów dawno minionych przechowywane są w urzędach i instytucjach publicznych. Nawet jeśli można uzyskać do nich dostęp za pomocą procedur administracyjnych, to najpierw konieczne jest posiadanie wiedzy na temat ich istnienia i formy, w jakiej są przechowywane. Podczas gdy otwarty dostęp do danych, przy zapewnieniu odpowiednich procedur chroniących prywatność obywateli, może być źródłem wielu nowych rozwiązań. Ten pomysł stoi za ideą tzw. miejskich hackathonów danych (ang. *urban data hackathon*), podczas których amatorskie i półamatorskie zespoły programistów i aktywistów miejskich pracują na udostępnionych przez miasto danych i proponują rozwiązania informatyczne mające za zadanie poprawić jakość życia mieszkańców. W ostatnich latach pomysł ten znalazł żywy odzew w wielu polskich miastach (por. kapsuła 2.6), co należy ocenić jako zmianę pozytywną.

Jednak naszym zdaniem, aby dane mogły być wykorzystane w partycypacji i planowaniu, dostęp do nich powinien mieć charakter stały. Stabilność dostępu do danych i ich zakres warunkuje możliwość ich wykorzystania przez organizacje pozarządowe i inne podobne podmioty. Poznań jest jednym z polskich miast, gdzie dane, w tym dane przestrzenne, są udostępniane w nowoczesny i otwarty sposób poprzez otwarte Poznań API (<http://www.poznan.pl/mim/api/>). Jest to zestaw usług sieciowych i gotowych zestawów danych umożliwiających budowę niezależnych aplikacji i wykorzystanie sporej części zasobów danych przestrzennych posiadanych przez instytucje miejskie odpowiedzialne za planowanie. Naszym zdaniem tego typu inicjatywy to pierwszy i konieczny warunek technologicznie inicjowanego upodmiotowienia mieszkańców i krok w dobrym kierunku.

Kapsuła 2.6. Miejskie hackathony – informatyczny sposób na partycypację

Miejski hackathon (*urban data hackathon*) – jest to ograniczone czasowo wydarzenie, podczas którego uczestniczące w nim kiluosobowe zespoły mają za zadanie, na podstawie dostarczonych przez organizatorów danych, zaproponowanie jak najlepszego pomysłu na ich wykorzystanie w środowisku miejskim i przedstawienie działającego prototypu rozwiązania informatycznego. Pomysł organizacji tego typu imprez wywodzi się bezpośrednio z idei *hackathonu*, czyli maratonu programistycznego, podczas którego w ściśle określonym czasie uczestnicy mają rozwiązać informatyczny problem lub stworzyć oprogramowanie. Udział w tego typu wydarzeniach biorą zespoły złożone nie tylko z programistów ale i z ludzi posiadających wiedzę dziedzinową, takich jak planiści, graficy czy miejscy aktywiści. Najlepsze pomysły są nagradzane niejednokrotnie wysokimi nagrodami pieniężnymi oraz – co dla wielu zespołów jest jeszcze bardziej cenne – możliwością finansowania realizacji pomysłu.

Z punktu widzenia partycypacji jest to ciekawy sposób na zaangażowanie osób pozostających tradycyjnie poza strefą miejskiego aktywizmu – pozwala bowiem na połączenie rozwoju zawodowego z pracą na rzecz publicznego dobra. Stanowi też okazję do świeżego spojrzenia na ogromne ilości danych produkowanych przez infrastrukturę i użytkowników nowoczesnego miasta. Często miejskie hackathony są organizowane pod egidą rozwoju w kierunku paradygmatu inteligentnego miasta (ang. *smart city*). Spotkania takie są bliskie idei form warsztatowych – mimo silnego nacisku na konkurencję między zespołami jest to naturalne miejsce wymiany doświadczeń i wiedzy. O bliskości idei hackathonu i partycypacji społecznej może świadczyć chociażby przykład Smart City Hackathon – Wizja Rozwoju, jaki odbył się w 2018 roku w Gdyni. Pierwsze miejsce zdobył w nim Maciej Radzikowski za projekt City Consultant – aplikacji przeznaczonej do wspierania konsultacji społecznych, w której główny akcent położono na poczucie sprawstwa mieszkańców.

Na koniec należy zauważyć, że tradycyjne hackathony spotykają się także niekiedy z krytyką związaną z faktem, że w przypadku komercyjnego organizatora, np. duże firmy z branży IT, mogą być one postrzegane jako tani sposób na pozyskanie pomysłów i rozwiązań, za które w normalnych warunkach trzeba by znacznie więcej zapłacić. Ta etyczna wątpliwość powinna towarzyszyć organizacji również miejskich hackathonów.

2.4. Mieszkańcy o wybranych metodach i narzędziach partycypacji

W niniejszym rozdziale przedstawiliśmy już nasze naukowe poglądy na temat form, metod i narzędzi partycypacji oraz przyjrzeliliśmy się nieco bliżej wyselekcjonowanym metodom przez pryzmat ich testowania. Uzupełniając ten obraz o jesz-

cze jeden punkt widzenia, chcielibyśmy skomentować wyniki badań ankietowych zrealizowanych wśród mieszkańców Poznania i Białegostoku.

W tym celu w obu miastach zapytaliśmy każdorazowo ponad 700 dorosłych mieszkańców o dwie kwestie:

- ich oceny najmniej i najbardziej akceptowanych metod partycypacji (por. ryc. 2.6),
- ich postawy wobec określonych metod partycypacji, opisywane stosunkiem do wybranych stwierdzeń (por. ryc. 2.7–2.9).

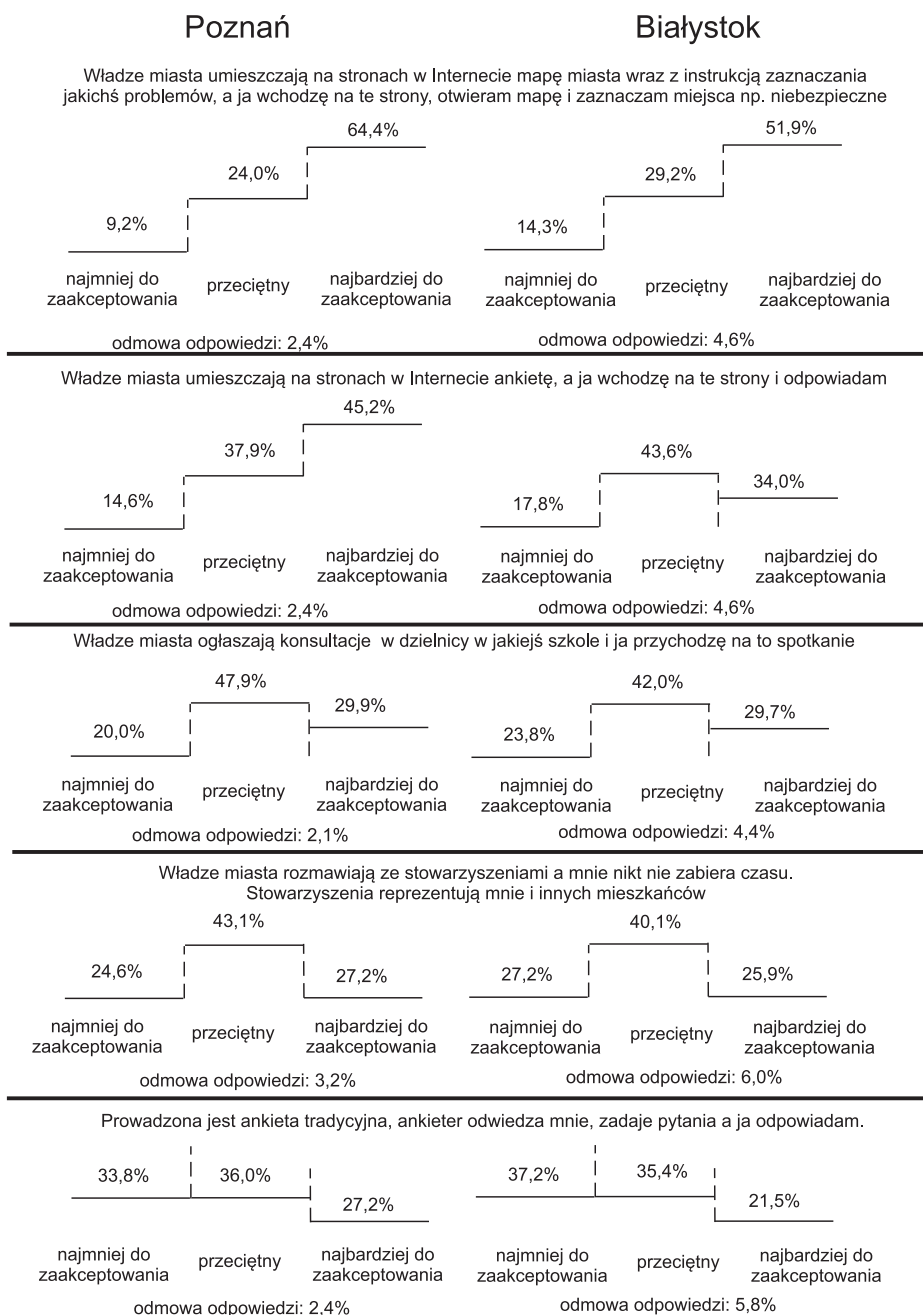
W pierwszej kolejności, obserwując rezultaty zaprezentowane na rycinie 2.6, można wysnuć wniosek, że badani mieszkańcy bardzo pozytywnie odnoszą się do internetowych metod partycypacji. Rezultaty nie pozostawiają wątpliwości co do bardzo korzystnych ocen metody zawierającej w sobie nanoszenie na mapy zamieszczonych w sieci „opinii”, które władze miasta chcą poznać. Termin „opinie” piszemy w cudzysłowie, ponieważ de facto mieszkaniac zaznacza na mapie miejsce (w naszym pytaniu), które ma dla niego określone cechy. W obu miastach poparcie dla takiej metody partycypacji jest bardzo duże.

Już nie tak wyrazistą różnicą zdań wśród badanych charakteryzuje się metoda badania ankietowego prowadzonego przez Internet (por. ryc. 2.6). Nadal jest to dość akceptowana metoda partycypacji, jednak nie ma już tak jednoznacznych wskazań pozytywnych wśród badanych.

Niejako na drugim krańcu ocen dokonanych przez wybranych mieszkańców obu miast lokują się metody partycypacji związane z pozyskiwaniem informacji poprzez tradycyjne badania ankietowe. Te nie cieszą się jakimś szczególnym poparciem.

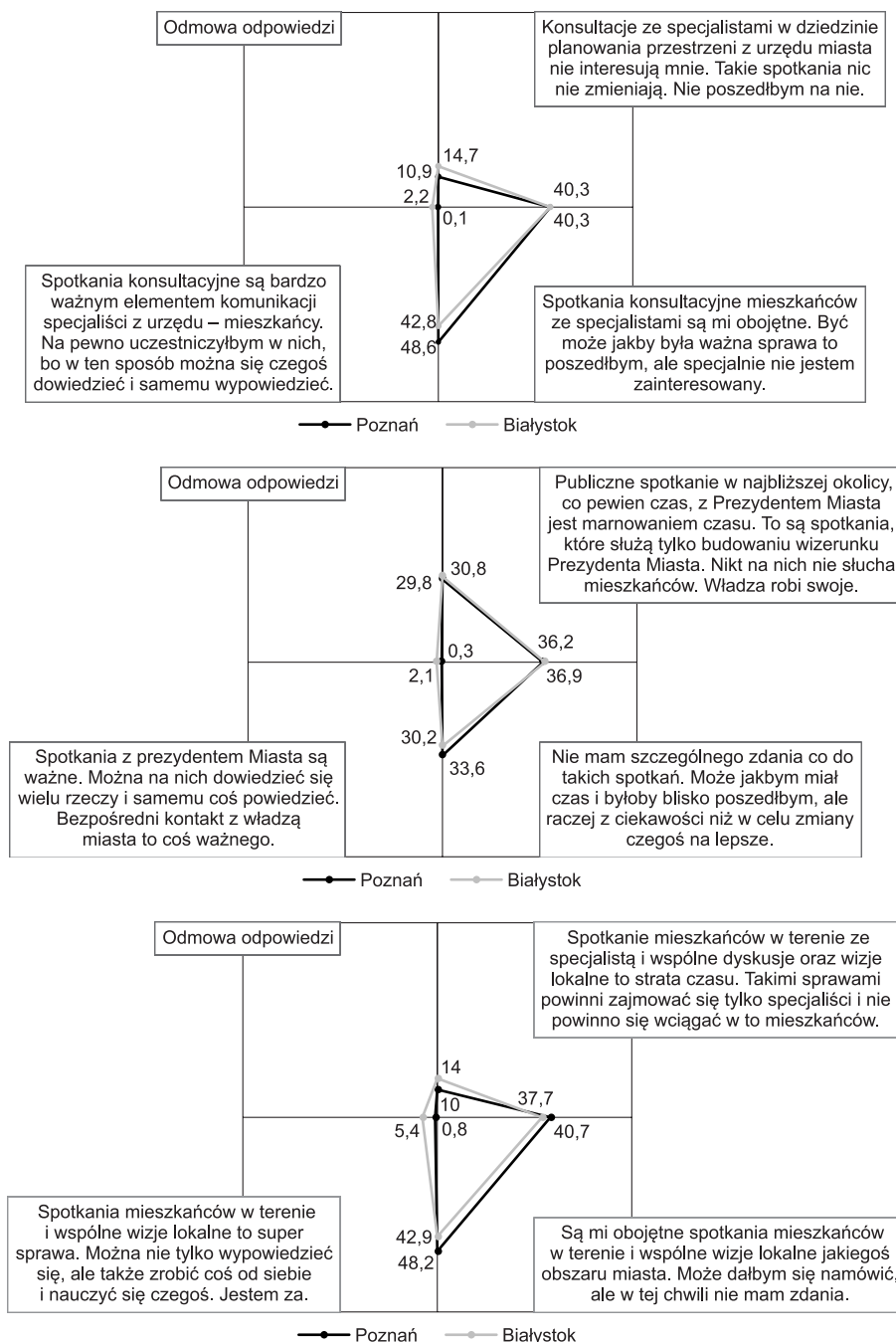
Komentując oceny dokonane wobec obu kategorii metod partycypacji, które sami zaklasyfikowaliśmy do form komunikacji jednostronnej, możemy powiedzieć, że metody partycypacyjne odwołujące się do nowoczesnych form komunikacji cieszą się potencjalnie większym zainteresowaniem mieszkańców niż te, które powiązane są z formami tradycyjnymi. Sami jednak poddawaliśmy ocenie krytycznej podział na nowoczesne i tradycyjne formy partycypacji, a co za tym idzie – także związane z nimi metody. Dlatego jesteśmy skłonni do takiej interpretacji tych wyników, w której stwierdzimy, że w ocenach badanych bardziej atrakcyjne są metody mniej angażujące i mniej czasochłonne. A takimi, przynajmniej z pozoru, wydają się metody „internetowe”, szczególnie odwołujące się tylko do prostego (z punktu widzenia badanego często nieorientowanego w szczegółach) zaznaczenia czegoś na mapie. Można tu odnieść się do testu metody bazującej na PPGiS, który opisujemy w podpunkcie wcześniejszym. Test ten pokazał, że pewna kategoria badanych, mimo że z zapałem rozpoczyna takie zadanie, dość szybko irytuje się kolejnymi etapami lub po prostu nuży się i nie kończy go.

Na rycinie 2.7 przedstawione są wybory badanych mieszkańców Poznania i Białegostoku odnoszące się do wyselekcjonowanych metod uczestnictwa społecznego. Zauważyć można zróżnicowanie wyników dotyczące określonych metod. I tak dość dużym stopniem aprobaty cieszą się dwie metody związane z komunikacją bezpośrednią. Chodzi mianowicie o konsultacje oraz wizje terenowe. Blisko 50% badanych mieszkańców Poznania ma wobec tych metod postawy



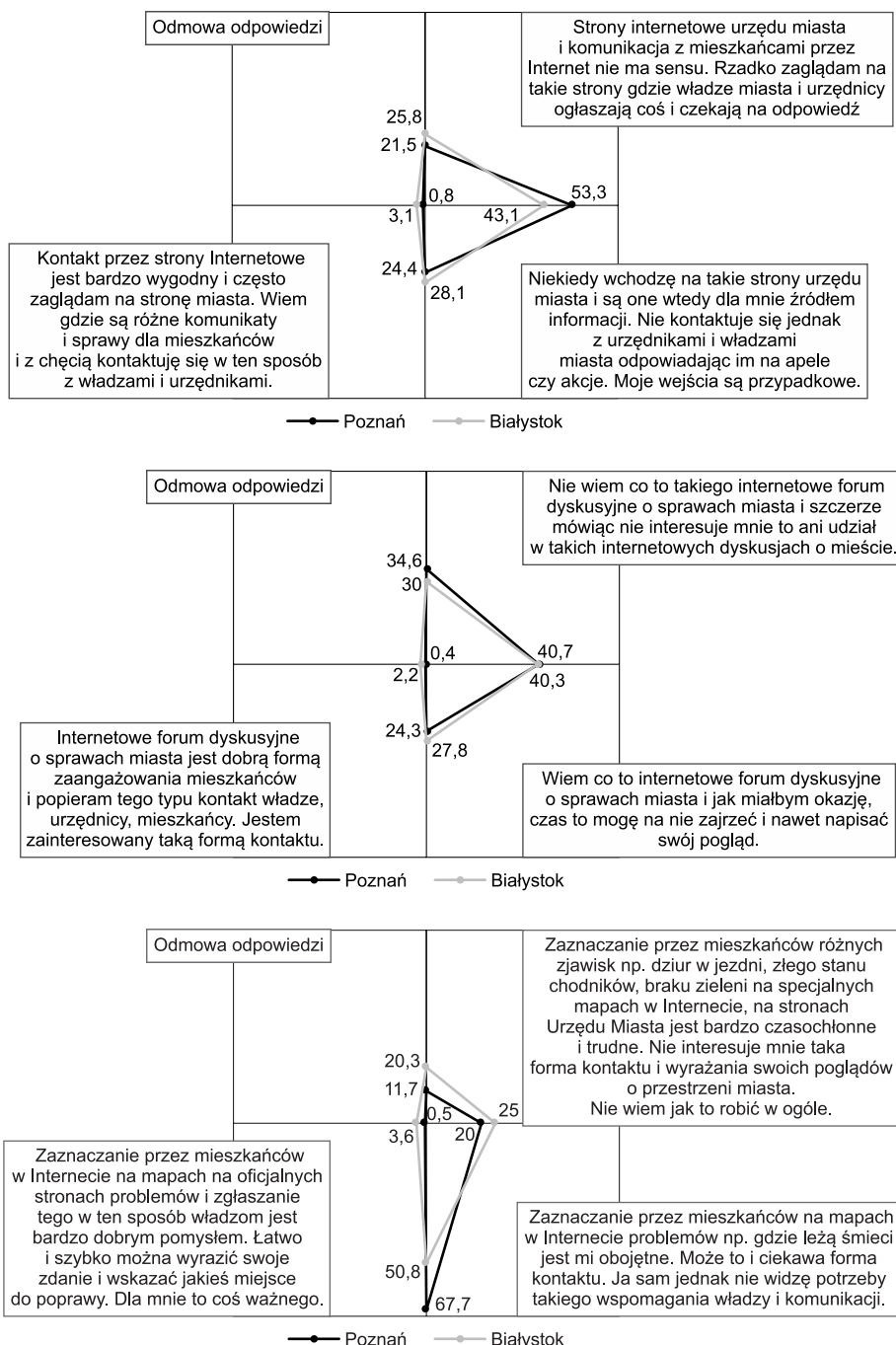
Ryc. 2.6. Najmniej i najbardziej akceptowane metody kontaktu władze–mieszkańcy w opinii badanych. Zastosowana grafika jest nieskalowana i służy do wizualizacji wartości procentowych

Źródło: badania własne.

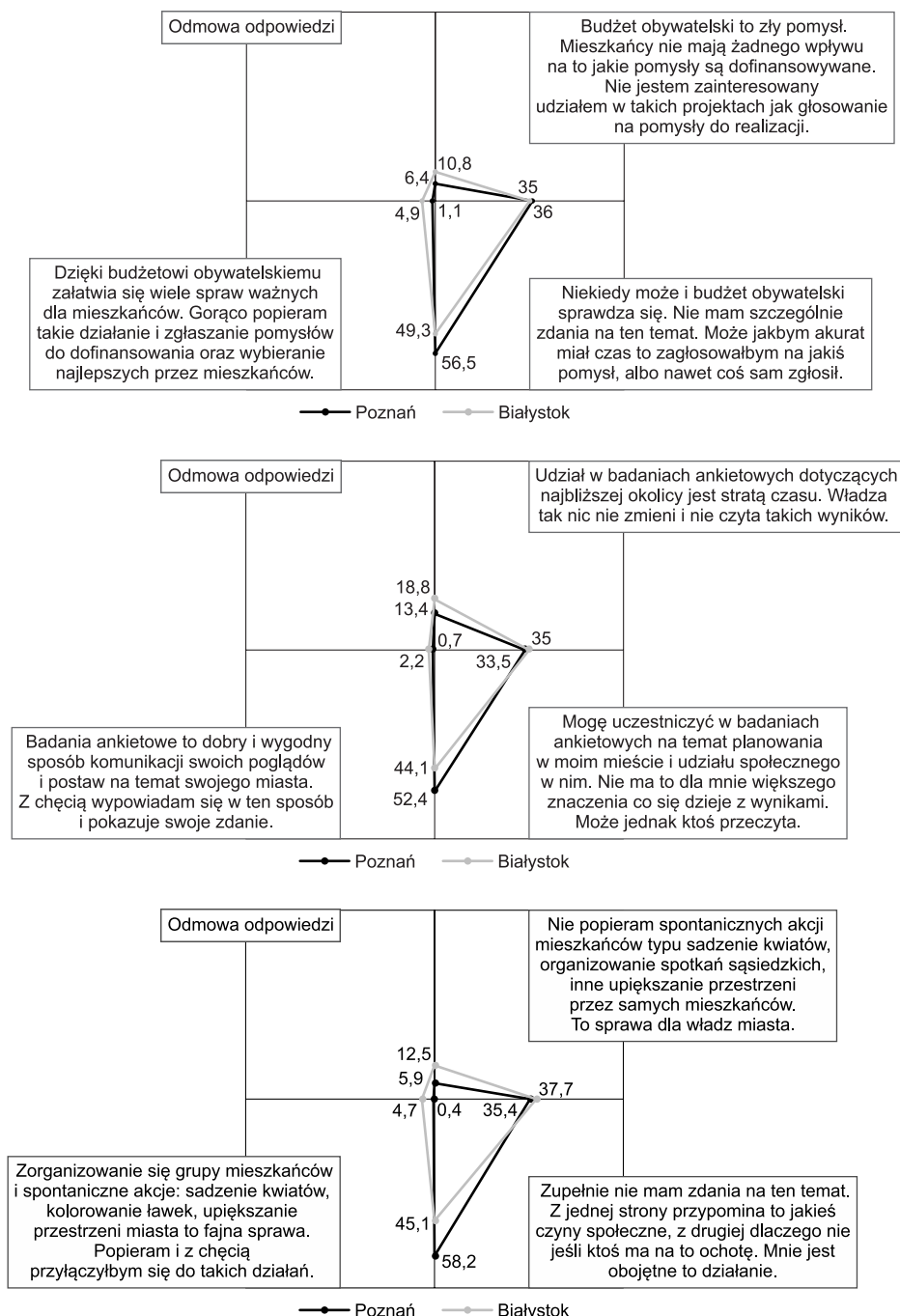


Ryc. 2.7. Postawy badanych wobec metod uczestnictwa społecznego polegających na spotkaniach (%)

Źródło: badania własne.



Ryc. 2.8. Postawy badanych wobec elektronicznych metod uczestnictwa społecznego (%)
Źródło: badania własne.



Ryc. 2.9. Postawy badanych wobec metod uczestnictwa społecznego odwołujących się do innych działań komunikacyjnych (%)
 Źródło: badania własne.

bardzo pozytywne. Nieco niższe poparcie dla tych metod wyrażają badani białostoczanianie. W przypadku metod internetowych wyraźnie in plus odbiegają postawy społeczne badanych związane z mapowaniem partycypacyjnym (por. ryc. 2.8). Co ciekawe, inne metody udziału przy wykorzystaniu Internetu, tj. fora dyskusyjne oraz wizyty na oficjalnych stronach internetowych urzędu, nie cieszą się już tak dużym poparciem. Można nawet rzec, że postawy wobec korzystania z tych sposobów angażowania się są neutralne lub negatywne (w obu miastach). Badani poznaniacy mają też bardzo pozytywne nastawienie do innych metod działań partycypacyjnych – odwołujących się do różnych aktywności: głosowania w budżecie obywatelskim, udziału w badaniach ankietowych czy bezpośredniego działania w przestrzeni miejskiej w kierunku jej upiększenia (por. ryc. 2.9). W przypadku tych metod partycypacji badani białostoczanianie wykazują większy umiar i oceniają w sposób bardziej wyważony – neutralny.

2.5. Podsumowanie

W rozdziale tym przedstawionych zostało wiele myśli. Chcąc dokonać resume zaprezentowanych fraz, możemy narazić się na pominięcie któregoś z ważnych fragmentów naszej narracji. Mimo to na kilka elementów chcielibyśmy zwrócić szczególną uwagę, podkreślając, że:

- partycypacja to nie cel sam w sobie, a droga działania komunikacyjnego budującego inny sposób rozwiązywania kwestii planistycznych oraz szerzej – zarządzania jednostką terytorialną; w naszym myśleniu pojawia się miejsce na stwierdzenie o partycypacyjnym paradygmacie planowania;
- formy, metody i narzędzia partycypacji różnią się od siebie zakresem semantycznym i dotyczą różnych aspektów działań partycypacyjnych, od najbardziej ogólnych i teoretycznych form, przez operacyjne metody, do przedmiotowych narzędzi; można sobie wyobrazić sytuację, że w swych codziennych działaniach zawodowych urzędnik lub przedstawiciel władz miasta może używać trzech wymienionych terminów zamiennie; niesie to ze sobą jednakże niebezpieczeństwo błędnych implementacji metod lub narzędzi, na co wskazaliśmy szczegółowo w rozdziale; nasza propozycja pozwala myśleć i mówić o partycypacji w sposób uporządkowany, a to daje szansę na poprawne aplikacje działań;
- dzięki komunikacyjnemu podejściu do zagadnień partycypacji wskazaliśmy plusy i minusy wybranych metod oraz narzędzi. W naszej opinii owe „za” i „przeciw” odsłaniają zasłonę stereotypowego myślenia np. o warsztatach lub metodach mapowania partycypacyjnego. Metody partycypacyjne nie muszą być duże w skali, spektakularne i szeroko nagłaśnianie, aby były skuteczne. Z kolei te skuteczne wcale nie muszą mieć stygmatu technologii cyfrowych. Bardzo ciekawym i efektywnym rozwiązaniem partycypacyjnym mogą okazać się warsztaty zogniskowane na konkretnym problemie planistycznym i prowadzone w komunikacyjny sposób, w małych grupach zainteresowanych oraz zaangażowanych osób.

3. Widzowie i działacze „miejskiej ulicy”

3.1. Wstęp

Po dwóch rozdziałach bardziej, porządkujących podejście do zagadnienia partycypacji, pora zaprezentować nasz punkt widzenia związany z poszczególnymi aktorami triady miejskiej partycypacji. Rozdział trzeci otwiera te rozważania. Podejmujemy w nim dyskusję nad rolą obywatela w procesach uspołecznienia. Z naszego punktu widzenia można rzec, że niezależnie jaki jest rzeczywisty udział obywatela w partycypacji, powinien on być docelowo udziałem obywatela posiadającego poczucie sprawstwa – obywatela upodmiotowionego. Nie oznacza to, że ma on być mieszkańcem nieustannie zaangażowanym w jakieś działania. Przede wszystkim ma być mieszkańcem świadomym swoich praw i możliwości sprawstwa. Powinien także zdawać sobie sprawę z faktu, jakie działania wykonuje na bieżąco władza lokalna. Poczucie upodmiotowienia połączone z rzetelną informacją daje szansę reagowania obywatelskiego w codzienności.

W niniejszej książce swego rodzaju „magicznym zwierciadłem” pozwalającym nam przyglądać się labiryntowi miejskiej partycypacji są z jednej strony opracowania teoretyczne na temat uczestnictwa społecznego w planowaniu i zarządzaniu miastem, z drugiej strony rzeczywistość nas otaczająca dana nam w postaci naszych wyników badań oraz czynionych obserwacji. W tym drugim przypadku są to poglądy oraz opinie badanych przez nas obywateli dwóch miast: Poznania i Białegostoku.

Na wstępie kilka słów poświęcimy kluczowemu według nas zagadnieniu dla budowania podmiotowości społecznej, czyli kształtowaniu podstaw do myślenia partycypacyjnego. W naszym przekonaniu uczenie nawyków partycypacji społecznej powinno się inicjować już wśród młodzieży szkół (np. średnich). W efekcie działań związanych z „budowaniem” upodmiotowionego obywatela możemy spodziewać się kreacji postaw prospołecznych w, może i odległej z perspektywy doraźnych działań partycypacyjnych, przyszłości. Teorie społeczne zwracają uwagę, że aktywność społeczna nie jest na ogół zjawiskiem powszechnym i danym człowiekowi z urodzenia (Stangor 2015; Bandura 1982, 2007; Oyster 2002). Poza procesami socjalizacji oraz normami społecznymi, hamującą na jednostkę działa wiele mechanizmów psychospołecznych opisywanych np. przez koncepcje konformizmu, afiliacji, próżniactwa społecznego itd. Swego rodzaju ogranicznikiem

Kapsuła 3.1. Działania w kierunku wyuczania postaw obywatelskich

W 2013 roku zainicjowano w Urzędzie Miasta Poznania pilotażowy program edukacji samorządowej wśród młodzieży szkolnej 15 klas. Projekt prowadzony był przez ówczesny Oddział Dialogu Społecznego w Biurze Prezydenta Urzędu Miasta Poznania i składał się z kilku etapów. Urząd Miasta w ten sposób zapowiadał i promował w mediach wspomniane przez nas działanie: „I etap projektu to Gra Miejska, w której weźmie udział 15 trzyosobowych zespołów – składających się z uczniów z tej samej klasy. Do wykonania będzie szereg zadań związanych z tematyką projektu ulokowanych w przestrzeni miejskiej; II etap – warsztaty, podczas których młodzież zapozna się z tematyką dotyczącą idei społeczeństwa obywatelskiego, działania samorządu lokalnego oraz sposobu uczestnictwa w przestrzeni publicznej. W programie warsztatów m.in. symulacja konsultacji społecznych, dopasowanie kompetencji, czyli co, kto robi w mieście oraz gość warsztatów dobierany pod kątem profilu szkoły; III etap projektu stanowi Konkurs, którego przedmiotem jest realizacja projektu angażującego społeczność szkolną i/lub lokalną w debatę na temat wybranego aspektu z życia miasta. Debatę powinna być przeprowadzona z wykorzystaniem różnych sposobów gromadzenia opinii. Za zwycięstwo w konkursie przewidziane są nagrody” (https://epoznan.pl/rozrywka-wydarzenie-45959-Akademia_Młodego_Obywatela; dostęp: 10.02.2019).

Prezentujemy plakat tego wydarzenia:



Sam pomysł *Akademia młodego obywatela* ma swoje kontynuacje np. poprzez działania Stowarzyszenia Wspierania Aktywności Społecznej w Chelmie (Barczyk 2017; <http://www.swasstella.pl/akademia-mlodego-obywatela>; dostęp: 10.02.2019).

może być również ład społeczny, w którym owe postawy mają dojrzewać. Stworzenie zatem klimatu do aktywności oraz działania społecznego, przedstawienie młodzieży wachlarza postaw sprawczych i ich wagi to poczynania organiczne oraz perspektywiczne z punktu widzenia kształtowania społecznych figur liderów. Postulaty te doskonale ujmują w klamrę naukową teoria społecznego uczenia się Bandury (2007). Stajemy się społeczni w takim stopniu i w taki sposób, jak pozwala nam na to nasze najbliższe otoczenie, świat, w którym dorastamy. Budowanie postaw obywatelskich jest tworzeniem środowiska społecznego, które pozwoli na kształtowanie kolejnych zaangażowanych mieszkańców.

W kontekście takiego myślenia ciekawym pomysłem „partycypacyjnym” jest idea *Akademii młodego obywatela* (por. kapsuła 3.1). Jest to według nas bardzo interesująca forma wprowadzania młodzieży w świat „sprawstwa społecznego”. Świat, który rozpoczyna się w szkole, ale ma swoje najważniejsze rozwinięcia w życiu codziennym. Można pokusić się o stwierdzenie, że szkoła średnia to ważny etap życia społecznego. Być może właśnie tam zapadają kluczowe decyzje o przyszłych rolach społecznych: wycofanych „widzów”, współpracujących „działaczy”, a nawet zbuntowanych „rebeliantów”, które manifestowane są przez nas w życiu dorosłym.

My w tym rozdziale nie będziemy zajmować się postawami młodzieży oraz sposobami jej edukacji na temat obywatelskości. Skonstruowana figura retoryczna pozwala nam jednak zapytać, jakie postawy i poglądy wobec zaangażowania w planowanie przestrzeni swoich miast mają osoby, które uczestniczyły w naszych badaniach społecznych. Są nimi dorośli obywatele dwóch miast: Poznania oraz Białegostoku. O tym w sekcji kolejnej. Zaprezentujemy w niej wyniki badań ankietowych. Chcielibyśmy, aby tytuł niniejszego rozdziału był czytany w tym momencie bardziej metaforycznie i nie zawężał spojrzenia na możliwe postawy społeczne. Oczywiście na pewnej liczbie przypadków owe postawy są wyraziste i jednoznaczne. Najczęściej jednak podejmowanie roli widza, działacza lub rebelianta to działania płynne, zmieniające się w czasie i zależne od wielu bodźców, np. rodzaju zainteresowań, profili społeczno-demograficznych, rodzaju kwestii problemowej sprawy itd. Zatem pamiętajmy po pierwsze, że widz może w każdej chwili stać się rebeliantem i na odwrót, po drugie, że pomiędzy tymi trzema tytułowymi typami jest szereg mniej lub bardziej wyrazistych zachowań społecznych.

3.2. W zwierciadle poglądów i postaw społecznych wobec zaangażowania obywatelskiego w planowanie przestrzeni

W pierwszej kolejności chcielibyśmy zwrócić uwagę na poglądy badanych dotyczące ich potencjalnego zaangażowania w kwestie zagospodarowania przestrzeni. Indagowani mieszkańcy obu miast mieli określić, czy „nie interesuje ich posiadanie informacji na temat zagospodarowania”, „są tylko zainteresowani posiadaniem informacji na takie tematy” czy też są skłonni „angażować się w działania na rzecz zagospodarowania przestrzeni”. Zadając to pytanie, prosiliśmy o ustosun-

kowanie się wobec trzech miejskich wymiarów przestrzennych: relacji związanej z najbliższym sąsiedztwem, z dzielnicą zamieszkania oraz relacji w stosunku do innych części własnego miasta (por. tab. 3.1).

Pytanie było tak skonstruowane, że pozwalało nam rozstrzygnąć, który z ankietowanych jest mniej lub bardziej gotowy do zaangażowania. Oczywiście, jak to najczęściej bywa w tego typu badaniach, w formie deklaratywnej.

Rezultaty wskazują, że odnosząc się do potencjalnego zainteresowania informacjami/zaangażowania w „pozostałych częściach miasta”, badani decydowali się w większości przypadków na wybór pomiędzy opcjami – „nie jestem zainteresowany informacjami” lub „jestem tylko zainteresowany informacjami na temat działań w tych przestrzeniach”. Innymi słowy, można by nazwać owe wybory „pomiędzy wycofaniem a podglądaniem”. Jest to zrozumiałe, że miasto, szczególnie miasto duże (w polskich realiach), nie musi być obiektem permanentnej gotowości mieszkańców do zaangażowania się w sprawy jego zagospodarowania, zwłaszcza na obszarach poza sąsiedztwem i dzielnicą. Często dopiero jakiś szczególny bodziec, np. ogłoszenie planowanej inwestycji, uruchamia zainteresowanie czy wręcz zaangażowanie na tym poziomie. Jednakże część osób uczestniczących w badaniach „chciała posiadać informację” o tych innych obszarach miasta i działaniach planistycznych tam realizowanych. W przypadku odpowiedzi na kwestie zaangażowania w sprawy dzielnicy najczęściej mieszkańcy byli „zainteresowani”, ale niekoniecznie chętni do działania. Inaczej jest w przypadku decyzji o hipotetycznym zaangażowaniu się w sprawy własnego sąsiedztwa. W tej sytuacji wybory dokonywane przez badanych rozkładają się głównie pomiędzy „tylko zainteresowaniem” a „chęcią zaangażowania”, czyli „pomiędzy podglądaniem a działaniem”. Interesujące jest, że gotowi do zaangażowania się w obu miastach to mniej więcej ta sama liczba procentowa badanych.

Nieco inny jest jednak rozkład w obu miastach tych badanych, którzy chcą lub nie chcą być poinformowani o potencjalnych działaniach w ich sąsiedztwie. Uczestnicy badania białostockiego nieco częściej (10,6%) byli zupełnie

Tabela 3.1. Pomiędzy zainteresowaniem a zaangażowanym badanych mieszkańców [%]

Typy postaw	Poznań N 749			Białystok N 720		
	w sąsiedztwie	w dzielnicy	w innych częściach miasta	w sąsiedztwie	w dzielnicy	w innych częściach miasta
Nie jestem zainteresowany informacjami na temat zagospodarowania przestrzeni miasta	0,5	11,9	42,9	10,6	11,7	39,0
Jestem tylko zainteresowany informacjami na temat zagospodarowania przestrzeni miasta	56,5	71,9	47,4	48,3	56,8	38,9
Chciałbym być zaangażowany we współtworzenie przestrzeni mojego miasta	37,9	14,7	7,3	35,9	25,6	15,0
Odmowa odpowiedzi	0,5	1,6	2,1	5,0	6,0	7,1

Źródło: badania własne.

niezainteresowani informacjami na temat zagospodarowania swoich sąsiedztw. Takich osób w Poznaniu jest zaledwie 0,5%. Z kolei w Białymstoku badani z większą aprobatą podchodzili do kwestii zaangażowania w sprawy dzielnicy (25,6%) oraz innych części miasta (15,0%) niż mieszkańcy Poznania (odpowiednio 14,7% i 7,3% wskazań pozytywnych).

Jeśli mielibyśmy na podstawie tych wyników starać się nazwać rodzaje terytorialnego zaangażowania, to profil białostoczanina byłby związany z „mieszkańcem miasta”. W przypadku poznaniaka to raczej „mieszkaniec sąsiedztwa”. Oczywiście jest to z naszej strony pewne uproszczenie ukazujące, że de facto traktując o partycypacji, powinniśmy się zastanawiać oddzielnie nad każdą jednostką terytorialną z jej społeczno-ekonomiczno-historyczną specyfiką. Skala miasta, wcześniejsze doświadczenia mieszkańców, ale i obraz miasta, dzielnicy i/lub sąsiedztwa budowany w umyśle mieszkańców przez włodarzy jednostki rzucają później na opinie oraz postawy społeczne.

Przyglądając się rozkładowi odpowiedzi na to pytanie w kontekście podstawowych cech demograficznych: płci, wieku oraz wykształcenia, można zauważyć, że:

1. W sąsiedztwie

- a) Płeć nie wpływa na zróżnicowanie odpowiedzi w tym względzie w Poznaniu. Nieco inaczej jest w Białymstoku. Tam badane kobiety wskazywały odpowiedzi „chciałabym być poinformowana o zagospodarowaniu przestrzeni” w blisko 51%, a „nie interesuje mnie to w ogóle” w 5 %. W przypadku rozkładu odpowiedzi badanych mężczyzn wartości są nieco inne: „chciałbym być poinformowany” to 43% wskazań, natomiast „nie interesuje mnie taka wiedza” to 14% wskazań.
- b) Wśród poznaniaków zainteresowanie informacjami na temat sąsiedztwa spada w kolejnych kategoriach wykształcenia (podstawowe 75%, zawodowe 64%, średnie 55%, licencjat i wyższe 55%), wzrasta jednak w strukturach procentowych tych kategorii chęć zaangażowania (podstawowe 12%, zawodowe 26%, średnie 36%, wyższe 41%). Obserwacja ta koresponduje w sposób interesujący z wynikami wykształcenia badanych białostoczan. W tym przypadku przesunięcie jest w odpowiedziach „niższych”. Brak zainteresowania informacjami na temat zagospodarowania sąsiedztwa spada w kolejnych kategoriach wykształcenia (podstawowe 22%, zawodowe 14%, średnie 13%, licencjat i wyższe 6%), wzrasta jednak w strukturach procentowych tych kategorii zainteresowanie informacjami na temat zmian (podstawowe 36%, zawodowe 40%, średnie 45%, wyższe 52%).
- c) Wyrazista jest koincydencja postaw zainteresowania informacjami i zaangażowania w sprawy sąsiedztwa z kategoriami wiekowymi badanych. Wśród badanych mieszkańców Poznania w poszczególnych kategoriach wiekowych dominuje zainteresowanie tymi sprawami, ale też wraz z wiekiem badanych liczba wskazań przesuwają się z „chęci zaangażowania” na korzyść „zainteresowania informacjami”. Nie ma specjalnych różnic we wskazaniach pomiędzy kategoriami wiekowymi wśród badanych białostoczan. Rozkład odpowiedzi jest zbliżony z wynikami ogólnymi.

2. W dzielnicy
 - a) Rozkład odpowiedzi badanych zarówno w Poznaniu, jak i w Białymstoku nie różnicuje się w poszczególnych kategoriach płci.
 - b) Wśród badanych z Poznania nie ma też wyraźnych różnic w rozkładzie odpowiedzi w kategoriach wykształcenia. Podobnie ma się sytuacja w Białymstoku, w poszczególnych kategoriach wykształcenia jest zbliżony procent gotowych do zaangażowania się w sprawy dzielnicy. Jest jednak zauważalny przepływ wskazań w kategoriach osób z różnym wykształceniem pomiędzy „brakiem zainteresowania informacjami na temat zagospodarowania dzielnicy” i „zainteresowaniem takimi informacjami”. Osoby z niższym wykształceniem nieco częściej wskazują brak zainteresowania informacjami na temat zagospodarowania dzielnicy (podstawowe 25%, zawodowe 17%) niż osoby z wykształceniem średnim i wyższym (odpowiednio 14% i 7%). W przypadku zainteresowania informacjami na temat zagospodarowania dzielnicy osoby z wykształceniem podstawowym i zawodowym wykazują zainteresowanie na poziomie 46% i 42%. Wśród badanych z wykształceniem średnim oraz wyższym odsetek wskazań wynosi odpowiednio 55% oraz 61%.
 - c) W zestawieniu odpowiedzi w poszczególnych kategoriach wiekowych badanych w Poznaniu i Białymstoku nie ma wyraźnych różnic w ich rozkładzie.
3. W pozostałych częściach miasta
 - a) Rozkład odpowiedzi badanych w obu miastach nie różnicuje się w kategoriach płci.
 - b) Przyglądając się rozkładowi odpowiedzi w poszczególnych kategoriach wykształcenia zarówno wśród badanych w Białymstoku, jak i Poznaniu, można zauważyć, że większą gotowość do zaangażowania w sprawy innych części miasta posiadają osoby z niższym wykształceniem. I tak w Poznaniu odpowiedź „chciałbym być zaangażowany we współtworzenie zagospodarowania innych części miasta” wybierało w poszczególnych kategoriach wykształcenia odpowiednio: podstawowe 12%, zawodowe 10%, średnie 8%, licencjat i wyższe 6%. Natomiast białostoczanie wskazywali w poszczególnych kategoriach wiekowych tę odpowiedź w następujących liczbach: podstawowe 25%, zawodowe 25%, średnie 18%, licencjat i wyższe 10%.
 - c) Koïncydencja poszczególnych kategorii wiekowych pozwala poczynić kilka obserwacji. Po pierwsze w Białymstoku aż 62% badanych w wieku 18–24 lat nie jest zainteresowana informacjami na temat zagospodarowania innych części miasta (poza swoim sąsiedztwem oraz dzielnicą). Liczba niezainteresowanych jest też stosunkowo wysoka w kategorii wiekowej 25–29 lat (48%). Co ciekawe jednakże, udział procentowy wskazań odpowiedzi „chciałbym być zaangażowany we współtworzenie przestrzeni innych części miasta” zwiększa się w kolejnych grupach wiekowych. Nie jest to bardzo istotny, lecz na pewno zauważalny wzrost wskazań. I tak o ile wśród osób w wieku 18–24 lat jest to 12%, a wśród osób w wieku 25–29 lat – 14%, to już w kolejnych kategoriach wiekowych jest odpowiednio: 30–39 – 15%, 40–49 – 15%, 50–59 – 16%, 60 i więcej – 22%.

Odpowiedzi badanych mieszkańców Poznania analizowane w poszczególnych grupach wiekowych nie różnią się znacząco od wyników ogólnych.

Zestawienie rezultatów białostockich i poznańskich badań ankietowych ukazuje lekkie, choć dostrzegalne, przesunięcie punktu centralnego wśród postaw badanych:

- pomiędzy niechęcią posiadania informacji a chęcią posiadania informacji o zagospodarowaniu przestrzeni miejskich w Białymstoku,
- pomiędzy chęcią posiadania informacji a zaangażowaniem we współtworzenie przestrzeni miejskich w Poznaniu.

Należy też zwrócić uwagę na płynność kategorii „niezainteresowany informacjami”, „zainteresowany informacjami”, „gotowy do zaangażowania” w kontekście co najmniej dwóch cech – wieku oraz wykształcenia. Przy czym trudno o jednoznaczną konkluzję, że osoby z niższym wykształceniem są zupełnie niezainteresowane. Zaryzykowalibyśmy twierdzenie, choć nie realizowaliśmy takich badań, że osoby z różnym wykształceniem są otwarte na różne komunikaty i inne działania.

W kolejnym pytaniu skierowanym do respondentów chcieliśmy dowiedzieć się, jak badani oceniają swój wpływ rzeczywisty (istniejący) i oczekiwany na kwestie związane z zagospodarowaniem przestrzennym miasta oraz jakie oceny mają w tym względzie wobec innych podmiotów triady partycypacyjnej: mieszkańcy–organizacje obywatelskie–władze lokalne (por. tab. 3.2).

Poza prostym określeniem stanu istniejącego oraz oczekiwanego badanie to ukazuje stan posiadanych przez badanych mieszkańców *standardów wpływu*, czyli czy są one zawyżone czy zaniżone w stosunku do ocen wpływu realnego (por. tab. 3.3 i 3.4).

Tabela 3.2. Wpływ rzeczywisty oraz oczekiwany na zagospodarowanie przestrzeni miasta w opinii badanych [%]

Kategorie poglądów	Poznań N 749		Białystok N 720	
	Jak jest	Jak powinno być	Jak jest	Jak powinno być
O tym, jak wygląda zagospodarowanie przestrzeni, decyduje tylko władza miasta	39,4	1,1	39,7	5,8
O tym, jak wygląda zagospodarowanie przestrzeni, decyduje władza przy współudziale mieszkańców	27,2	28,83	28,9	29,2
O tym, jak wygląda zagospodarowanie przestrzeni, decyduje władza w porozumieniu z radami osiedli i organizacjami obywatelskimi reprezentującymi mieszkańców	27,9	51,8	21,1	37,6
O tym, jak wygląda zagospodarowanie przestrzeni, decydują głównie mieszkańcy	3,2	14,7	2,2	15,3
O tym, jak wygląda zagospodarowanie przestrzeni, decydują głównie organizacje obywatelskie	0,4	2,1	1,1	3,6
Odmowa odpowiedzi	1,9	1,5	6,9	8,4

Źródło: badania własne.

Tabela 3.3. Poziom standardów wpływu na sprawy zagospodarowania mierzony poprzez koincydencję ocen wpływu oczekiwanego z oceną wpływu istniejącego (Poznań)

Kategorie poglądów	Jak powinno być? (ocena wpływu oczekiwanego)					
	O tym, jak wygląda zagospodarowanie przestrzeni, decyduje/a:					
Jak jest? (ocena wpływu rzeczywistego)	tylko władza miasta	władza przy współdziale mieszkańców	władza w porozumieniu z radami osiedli i organizacjami obywatelskimi reprezentującymi mieszkańców	głównie mieszkańcy	głównie organizacje obywatelskie	Suma
O tym, jak wygląda zagospodarowanie przestrzeni, decyduje tylko władza miasta	0,80%	11,48%	20,83%	5,34%	0,80%	39,39%
O tym, jak wygląda zagospodarowanie przestrzeni, decyduje władza przy współdziale mieszkańców	0,27%	10,28%	13,22%	2,80%	0,40%	27,24%
O tym, jak wygląda zagospodarowanie przestrzeni, decyduje władza w porozumieniu z radami osiedli i organizacjami obywatelskimi reprezentującymi mieszkańców	0,00%	5,87%	16,69%	4,27%	0,80%	27,90%
O tym, jak wygląda zagospodarowanie przestrzeni, decydują głównie mieszkańcy	0,00%	0,67%	0,27%	2,14%	0,13%	3,20%
O tym, jak wygląda zagospodarowanie przestrzeni, decydują głównie organizacje obywatelskie	0,00%	0,13%	0,13%	0,13%	0,00%	0,40%
Suma	1,07%	28,84%	51,80%	14,69%	2,14%	100% N=749

Źródło: badania własne.

Tabela 3.4. Poziom standardów wpływu na sprawy zagospodarowania mierzony poprzez koincydencję ocen wpływu oczekiwanego z oceną wpływu istniejącego (Białystok)

Kategorie poglądów	Jak powinno być? (ocena wpływu oczekiwanego)					
	O tym, jak wygląda zagospodarowanie przestrzeni, decyduje/a:					
Jak jest? (ocena wpływu rzeczywistego)	tylko władza miasta	władza przy współudziale mieszkańców	władza w porozumieniu z radami osiedli i organizacjami obywatelskimi reprezentującymi mieszkańców	głównie mieszkańcy	głównie organizacje obywatelskie	Suma
O tym, jak wygląda zagospodarowanie przestrzeni, decyduje tylko władza miasta	4,31%	11,11%	16,94%	5,28%	0,97%	39,72%
O tym, jak wygląda zagospodarowanie przestrzeni, decyduje władza przy współudziale mieszkańców	0,83%	12,50%	9,72%	4,58%	0,42%	28,89%
O tym, jak wygląda zagospodarowanie przestrzeni, decyduje władza w porozumieniu z radami osiedli i organizacjami obywatelskimi reprezentującymi mieszkańców	0,56%	4,17%	9,58%	3,89%	1,81%	21,11%
O tym, jak wygląda zagospodarowanie przestrzeni, decydują głównie mieszkańcy	0,00%	0,56%	0,14%	1,39%	0,14%	2,22%
O tym, jak wygląda zagospodarowanie przestrzeni, decydują głównie organizacje obywatelskie	0,14%	0,69%	0,00%	0,00%	0,28%	1,11%
Suma	5,83%	29,17%	37,64%	15,28%	3,61%	100% N=720

Źródło: badania własne.

Badanie to prowadzone jest przez nasz zespół lub jego członków cyklicznie od wielu lat wśród mieszkańców Poznania oraz gmin Wielkopolski (Kotus 1997; Kotus, Sowada 2017; Kotus 2018). Jedną z podstawowych konkluzji wcześniejszych zapytań badanych mieszkańców było stwierdzenie, że obywatele mają realistyczne (ani nie zawyżone, ani nie zaniżone) oczekiwania i chcą w większości współudziału w sprawach dotyczących ich terenu. Podobnie powszechne było do tej pory twierdzenie, że władza dominuje w tych działaniach nad innymi podmiotami społecznymi. W trakcie aktualnych rozmów z badanymi mieszkańcami otrzymaliśmy odpowiedzi ukazujące dwa równoważne wymiary:

- blisko 40% badanych uważa, że to władze mają dominujący wpływ na zagospodarowanie miasta oraz 37% badanych białostoczan i 51% poznaniaków jest przekonana, że wpływ ten powinien być rozłożony między władze, rady osiedli i organizacje obywatelskie,
- w badaniach pojawia się pogląd, w którym blisko 30% badanych mieszkańców (w obu miastach) stwierdza, że o zagospodarowaniu przestrzennym obecnie współdecydują mieszkańcy wraz z władzami. Tyle samo indagowanych oczekuje takiego stanu rzeczy.

Czytelnik bardziej zainteresowany tym zjawiskiem postawi sobie od razu pytanie, jaka jest koincydencja poglądów, a może już postaw badanych, w obu kategoriach: oceny stanu obecnego oraz oczekiwanego i czy standardy wpływu (wpływ oczekiwany) są zaniżone czy zawyżone w stosunku do wpływu istniejącego. Zaniżone standardy mogą odsłaniać postawy wycofania społecznego i zniechęcenia: „mam wpływ, ale nie chciałbym mieć takiego udziału”. Z kolei zawyżone standardy wpływu mogą być oznaką postaw roszczeniowych: „chciałbym mieć większy wpływ niż mam, a mój obecny wpływ to współdecydowanie”. Oczywiście o określeniu zaniżenia, regularności bądź zawyżenia standardów w stosunku do rzeczywistości można wyrokować dopiero wtedy, gdy zestawimy poglądy w obu kategoriach oceny tego, jak jest i jak być powinno.

W przypadku badanych poznaniaków największa liczba respondentów (20,83%) wyraża pogląd, że o tym, jak wygląda zagospodarowanie przestrzeni decyduje tylko władza miasta, a powinno być tak, że decyduje władza w porozumieniu z radami osiedli oraz organizacjami reprezentującymi mieszkańców (por. tab. 3.3). To przykład satysfakcjonujących standardów przy zaniżonym wpływie realnym. Niecałe 12% badanych ma równie satysfakcjonujące standardy wpływu przy zaniżonym wpływie realnym, przy czym oczekuje współpracy władz z samymi mieszkańcami, a nie organizacjami obywatelskimi. Ciekawą obserwacją jest natomiast fakt, że blisko 17% badanych mieszkańców Poznania posiada satysfakcjonujące standardy wpływu, przy podobnie satysfakcjonującym wpływie rzeczywistym. Badani w tej liczbie są zadowoleni z tego, jak jest, i jest to zbieżne z ich oczekiwaniami w zakresie zagospodarowania przestrzeni miasta – wpływają na te kwestie tak, jakby chcieli.

Sam rozkład odpowiedzi w Białymstoku jest podobny, choć wartości niższe w porównywalnych kategoriach (por. tab. 3.4). Niecałe 13% badanych jest zdania, że władze wraz z mieszkańcami współdecydują o przestrzeni miejskiej i odpowiada to także ich oczekiwaniom.

Niecałe 17% badanych białostoczan wyraża pogląd, że o tym, jak wygląda zagospodarowanie przestrzeni, decyduje tylko władza miasta, a powinno być tak, że decyduje władza w porozumieniu z radami osiedli oraz organizacjami reprezentującymi mieszkańców. Zauważyć można przepływ badanych do kategorii „powinna decydować tylko władza” i „powinni decydować tylko mieszkańcy”. Oznacza to, że badani białostoczanie mają częściej niż ankietowani poznaniacy zaniżone (powinna decydować tylko władza) lub zawyżone (powinni decydować tylko mieszkańcy) standardy wpływu – oczekiwania.

Przyglądając się rozkładowi odpowiedzi na to pytanie w kontekście podstawowych cech społeczno-demograficznych: płci, wieku oraz wykształcenia, można zauważyć, że:

1. Wpływ rzeczywisty
 - a) Zarówno wśród badanych kobiet, jak i mężczyzn (w obu miastach) rozkład odpowiedzi jest podobny do ogólnego.
 - b) Nieco bardziej zróżnicowany jest rozkład odpowiedzi powiązany z wykształceniem. W obu miastach osoby z wykształceniem podstawowym i zawodowym nieco częściej (ok. 36% każdorazowo) wskazują na współpracę władz z mieszkańcami w zakresie zagospodarowania przestrzeni. W tym przypadku osoby z wykształceniem średnim i wyższym są w swych ocenach nieco bardziej krytyczne. W około 44% każdorazowo uważają, że władze samodzielnie działają w przedmiotowym zakresie.
 - c) W Poznaniu najwyraźniejsze różnice w posiadanych poglądach występują wśród respondentów najstarszych (60 lat i więcej). Aż 48% tych badanych uważa, że władza sama decyduje o zagospodarowaniu miasta. Dość wyraźnie pogląd taki artykułowany jest wśród najmłodszych badanych w Poznaniu (18–24 lat) oraz wśród 40–49-latków. W tym przypadku odpowiednio 39% oraz 45% badanych zauważa, że władza sama podejmuje kluczowe decyzje przestrzenne. W Białymstoku sytuacja jest, można rzec, odwrotna. W kategoriach wiekowych najmłodszej (18–24 lat) oraz najstarszej (60 i więcej) badani najczęściej wskazują na fakt, że władza działa w zakresie zagospodarowania przestrzennego wraz z mieszkańcami. Najkrytyczniej wypowiadają się badani w przedziale wieku 25–49 lat. W tej kategorii wieku ponad 44% respondentów uważa, że władza sama podejmuje decyzje w przedmiotowym względzie.
2. Wpływ oczekiwany
 - a) Oceny wpływu oczekiwanego (jak powinno być) rozpatrywane w kontekście płci badanych również nie różnicują się w sposób istotny w stosunku do wyników ogólnych. Przy czym warto zwrócić uwagę na fakt, że w Białymstoku 40% badanych kobiet uważa, iż władza powinna współdziałać w zakresie zarządzania z radami mieszkańców i organizacjami obywatelskimi. W tej samej kategorii ocen 32% mężczyzn jest tego zdania. Interesujące jest, że owe 8% różnicy w przypadku mężczyzn przesuwają się na kategorię – „władza sama powinna decydować”. Rezultat jest procentowo niewielki i oczywiście bez znaczenia dla ocen wpływu oczekiwanego w ogóle natomiast ukazuje być może koincydencję między autorytaryzmem po-

siadanych poglądów a płcią. Warto jednak zauważyć, że tego przesunięcia nie ma już wśród badanych w Poznaniu. Tu rozkład odpowiedzi powiązany z płcią wyraźnie pokrywa się w obu kategoriach i odzwierciedla wyniki ogólne.

- b) W przypadku badania oczekiwanego wpływu na zagospodarowanie przestrzeni w obu miastach badani z wyższym wykształceniem dość jednoznacznie wskazują na rolę rad mieszkańców (rad osiedli) oraz organizacji obywatelskich współpracujących z władzami (Poznań blisko 56% wskazań; Białystok blisko 44% wskazań w kategoriach „wykształcenie wyższe”). W innych kategoriach wykształcenia rozkład odpowiedzi przypomina konfigurację wyników ogólnych.
- c) W przypadku kolejnej oceny wpływu oczekiwanego, tym razem w koincydencji z wiekiem badanych, w Poznaniu można zauważyć rozkład, w którym osoby najstarsze (przedziały 50–59 lat oraz powyżej 60 lat) wyraziście wskazują na współpracę rad mieszkańców i organizacji obywatelskich (odpowiednio: 57% i 62%). Z kolei w kategoriach wiekowych niższych wzrastają wskazania procentowe na odpowiedzi powiązane z udziałem mieszkańców, zarówno samodzielnie, jak i przy współpracy z władzami. Mniej istotne, choć nadal relatywnie najwyższe w poszczególnych przedziałach wiekowych, są wskazania oczekiwanej współpracy rad mieszkańców i organizacji obywatelskich z władzami. Badani w Białymstoku nie różnicują znaczącą swoich odpowiedzi w poszczególnych kategoriach wiekowych. Rozkład odpowiedzi przypomina ten z prezentacji wyników ogółem.

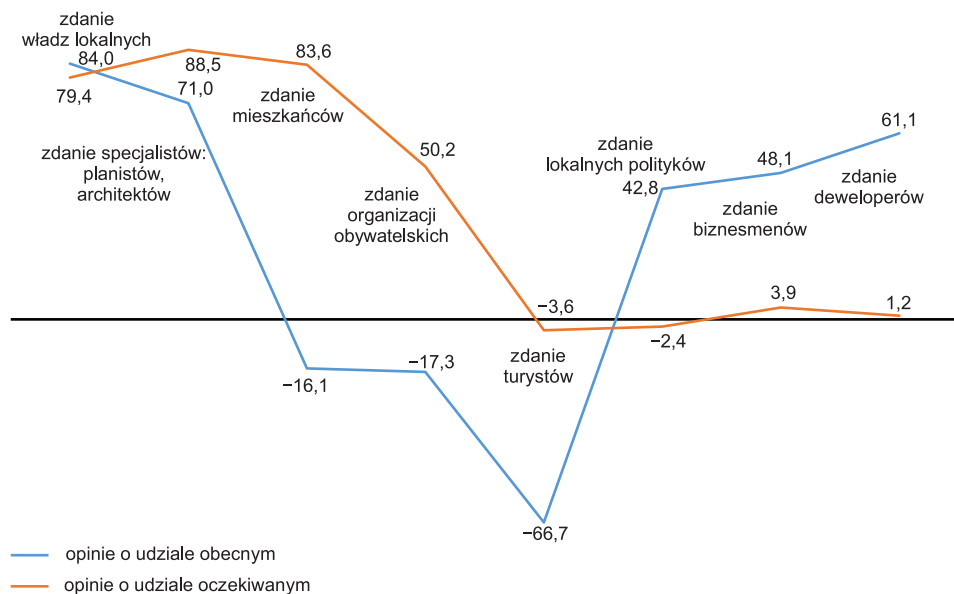
Podsumowując przedstawione rezultaty, można zwrócić uwagę na dość optymistycznie wyglądające oceny udziału mieszkańców oraz stowarzyszeń we współdecydowaniu o zagospodarowaniu przestrzeni miasta. Oczywiście nadal pojawiają się liczne głosy, zarówno w Poznaniu, jak i Białymstoku, które wskazują na samodzielne stanowienie władz. Niemniej sytuacja nie jest już tak radykalna, jak kilka czy kilkanaście lat temu w podobnych badaniach prowadzonych przez nas.

Oczywiście różnice ujawniają się na poziomie analizy poszczególnych cech respondentów. Nieco krytyczniej współpracę oceniają osoby ze średnim i wyższym wykształceniem, z kolei osoby z niższym wykształceniem są zadowolone z tej formy działań władz, jaka jest. Ciekawe jest, że w przypadku kategorii wiekowych badanych w Poznaniu i Białymstoku odpowiedzi rozkładają się inaczej. W Poznaniu kategorie oceniające bardziej radykalnie działania władz to klasyczne grupy „wykluczone”: najstarsi i najmłodsi. Z kolei w Białymstoku to osoby w wieku dojrzałym.

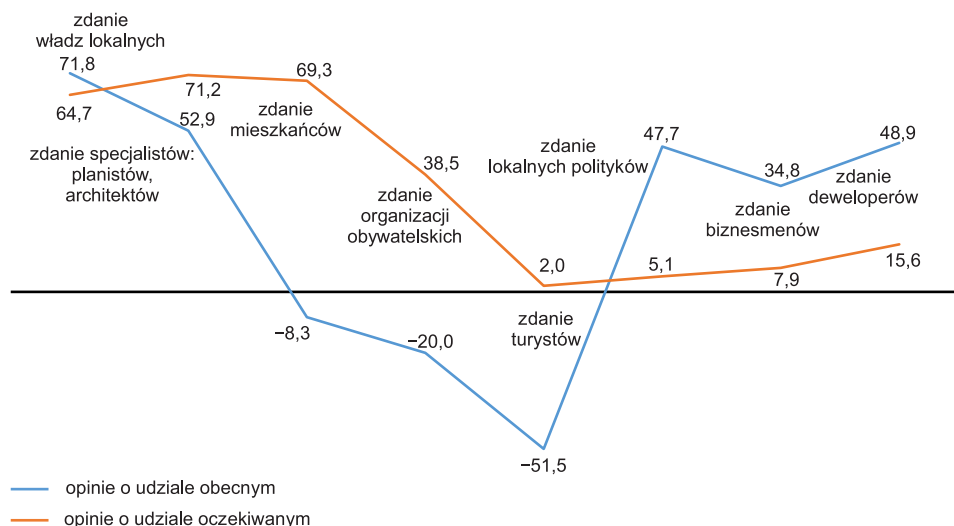
Kolejne pytanie także dotyczyło kwestii oceny wpływu na planowanie przestrzenne, przy czym było skoncentrowane na skomentowaniu przez badanych udziału poszczególnych, wymienionych w kwestionariuszu podmiotów społecznych. W badaniu pytalśmy: „czyje zdanie, według Pani/Pana, brane jest pod uwagę przy planowaniu przestrzennym?” Pytanie zawierało także element oceny stanu obecnego oraz oczekiwanego (por. ryc. 3.1a i b).

W obu miastach respondenci wyraźnie wskazywali na władze miasta jako te, które mają głos decydujący w planowaniu przestrzennym (z porównywalnymi

wskaźnikami Poznań – 84 pkt, Białystok – 71,8 pkt). Co ciekawe jednak, w Białymstoku zupełnie inaczej oceniony jest obecny udział specjalistów: architektów, urbanistów, planistów. Badani oceniają ich wpływ na planowanie przestrzenne



profil badanych z Poznania, skonstruowany przez wskaźnik ocen pozytywnych od 100 (tak) do -100 (nie)



profil badanych z Białegostoku, skonstruowany przez wskaźnik ocen pozytywnych od 100 (tak) do -100 (nie)

Ryc. 3.1. Opinie mieszkańców na temat uwzględniania poglądów różnych grup społecznych w planowaniu przestrzennym: w Poznaniu (a) i Białymstoku (b)

Źródło: badania własne.

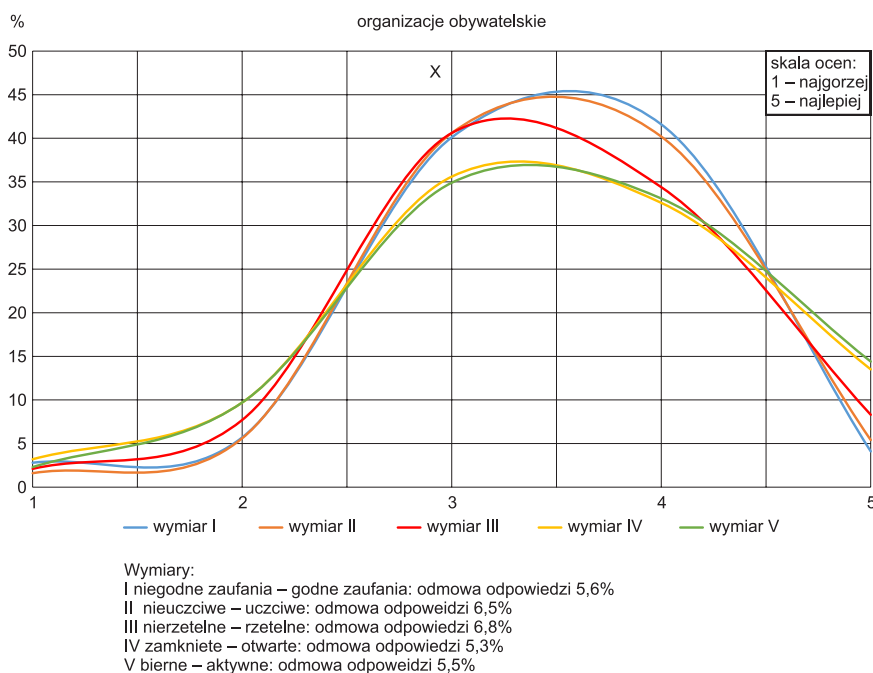
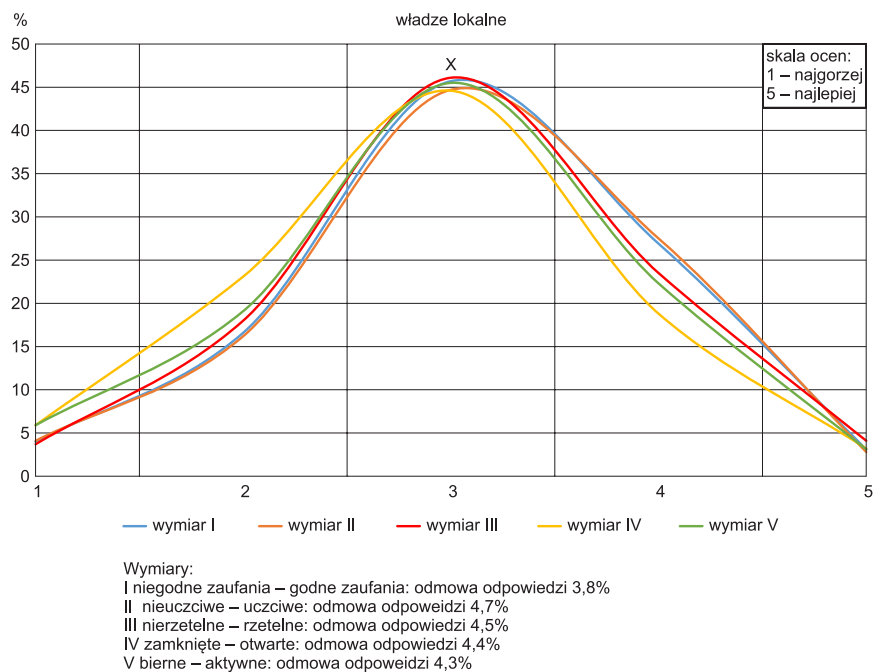
w mieście na poziomie 52,9 pkt w stosunku do ocen przyznanych przez mieszkańców Poznania – 71 pkt. Można w tym miejscu dodać, iż w obu miastach badani mieszkańcy uważają, że udział tej kategorii zawodowej w debacie o planowaniu przestrzennym powinien być bardziej wyrazisty (Poznań 88,5 pkt., Białystok 71,2 pkt).

W kwestii, kto zdaniem badanych ma także wpływ na planowanie przestrzenne w ich miastach: lokalni politycy, lokalni biznesmeni oraz deweloperzy, mieszkańcy stolicy Wielkopolski wskazują przede wszystkim na silną rolę deweloperów w aktualnym planowaniu przestrzeni miasta. Z kolei badani pochodzący z głównego miasta wschodniej części kraju w równej mierze zauważają znaczny wpływ deweloperów i lokalnych polityków (47,7 pkt oraz 48,9 pkt). Ocena rzeczywistego wpływu mieszkańców oraz organizacji obywatelskich wypada nisko (Poznań odpowiednio –16,1 pkt i –17,3 pkt; Białystok –8,3 pkt i –20,0 pkt). Poglądy dotyczące oczekiwanego udziału tych dwóch podmiotów społecznych triady partycypacyjnej są odpowiednio silniejsze. Mieszkańcy obu miast widzą się w roli tych, którzy mają wpływ na planowanie przestrzenne w swoich miastach. Interesujące jest, że badani z Poznania wyraźnie wyżej oceniają potrzebę udziału organizacji obywatelskich w tych działaniach (Poznań 50,2; Białystok 38,5).

Ostatnim empirycznym komponentem rozdziału traktującego o mieszkańcach jako zasadniczym aktorze sceny partycypacyjnej jest dyskusja na temat ich opinii o władzach lokalnych, organizacjach obywatelskich, mieszkańcach sąsiedztwa i mieszkańcach innych części miasta, wyrażanych w pięciu skalach: zaufania, uczciwości, rzetelności, otwartości oraz aktywności (por. ryc. 3.2, 3.3). Zestawienie tych pięciu cech mogłoby być oczywiście poszerzone o kolejne przymiotniki opisujące władze i podmioty społeczne. Zatrzymaliśmy się na tych pięciu cechach, traktując je jako kluczowe dla budowania klimatu partycypacyjnego w społeczności lokalnej czy szerzej klimatu decydującego o upodmiotowieniu obywateli. Każde z kryteriów oceny: zaufanie, uczciwość, rzetelność, otwartość i aktywność można nazwać składową potencjału społecznego posiadanego przez oceniających, oczywiście rozpatrywanego w subiektywnym wymiarze. Inaczej rzecz ujmując, poczucie zaufania bądź przekonanie o aktywności lub otwartości czy to władz lokalnych czy najbliższych sąsiadów pozwala mieć nadzieję, że oceniający będzie gotowy do współpracy. Odpowiednio, poczucie braku zaufania, przekonanie o nierzetelności czy braku otwartości skutecznie może zamykać drogę wprowadzenia zasad partycypacji niezależnie od form lub stosowanych metod.

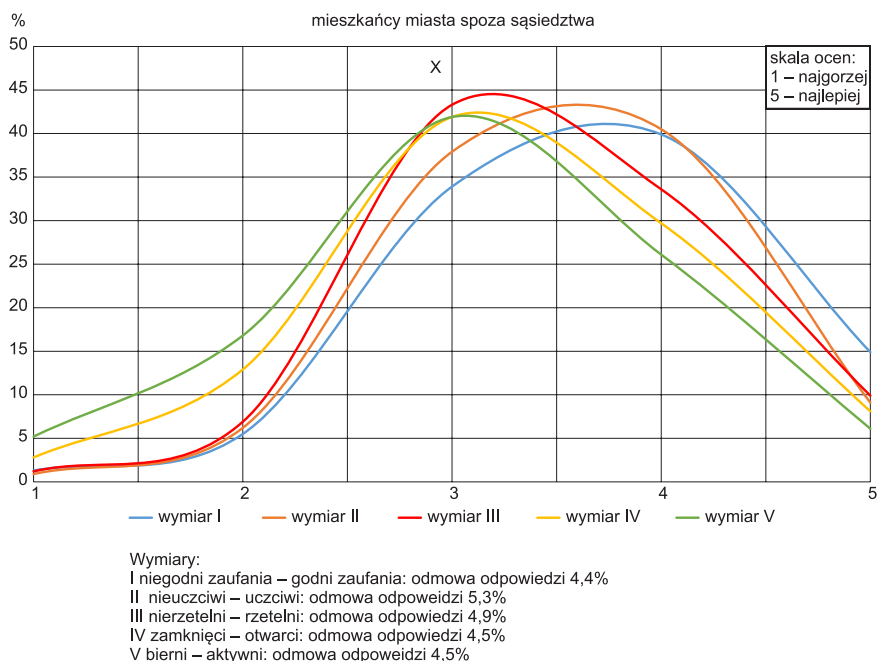
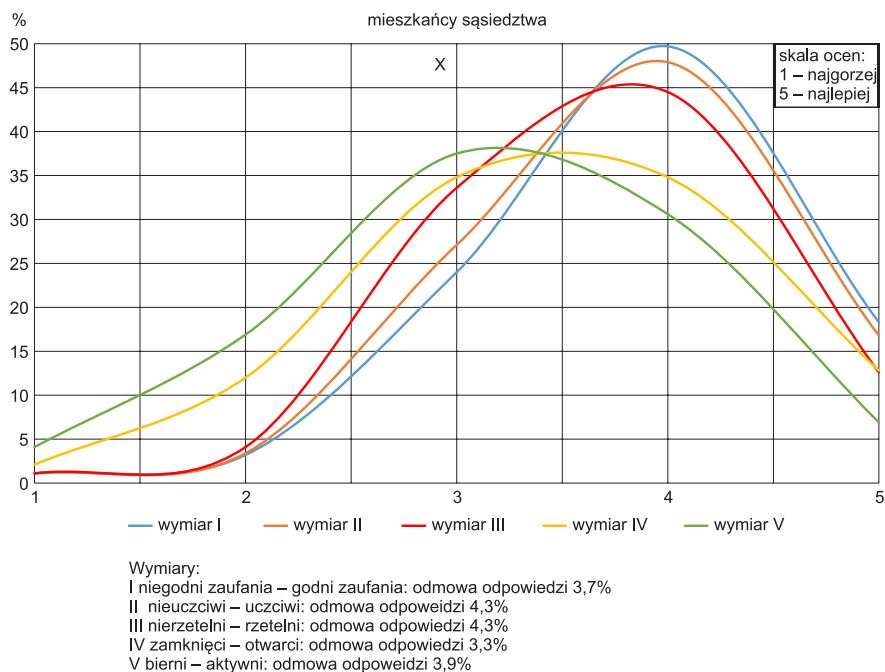
Jaki subiektywny społeczny potencjał współpracy można dostrzec w badanych poprzez pryzmat udzielonych przez nich odpowiedzi?

Władze miejskie oceniane w obu miastach przez badanych w aspekcie wspomnianych pięciu cech mają z pozoru podobne profile. Badani mieszkańcy są w swych odpowiedziach umiarkowani, choć nie negatywni (krzywe niespłaszczono, koncentracja ocen średniej wartości w każdej z pięciu ocenianych cech). Uważniejsze obserwacje pozwalają zauważyć nieznacznie bardziej pozytywne opinie, a przez to potencjał współpracy w przypadku ocen dokonanych przez badanych poznaniaków (przesunięcie krzywych władz Poznania w kierunku wartości wyższych). Zastrzec jednak należy, że w odniesieniu do skali „władze zamknięte–władze otwarte”



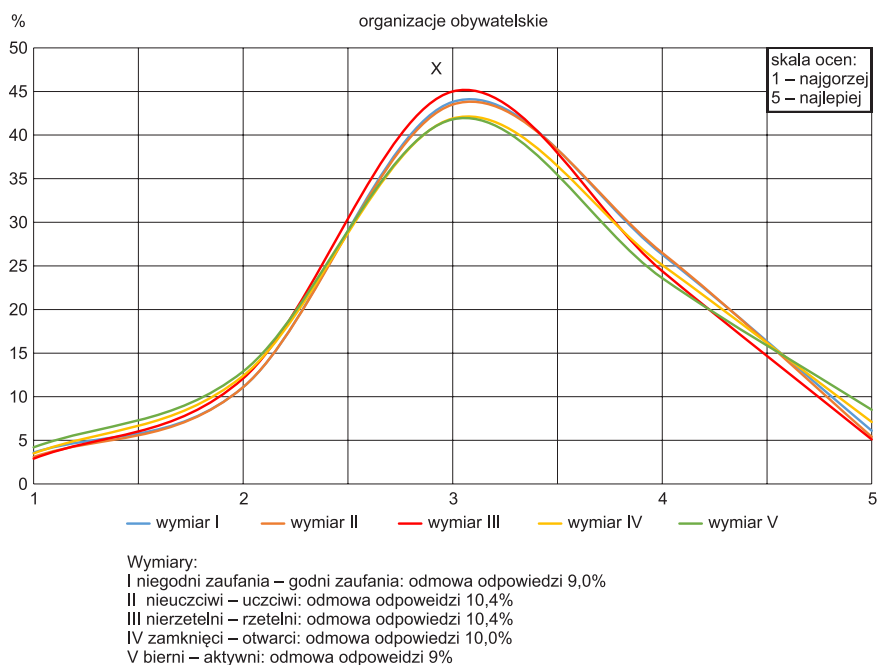
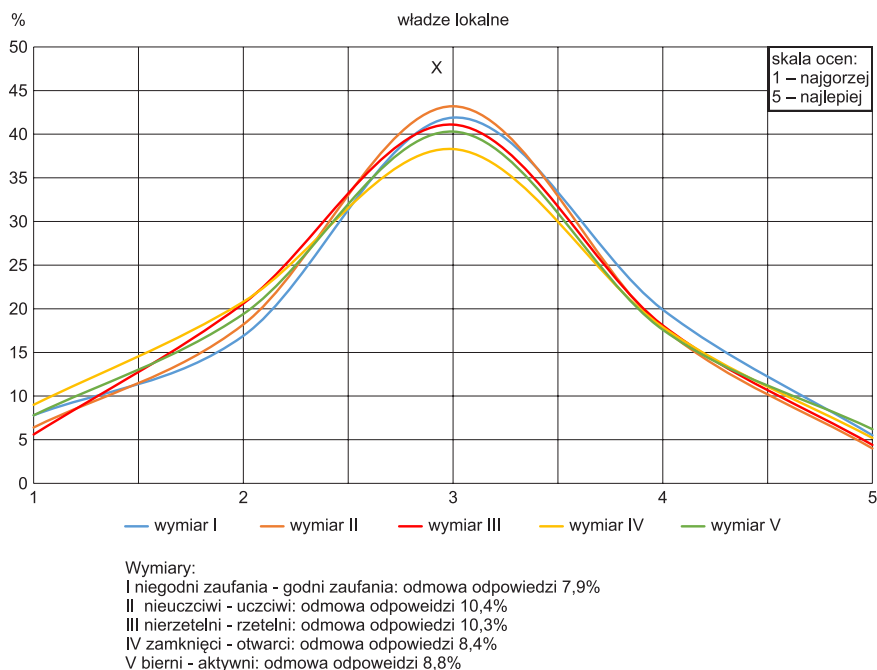
Ryc. 3.2. Ocena przez badanych trzech kluczowych podmiotów społecznych partycypacyjnej triady miejskiej w 5 wymiarach (Poznań)

Źródło: badania własne.



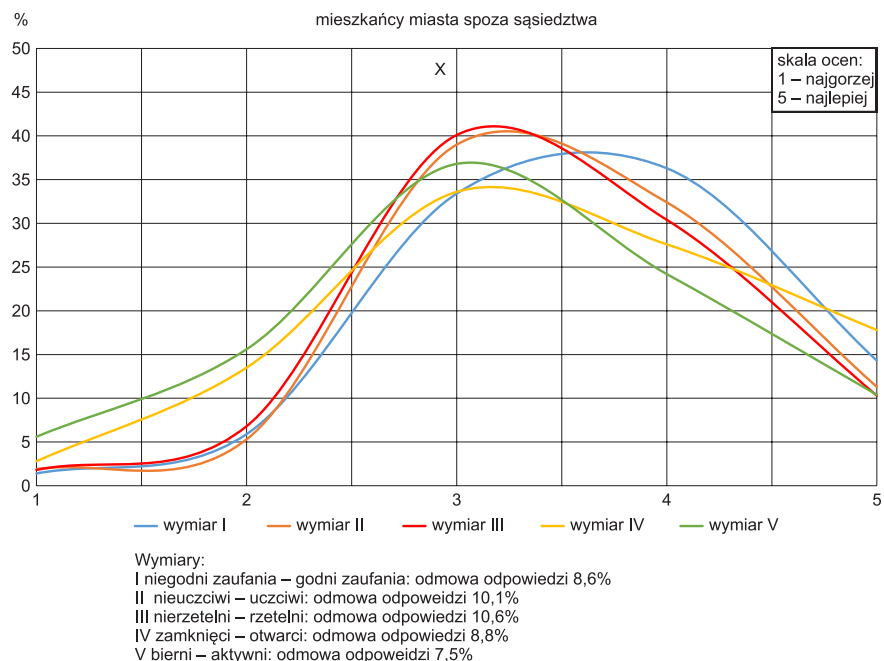
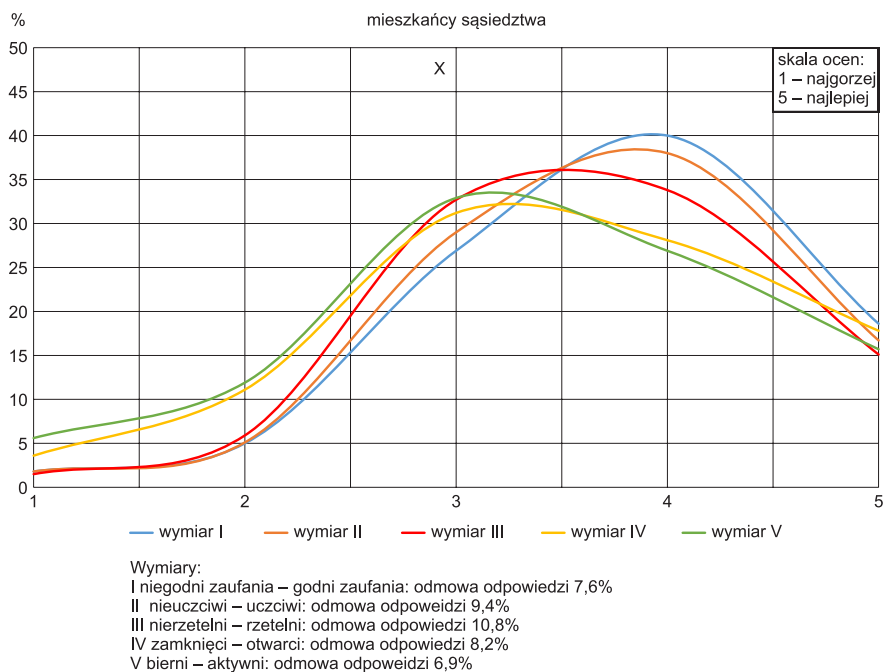
Ryc. 3.2cd. Ocena przez badanych trzech kluczowych podmiotów społecznych partycypacyjnej triady miejskiej w 5 wymiarach (Poznań)

Źródło: badania własne.



Ryc. 3.3. Ocena przez badanych trzech kluczowych podmiotów społecznych partycypacyjnej triady miejskiej w 5 wymiarach (Białystok)

Źródło: badania własne.



Ryc. 3.3cd. Ocena przez badanych trzech kluczowych podmiotów społecznych partycypacyjnej triady miejskiej w 5 wymiarach (Białystok)

Źródło: badania własne.

oceny respondentów z Poznania przesuwają się w kierunku ocen negatywnych. Gotowość współpracy ma w tym przypadku słaby punkt i jest nim postrzeganie władz lokalnych jako zamkniętych, w domyśle także na mieszkańców. Badani mieszkańcy Białegostoku wyraźniej koncentrują się wokół poglądów umiarkowanych, a subiektywnie oceniana gotowość do współpracy jest przeciętna.

W kontekście porównań respondentów obu miast bardzo ciekawe treści zawierają profile ocen organizacji obywatelskich. Badani poznaniacy posiadają spory pozytywny potencjał współpracy w relacji do organizacji obywatelskich. Część ocen oscyluje w kierunku pozytywnych, a część wręcz przesuwają się (spłaszczenie prawostronne w kierunku cech: bardzo rzetelne, bardzo otwarte, bardzo aktywne) ku bardzo pozytywnym. W tym aspekcie wyraźnie widać różnice pomiędzy respondentami obu miast. Poglądy badanych białostoczan są bardziej umiarkowane, a ich nastawienie bardziej pasywne.

Jeszcze bardziej pozytywne oceny ujawniają się w poglądach badanych poznaniaków dotyczących relacji wobec swoich sąsiadów. Poszczególne krzywe są wyraziście przesunięte w kierunku ocen dobrych, a w przypadku potencjału współpracy budowanego oceną zaufania, uczciwości i rzetelności są to wręcz poglądy bardzo mocno przychylne. Podobnie odpowiadają mieszkańcy Białegostoku. Przy czym spłaszczenie krzywych informuje, że opinie rozkładają się od poglądów umiarkowanych przez wyraźnie korzystne wobec swoich sąsiadów. Oceny relacji wobec pozostałych mieszkańców miasta w pięciu wymiarach subiektywnego potencjału współpracy są nadal pozytywne w przypadku mieszkańców obu badanych miast.

Gdy będziemy przyglądać się poszczególnym wymiarom tworzącym subiektywny potencjał społeczny, jeśli dochodzi do przesunięć ocen w kierunku wartości pozytywnych, najczęściej nieco mniej korzystnie ocenia się otwartość i aktywność poszczególnych podmiotów. Ocena rzetelności, uczciwości oraz zaufania wypada lepiej.

Chcąc pokusić się o jednozdaniową, krótką konkluzję dotyczącą wyników oceny subiektywnego potencjału społecznego w kontekście działań partycypacyjnych, możemy napisać, że problemem nie jest zaufanie czy brak wiary w rzetelność poszczególnych podmiotów, a raczej podejrzenie o ich brak otwartości czy niechęć do aktywności. Może to być także pewna odpowiedź na pytanie, dlaczego tak łatwo wcielamy się w rolę widza. Ponieważ nie jesteśmy do końca przekonani, że „INNI” będą gotowi być aktywni oraz otwarci.

3.3. Podsumowanie

Podsumowując zaprezentowane w tym rozdziale poglądy społeczne i nawiązując w pewnym zakresie do sformułowanego tytułu tej części książki, możemy stwierdzić, że nasz badany mieszkaniec dużego miasta Polski (badanie w Poznaniu i Białymstoku) to mieszkaniec wyważonych postaw. Oczywiście pewna liczba uczestniczących w badaniach osób (ok. 40% por. tab. 3.2) jest zdania, że władza dominuje w debacie na temat zagospodarowania miasta, a miejskie planowanie

przestrzenne poddane jest wpływom lokalnych polityków bądź deweloperów. Mniej lub bardziej radykalne poglądy w tym względzie związane są z wybranymi cechami demograficznymi. Jeszcze mniejsza liczba badanych przyjmuje pozycję wycofującą. Większość rezultatów wskazuje na fakt, że dominujący w badaniach typ obywatela to „mieszkaniec rozsądny”: bardzo rozważnie i pragmatycznie szacujący swoje pola wpływu. Nie jest to ani „mieszkaniec roszczeniowy”, ani też „mieszkaniec wycofany”. Można by powiedzieć – mieszkaniec mający nadzieję na normalność, ale niepewny tego. Oczywiście czytający te słowa zaraz zapytają, co to znaczy normalność. W przypadku wyników naszych badań to oczekiwanie uczciwego informowania i realnego udziału w działaniach na rzecz miasta, to dawanie umiarkowanego kredytu zaufania dla władz miejskich i uczenia się roli, jaką mogą pełnić w społeczeństwie obywatelskim organizacje pozarządowe.

Wyniki badań ankietowych korespondują do pewnego stopnia z naszymi obserwacjami, które poczyniliśmy w trakcie eksperymentalnego realizowania warsztatów. Naszym generalnym wnioskiem z tych działań była konstatacja (por. rozdział 2), że mieszkańcy Poznania są bardzo zaangażowani podczas warsztatów, jednakże trudno ich namówić do udziału w nich. Dlaczego? Z badań ankietowych wynikałoby, że „dmuchają na zimne” i wolą przypatrywać się niż zawieść.

4. Ruchy miejskie: droga do upodmiotowienia czy trampolina do rządzenia?

4.1. Wstęp

W krajowej i zagranicznej literaturze związanej z kwestiami partycypacji społecznej różni autorzy poruszał rozmaite aspekty uspołecznienia: definicji samego pojęcia partycypacji; koncepcji teoretycznych; kwestii wykluczenia i włączenia; stosowanych metod i narzędzi; partycypacji w społeczeństwie informacyjnym itd. Pewien zbiór prac w części lub całości skupia się również na przedstawieniu uczestników czy też aktorów omawianego procesu. Publikacje te budują dyskurs dotyczący tego, kto powinien (a nawet kto nie powinien) być angażowany i angażować się w procesy decyzyjne i jak bardzo znaczący powinien być wpływ konkretnych aktorów na ostateczne decyzje (Renn i in. 1995; Nyerges, Aguirre 2011; Szaranowicz-Kusz 2012; Swapan 2016). Nie ulega wątpliwości, że jednym z takich uczestników, o charakterze kolektywnym, są właśnie szeroko rozumiane ruchy miejskie (Castells 1983; Hamel i in. 2000; Mayer 2009; Martínez 2011; Uysal 2012; Kowalewski 2013, 2016; Pluciński 2014; Kotus, Sowada 2017; Pluciński, Nowak 2017). Ich pozycja na miejskiej scenie uzależniona jest nie tylko od podejmowanych działań i ich skuteczności, ale też – a może przede wszystkim – od potencjalnego oddziaływania na postawy innych aktorów (Kotus, Sowada 2017). Wpływ ten jest zaś uzależniony bezpośrednio od ról społecznych odgrywanych przez ruchy miejskie na partycypacyjnej scenie.

Gdy prowadziliśmy badania dotyczące przebiegu procesów partycypacyjnych w planowaniu przestrzennym we współczesnych polskich miastach, niejako naturalne było dla nas zwrócenie uwagi również na ruchy miejskie. Dążąc do uzyskania możliwie pełnego obrazu badanego wycinka rzeczywistości, skupiliśmy się w tym przypadku przede wszystkim na rolach odgrywanych przez ruchy w procesie partycypacji społecznej. W toku badań pogłębionych rozmawialiśmy z dwudziestoma uczestnikami ruchów miejskich oraz dziewiętnastoma reprezentantami samorządu terytorialnego (prezydentami miast, radnymi, urzędnikami wyższego szczebla). Analiza uzyskanych wyników ukazała złożoność badanego zjawiska. Role odgrywane przez miejskich aktywistów nie są kształtowane w społecznej próżni, a raczej wypracowywane w ramach skomplikowanego układu

współzależności, między innymi z władzami lokalnymi oraz pozostałymi mieszkańcami miast. Nie są one również stałe, a raczej podlegają ewolucji, płynnie dostosowując się do sytuacji społecznej, politycznej i ekonomicznej w miastach. Ustaliliśmy, że zróżnicowanie i zmienność ról społecznych odgrywanych przez ruchy miejskie uzależniona jest z pewnością od dwóch czynników:

- tożsamości zbiorowej ruchu;
- cyklu życia ruchu.

Obserwacja ta wpływa bezpośrednio na strukturę części empirycznej bieżącego rozdziału naszej książki. Jego rdzeniem pozostaje analiza ról odgrywanych przez ruchy miejskie. Zostanie ona jednak poprzedzona omówieniem czynników różnicujących ów wachlarz przyjmowanych ról. W pierwszej kolejności będzie to sekcja poświęcona tożsamości zbiorowej polskich ruchów miejskich, następnie zaś przejdziemy do omówienia ich cyklu życia. Naszą narrację o roli ruchów miejskich ilustrujemy studiami przypadków przedstawionymi w kapsułach i wspieramy wypowiedziami uczestników badań pogłębianych.

4.2. Tożsamość zbiorowa polskich ruchów miejskich

Ruchy miejskie, podobnie jak inne struktury tego typu, charakteryzuje określona tożsamość zbiorowa (Diani, Bison 2004). Na podstawie literatury przedmiotu wyróżnić można dwa główne nurty czy też sposoby rozumienia tożsamości zbiorowej. Przez część badaczy, pojęcie to rozumiane jest w kontekście poznawczej, moralnej i emocjonalnej więzi jednostki z szerszą społecznością, praktyką lub instytucją (Polletta, Jasper 2001; Goodwin, Jasper 2015; Sowada 2019). Inny pogląd wynika z odmiennego postrzegania istoty tożsamości zbiorowej jako wspólnej dla pewnej określonej grupy osób. W tym ujęciu tożsamość zbiorowa wiąże się z poczuciem odrębności grupy, jej szczególnych cech i zadań (Skarga 1998). Próby połączenia obu podejść kończą się natomiast konkluzją, że tożsamość zbiorowa to poczucie wspólnoty i identyfikacji z członkami zbiorowości, któremu towarzyszy poczucie odrębności od osób z zewnątrz. Jest to więc tożsamość budowana na podstawie kontrastu „my”–„oni” (Sztompka 2002). W przypadku ruchów miejskich tożsamość zbiorowa nie jest wyłącznie wypadkową zbioru tożsamości jednostkowych ich uczestników, wzmacnianą wspólnymi poglądami i dążeniami. Ze względu na ich lokalny charakter, tożsamość zbiorowa jest również współzależna z tożsamością terytorialną¹⁰. Na poziomie miasta tożsamość terytorialna bazuje na więzi zamieszkania, pokrewieństwa, obyczaju czy tradycji. Ten specyficzny rodzaj tożsamości powiązany bezpośrednio z konkretnym miejscem odnosi się do umysłowej reprezentacji i afektywnej oceny danego fragmentu świata, który jest przez jednostkę postrzegany jako element samego siebie (Relph 1976; Tuan 1978; Cuba, Hummon 1993; Trąbka 2010; Łukowski 2002; Sztompka 2002; Raszkowski 2014).

¹⁰ Tożsamość terytorialna może odnosić się do różnych poziomów – od lokalnego po globalny. W niniejszej pracy kluczowe znaczenie ma jednak tożsamość lokalna mieszkańców danego miasta, niekiedy przeplatająca się z tożsamością regionalną (Smolicz 1990; Rykiel 2010).

Zróźnicowanie tożsamości indywidualnych, zbiorowych¹¹ i terytorialnych, stanowiących części składowe tożsamości zbiorowej ruchów miejskich, przesądza o tym, że jest ona niejednorodna. W literaturze pojawiają się liczne przykłady klasyfikacji czy kategoryzacji ruchów miejskich według różnych kryteriów (Castells 1983; Pickvance 2003; Pluciński 2012, 2013; Kowalewski 2013; Mergler i in. 2013; Żakowska 2013). Naszym zdaniem najbardziej przekonujący i mający uzasadnienie w wynikach badań jest podział na dwie zasadnicze frakcje:

- ruchy mieszczańskie,
- ruchy socjalne lub neoanarchistyczne (Sowada 2019).

Pierwsze z nich stanowią obecnie dominujący nurt miejskiego aktywizmu, organizując się wokół Związku Stowarzyszeń Kongres Ruchów Miejskich¹². Szczególnym obiektem ich zainteresowania jest wzrost jakości życia w mieście, kwestie związane z planowaniem przestrzennym, organizacją systemów transportowych czy ochroną środowiska. Bywają nazywane przedstawicielami interesu miejskiej klasy średniej, szczególnie ze względu na niewielkie zainteresowanie kwestiami socjalno-bytowymi czy walki z wykluczeniem społeczno-ekonomicznym. Skrzydło socjalne (określane też ze względu na genezę frakcją neoanarchistyczną) obejmuje natomiast organizacje i grupy nieformalne ogniskujące swoją działalność właśnie na sprawach bytowych: prawie do mieszkania, ograniczaniu wykluczenia społecznego, równym traktowaniu wszystkich grup społecznych w mieście czy pomocy najuboższym.

Obie frakcje ruchów miejskich są również zróźnicowane pod względem metod działania. Ruchy mieszczańskie zazwyczaj ograniczają się do narzędzi formalnych, powszechnie akceptowanych w ramach istniejącego systemu. Włączają się one w proces zarządzania miastem przede wszystkim w drodze odgórnych i oddolnych procesów partycypacyjnych (Pluciński 2014, 2014a; Sowada, Kotus 2015). Uczestnicy ruchów o proveniencji neoanarchistycznej zdecydowanie częściej sięgają po rozwiązania radykalne, stanowiące wyraz obywatelskiego nieposłuszeństwa i nierzadko wykraczające poza ramy akceptowane w obecnym systemie prawnym. Repertuar ich działań obejmuje między innymi: fizyczne uniemożliwianie eksmisji lokatorów, okupowanie budynków, starcia z policją wykonującą czynności służbowe (Pluciński 2012, 2014a).

4.3. Cykl życia ruchów miejskich

Jak wspomnieliśmy we wstępie, ruchy miejskie w swej współczesnej postaci są obecne w Polsce od ponad dekady. Lata aktywności i doświadczeń płynących z koegzystencji czy współpracy z władzami lokalnymi oraz mieszkańcami miały wpływ na przeobrażenia i ewolucję ruchów. Nie bez znaczenia pozostały w tym

¹¹ Ruchy miejskie jako całość składają się z licznych ruchów o skali lokalnej, co jest charakterystyczne dla ich działalności. Wspólna tożsamość zbiorowa, której poszukiwaliśmy w swoich badaniach, kumuluje w sobie nie tylko tożsamości indywidualne uczestników, ale również – tożsamości zbiorowe owych mniejszych struktur lokalnych.

¹² W dalszej części tekstu używamy skrótu KRM.

aspekcie również ścieżki życiowe uczestników tworzących te struktury społeczne, a przede wszystkim – ich liderów. Na podstawie wieloletnich obserwacji możliwa jest identyfikacja cyklu życia omawianych ruchów. W wielu punktach jest on zbieżny z modelami znanymi z literatury, a konstruowanymi w odniesieniu do ruchów społecznych lub organizacji pozarządowych. Ich porównanie pozwala na wyszczególnienie kilku charakterystycznych etapów rozwoju omawianych organizacji, pojawiających się pod różnym mianem w propozycjach konceptualnych większości badaczy (Blumer 1951; Moyer i in. 2001; Commins 2010; Wilson 2011):

1. Stagnacja społeczna.
2. Faza inicjalna.
3. Budowa struktur.
4. Rozwój.
5. Kontynuacja działań/wygasanie ruchu.

Poszczególne etapy mają charakter na tyle uniwersalny, że można je odnieść do ruchów miejskich niemalże w stosunku jeden do jednego. Ich układ kształtuje się w tym przypadku w następujący sposób:

1. Brak aktywności obywatelskiej w mieście (lub aktywność podejmowana wyłącznie w wymiarze indywidualnym).
2. Zawiązanie grupy inicjatywnej ruchu miejskiego.
3. Krystalizacja struktur.
4. Rozwój i rozszerzenie działalności.
5. Kontynuacja/wygaśnięcie aktywności obywatelskiej uczestników ruchu.

Powyżej wyliczyliśmy następujące po sobie stałe fazy cyklu życiowego, który w przypadku ruchów miejskich może również obejmować pewne dodatkowe stadia. Nie pojawiają się one w każdym przypadku, nie zawsze mają też miejsce na tym samym etapie cyklu rozwojowego ruchu miejskiego. Ich wystąpienie wywiera jednak znaczący wpływ na dalsze funkcjonowanie ruchów. Są to:

- rozłam,
- wejście na scenę polityczną.

Okres poprzedzający powołanie do życia ruchów miejskich to czas, kiedy obywatelska aktywność na rzecz miasta albo nie występuje, albo też istnieje wyłącznie w wymiarze indywidualnym. Ze względu na różne zaszłości historyczne, kulturowe uwarunkowania działań zbiorowych czy indywidualne cechy charakteru osób aktywnych – powołanie do życia ruchu miejskiego jest na tym etapie niemożliwe. Jeden z badanych liderów ruchów miejskich w następujący sposób odnosił się do wieloletniego braku aktywności społecznej mieszkańców Białegostoku:

„[...] obywatelskość idzie z zachodu na wschód, a tu jest jednak wschód Polski i jeżeli ktoś powie, że tutaj ruchy miejskie są nieaktywne, bo panuje jakiś zamor-dyzm, to nieprawda. Tu nie ma ruchów miejskich, ponieważ ludzie w większości są zadowoleni – to po pierwsze, a po drugie – czym bardziej na wschód, tym więcej kompetencji oddaje się władzy z własnej nieprzymuszonej woli. I to jest największe

miasto w Polsce, w którym ludzie chętnie i bez przymusu oddają swoje kompetencje władzy. A powiem więcej, nie schylają się nawet po te, po które mogą”. [RM 08]¹³

Utworzenie grupy inicjatywnej ruchu miejskiego związane jest z wystąpieniem określonych warunków wstępnych. Przebudzeniu społeczności lokalnej często sprzyjają złe, w społecznym odbiorze, decyzje podejmowane przez władze lokalne. To właśnie spontaniczny sprzeciw skierowany w stronę władz nie tylko mobilizuje mieszkańców do działania, ale również uświadamia im, że nie są osamotnieni w swoich poglądach. Uczestnictwo w różnego rodzaju sporach czy dyskusjach z władzami daje możliwość wzajemnego zapoznawania się aktywnych mieszkańców, grupowania osób o zbliżonych poglądach, wyłaniania liderów i podejmowania długofalowej aktywności na rzecz miasta. Ruchy na tym etapie często tworzą osoby o niewielkim doświadczeniu i ograniczonej wiedzy w zarządzaniu miastem, skupione wokół lepiej doinformowanych i bardziej świadomych liderów. Jeden z badanych inicjatorów zawiązania ruchów miejskich w Poznaniu w poniższych słowach opisał okres założycielski:

„[...]dwa tysiące siódmy to był [...], kiedy ta agresja inwestycyjna narastała i w wielu miejscach ludzie poczuli się zagrożeni. [...] toteż zaczęła się debata nad zmianą studium przestrzennego, która miała doprowadzić do jego zmiany. [...] to było po sprawie Rospudy właśnie [...]. No i zaczęliśmy wtedy, żywiołowo ludzie zaczęli przychodzić na te posiedzenia komisji polityki przestrzennej, która miała w miesiąc przyjąć poprawki, albo odrzucić, które prezydent odrzucił. Do studium. Ale z tego się zrobiło osiem miesięcy. I tam się wygenerował ten ruch miejski w Poznaniu, na tych posiedzeniach, bo ich tam było kilkadziesiąt”. [RM 04]

Kolejnym etapem obserwowanego cyklu jest krystalizacja struktur ruchu. Zaczodzi ona niezależnie od tego, czy mamy do czynienia z kontynuacją działań grupy nieformalnej czy też z instytucjonalizacją i przybraniem formy organizacyjnej np. stowarzyszenia lub fundacji. Struktury krystalizują się ze względu na pewne procesy grupowe, prowadzące do wyłonienia liderów, podziału zdań, wypracowania form komunikacji itp. Nie musi to oznaczać powstania relacji o charakterze hierarchicznym, których znamion można się jednak doszukiwać w przypadku wielu inicjatyw społecznych. Płynny proces przejścia od inicjatywy nieformalnej do stowarzyszenia zarejestrowanego w Krajowym Rejestrze Sądowym opisuje wypowiedź osoby, która przebyła ścieżkę od miejskiego blogera do prezesa lokalnego stowarzyszenia:

„Nie wiem, na ile to jest przydatne, ale Ulepsz Poznań powstało na początku jako forma blogu internetowego, gdzie zbierałem ciekawe pomysły miejskie z całego świata, które teoretycznie można by wprowadzić w Poznaniu. I miała to być taka strona internetowa, która właśnie kataloguje różnego rodzaju ciekawe, kreatywne

¹³ W tym oraz w kolejnych rozdziałach w naszą narrację włączone są wypowiedzi pozyskane w trakcie indywidualnych wywiadów pogłębionych. Udział w nich brali uczestnicy ruchów miejskich oraz szeroko pojmowanych władz lokalnych (prezydenci miast, radni, ale też urzędnicy wyższego szczebla). Wypowiedzi społeczników oznaczone są kodem RM, a przedstawicieli władz – ST, po których następuje numerowe oznaczenie wskazujące na konkretnego respondenta. Kody zostały zastosowane w celu zachowania anonimowości rozmówców.

pomysły. W związku z tym, że po jakimś czasie ta inicjatywa przyciągała innych ludzi, którzy sami zgłaszali pomysły, bo też była taka idea, że samemu można było zgłosić pomysł – no to gdzieś wokół tego zbierały się osoby i w pewnym momencie, jak już tych osób było kilka-kilkanaście, postanowiliśmy założyć stowarzyszenie. Więc to się jakby tak potoczyło samoistnie”. [RM 02]

Ruch czy organizacja o ugruntowanej strukturze jest gotowa do przejścia w fazę rozwoju i rozszerzania działalności. Jest to okres, który charakteryzuje profesjonalizacja działalności związana zarówno z doświadczeniem osób od początku zaangażowanych w omawiane działania, jak i z napływem nowych uczestników, często dysponujących profesjonalną wiedzą o mieście. Uczestnicy ruchu w okresie dojrzewania wypracowują sobie ścieżki kontaktu z władzami lokalnymi oraz innymi organizacjami społecznymi. Wyłaniają się również najbardziej skuteczne dla podejmowanych działań taktyki czy metody. W tej fazie cyklu ruchy zazwyczaj rozszerzają zakres swoich zainteresowań, wychodząc poza jednostkowe problemy czy tematy, które stanowiły impuls do ich zawiązania. Napływ nowych osób z jednej strony fizycznie umożliwia angażowanie się w większą liczbę spraw, z drugiej zaś – wiąże się z podejmowaniem nowych pól wynikających z indywidualnych zainteresowań uczestników. Sytuacja ta sprzyja specjalizacji i wyłonieniu się tematycznych grup roboczych.

Znamienny jest również wzrost liczby członków, którego dynamika wśród organizacji miejskich jest jednak niezwykle zróżnicowana (część organizacji wręcz kontynuuje działalność w składzie „założycielskim”). Wypowiedzi badanych pozwalają również zauważyć, że oficjalna liczba członków danej organizacji nie odzwierciedla liczby osób rzeczywiście zaangażowanych:

„W tej chwili mamy członków na papierze około pięćdziesięciu. [...] Ilu aktywnych? Jest myślę, że można powiedzieć na tę chwilę o dziesięciu osobach, nie? Z tym, że jeżeli byłaby jakaś szersza akcja, to podejrzewam, że uzbierałoby się ze dwadzieścia, może więcej, tak? To są ludzie, którzy obserwują pewne działania. Oni na przykład żywiej reagują, najczęściej wszelkiego rodzaju zgłoszenia dotyczące różnych rzeczy w mieście są też od ludzi, którzy są z nami w jakiś sposób spowinowaceni, albo są członkami tego stowarzyszenia. Tak, że dzwonią, piszą, znają nas i wiedzą, że my możemy pomóc im coś w jakiejś interwencji, nie?”. [RM 12]

Przed dojrzałym i rozwiniętym ruchem stoi wiele wyzwań, które mogą finalnie prowadzić do jednej z dwóch sytuacji. Jeżeli motywacje uczestników zostaną zachowane lub wzmocnione, a problemy miasta wciąż pozostaną ich polem zainteresowań – działalność ruchu będzie kontynuowana w formie niezmienionej lub podlegającej ciągłej ewolucji. Istnieje jednak przynajmniej kilka przyczyn potencjalnie prowadzących do wygaśnięcia aktywności ruchu. Na podstawie wieloletnich obserwacji możemy wśród nich wymienić:

- osiągnięcie jedynie celu ruchu,
- całkowitą porażkę ruchu,
- zanik motywacji uczestników (szczególnie jeśli dotyczy liderów),
- wejście w skład większej organizacji,
- porzucenie aktywności społecznej liderów na rzecz kariery politycznej (partyjnej).

W Białymstoku jednym z ruchów, który wygaśł wskutek porażki, było Towarzystwo Ulicy Lipowej. Grupa powołana w celu przekształcenia jednej z ulic w deptak rozwijała swoją działalność doprowadzając do testowego zamknięcia wskazanego odcinka dla ruchu kołowego. Po ostatecznej negatywnej decyzji władz miejskich urządzono happening, który kończył działalność ruchu, o czym mówił jeden z badanych:

„To na drugi rok prezydent zamknął ten deptak, czego my w ogóle nie mogliśmy pojąć, bo to albo się ogłasza, albo się nie ogłasza. I wtedy urządziliśmy legendarny w niektórych kręgach pogrzeb ulicy Lipowej, czyli zbudowaliśmy jeżdżącą wieżę i wszystkie tabliczki z nazwą ulicy Lipowej przybraliśmy czarnymi wstążkami. I na tym skończyła się działalność ruchów miejskich w Białymstoku, w roku dwa tysiące ósmym [śmiej]”. [RM 08]

Jak już wspomnieliśmy, oprócz pewnych stałych i charakterystycznych dla każdego ruchu miejskiego faz czy etapów cyklu życia, możliwe jest również wystąpienie dodatkowych, fakultatywnych stadiów rozwoju. Są one bezpośrednio związane z procesami grupowymi oraz decyzjami dotyczącymi dalszej działalności. Mogą występować w różnych etapach podstawowego cyklu – zarówno na początku, na etapie rozwoju, jak i podczas prowadzenia względnie „stabilnej” działalności (por. kapsuła 4.1).

Kapsuła 4.1. Opowieść o dwóch stowarzyszeniach – My-Poznaniacy i Prawo do Miasta (Poznań)

Historia Stowarzyszenia My-Poznaniacy sięga roku 2007, kiedy to miało miejsce pierwsze żywiołowe wystąpienie na posiedzeniu komisji planowania przestrzennego rady miasta. Wtedy też doszło do pierwszego spotkania grupy inicjatywnej. Pierwszym polem zaangażowania uczestników zawiązującego się ruchu w sprawy miejskie było ciągłe uczestnictwo w posiedzeniach komisji planowania przestrzennego oraz udział w debacie na temat zmiany Studium Uwarunkowań i Kierunków Zagospodarowania Przestrzennego Miasta Poznania.

W listopadzie 2007 roku zwołana została konferencja prasowa, podczas której ogłoszono powołanie porozumienia społecznego. Kwestie formalne zostały sfinalizowane w maju 2008 roku wpisem Stowarzyszenia My-Poznaniacy do Krajowego Rejestru Sądowego.

Kolejny przełom w działalności stowarzyszenia miał miejsce w roku 2010. W listopadzie przeprowadzone zostały wybory samorządowe, w których wystartowali kandydaci komitetu wyborczego My-Poznaniacy. Łącznie społecznicy ze wspomnianej listy zgromadzili około 10% głosów wyborców. Wynik ten uznano za duży sukces, który jednak nie został skonsumowany – ze względu na specyfikę systemu wyborczego My-Poznaniacy nie wprowadzili ani jednego przedstawiciela w szeregi władz miejskich. Wybory wypromowały jednak stowarzyszenie, odciskając piętno na jego liczebności. Liczba

członków wzrosła od około 30 osób tuż przed wspomnianymi wyborami aż do ponad 100 w roku 2012.

Rok 2011 stał się symboliczny dla ruchów miejskich w całym kraju – w czerwcu Stowarzyszenie My-Poznaniacy, we współpracy z innymi organizacjami tego typu, zorganizowało w Poznaniu I Kongres Ruchów Miejskich. Podczas obrad przyjęto 9 *tez miejskich*, które zostały symbolicznie przybite do drzwi ratuszy w największych polskich miastach. Wydarzenie to stanowiło początek ogólnopolskiej współpracy ruchów miejskich.

Wzrost liczebności i czynne zaangażowanie w politykę są jednak również najczęściej wskazywanymi przyczynami kryzysu, który dotknął stowarzyszenie w okresie następującym po wyżej omówionych wydarzeniach. Konflikty personalne i różne wizje rozwoju stowarzyszenia zarówno wśród członków, jak i w zarządzie doprowadziły do rozłamu. W jego efekcie dawni założyciele postanowili uruchomić nową inicjatywę społeczną. W ten sposób w połowie roku 2013 powołano do życia Stowarzyszenie Prawo do Miasta.

W listopadzie 2014 roku rozpisano kolejne wybory samorządowe, w których tym razem z sukcesem wystartowali przedstawiciele Prawa do Miasta. Udało im się wprowadzić jednego przedstawiciela do rady miasta, a wiceprezes stowarzyszenia otrzymał stanowisko zastępcy prezydenta miasta Poznania, odpowiedzialnego za kluczowe dla społeczników kwestie: planowania przestrzennego, transportu i środowiska.

Od tego momentu aktywność stowarzyszenia biegła dwutorowo – z jednej strony odbywała się w drodze formalnego uczestnictwa w sprawowaniu władzy uchwałodawczej i wykonawczej, z drugiej zaś dalej rozwijała inicjatywy o charakterze czysto społecznym. W roku 2018 z inicjatywy stowarzyszenia powstała Społeczna Koalicja Prawo do Miasta, której celem było stworzenie wspólnych z innymi organizacjami miejskimi list kandydatów w wyborach samorządowych. Koalicja wprowadziła w skład rady miasta dwóch przedstawicieli, w tym jedną członkinię Stowarzyszenia Prawo do Miasta.

Pierwszym z możliwych, ale niekoniecznych wydarzeń istotnych dla cyklu życia ruchu miejskiego, jest rozłam. Ma on miejsce w sytuacji, kiedy uczestnicy ruchu nie są zgodni co do dalszej wizji rozwoju, szczególnie jeśli różnice te są fundamentalne (np. część osób zgadza się na zaangażowanie w politykę, a część taką możliwość stanowczo odrzuca). Jeżeli wewnętrzne tarcia są zbyt silne, a kompromis niemożliwy – dochodzi do rozłamu, w ramach którego część uczestników wycofuje się z życia społecznego albo też powołuje do życia konkurencyjną inicjatywę, zgodną z ich dążeniami i przekonaniami. O jednym z głębszych przykładów rozłamu wewnątrz organizacji funkcjonującej w obrębie ruchów miejskich w poniższych słowach opowiedziała przedstawicielka władz lokalnych z Poznania:

„My-Poznaniacy, może od tego powinienam wyjść, bo to oni jako pierwsi właściwie zaczęli funkcjonować tak dobrze w mieście i liczyłam też, że będzie to taki... fajnie

się nazywali My-Poznaniacy, myślałam, że to będzie taka grupa osób skonsolidowana bardzo mocno i prężnie działająca, ale jak jest za dużo liderów, to się okazuje, że robią się podziały. Szkoda, szkoda tego podziału, bo teraz powstały... właściwie można by było trzy grupy wymienić, tak? Bo funkcjonują w starej formie My-Poznaniacy, Inicjatywa dla Poznania chyba, może przekreślam, no i Prawo do Miasta”. [ST 01]

Drugą możliwością, która jest otwarta dla ruchów miejskich, niekonieczną jednak do prowadzenia działań społecznych, jest czynne zaangażowanie w życie polityczne, wyrażone startem w wyborach samorządowych. Jak pokazują badania, uczestnicy ruchów miejskich przyjmują postawy od w pełni otwartych na aktywność polityczną po zupełne odrzucenie takiej możliwości. Wyborczy sukces znacząco poszerza możliwości rzeczywistego wpływu ruchów na miasto, a także promuje ich działalność i daje asumpt do dalszego rozwoju. Porażka może jednak wpływać negatywnie na morale uczestników, obniżyć popularność wśród mieszkańców oraz stanowić argument w dyskusji dla władz lokalnych („wyniki wyborów mówią same za siebie”). Pozytywną postawę wobec angażowania się społeczników w politykę wyraził jeden z nich, odpowiadając na pytanie, czy jego zdaniem ruchy miejskie powinny startować w wyborach. W swojej wypowiedzi wyraził on nadzieję, że sukces wyborczy ruchów może być szansą na „odpartyjnienie” samorządów lokalnych:

„[...] to jest zupełnie inna sfera lokalna w skali miasta dużego jak Poznań, a zupełnie inna w skali mniejszych miejscowości, co zresztą widać, bo w takich dużych miastach partie polityczne, jakby ten teoretycznie najniższy szczebel samorządowy, czyli wybory władz miasta są już bardzo mocno upolitycznione. W mniejszych miejscowościach, gminach i takich miasteczkach powiatowych, tam tej polityki jako takiego upolitycznienia, grup partyjnych, nie ma. Więc tam to są właśnie takie działalności lokalne, niekoniecznie sformalizowane. To chyba jest najlepsze rozwiązanie. Wydaje się, że te partie polityczne niekoniecznie powinny być w skali miejskiej, bo to jest przestrzeń samorządności, tak? Czyli samorząd, ludzie sami sobie wybierają swojego sąsiada, osobę, o której wiedzą, że mogą na niej polegać, powinny ją znać w jakiejś formie, a wiadomo, że w takim dużym mieście jak Poznań to jest niemożliwe, ale jest większa szansa na to, że ten dostęp powinien być bardziej ludzki”. [RM 01]

4.4. Dylematy społeczne ruchów miejskich

Jak wspomnieliśmy we wstępie, uważamy, że heterogeniczny charakter i specyficzny cykl życia wpływają na zróżnicowanie ról odgrywanych przez ruchy miejskie na scenie partycypacyjnej oraz zmienność tych ról w czasie. Omówione wcześniej napięcia związane z niejednorodną tożsamością zbiorową ruchów miejskich prowadzą w praktyce do jednoczesnego podejmowania mniej lub bardziej sprzecznych ról przez różne frakcje miejskich aktywistów. Co więcej, wewnętrzną sprzeczność można w niektórych przypadkach zaobserwować w obrębie pojedynczej organizacji, zazwyczaj porównując postawy jej członków w różnych okresach (na różnych etapach cyklu życiowego). Na podstawie przeprowadzonych badań

zidentyfikowaliśmy trzy pary hipotetycznie sprzecznych ról. Sprzeczności te można określić mianem dylematów funkcjonowania ruchów miejskich, wynikających z konieczności ciągłego podejmowania wyboru:

- trybuni ludowi vs grupa interesu,
- edukatorzy vs manipulatorzy,
- społecznicy vs politycy.

Każdy z powyższych dylematów zostanie omówiony w osobnej sekcji w dalszej części tekstu.

4.4.1. Trybuni ludowi vs grupa interesu

Pierwszy wyróżniony dylemat funkcjonowania ruchów miejskich związany jest z tym, czyj interes reprezentują one poprzez swoje aktywności. W uproszczonym, ale analitycznie uzasadnionym ujęciu, rozważamy w tym miejscu, czy ruchy miejskie i ich uczestnicy poprzez swoją działalność wyrażają bardziej interes własny czy też stanowią raczej głos ogółu (lub choćby większości) mieszkańców. W zależności od udzielonej odpowiedzi, ruchy miejskie przyjmują jedną z dwóch ról: trybunów ludowych lub grupy interesu.

W przypadku ruchów reprezentujących interes mieszkańców, dążących do uchronienia ich przed samowolą urzędników, arogancją władzy i przewagą ekonomiczną sfery biznesowej, właściwym określeniem jest znany ze starożytnego Rzymu trybun ludowy. Uczestnicy ruchu miejskiego pełniący rolę trybuna ludowego nie podejmują decyzji, co do których nie mają uzasadnionego przekonania, że jest ona zgodna z wolą zwyczajnych mieszkańców. Działalność jest w tym przypadku związana ze sprawowaniem obywatelskiej kontroli nad przedstawicielami władz wszelkiego rodzaju i szczebla (na poziomie miasta – ze szczególnym naciskiem na władze lokalne), a także dążeniem do upodmiotowienia mieszkańców i rozwijania idei partycypacyjnych. Omawiane ruchy wymuszają na władzach wdrażanie i udoskonalanie coraz to nowych sposobów uwzględniania potrzeb społecznych w procesach decyzyjnych, co w praktyce ma prowadzić do ograniczenia urzędniczej samowoli i uniemożliwić manipulowanie mieszkańcami w celu legitymizacji odgórnie podejmowanych decyzji. Ruch występujący w roli trybuna może dążyć do realizacji konkretnych projektów czy założeń, zawsze jednak uprzednio konsultując własne pomysły z mieszkańcami. Jedna z uczestniczek badań pogłębionych odniosła się do omawianej roli, opowiadając o wypracowanym przez społeczników (wraz z mieszkańcami) regulaminie konsultacji społecznych, oficjalnie zatwierdzonym przez władze lokalne:

„[...] mieliśmy regulamin konsultacji społecznych, który został przez komisję taką społeczną opracowany i wszystko tam jest napisane dokładnie: co się konsultuje, jak się konsultuje, w jaki sposób i tak dalej. Mamy ten regulamin konsultacji społecznych i on jest stosowany i my cały czas tę nomenklaturę wprowadzamy, że prezydent się myli. To, o czym on mówi, że to są konsultacje, to nie są konsultacje. [...] więc to są takie nasze zasługi, które może nie polegają na tym, że nie ma tej dziury w drodze, albo chodnik jest wyremontowany, bo to są takie rzeczy, które zgłaszamy na co dzień jakby, już się tym nie chwali, ale takie... w takich sprawach dużych,

dotyczących w ogóle współżycia, samej polityki, życia w mieście, wykorzystywania czy umożliwienia ludziom partycypacji i uczestnictwa w życiu społecznym to można powiedzieć, że to są nasze zasługi”. [RM 12]

Warto mieć na uwadze, że do roli trybuna ludowego, wręcz w jej klasycznym ujęciu, zbliżają się w bardzo dużym stopniu ruchy miejskie z tak zwanej frakcji socjalnej. Wsparcie osób najuboższych, wspólna walka o ich podstawowe prawa i dążenie do godziwych warunków życia są przejawami odgrywania tej właśnie roli. Stąd też za przykład ilustrujący działalność trybuna ludowego wybraliśmy działania społeczników zorientowane na ochronę praw lokatorów, nękanych przez tzw. „czyścicieli kamienic” (por. kapsuła 4.2). Wielkopolskie Stowarzyszenie Lokatorów oraz Federacja Anarchistyczna poprzez swoich aktywistów udzieliły wsparcia osobom wykluczonym pod względem społecznym i ekonomicznym. Radykalnie to ujmując, lokatorzy bez pomocy z zewnątrz nie byłiby w stanie przeciwstawić się bezwzględnyemu ciemieżycielom, motywowanym chęcią maksymalizacji zysku z inwestycji. Efektem podjętych działań było nie tylko doprowadzenie sprawy do finałowego (pozytywnego) rozstrzygnięcia przed sądem. Za dodatkowy, pozytywny skutek opisywanych poniżej wydarzeń należy uznać przeniknięcie problemu do świadomości opinii publicznej, podjęcie dyskursu w mediach głównego nurtu oraz wprowadzenie w życie korzystnych dla lokatorów zmian prawnych. Przebieg wydarzeń potwierdza również jednoznacznie, że funkcja trybuna ludowego jest ponadczasowa i niezbędna w każdym społeczeństwie.

Kapsuła 4.2. Walka o prawa lokatorów kamienicy przy ul. Stolarskiej (Poznań)

Kamienica w Poznaniu przy ul. Stolarskiej jest jednym z symboli walk o prawa lokatorów. Problemy mieszkańców rozpoczęły się po reprivatyzacji miejskiego budynku i sprzedaży go dwójce lokalnych przedsiębiorców. W pierwszej połowie 2012 roku nowi właściciele podjęli działania, które miały doprowadzić do pozbycia się niewygodnych mieszkańców. W ten sposób zamierzali oni umożliwić kapitalny remont obiektu i sprzedaż z wysokim zyskiem.

Początkowa strategia podwyższania czynszów nie przyniosła skutku, w związku z czym została zarzucona na rzecz działań bardziej radykalnych. Właściciele budynku skorzystali z usług tzw. „czyścicieli kamienic” – przedsiębiorstwa zarządzającego nieruchomościami, które de facto zajmowało się nękaniami lokatorów. Repertuar podjętych działań był bardzo szeroki i obejmował między innymi:

- odcięcie dostępu do mediów (w tym fizyczne zniszczenie instalacji elektrycznej w przeddzien świąt),
- prowadzenie pozornego remontu, który w rzeczywistości polegał m.in. na przewiercaniu ścian i celowym zalewaniu mieszkań,
- podrzucanie do mieszkań robaków, umieszczanie w skrzynkach pocztowych rozkładającego się mięsa,
- groźby, dostarczanie fikcyjnych nekrologów z danymi lokatorów, zawieszanie na drzwiach wstęg pogrzebowych.

Wobec braku wsparcia ze strony władz lokalnych mieszkańcy postanowili podjąć oddolną walkę, w której wspomogło ich Wielkopolskie Stowarzyszenie Lokatorów oraz poznańska Federacja Anarchistyczna. Po nagłośnieniu problemu do pomocy włączyli się również mieszkańcy Poznania oraz organizacje z innych miast. Najbardziej charakterystycznym dla tego przykładu przejawem buntu była okupacja budynku prowadzona przez mieszkańców, przy wsparciu WSL i FA. Zabarykadowani lokatorzy nie opuszczali swoich dotychczasowych mieszkań i uniemożliwiali egzekwowanie nakazów eksmisji. Dodatkowe formy oporu obejmowały m.in.:

- pikiety i protesty pod domami właścicieli kamienicy oraz siedzibami ZKZL i NeoBanku,
- organizacja happeningów na ul. Stolarskiej,
- publiczne zbiórki środków na zapewnienie lokatorom pomocy prawnej,
- zaopatrzenie lokatorów w agregat, butle gazowe i wodę,
- czynny opór wobec podejmowanych przez policję prób egzekwowania nakazu eksmisji.

Sprawa zakończyła się procesem sądowym, a wydany w 2018 roku wyrok skazał sprawców na karę od 10 miesięcy do 2 lat bezwzględnego pozbawienia wolności. Zostali oni również zobowiązani do wypłaty zadośćuczynienia poszkodowanym rodzinom. Rozgłos nadany sprawie kamienicy przy ul. Stolarskiej zmusił również rządzących do przyjęcia zmian w prawie, w związku z czym od 2016 roku uporczywe utrudnianie innej osobie korzystania z lokalu mieszkalnego jest przestępstwem.

Każdy przypadek „wyjścia przed szereg” i forsowania projektów stworzonych wyłącznie w wewnętrznym gronie uczestników ruchu traktujemy jako oddalenie się od roli trybuna i transformację w kolejną grupę interesu. Ruch działający jako grupa interesu gromadzi najczęściej ludzi o podobnych poglądach na sprawy zarządzania miastem, planowania przestrzennego, transportu itd. Są to osoby generujące konkretne pomysły lub wręcz projekty, składające się na spójną wizję rozwoju miasta. Wizja ta nie jest jednak wypracowana przez mieszkańców i nie musi znajdować u nich akceptacji. Kluczowe jest w tym przypadku przekonanie o słuszności własnych pomysłów, często poparte wiedzą ekspercką z różnych dziedzin. W przypadku przyjęcia takiej postawy szczególnie istotna jest samoświadomość uczestników danego ruchu, którzy nie powinni określać się mianem głosu ogółu. W poniższej wypowiedzi fakt ten komentuje jeden z badanych społeczników:

„Często taki zarzut jest w stronę organizacji takich jak my, że my tutaj wyrażamy zdanie ogółu mieszkańców i tutaj za mieszkańców się wyrażamy, a przecież, tak radni mówią, my nie zostaliśmy wybrani w wyborach bezpośrednich i to radni mają mandat do wyrażania się w imieniu mieszkańców. Oczywiście taki mandat mają i są za to odpowiedzialni i polityczną odpowiedzialność za to ponoszą, ale my jesteśmy po prostu grupą mieszkańców, nieliczną, która ma jakąś, powiedziałbym, bardzo sprecyzowaną wizję rozwoju miasta i w ramach tej naszej działalności staramy się angażować innych mieszkańców, którzy mają podobną wizję, do działania na rzecz

wprowadzania tej wizji. Nie oszukujmy się, ale jedną z części naszego działania jest lobbowanie za wizją, która nam odpowiada. Ale to też nie jest tak, że nam odpowiada ta wizja i tylko egoistycznie chcemy ją wprowadzić. Mamy głębokie przeświadczenie, że ten rozwój miasta i to przeświadczenie oparte jest na pewnej wiedzy, również naukowej, że są one korzystne dla rozwoju miasta. Oczywiście to pan radny X może powiedzieć, że on też ma wiedzę i że uważa, że to rozwiązanie nie jest korzystne i na tym także polega demokratyczna debata, żeby gdzieś się znaleźć pośrodku. Ale w żadnym wypadku nie reprezentujemy ogółu mieszkańców. Reprezentujemy nas samych i stowarzyszenie, które stworzyliśmy”. [RM 02]

Występowanie w roli grupy interesu zdarza się przede wszystkim tak zwanym ruchom mieszczańskim, które są pod tym względem niejednoznaczne i niedookreślone (raz przyjmując rolę trybuna ludowego, w innej sytuacji występując już jako grupa interesu). Przykładem takiej działalności może być wiele organizacji skupionych na konkretnym aspekcie funkcjonowania miasta, w tym promujących rower jako środek transportu w mieście (por. kapsuła 4.3). W omawianej sytuacji organizacja rowerowa funkcjonująca w środowisku ruchów miejskich występuje przed władzami w celu lobbowania określonej wizji rozwoju miasta. Sytuacja jest o tyle interesująca, że kilka odgórnie wyznaczonych grup jest przez władze traktowanych jako „strona społeczna”. O ile członkowie stowarzyszenia w swoich działaniach zasięgają niekiedy opinii mieszkańców, o tyle już sama idea czynienia miasta bardziej przyjaznym rowerzystom nie podlega dla nich dyskusji. Postawa tego rodzaju nie powinna być sama w sobie wartościowana negatywnie. Społecznicy muszą jednak w tym przypadku mieć świadomość potencjalnego niezadowolenia mieszkańców z forsowanych rozwiązań. Przykładem jest stanowisko jednej z przedstawicielek władz miejskich wyrażone podczas wywiadu:

„Ja tego nie krytykuję, zupełnie, ale trochę jest mi ciężko chociażby nawet z racji wieku. Ja nie jestem młodą osobą. Nie jestem sparaliżowana i na rowerze jeżdżę owszem, ale ja uważam, że miasto nasze nie jest przygotowane do takiego szybkiego przeczucia się na rowery. I ja, szczerze mówiąc, no byłam na tym wyjeździe studyjnym, oglądałam, jak to jest rozwiązane w Kopenhadze. To jest inna kultura. Inna chyba cała ta polityka przejścia, bo... no ja się czuję niebezpiecznie na rowerze w mieście. I przekonać wiele osób, kobiet itd. Młode osoby są jeszcze odważne, ale... no mnie będzie ciężko powiedzieć, że tak powiem, że mam do urzędu na przykład przez jeszcze dwa lata dojeżdżać tylko rowerem. Będzie mi ciężko. I nie dlatego, że... że mówię, że jestem ułomna, tylko mam taką barierę. Boję się tego przejazdu samochodów”. [ST 01]

Analizując dotychczasową działalność ruchów miejskich, trudno udzielić jednoznacznej odpowiedzi na pytanie: czy częściej występują one w roli *trybuna ludowego*, czy *grupy interesu*? Wiąże się to z heterogenicznym charakterem ruchów miejskich, w obrębie których, jak już wspominaliśmy, wydzielić można przynajmniej dwie odrębne frakcje. O ile jednak trudno wskazać na to, która z dwóch rozpatrywanych ról dominuje w praktyce ruchów miejskich, o tyle jesteśmy w stanie częściowo przypisać je do owych frakcji. Ruchy socjalne praktycznie każdorazowo występują w roli trybuna ludowego. Podejmowane przez aktywistów tego nurtu działania nakierowane są na potrzeby ogółu mieszkańców, z częstym

Kapsuła 4.3. Rada Rowerowa Miasta Poznania

W Poznaniu od 2016 roku funkcjonuje Rada Rowerowa, złożona z przedstawicieli urzędu miasta, ekspertów zewnętrznych oraz strony społecznej. Zgodnie z zarządzeniem prezydenta miasta do zadań Rady zalicza się:

- monitorowanie realizacji programu działania opracowanego w toku audytu polityki rowerowej BYPAD,
- współudział w tworzeniu planów i strategii dotyczących transportu rowerowego oraz ewaluacji ich wykonania,
- monitorowanie wdrażania zarządzenia nr 931/2015/P Prezydenta Miasta Poznania z dnia 31 grudnia 2015 roku w sprawie standardów technicznych infrastruktury rowerowej na terenie miasta Poznania, w tym opiniowanie odstępstw od zasad i wytycznych ustalonych w tych standardach,
- zgłaszanie propozycji wydatków budżetowych na realizację polityki rowerowej,
- podejmowanie innych działań na rzecz rozwoju ruchu rowerowego (zarządzenie nr 147/2016/p Prezydenta Miasta Poznania z dnia 18 lutego 2016 roku).

Stronę społeczną w składzie rady stanowią przedstawiciele kilku odgórnie wskazanych organizacji społecznych, m.in. Stowarzyszenia Rowerowy Poznań. Tym samym uzyskuje ono wpływ na zachodzące w mieście zmiany i realizowane projekty. Stowarzyszenie skupia osoby czynnie zainteresowane promowaniem ruchu rowerowego, a swoje działania realizuje w wydzielonych podgrupach:

- infrastrukturalnej (pracuje nad projektami dotyczącymi zmian w przestrzeni miasta),
- edukacyjnej (szerzy wiedzę m.in. na temat bezpiecznej jazdy rowerem, zrównoważonego transportu, poprawnej infrastruktury),
- organizacyjno-wizerunkowej (promuje rower jako środek transportu, organizuje eventy i dba o formalności i integrację).

Jego działalność obejmuje różnego rodzaju projekty związane z powyższymi aspektami funkcjonowania rowerzystów w mieście. Rowerowi aktywiści pracowali m.in. nad wypracowaniem standardów technicznych i wykonawczych infrastruktury rowerowej dla miasta Poznania, regularnie opiniują dokumenty planistyczne w zakresie związanym z ruchem rowerowym czy też zgłaszają własne projekty do budżetu obywatelskiego.

zwracaniem szczególnej uwagi na sytuację osób ubogich lub wykluczonych społecznie. Uczestnicy tego typu ruchów nie mają w zwyczaju dążyć do realizacji projektów czy wizji miasta wynikających wyłącznie z ich przekonań i potrzeb. Inaczej sprawa ma się w przypadku ruchów mieszczańskich, których uczestnicy czasami odgrywają rolę trybuna ludowego, czasami stają się odrębną grupą interesu. Głos ogółu mieszkańców jest przez nich wyrażany we wszystkich tych sytuacjach, kiedy w poszukiwaniu odpowiednich rozwiązań i kierunków rozwoju

miasta samodzielnie lub we współpracy z władzami organizują oddolne konsultacje społeczne (przyjmujące najróżniejsze formy, korzystające z szerokiego wachlarza metod). Wówczas możemy mieć przekonanie, że ich dążeniem nie jest realizacja własnych celów. W innych sytuacjach aktywiści mieszczańscy stają się jedną z grup interesu, dążącą do realizacji własnej wizji rozwoju miasta, którą sami nazywają „wspólnym miastopoglądem” (Mergler i in. 2013). Postawa ta charakteryzuje w szczególności grupy nieformalne i organizacje skupiające większość swoich działań na określonym aspekcie funkcjonowania miasta. Idealną ilustracją są w tym przypadku organizacje dążące do promowania roweru jako jednego z podstawowych i równouprawnionych środków miejskiego transportu. Aktywiści skoncentrowani na konkretnych aspektach funkcjonowania miasta nie są zorientowani na realizację potrzeb i ochronę podstawowych praw wszystkich mieszkańców, a raczej na realizację pewnego, zgodnego z ich osobistymi przekonaniami, pomysłu na miasto.

4.4.2. Edukatorzy vs manipulatorzy

Drugi dylemat ruchów miejskich związany jest z tym, w jaki sposób ich uczestnicy wykorzystują komunikację z ogółem mieszkańców. Upowszechniając pozyskane w ramach swej działalności informacje o zamierzeniach i decyzjach władz miejskich, a także tłumacząc mieszkańcom ich znaczenie dla codziennego życia w mieście, miejscy aktywiści stają się ze społecznego punktu widzenia edukatorami. Łatwo jednak wyobrazić sobie sytuację, w której przekazują oni mieszkańcom jedynie wybrane informacje, zachowując część pozyskanej wiedzy dla siebie. Prawdopodobne jest również modyfikowanie posiadanych informacji i przekształcanie ich w taki sposób, aby uzyskać poparcie mieszkańców dla własnych zamierzeń czy też podburzyć ich przeciwko władzy. Takie postępowanie oznacza przejście do roli manipulatora. To, czy ruchy miejskie będą bardziej edukować mieszkańców, prowadząc przez to pośrednio do ich upodmiotowienia, czy też manipulować nimi w celu osiągnięcia własnych celów – zależy przede wszystkim od uświadomionych lub nieuświadomionych intencji samych aktywistów.

Ruchy wcielają się w rolę edukatorów, jeżeli dążą do zapewnienia transparentności procesów decyzyjnych, pełnego przepływu informacji w mieście i umożliwiają mieszkańcom wywieranie skutecznego wpływu na podejmowane decyzje. W tym celu możliwe jest podjęcie działań informacyjnych dwojakiego rodzaju. W pierwszej kolejności w grę wchodzi prowadzenie rozmaitych projektów edukacyjnych, skierowanych do różnych grup społecznych, a służących uświadomieniu mieszkańców w zakresie wiedzy o mieście (na przykład wiedzy planistycznej). Chodzi zarówno o wykształcenie wrażliwości w mieszkańcach na kwestie przestrzenne, jak i pokazanie im, jak mogą na owe kwestie wpływać. Co istotne, rola ta jest dostrzegana i pozytywnie oceniana przez przedstawicieli władz lokalnych. Edukacyjny charakter działalności ruchów miejskich stanowił element opowieści jednego z uczestników badań pogłębianych:

„Mamy takie stowarzyszenia jak SocLAB, to jest grupa założona przez socjologów, którzy żywo interesują się tematyką miejską, też starają się różne dziedziny lokalnych problemów mieszkańcom przybliżać. Bardzo często oscyluje to wokół tematyki budżetu obywatelskiego, tego, co można w mieście zbudować przy pomocy tego narzędzia. Bardzo dużo się mówi o partycypacji społecznej od strony teoretycznej. Ale oceniam, że jeszcze jesteśmy w fazie, kiedy tak naprawdę mieszkańcy się tego uczą i to jest naprawdę jeszcze w fazie raczkującej, przynajmniej u nas”. [ST 05]

Po drugie, ruchy – edukatorzy mogą pozyskiwać informacje publiczne (zarówno te na bieżąco zamieszczane na przykład w biuletynach Informacji Publicznej, jak i te wymagające wniosku o udzielenie informacji publicznej), a następnie przekazywać je mieszkańcom w bardziej zrozumiałej formie. Wymaga to pewnego nakładu pracy, polegającego na analizie zapisów urzędowych, często wyrażonych językiem nieintuicyjnym i niezrozumiałym dla osoby niezajmującej się danym zagadnieniem zawodowo, przekładaniu ich na język prosty, zrozumiały dla każdego i publikowaniu w przetworzonej formie. Działalność związana z pozyskiwaniem informacji publicznej bywa jednak krytykowana przez samorządowców, którzy w swoich wypowiedziach traktują ją jako proceder de facto paraliżujący pracę urzędników:

„Na minus – przesada, jeśli chodzi o dostęp do informacji publicznej. Wszystko ma swoje granice. Urzędnicy też mają swoją pracę i czasami jest tak, że jest przegięcie w drugą stronę, że nie mogą się na niczym innym skupić, a nie jest wykonywana podstawowa praca, bo akurat trzeba odpowiedzieć na interpelację, na zapytania, jest odpowiedni termin i wstrzymywane są różne inne rzeczy, więc to moim zdaniem jest przegięcie”. [ST 11]

Najbardziej charakterystycznym przykładem działalności edukacyjnej ruchów miejskich są projekty skierowane do dzieci. Jednym z nich jest opisany w kapsule 4.4 projekt *Miasto Dzieci*, realizowany przez Stowarzyszenie Ulepsz Poznań. Ideą organizatorów było krzewienie wiedzy i kształtowanie wrażliwości przestrzennej u najmłodszych. Efekty podjętych działań mają być widoczne dopiero za kilka czy nawet kilkanaście lat, ale ich potencjał w zakresie kształtowania świadomych obywateli pozostaje nieoceniony. Warto również pamiętać, że w świetle wieloletnich zaniedbań, cenne są również inicjatywy edukacyjne skierowane do innych grup wiekowych. Ruchy miejskie realizują je zarówno w formie spotkań i warsztatów (np. dotyczących planowania przestrzennego, miejskiego budżetu, bezpiecznego i odpowiedzialnego poruszania się na rowerze), jak i poprzez wydawane własnym nakładem publikacje. Warto przy tym pamiętać, że władze lokalne także podejmują się tego rodzaju misji edukacyjnej, co opisaliśmy szerzej w rozdziale 3 (por. kapsuła 3.1).

Opisana wcześniej procedura „tłumaczenia” miejskich dokumentów i urzędniczych decyzji niesie ze sobą pewne zagrożenia, związane z możliwym ujawnieniem się roli manipulatorów. Dojdzie do tego, jeżeli uczestnicy ruchów miejskich, „tłumacząc” treść dokumentów urzędowych na język zrozumiały dla każdego mieszkańca, dopuszczą się jego modyfikacji lub nadadzą mu nowe znaczenie. Tego rodzaju postępowanie pozbawione jest waloru edukacyjnego, nie prowadzi do upodmiotowienia mieszkańców i oznacza powrót do najniższych szczebli drabiny

Kapsuła 4.4. Projekt *Miasto Dzieci*, Stowarzyszenie Ulepsz Poznań

Stowarzyszenie Ulepsz Poznań to jedna z organizacji działających w środowisku poznańskich ruchów miejskich. Jej założyciel powołał również do życia Fundację Junior, zajmującą się organizacją korepetycji dla dzieci mających problemy z nauką oraz organizowanie ich czasu wolnego poprzez zaangażowanie w wydarzenia sportowe i kulturalne. Dwa pola zainteresowań założyciela przecięły się w projekcie *Miasto Dzieci*, w ramach którego zorganizowano warsztaty dla 50 dzieci z trzech poznańskich szkół podstawowych. Cały cykl obejmował cztery spotkania organizowane w każdej szkole:

1. Badacze – dzieci podczas spaceru badawczego lokalizowały miejsca znaczące i określały swój emocjonalny stosunek do nich.
2. Planiści – uczestnicy tworzyli własne mapy trasy z domu do szkoły, a następnie zastanawiali się nad możliwymi zmianami w tej przestrzeni.
3. Marzyciele – w toku kreatywnych zabaw dzieci określały swoje wizje idealnego miasta, wyrażone poprzez konkretne rozwiązania (np. powołanie do życia „Miastrbohatera” porządkującego miasto i walczącego z bałaganem).
4. Naprawiacze – dzieci odnajdowały w otoczeniu szkoły miejsca funkcjonujące ich zdaniem nieprawidłowo i wspólnie szukały sposobu na rozwiązanie wybranego problemu (część rozwiązań udało się wdrożyć – poprzez wprowadzenie w przestrzeń zaniedbanego skweru przy ul. Garbary kwiatów oraz podobizn postaci z bajek i zwierząt).

Rezultatem warsztatów z jednej strony było zakorzenienie wśród dzieci świadomości przestrzennej i kształtowanie „miejskiej wrażliwości”, z drugiej zaś – uzyskanie częściowej odpowiedzi na pytanie: jaki jest Poznań z perspektywy dziecka?

partycypacji. Manipulowanie mieszkańcami jest również możliwe w sposób wręcz klasyczny dla władz miejskich – poprzez uzyskiwanie legitymacji dla własnych pomysłów w drodze pozornych procesów konsultowania ich z ogółem mieszkańców, a także – poprzez samo zgłaszanie projektu jako „społecznego”, bez określenia, jak nieliczne jest grono osób nim zainteresowanych. W trakcie badań żaden ze społeczników nie przyznał się do takiego postępowania, ale pojawia się ono w postaci wzajemnych oskarżeń padających wewnątrz środowiska. Przykład tego rodzaju opinii stanowi poniższa wypowiedź jednego z aktywistów:

„A przykład XXX¹⁴ pokazuje, jak można być, szefowa YYY, ona jest na usługach PiS-u. I ten przypadek z tym dworcem nieszczęsnym, to była taka manipulacja, że ja byłem na spotkaniu u wojewody. Wojewoda zaprosił różnych społeczników, nas też. Ale tam byli ludzie, których ja nigdy nie widziałem na akcjach w sprawie dworca. Bo tam była idea Trigranitu tych czterech wieżowców, budujemy dworzec na nowo, przekonsultowane rozwiązania, powierzchnia większa niż dawniej ten dworzec miał, w sumie interes się kupy trzymał. No, ale to by poszło na konto Platformy, w związku z czym PiS go zatrzymał. I XXX jako społeczny doradca wojewody

¹⁴ Dla anonimizacji imię i nazwisko liderki jednej z organizacji pozarządowych zostało zamienione na XXX, a nazwa owej organizacji – na YYY.

była używana do tego, żeby ogłosić, że społecznicy są przeciw komercjalizacji. I nie ma nic. Już tam prace trwały, bo był wniosek o inwestycję celu publicznego. I tak mogą być rozgrywani społecznicy w przypadku ostrego konfliktu partyjnego, przeciwko sobie. Ona nie ma w stowarzyszeniu poparcia dla tego bycia PiS-em, więc ona występuje solo, ale są tam inni też. Jest parę takich osób, będą mieszać”. [RM 04]

W przypadku drugiego rozpatrywanego przez nas dylematu na podstawie badań i obserwacji klaruje się bardziej jednoznaczna odpowiedź: ruchy miejskie dążą bardziej do edukowania społeczności lokalnych, niż manipulowania nimi w celu pozyskania poparcia. Rola ta przejawia się w działaniach właściwie każdej grupy czy organizacji mieszczącej się w naszej definicji ruchu miejskiego – niezależnie od frakcji, zaangażowania w życie polityczne czy innych charakterystyk. Właściwie każda poddana analizom organizacja i każdy objęty badaniami pogłębionymi uczestnik ruchu miał doświadczenia z działaniami edukacyjnymi, skierowanymi do różnych grup społecznych. W zależności od profilu działalności były to m.in.:

- organizacja warsztatów uświadamiających możliwość wpływu mieszkańców na rozwiązania planistyczne, wraz z przekazaniem niezbędnej wiedzy,
- organizacja warsztatów z bezpiecznego poruszania się rowerem w mieście,
- rozpowszechnianie informacji na temat praw lokatorów,
- przygotowywanie publikacji/broszur ułatwiających zrozumienie dokumentów urzędowych, w tym planistycznych.

Pierwiastek informacyjny i edukacyjny jest również uwzględniany w kampaniach promocyjnych projektów czy rozwiązań proponowanych przez ruchy miejskie, tak aby każdy mieszkaniec mógł samodzielnie podjąć decyzję. Przypadki świadomego manipulowania mieszkańcami występują incydentalnie, a często odnosić je można do ruchów pozornych¹⁵, stanowiących de facto quasi-społeczne struktury na usługach władz.

4.4.3. Społecznicy czy politycy?

Ostatni z dylematów dotyczy zaangażowania ruchów miejskich w działalność polityczną. Na wstępie chcemy zaznaczyć, że w opinii części badanych przedstawicieli ruchów miejskich role działacza społecznego i polityka są ze sobą naturalnie powiązane, przenikają się i nie da się ich rozdzielić („wszystko jest polityką”). Zdecydowaliśmy się jednak rozpatrywać je w ujęciu dychotomicznym ze względu na to, jak skrajnie różne są postawy aktywistów i przedstawicieli władz wobec politycznego angażowania się ruchów miejskich. Wypowiedzi badanych i obserwacje dotyczące wpływu aktywności politycznej na funkcjonowanie ruchów pozwalają zidentyfikować znaczące różnice pomiędzy ruchami trzymającymi się roli apolitycznych działaczy społecznych a tymi, które wkraczają na scenę wyborczą, dążąc do wejścia w struktury władzy.

Rola ruchu postrzeganego jako społecznika polega na dążeniu do realizacji zmiany społecznej wyłącznie w formie działań oddolnych (grup nieformalnych lub organizacji pozarządowych). Działalność tego rodzaju nie daje twardych narzędzi

¹⁵ Ruchy pozorne są w rzeczywistości sterowane odgórnie, powoływane do życia przez środowiska powiązane z władzą, w celu uzyskania „społecznego” poparcia i legitymacji dla podjętych działań.

ureczywistniania dążeń ruchów miejskich, jednocześnie nie narzucając im ogólnych ograniczeń o charakterze systemowym. Uczestników ruchów miejskich, którzy pozostają przy roli społecznika, charakteryzuje negatywna postawa wobec zaangażowania politycznego. Z badań wynika, że są oni przekonani o słuszności takiego rozwiązania, uważając je za jedyny sposób pozostania wiernym swoim ideałom. Dla osób tych wszelka aktywność polityczna oznacza włączenie się w „brudną grę”, w której niemożliwe jest postępowanie według własnych zasad i dążenie do realizacji początkowych celów. Próba wejścia w struktury władzy przy wykorzystaniu zaplecza organizacji społecznej bywa również uważana za traktowanie aktywności w szeregach ruchów miejskich wyłącznie jako trampoliny do kariery politycznej. Jedna z badanych podsumowuje tę postawę w następujący sposób:

„No ja osobiście jestem przeciwko. [...] skończyłam w końcu politologię i dziennikarstwo i jakby w tym politycznym świecie byłam gdzieś tam. Brałam też udział w wielu kampaniach wyborczych jako powiedzmy ten sztab organizacyjny i kłóci mi się sama idea. To jest trochę takie wyniesienie się na plecach działalności społecznej nagle w politykę. No ludzie oczywiście widzą te osoby. Prezydent miasta Opola zresztą jest ze stowarzyszenia chyba „Na tak” czy jakoś tak to tam gdzieś brzmiało. Właśnie widzą ludzi przez pryzmat tej działalności, natomiast później no nie ukrywajmy, ale to już jest tylko stricte działalność polityczna. Tutaj już nie ma zabawy w bycie społecznym, prospołecznym, tylko to już jest kalkulacja. No i uważam, że albo działamy społecznie, albo działamy politycznie i tyle”. [RM 20]

W świetle rozważań o politycznym lub apolitycznym charakterze ruchów miejskich interesującym przykładem okazało się dla nas poznańskie Stowarzyszenie Inwestycje dla Poznania (por. kapsuła 4.5). Jest to organizacja zbudowana na podstawie kontaktów nawiązanych za pośrednictwem internetowego Forum Polskich Wieźowców. W swoich szeregach skupia osoby zainteresowane oraz dysponujące ekspercką wiedzą z zakresu zarządzania miastem, planowania przestrzennego, transportu, projektowania inwestycyjnego itp. Stowarzyszenie deklarowało swój apolityczny charakter, motywowany pielęgnowaniem „eksperskiego” charakteru organizacji. Jego członkowie nie chcieli być również kojarzeni jednoznacznie z żadną opcją polityczną – uważali, że może im to utrudnić przyszłe kontakty z władzami miejskimi i urzędnikami, a tym samym – wykluczyć z prac nad różnego rodzaju projektami. Jednocześnie jednak wieloletni prezes i aktywny członek stowarzyszenia wystartował w wyborach samorządowych, uzyskując mandat miejskiego radnego. Otwarte pozostaje pytanie, czy fakt startu ze społecznej listy wyborczej niepowiązanej bezpośrednio ze stowarzyszeniem pozwala zachować mu ekspercki i niezależny charakter na miejskiej scenie.

Odmienne stanowisko prezentują uczestnicy ruchów miejskich, którzy postanawiają tworzyć listy wyborcze, startować w wyścigu po władzę i pod szyldem organizacji społecznej angażować się w życie polityczne. Już sam start w wyborach jest szansą do wypromowania działalności oraz dotarcia do świadomości szerszych rzeszy mieszkańców miast. Sukces wyborczy (polegający na wprowadzeniu choćby niewielkiej liczby przedstawicieli w szeregi władz uchwałodawczych lub wykonawczych) w dużej mierze wpływa na rozwój ruchu i jego dalszą działalność. Nabiera ona paralelnego charakteru, w którym działania społeczne, kontrola

Kapsuła 4.5. Inwestycje dla Poznania – stowarzyszenie eksperckie

Inwestycje dla Poznania to stowarzyszenie lokalne wywodzące się z Forum Polskich Wieżowców, a zorientowane na szeroko rozumiany rozwój Poznania. Podstawowymi polami jego działalności są: transport zbiorowy, ruch drogowy i estetyka miasta (Sowada 2019), aczkolwiek podejmowane działania dotyczą również innych aspektów funkcjonowania miasta (planowanie przestrzenne, kwestie budżetowe, działania na rzecz upodmiotowienia mieszkańców).

Podczas badań przeprowadzonych jesienią 2017 roku jeden z liderów stowarzyszenia deklarował jego polityczną neutralność. Inwestycje dla Poznania miały w jego opinii charakter „organizacji eksperckiej”, angażującej się w liczne procedury związane z planowaniem i przygotowywaniem przez miasto rozmaitych projektów, najczęściej inwestycyjnych. Brak zaangażowania w działalność polityczną miał gwarantować uczciwe relacje z przedstawicielami władz lokalnych i bycie traktowanym jako społeczny partner, a nie polityczny konkurent. Stanowisko to dotyczyło jednak utworzenia społecznej listy wyborczej pod szyldem stowarzyszenia. Rozmówca nie widział niczego złego w indywidualnych decyzjach członków stowarzyszenia o starcie w wyborach z dowolnej listy. Sugerował wręcz, że niektórzy członkowie mogliby w pozytywny sposób wpłynąć na merytoryczny aspekt prac rady miejskiej.

Rok później wieloletni prezes stowarzyszenia, Paweł Sowa, wystartował z list społecznej Koalicji Prawo do Miasta w wyborach samorządowych. Wyborcze zmagania zakończyły się sukcesem, a dotychczasowy społecznik został jednym z dwóch przedstawicieli koalicji w radzie miasta.

nad poczynaniami władz i oprotestowywanie ich działań przebiegają równolegle do czynnego udziału w kreowaniu miejskiej polityki i współuczestnictwie w podejmowaniu decyzji przez samorządy. Układ ten jest pozornie pełen wewnętrznych sprzeczności. Należy jednak pamiętać, że w praktyce nie mieliśmy jeszcze do czynienia z pełnym przejęciem władzy przez ruchy miejskie, a raczej z wprowadzeniem w jej struktury pojedynczych przedstawicieli¹⁶. Działalność ta, pomimo większego lub mniejszego wpływu na politykę władz, miała zatem charakter opozycyjny. Uczestnicy ruchów miejskich angażujący się w działalność polityczną, motywują swoją postawę chęcią uzyskania rzeczywistego wpływu na miejską politykę. Ich zdaniem wejście w struktury władzy, a nawet jej przejęcie, jest jedyną drogą do pełnej realizacji przyjętych celów i urzeczywistnienia postulowanej zmiany społecznej. Nie podzielają oni obaw dotyczących możliwego upolitycznienia ruchów miejskich, a wręcz doszukują się w swoim zaangażowaniu możliwości odpolitycznienia samorządów. Tego rodzaju nadzieję wyraził w swojej wypowiedzi jeden z indagowanych uczestników ruchów miejskich w poniższej wypowiedzi:

¹⁶ O zwycięstwie ruchów miejskich mówiło się po wyborach samorządowych z roku 2014 w Gorzowie Wielkopolskim. Było to jednak zwycięstwo pyrrusowe, opisane w sposób szczegółowy w kolejnej kapsule.

„Mam wrażenie, że gdyby na przykład rady miast były złożone z członków ruchów miejskich, to nie byłoby w ogóle takich politycznych przepychanek, tylko byłaby raczej rzeczowa rozmowa o tym, co jest właściwe, co nie jest właściwe, czym się powinniśmy zająć, czym nie powinniśmy się zajmować. Raczej merytoryczna dyskusja nad pewnymi rozstrzygnięciami, decyzjami, uchwałami. Być może i to też jest takie doświadczenie z obserwacji środowiska pozarządowego, projekty uchwał na przykład byłyby czytane, a nie tylko głosowane, bo często na razie jest tak, że jak jest dyscyplina na przykład klubowa, no to radni nawet nie wiedzą, za czym głosują, tylko jest na przykład przewodniczący klubu, który mówi: tutaj tak, a teraz nie, tu za, tu przeciw i tam nikt się nie zastanawia dlaczego. Radni wywoływani są do odpowiedzi przez dziennikarzy i nie wiedzą w zasadzie, o co chodzi. No, ale my jesteśmy za albo my jesteśmy przeciw”. [RM 09]

Najgłośniejszym przykładem politycznej działalności ruchów miejskich był dotychczas sukces wyborczy Obywatelskiej Inicjatywy Ludzie dla Miasta z Gorzowa Wielkopolskiego (por. kapsuła 4.6). Społecznicy zwyciężyli w wyborach obsadzając swoimi ludźmi aż siedem foteli w radzie miejskiej, a popierany (a wręcz „odkryty” dla Gorzowa Wielkopolskiego) przez nich kandydat zasiadł w fotelu prezydenckim. Sytuacja po wyborach wydawała się idealna, a Ludzie dla Miasta mieli realną możliwość tworzenia koalicji sprawującej władzę w mieście. Rzeczywistość okazała się jednak dla nich brutalna, a wyborczy sukces – niemożliwy do skonsumowania. Zdaniem jednego z lokalnych samorządowców (z ramienia dużej, ogólnopolskiej partii politycznej), fakt ten wynikał z politycznej niedojrzałości ruchu:

„Więc problem z Ludźmi dla Miasta jest taki moim zdaniem, że przeżywa swój okres jeszcze nie dojrzwania nawet, tylko przedszkolny. No i teraz pytanie: czy skończą jak Palikot i na przykład Liga Polskich Rodzin, czy dojrzeją i zaczną jakby wpływać na tę rzeczywistość. Bo tak jak chcą ją zmienić, że będzie El Dorado i wszyscy będą szczęśliwi, to jest niemożliwe. Zresztą to widać po klubie w Gorzowie, tak? Siedem osób weszło, teraz jest cztery. Trzy już odeszły, a tam każdy pewnie mógłby poglądy polityczne sobie jakieś tam przypisać, więc też im jest ciężko czasami przy takich sprawach, gdzie trzeba mieć jakąś ideę, jakiś pogląd się porozumieć. [...] czyli oni już w tym wieku przedszkolnym przeżywają tę degradację, jak ja to mówię, polityczną. Czyli już mają część tych złych cech, których nie powinni mieć, zwłaszcza, że na sztandarach mają wszystko super”. [ST 10]

Zaangażowanie polityczne ruchów miejskich, szczególnie w ostatnich latach, stało się czymś normalnym i nie jest już postrzegane w kategorii zaskoczenia. Postawa zaangażowania w politykę okazała się również najczęściej identyfikowaną wśród objętych badaniem pogłębionym uczestników ruchów miejskich (na dwudziestu badanych dziewięciu wykazało postawę zaangażowania w politykę, czterech cechowała neutralność względem włączania się ruchów w życie polityczne, a pięciu wyrażało zdecydowany sprzeciw wobec łączenia działalności społecznej z polityką; dwóch badanych nie podjęło rozmowy na omawiany temat). Można więc przyjąć, że w ostatnich latach ruchy miejskie powszechnie wcielają się w rolę polityków. Nie należy jednak przy tym zapominać, że większość ruchów poza startem (z sukcesem lub bez) w wyborach samorządowych kontynuuje

Kapsuła 4.6. Ludzie dla Miasta – ruchy miejskie sięgają po władzę

Ludzie dla Miasta to ruch miejski funkcjonujący od 2014 roku w Gorzowie Wielkopolskim. Grupa mieszkańców związana w obronie jednego z planowanych do wycinki obszarów zielonych, z czasem przekształciła się w prężnie działającą organizację, odnoszącą się w swych działaniach niemal do każdej sfery miejskiego życia. Początkowo nieformalna inicjatywa stopniowo przekształciła się w lokalne stowarzyszenie, na kanwie którego utworzono komitet wyborczy.

Osoby związane z ruchem, obserwując znaczne poparcie społeczne dla własnych działań, podjęły decyzję o zarejestrowaniu własnej listy wyborczej w wyborach samorządowych organizowanych w listopadzie 2014 roku. W przeprowadzonym przez społeczników sondażu mieszkańcy często wskazywali niespodziewanego kandydata na stanowisko prezydenta. Był nim wójt pobliskiego Deszczna, Jacek Wójcicki. Optymizmem napawał fakt, że jego nazwisko wskazywane było przez największą liczbę ankietowanych mieszkańców, którzy jednocześnie najczęściej deklarowali, że zagłosowaliby w wyborach nie na partię polityczną, ale oddolny ruch miejski.

W środowisku Ludzi dla Miasta zapadła decyzja o wystawieniu pełnych list we wszystkich okręgach wyborczych do rady miasta, a także o nakłonieniu do współpracy Jacka Wójcickiego – społecznego kandydata na prezydenta Gorzowa Wielkopolskiego. Listę poparło aż 20,4% głosujących, a wynik okazał się największym w Polsce sukcesem wyborczym ruchów miejskich. Zwycięstwo w wyborach pozwoliło wprowadzić do rady 7 przedstawicieli LdM (przy 6 reprezentantach Platformy Obywatelskiej, 5 Prawa i Sprawiedliwości, 3 Sojuszu Lewicy Demokratycznej i 4 niezależnych). Jacek Wójcicki został prezydentem miasta w pierwszej turze wyborów, uzyskując ponad 60% głosów. W 2015 roku Ludzie dla Miasta przyjęli formę organizacyjną stowarzyszenia.

Spółecznicy nie potrafili skonsumować wyborczego sukcesu, z czasem tracąc realny wpływ na kierunki rozwoju miasta. W toku kadencji 2014–2018 klub radnych opuściły cztery osoby. Dodatkową komplikacją były narastające konflikty z prezydentem, które zakończyły się praktycznie całkowitym zerwaniem współpracy.

swoja działalność społeczną, nie wychodząc z roli pierwotnej. Warto również pamiętać, że w zdecydowanej większości przypadków start ruchów miejskich w wyborach samorządowych kończy się niepowodzeniem lub umiarkowanym sukcesem. Wprowadzenie pojedynczych osób w szeregi rad miejskich czy też władz wykonawczych nie daje możliwości wywierania silnego wpływu na rzeczywiste zmiany, raczej rozszerzając możliwości działalności opozycyjnej względem partii politycznych czy lokalnych struktur władzy.

4.5. Podsumowanie

Reasumując, należy uznać, że ruchy miejskie bezsprzecznie należą do grona aktorów mających wpływ na to, czym jest i jak rozwija się współczesne miasto. Pomimo pewnych cech wspólnych dla wszystkich grup i organizacji tego typu są one heterogeniczne. Obejmują swoim zasięgiem zarówno społeczników zorientowanych na kwestie socjalno-bytowe (przeciwdziałanie ubóstwu, walka o prawa lokatorów, dostęp do usług medycznych, edukacyjnych itp.), jak i tych zainteresowanych jakością życia w mieście w oderwaniu od spraw socjalnych (planowanie przestrzenne, usprawnienie transportu w mieście, wdrażanie rozwiązań znanych z koncepcji *smart city* itp.). Działalność poszczególnych frakcji czy konkretnych organizacji uzależniona jest również od ich cyklu życia. Inaczej funkcjonują niewielkie grupy inicjatywne w początkowej fazie swej działalności, a inaczej kilkadziesiąt- lub nawet ponadstusobowe organizacje lokalne o ustalonej strukturze, mające osobowość prawną.

Wyżej opisane fakty powodują, że niejednorodna, zmienna i wymykająca się jednoznacznym klasyfikacjom (szufladkowaniu) pozostaje również rola odgrywana przez ruchy miejskie w procesie zarządzania miastem i planowania jego przestrzeni. Długookresowe obserwacje przebiegu działalności ruchów pozwalają jednak zauważyć, że są to podmioty nastawione na realizację prospołecznych zmian w miastach. Niezależnie od tego czy wchodzi w rolę trybuna ludowego czy grupy interesu, społeczników czy polityków – kieruje nimi przekonanie o słuszności własnych przekonań i dążenie do uczynienia miasta lepszym miejscem życia. Wyjątkiem o nacechowaniu jednoznacznie negatywnym jest naszym zdaniem jedynie rola manipulatora. Nie do zaakceptowania jest sytuacja, w której osoby podające się za społeczników i działające rzekomo w imieniu lokalnej społeczności wykorzystują swoją działalność do osiągania własnych, ukrytych celów. Ocena ta pozostaje negatywna niezależnie od motywacji czy też społecznej słuszności realizowanego celu. Pewne zagrożenie co do intencji podejmowanych działań zachodzi również w przypadku ruchów miejskich pełniących rolę grupy interesu lub wkraczających na scenę polityczną. W obu sytuacjach jednak uczciwość postępowania zależy wyłącznie od intencji konkretnych osób, które mogą w dalszym ciągu realizować swoją społeczną misję, a mogą ulec pokusie szeroko rozumianej władzy i przekuć narzędzia upodmiotowienia w oręż manipulacji.

5. Władza wie lepiej?

5.1. Wstęp

Miasto, sprawowanie władzy, partycypacja obywatelska, poczucie sprawstwa społecznego to terminy kryjące w swoim zakresie semantycznym bardzo powiązane ze sobą zjawiska. Zjawiska te przeplatają się w taki sposób, że trudno w rzeczywistości odnaleźć istniejące oraz pożądane relacje między nimi. Teoretycznie można kreować wyidealizowane scenariusze sprawowania władzy miejskiej, stymulowania partycypacji obywateli, kreowania upodmiotowionego mieszkańca, ale i spełniającej się władzy samorządowej. Jednak w praktyce miasto staje się bardzo atrakcyjną i nieprzewidywalną sceną władania, niekiedy z pozoru jedynie obywatelską i samorządową. Hipotetyczne scenariusze współpracy różnych podmiotów w ramach miejskiego reżimu są trudne do realizacji w rzeczywistych działaniach. Przestrzeń jest jednym z atrakcyjniejszych dóbr wspólnych, o które zabiega wiele podmiotów społecznych, gospodarczych oraz politycznych. Często badacze, opisując swego rodzaju konkurencję o ten rodzaj dobra, używają określeń „gry o miasto” lub „gry o przestrzeń” (Jałowiecki 1992; Mikuła 2017), a szeregi kryjących się pod tymi metaforami zjawisk sprowadzają do utowarowienia przestrzeni (Giddens 1998). Place, skwery, ulice, parki oraz podwórka miejskie mają dla poszczególnych aktorów owej gry wymierną materialną wartość, która jest nadrzędną w stosunku do niemierzalnej wartości kulturowej i psychospołecznej. Stąd podmioty zdobywające władzę szybko ulegają jej siłom sprawczym. Wyrazistym przykładem rozumienia przestrzeni miejskich jako towaru do zbycia była masowa wycinka drzew po wejściu w życie tzw. „lex Szyszko”. Gazeta prawna donosiła, że przez pierwsze dwa miesiące trwania tego prawa Polska straciła blisko półtora miliona drzew (Gazeta Prawna.pl). Wiele z tych drzew wycięto w miejskich parkach i skwerach. Obszary te miały dla mieszkańca olbrzymią wartość niematerialną, której nie można by w żaden sposób skalkulować. Niestety dla inwestorów oraz właścicieli gruntu (często władz lokalnych) tereny te były tylko towarem, który może być przedmiotem transakcji. Sprowadzało się to do działania: sprzedać, kupić, zutylizować i wybudować w tym miejscu atrakcyjny obiekt na atrakcyjnej działce. O ile w przypadku lex Szyszko sprawa była bardzo nagłośniona, a działania odbywały się często „w blasku jupiterów” (mimo to realizowane były na szeroką skalę), o tyle w przypadku „gry o przestrzeń miasta”

działania najczęściej stają się szarą strefą miejskiego życia. Mieszkaniec nie zdaje sobie wręcz sprawy z tego, że w mieście odbywa się tego typu gra, a on jest bezwolnym jej uczestnikiem. W tym kontekście od władz miasta zależy bardzo dużo w zakresie upodmiotowienia obywateli samorządów miejskich i nadania mieszkańcom faktycznego sprawstwa.

Dobitnym wskaźnikiem zainteresowania miastem (szczególnie miastem dużym) jako cennym dobrem ekonomicznym oraz politycznym są wybory samorządowe. Z pozoru są to wybory o charakterze lokalnym. W rzeczywistości lokalna społeczność głosująca przy urnach nie jest do końca pewna, czy wybiera dla dobra miasta czy dla dobra partii lub osoby ubiegającej się o elekcję. Po wyborach samorządowych z 2014 roku głoszone wszem i wobec, że realny bój o miasta „wygrały” ruchy miejskie, ponieważ wprowadziły w szeregi władz swoich przedstawicieli. Po wyborach samorządowych z 2018 roku donoszono o wygranej Koalicji Obywatelskiej. W pierwszym przypadku sektorem w pewnym sensie zwycięskim okazał się zorganizowany podmiot społeczny. Podmiot ten zaczął uczestniczyć w procesach sprawowania władzy samorządowej i stawał się graczem wyraziście istniejącym w strukturach samorządowych. W przypadku drugim zwycięstwem mogła cieszyć się proeuropejska struktura polityczna, konkurująca o przejęcie kontroli nad miastami z ugrupowaniem rządzącym w kraju. Wygrana Koalicji Obywatelskiej była równoznaczna w narracji medialnej z obroną miast przed dyktatem prawicy. W obu przypadkach naszym zdaniem mieszkaniec i jego lokalne sprawy były gdzieś w tle działań politycznych. Z pozoru widoczne, ale raczej jako narzędzia w walce o coś więcej – o władzę. W trakcie kampanii wyborczej łatwo zauważyć, że wybory miejskich włodarzy (prezydentów lub rad miejskich) bardzo mocno przypominają rywalizację o cenne dobro. Mieszkaniec miasta jest w tej rywalizacji głosem, a nie podmiotem sprawczym. Oczywiście, ostatecznie każdy z obywateli udaje się do urn wyborczych i oddaje realny głos. W praktyce jednak, zanim głos ten odda, poddany jest olbrzymiej manipulacji przedwyborczej mającej na celu pozyskanie poparcia. Zainteresowane wygraną podmioty są w swych działaniach, kryjących się pod terminem kampania wyborcza, bardzo zdeterminowane. Dlaczego? Głos obywateli oddany przy urnie jest nadal uznawany za legitymizację działań władz w perspektywie całej kadencji. W ten sposób relacjonował ten pogląd jeden z badanych uczestników ruchów miejskich:

„I to niedopasowanie, to nawet wczoraj tu mieliśmy takie ładne spotkanie, to jest w Polsce powszechne, my jesteśmy zresztą tak na upartego prawie-obywatelami, ponieważ w Polsce istnieje powszechne przekonanie, że wpływ obywateli na otoczenie, na przestrzeń, na organizację tego wszystkiego, co dzieje się dookoła, kończy się na wyborach. Jest to przekonanie powszechne i ono jest fałszywe. Każdy to wie, że mamy różnego typu metody wpływu: od inicjatyw obywatelskich, przez demonstracje uliczne. Ale w ogóle, w najszerszym znaczeniu tego słowa, aktywność obywateli tak naprawdę mierzy się ich udziałem w wyborach. I ja się o tym przekonałem bardzo dobitnie rozmawiając nawet z bardzo poważnymi ludźmi. Kiedyś rozmawiałem długo z Mateuszem Świąćickim, z dawnym prezydentem Warszawy, skądinąd bardzo inteligentnym człowiekiem i powiedzmy z kręgów tych, no zbliżonych do liberalnych, bo Świąćicki był z SLD wtedy, potem bliski PO, na pewno

nie PiS-owi. I on powiedział, bo myśmy wtedy debatowali na temat inicjatyw obywatelskich, on mówił: ale po co inicjatywy? Przecież obywatele już zagłosowali. I to są ludzie inteligentni, politycy. Nie ma w ogóle, nie pojawia się jakikolwiek, nie tylko model, ale taka myśl o tym, że obywatele mogą współzarządzać miastem, przestrzenią inaczej niż poprzez swoich wskazanych przedstawicieli. I szczerze mówiąc, póki ta świadomość się nie zmieni, a ta świadomość polega tak naprawdę na ciągłym edukowaniu ludzi z zakresu obywatelskości, dopóty te ruchy miejskie będą głosem na puszczy”. [RM 08]

Strona zwyczajna może sprawować swój urząd na różne sposoby, podejmując mniej lub bardziej prospołeczne strategie działania, zawsze jednak swoje strategie. Poza tym, po uzyskaniu mandatu społecznego, staje się bardziej uprzywilejowanym podmiotem miejskiej triady partycypacyjnej. Uprzywilejowanym, ponieważ mającym dostęp do zasobów wiedzy oraz mechanizmów umożliwiających podejmowanie decyzji. Wynikająca z definicji władzy teza staje się realnym narzędziem działania (Dahl 1957). Włodarze miasta mają rzeczywistą „władzę nad kimś” (*power over*). Mogą mówić „nie” lub wręcz przeciwnie, popierać i przyzwalać na pewne działania. Wygrani i władający mogą zatem więcej. Czy jednak dlatego, że wiedzą lepiej? Zapewne nie. Raczej w związku z tym, że wyborcy uznali, że władający będą realizowali wspólne, społecznie ważne cele. Będą sprawowali „władzę do czegoś” (*power within*) (Ziółkowski i in. 1994).

Zastanawiając się nad otwartością władz miejskich na procesy partycypacji, w niniejszym rozdziale przyjrzymy się:

- dopasowaniu struktury urzędów miejskich do współdziałania z mieszkańcami,
- opiniom przedstawicieli władz lokalnych zgromadzonym w trakcie realizacji wywiadów pogłębionych oraz opiniom o władzach lokalnych wypowiedzianych przez przedstawicieli ruchów miejskich,
- wynikiem badań ankietowych w Poznaniu i Białymstoku.

Te ostatnie były już prezentowane i dyskutowane w sekcji dotyczącej poglądów mieszkańców obu miast. W tym rozdziale odwołamy się do rezultatów badań, komentując tylko oceny, które dokonywane były w kontekście sprawujących władzę.

Odpowiednio celami wymienionych działań badawczych było:

- określenie swego rodzaju strukturalnego stanu wyjściowego, który może sprzyjać partycypacji obywatelskiej lub ją utrudniać;
- identyfikacja poglądów przedstawicieli władz na partycypację oraz ich opinii wobec roli partycypacji w zarządzaniu miastem;
- rozpoznanie poglądów mieszkańców na temat otwartości władz lokalnych.

5.2. Struktura urzędu miasta – baza rozwoju partycypacji czy bariera w kontaktach z mieszkańcem

Właściwa struktura urzędu miasta może być komentowana i dyskutowana z dwóch perspektyw. Po pierwsze z perspektywy struktury organizacyjnej mającej za zada-

nie sprawne i funkcjonalne obsługiwanie organizmu miejskiego oraz zapewniającej wewnętrzne funkcjonowanie urzędu. W tym przypadku struktura organizacyjna dużego urzędu miasta będzie układem hierarchicznym, realizującym zadania zewnętrzne i wewnętrzne, mającym na względzie linie podporządkowania, departamentyzację oraz centralizację. Po drugie jednak struktura organizacyjna urzędu miasta może być dyskutowana z perspektywy zdolności prowadzenia dwustronnej komunikacji społecznej na linii władze miasta oraz urzędnicy–mieszkańcy miasta. Z racji tematu książki nas interesuje ta druga perspektywa.

Można postawić tezę, że założenia partycypacji, definiowanej przez nas jako upodmiotowienie obywateli oraz otwieranie się na ich partycypację w zarządzaniu, są w kontrapunkcie do pionowej, scentralizowanej i zdepartamentyzowanej struktury organizacyjnej urzędu, mającej szereg relacji nadrzędności oraz podrzędności urzędniczej. Partycypacja jest stosunkowo nowym zjawiskiem w naszym kraju i urzędnik oraz struktury urzędów nie są przygotowane na mieszkańca w roli partnera. Obywatel jest raczej petentem obsługiwanym przez systemowo traktowany urząd niż podmiotem w kontaktach z władzami lokalnymi oraz urzędnikami. Wynika to i z doświadczeń ciągle żywej w pamięci społecznej epoki socjalistycznej, i z biurokratycznych zasad organizacji urzędów. Oczywiście wraz z uświadomieniem sobie konieczności realizacji procesów partycypacyjnych przez władze miasta urzędy starają się dopasować swoje działania, a także jednostki organizacyjne do potrzeb uspołecznienia zarządzania miastem. Jednakże jest w tym działaniu obiektywna sprzeczność pomiędzy z natury wertykalnym zarządzaniem a horyzontalnym procesem deliberowania oraz partycypacji społecznej. Stąd też, zakładając w najbardziej pozytywnym scenariuszu maksimum dobrej woli władz miejskich na otwarcie wobec mieszkańców, włodarze miasta spotykają się z dużą trudnością w stworzeniu takiego układu komunikacyjnego w urzędzie, który będzie i wewnętrznie funkcjonalny, i zewnętrznie przyjazny obywatelom oraz partycypacji jako komunikacji dwustronnej.

Rozważania dotyczące możliwości oraz ograniczeń w istniejących miejskich strukturach organizacyjnych chcemy poprowadzić poprzez odniesienie się do dwóch kwestii:

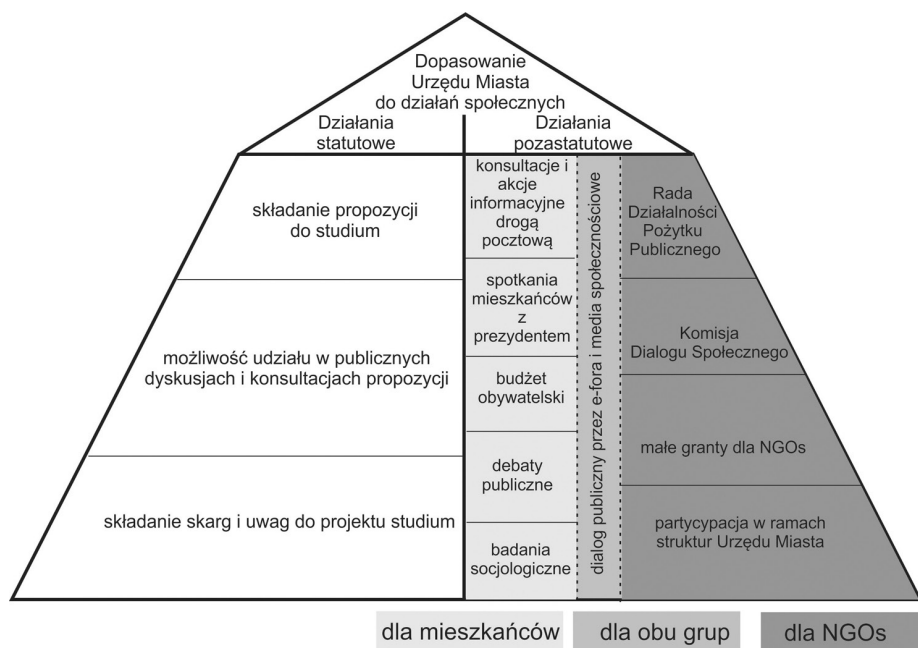
- rozpoznania struktur organizacyjnych jedenastu największych polskich miast z perspektywy realizacji partycypacji oraz analizy zawartości oficjalnych stron internetowych w tym kontekście; badanie to realizowaliśmy w 2016 roku; ze względu na obszerny materiał porównawczy oraz chęć przekazania pełnej treści zgromadzonego materiału wyjściowego zdecydowaliśmy się tekst raportu z badań gabinetowych umieścić w aneksie 1;
- identyfikacji rodzaju aktywności jednostek miejskich w kontekście szeroko rozumianej partycypacji obywatelskiej w zarządzaniu miastem. W tym przypadku docelowo mieliśmy zamiar stworzyć jedenaście „aren dialogu obywatelskiego”, obrazujących podejmowane w urzędach jedenastu największych miast Polski formy partycypacji (komunikacji) z mieszkańcami i wykorzystujących określone metody partycypacji.

Sens takiego działania potwierdzały opinie naszych rozmówców biorących udział w pilotażu badań:

„Polska jest krajem niestety też niejednorodnym. Ja zdaję sobie sprawę, że inny obraz będzie panował w Poznaniu, we Wrocławiu, w Gdańsku, gdzie ta obywatelskość jest jakby bliższa ludziom i taka zadawniona od lat w postaci jakiejś samoinicjatywy, nie wiem – przysłowiowy wielkopolski, tam ludzie zawsze byli pełni inicjatyw, też biznesowych. Wschód jest zupełnie inny. Wschód w sposób naturalny pyta: a czemu mamy się tym zajmować, skoro wybraliśmy władzę? I dlatego te ruchy miejskie, za którymi biega na przykład Radek Puśko, który jest u nas... on się spali w próbie namówienia do wspólnej inicjatywy i nic z tego nie wyjdzie. Wschód a zachód to są dwa różne kraje. Wschód Polski i zachód Polski.” [RM 08].

Ostatecznie jednak już w trakcie badań gabinetowych zauważyliśmy, że trudno jest na etapie identyfikacji różnych form partycypacji, prowadzonych przez kolejne jednostki organizacyjne urzędów, wydzielić odmienne typy „aren dialogu obywatelskiego”. Inaczej mówiąc, na tym poziomie komunikacji miasta posługują się bardzo zbliżonymi formami czy wręcz metodami, wpisanymi w nieznaczące różniące się lokalnie struktury organizacyjne urzędów. Stworzyliśmy zatem na bazie naszych badań i doświadczeń „arenę dialogu obywatelskiego” odwzorowującą ogólny schemat realizowany w urzędach (por. ryc. 5.1).

Odnotaliśmy już w tekście swego rodzaju dysonans występujący pomiędzy partycypacją społeczną w zarządzaniu miastem a strukturą organizacyjną zarządzania miastem. Z jednej strony partycypacja wymusza komunikację dwustronną, z drugiej strony systemowe zarządzanie urzędem i miastem prowokuje do



Ryc. 5.1. „Arena dialogu obywatelskiego” jako schemat odwzorowujący strukturę urzędu miejskiego w dużym mieście

Źródło: opracowanie własne.

komunikacji jednostronnej w formie zdobywania oraz przekazywania informacji. Władze miejskie i urzędnicy starają się zapewne rozwiązywać kwestie wspomnianego dysonansu oraz wypełniać wymogi partycypacji społecznej. Obserwacja tych poczynąń pokazuje, że mają one różną efektywność. Bardziej dba się o zachowanie tradycyjnych struktur urzędu niż zbudowanie dwustronnej, rzeczywistej komunikacji, sprzyjającej partycypacji. Najczęściej powoływane są jednostki, np. w Poznaniu przed kilkoma laty działało jeszcze Biuro Kształtowania Relacji Społecznych, później powołano Biuro Prezydenta, a w chwili obecnej działa Gabinet Prezydenta, których zadaniem jest między innymi koordynowanie procesu dialogu (por. aneks 1, kapsuła 5.1). O problemie związanym z niedostosowaniem miejskich struktur władzy do wdrażania idei partycypacji społecznej wypowiedział się jeden z badanych przedstawicieli ruchów miejskich:

„Zasadniczo problemy wszystkich miast w Polsce są jednakowe. I te problemy tkwią [...] w kompletnym niedopasowaniu jakby struktury przestrzennej i funkcjonalnej miasta do zmieniających się czasów. [...]zasadniczo miasta polskie są zupełnie rozjechane z ich mieszkańcami. Ale to mówiąc, że miasta polskie są rozjechane – mam na myśli jakby strukturę przestrzenną, ale też strukturę zarządzania tymi miastami. I dlatego te ruchy miejskie, no w praktyce nigdzie w Polsce nie dogadują się z władzą miejską, ponieważ jakby przestrzenno-mentalna struktura miasta jest kompletnie niedopasowana do idei współzarządzania miastem przez mieszkańców. A tak naprawdę, ruchy miejskie naprawdę zaczynają działać dopiero wtedy, kiedy ludzie dojrzeją do tego, że mogą współzarządzać miastem”. [RM 08]

Ulokowanie zadań związanych z realizacją (a może kontrolą) procesów partycypacji blisko osoby prezydenta ukazuje, że władze miasta najpewniej zdają sobie sprawę z faktu, że hierarchiczna, wertykalna i podległościowa struktura urzędu nie sprzyja realizacji tak dynamicznego zjawiska jak dwustronna komunikacja społeczna. Stąd być może pomysł, aby prezydent jako osoba najbardziej decyzyjna (Gabinet Prezydenta) był relatywnie blisko działań komunikacyjnych. Tym samym jednak odsuwa się strukturalnie od tych działań, specjalistów z poszczególnych departamentów, którzy partycypację wykorzystują (powinni wykorzystywać) na co dzień. W praktyce problem ten urzędy miasta rozwiązują w ten sposób, że np. konsultacje organizowane są i prowadzone technicznie przez pracowników Biura Promocji, Gabinety Prezydenta itd., a obok nich na tych konsultacjach siedzą merytorycznie przygotowani specjaliści określonego departamentu. Spotkania takie najczęściej wyglądają jak pastisz założeń partycypacji. Dodatkowo sprawę komplikuje, jeśli w takim spotkaniu, po stronie władz, uczestniczy badacz-uczony. Na scenie mamy wtedy po jednej stronie mieszkańców (rzadko i niewielu) oraz po drugiej stronie (pojęcie „druga strona” to antyteza partycypacji i wierzymy, że nie używa się go w rzeczywistej narracji) „specjalistę” od komunikacji społecznej, specjalistę z dziedziny będącej przedmiotem debaty oraz badacza mającego uwiarygodnić profesjonalną otoczkę dla procesu i legitymizować władze oraz urzędników. Ostatnią rzeczą w takim spotkaniu jest nieskrępowana rozmowa.

Bywa też tak, że rozwiązanie koordynacji działań w zakresie partycypacji jest niekiedy jedynie strukturalne co oznacza, że jednostka koordynująca jest powołana, jednak nie pociąga to za sobą faktycznej koordynacji. W tym przypadku

wręcz legendarne są opowieści wędrujące po ulicach Poznania o działalności dawnego poznańskiego Biura Kształtowania Relacji Społecznych, skądinąd mającego bardzo dopasowaną nazwę w kontekście omawianych zjawisk. Popularny BKRS został rozwiązany, co jest dobrą konkluzją dla opisu skuteczności działań tej jednostki. Epizod funkcjonowania w Poznaniu BKRS można zaopatrzyć także pozytywnym wnioskiem o budowaniu doświadczenia poznańskich samorządowców w prowadzeniu i nadzorowaniu form oraz metod partycypacji. W chwili obecnej działania koordynuje w Poznaniu Gabinet Prezydenta. Być może nazwa jest mniej spektakularna, ale koordynacja nieco bardziej realna (por. kapsuła 5.1), z akcentem na „nieco”. Z naszej perspektywy narracyjnej o partycypacji jako procesie nadawania sprawstwa obywatelom oraz budowania społeczeństwa obywatelskiego może trochę niewłaściwe wydaje się zestawienie obowiązków związanych z jednej strony z komunikacją społeczną oraz partycypacją, z drugiej zaś z kształtowaniem wizerunku oraz promocją w jednym departamencie, nawet jeśli w wydziale są osobne oddziały. Dla nas są to zadania wyraźnie rozłączne, reprezentujące w pewnym sensie dwa światy – obywatelski i korporacyjny. Zadanie pierwsze bazuje na realnej, otwartej i dwustronnej komunikacji, drugie zakłada działania marketingowe nie zawsze transparentne, nie zawsze w pełni otwarte i mające na celu uzyskanie poparcia dla włodarza miasta. Partycypacja to otwartość i dążenie

Kapsuła 5.1. Zakres obowiązków poznańskiego Biura Prezydenta w kontekście działań partycypacyjnych

Zakres obowiązków zapisany na stronie UM Poznań informuje:

„Gabinet Prezydenta zapewnia obsługę organizacyjną Prezydenta i Zastępców Prezydenta. Prowadzi protokół dyplomatyczny, zapewnia asystenturę Prezydentowi oraz Zastępcom Prezydenta. Podejmuje działania z zakresu komunikacji społecznej, wspiera i organizuje procesy partycypacji społecznej, w tym konsultacje społeczne i Poznański Budżet Obywatelski, a także zadania społeczne realizowane w ramach inicjatyw lokalnych. Koordynuje badania i analizy dotyczące opinii i potrzeb oraz postaw społecznych mieszkańców Miasta. Wykonuje obsługę prasową Prezydenta i Urzędu. Prowadzi kampanie społeczne i informacyjne kształtujące pozytywny wizerunek Poznania oraz współorganizuje imprezy z udziałem władz Miasta. Udziela wsparcia organizatorom odbywających się tu wydarzeń i podejmuje inicjatywę w zakresie organizacji wydarzeń istotnych dla życia Miasta. Podejmuje działania z zakresu promocji, nastawione na budowanie silnej marki Miasta, poprzez inicjowanie i inspirowanie przedsięwzięć promocyjnych, ocenę i koordynację działań promocyjnych realizowanych przez wydziały Urzędu, miejskie jednostki organizacyjne i inne podmioty, którym powierzono te zadania oraz współpracę z innymi podmiotami zewnętrznymi, wpływającymi na kształtowanie wizerunku Miasta. Realizuje zadania zmierzające do stworzenia jednolitego jego wizerunku”.

<http://bip.poznan.pl/bip/gabinet-prezydenta,1040/>

do nadania kompetencji sprawczych mieszkańcom. Budowa wizerunku może być realizowana na bazie manipulacji.

Trudność w prowadzeniu działań komunikacyjnych związanych z partycypacją zwiększa fakt, że w dużym mieście i strukturalnie rozbudowanym urzędzie komunikacją społeczną, a zatem i partycypacją zainteresowane są różne departamenty, np. jednostki rewitalizacji, urbanistyki, rozwoju, wspierania jednostek pomocniczych, ale także edukacyjne, pomocy społecznej itd. Stąd dopasowanie struktury urzędu do zarządzania partycypacyjnego jest ważnym elementem czytelności, szybkości oraz rzetelności realizowanej partycypacji, choć jest równocześnie zadaniem trudnym, przy uwzględnieniu innych funkcji i zadań urzędu miasta dużej skali. Bez wątplenia jedną z pozytywnych konkluzji naszych badań jest stwierdzenie, że w polskim urzędzie miejskim (na pewno w Poznaniu) następuje powolna (już wieloletnia), ale systematyczna zmiana sposobu zarządzania. Przez dziesięciolecia obowiązywał w tym zakresie model „urzędnik-petent”, a komunikacja była bardzo asymetryczna, jeśli w ogóle można mówić o niej w kategoriach komunikacji społecznej. Ów model urzędniczo-biurokratyczny ewoluuje, w naszej opinii w sinusoidalnym rytmie, w kierunku modelu deliberatywno-partycypacyjnego. Wspomniane zmiany modelu zarządzania miastem, a konkretnie przejścia od zarządzania do współzarządzania, ilustruje wypowiedź jednej z urzędniczek odpowiedzialnych za wdrażanie procedur partycypacyjnych. Ukazuje ona z jednej strony dobrą wolę i zamiar uspołecznienia procesów decyzyjnych, z drugiej zaś – przyznaje, że istnieje pewien „opór materii” związany z nawykami czy też mentalnością urzędników i samorządowców:

„Jeśli chodzi o nasze biuro, no to siłą rzeczy [współpraca – przyp. autora] no ma charakter rozwojowy. Taka jest też nasza rola, że chcemy rozwijać współpracę nie tylko z przedstawicielami ruchów, ale w ogóle organizacji, stowarzyszeń na terenie miasta, więc siłą rzeczy to się dzieje. Natomiast jeśli chodzi o taki wymiar miejski, to tutaj oceniłabym, że jeśli chodzi o mechanizmy współpracy, to niestety nie obserwuję tutaj jakichś... nie wiem, udoskonalania tej współpracy czy czegośkolwiek. Nie widzę też chęci doskonalenia tych form współpracy. Na poziomie miejskim, ciągle podkreślam, ogólnomiejskim. Natomiast to, co widzę, to rzeczywiście ulepszane są, w związku z tą działalnością, pewne wewnętrzne nasze procedury. Pod wpływem pewnych nacisków, tego, co się dzieje, opinii publicznej, tej publicznej działalności właśnie tych liderów – to rzeczywiście my ulepszymy pewne procedury. Tutaj głównie mówię o kwestiach związanych właśnie z udostępnianiem informacji publicznej czy tworzenia rejestrów umów publicznych. Więc jakby pod tym naciskiem pewne rzeczy się tworzą, ale one nie są owocem, to nie jest owoc świetnej współpracy, tylko bardziej presji, nacisku i tego, co się pojawia w mediach”. [ST 09]

Uzupełnieniem powyższej wypowiedzi może być głos jednego z miejskich radnych, który wprost przyznaje, że oddanie części dotychczasowej władzy nie jest łatwe. Jako samorządowiec z kilkunastoletnim stażem przywykł do sytuacji, że decyzje są podejmowane za zamkniętymi drzwiami, bez nacisków i debat z partnerami „zewnętrznymi”. Dostrzega on zalety rozwiązań partycypacyjnych,

zaznaczając jednak, że wymagają one dostosowania się do nowej sytuacji, szczególnie w zakresie gotowości na krytykę proponowanych rozwiązań:

„[...]taka partycypacja pozwala wypracować dojrzsze rozwiązania. Akurat mam ten pogląd, bo ja funkcjonuję w samorządzie od dziewięćdziesiątego roku i w latach dziewięćdziesiątych nie było takiej partycypacji, nie było ruchów miejskich i nawet nie było potrzeby. Wobec tego [kaszel] myśmy działali w takim komforcie, że nikt na nas presji nie wywierał. A teraz jest zupełnie inaczej. Teraz trzeba niestety... i czasami, jeżeli chce się bronić swoich racji, to trzeba się zmierzyć właśnie z niechęcią, z wrogością tych, którzy zabiegają o inne rozwiązania, nie? No ale to już jest tak... to są takie koszty działalności publicznej. Tego się nie uniknie, ja sądzę, że to się będzie potęgować dlatego, że świadomość społeczna cały czas rośnie. W tej chwili to... ja mam nadzieję, że to się rozwinie w tym kierunku, że poprzez takie stowarzyszenia będą się ujawniać wszystkie grupy interesariuszy, a nie tylko jednego słusznego rozwiązania. Czyli, że jak, założymy, pojawi się jakiś plan miejscowy, to, założymy, zorganizują się nie tylko zwolennicy tego, aby urządzić park na terenie inwestycyjnym, ale również ujawnią się w formie grupy nacisku ci, którzy chcieliby, aby na tym inwestycyjnym terenie powstała inwestycja. I wtedy dla władzy jest to komfortowa sytuacja, bo urząd występuje w roli arbitra, a nie naciskanego jednostronnie”. [ST 02]

Zmiany w podejściu do zarządzania miastem (niekiedy związane bezpośrednio ze zmianami na kluczowych stanowiskach w miejskim ratuszu) zauważają również przedstawiciele „strony społecznej”. Świadczy o tym poparta konkretnymi przykładami wypowiedź przedstawiciela ruchów miejskich, który dostrzega dobre chęci miejskich włodarzy, jednocześnie wytykając brak profesjonalnego przygotowania i używanie niewłaściwych narzędzi:

„To było widać, za poprzedniej władzy takie konsultacje praktycznie nie były prowadzone, albo były prowadzone fikcyjnie. Na przykład konsultacje zmiany ulicy Bukowskiej prowadzono, kiedy tam już koparki jeździły. Więc to nie były konsultacje, tylko to było takie informacyjne przedstawienie, co my już robimy z informacją na początku, że i tak już nic nie zmienimy, tak? Bo już pozwolenie na budowę, już firma wybrana, już oni to budują, więc w zasadzie już nic się nie da zmienić. Obecna ekipa, kiedy szła do władzy, krytykowała tamto rozwiązanie i krytykowała brak konsultacji społecznych, więc kiedy wygrała, chciała uczciwie te konsultacje robić, natomiast, no nie mieli zasobów, narzędzi, nie byli też przygotowani na to, że na te konsultacje przyjdą różni ludzie i te konsultacje zaczęły mieć formę wiecu. To znaczy: była sala, byli urzędnicy, którzy pokazywali jakiś projekt. Na dzień dobry jakaś agresywna grupa mieszkańców próbowała ich przekrzyczeć. Urzędnicy nie bardzo nad tymi spotkaniami potrafili panować, bo nie mieli do tego kompetencji. No ktoś, kto ma się na co dzień zajmować projektowaniem dróg czy takimi rzeczami, niekoniecznie potrafi zapanować nad krzyczącą salą i to jest zupełnie zrozumiałe. [...] Więc problem nie był z brakiem konsultacji, co ze sposobem ich prowadzenia, brakiem narzędzi po stronie miasta i pomysłu, jak to zrobić profesjonalnie”. [RM 05]

Z jednej strony w urzędach nadal wyraźne są ścisłe podległości i wertykalne struktury hierarchiczne. Z drugiej strony osoby odpowiedzialne za dopasowanie struktur zauważają konieczność istnienia takich jednostek, jak Biuro Komunikacji,

Spraw Społecznych, Dialogu Obywatelskiego itp., i starają się wpisać takie działania w ów wertykalny świat urzędniczy. Niekiedy wydaje się, że owo wertykalno-hierarchiczne myślenie ma także swoje przełożenie na treści zawarte w sieci, na oficjalnych stronach urzędów. Zazwyczaj urzędy radzą sobie z tym problemem. Zdarza się jednak, że mieszkaniec przechodzi w Internecie przez kilka zakładek, otwierając kolejne strony, by w efekcie dojść do bardzo profesjonalnej i nieczytelnej dla niespecjalistów treści, np. fragmentu mapy geodezyjnej (por. kapsuła 5.2). W ścieżce prezentowanej w kapsule 5.2 spełniony jest wymóg ogłoszenia dyskusji i wyłożenia do wglądu planów. Można też stwierdzić, że kolejne zakładki budują uporządkowany charakter całego ogłoszenia. Zatem wypełnia się zalecenia ustawodawcy. Jednak czy w ten sposób rozmawia się z mieszkańcem i uzyskuje od niego zwrotną czy raczej informuje go i zniechęca do zajrzenia?

Rodzi się pytanie, ilu z czytających te słowa chciałoby codziennie otwierać swoją szafę w czterech, pięciu etapach, by na końcu znaleźć trudne do rozpakowania pudełko z bielizną, krawatami czy skarpetkami. Warto zwrócić w tym przypadku uwagę na trendy, w jakich ewoluują popularne systemy operacyjne,

Kapsuła 5.2. Potencjalna ścieżka „wędrowki” mieszkańca w trakcie poszukiwania informacji o konsultowanym obszarze miasta w Białymstoku. Wypełnianie postanowień statutowych w zakresie partycypacji

1. I poziom: wejście na stronę https://www.bialystok.pl/pl/dla_mieszkancow/

Po wejściu na atrakcyjną graficznie i czytelną komunikacyjnie stronę łatwo mieszkaniec odnajduje zakładkę: Białystok Obywatelski. Intuicyjnie można wybrać tę zakładkę i spodziewać się oczekiwanej treści.

2. II poziom: wejście na stronę https://www.bialystok.pl/pl/dla_mieszkancow/bialystok_obywatelski/budzet_obywatelski/

Nadal w sposób czytelny i intuicyjny wchodzimy w sprawy dotyczące konsultacji. Jednak już zatrzymują nas inne kwestie związane z aktywnością obywateli i dendryt wyborów rozrasta się. W niektóre wymiary można wejść także na skróty, np. budżet obywatelski.

3. III poziom: wejście na stronę https://www.bialystok.pl/pl/dla_mieszkancow/bialystok_obywatelski/konsultacje/konsultacjezmieszkancami/

Kolejny, z jednej strony intuicyjny, z drugiej już niepotrzebny poziom. Oprócz przejścia dalej można napisać opinię lub wejść w archiwum.

4. IV poziom: wejście na stronę

<https://www.bialystok.pl/pl/wiadomosci/konsultacje-spoleczne-dotyczace-budowy-ul-kiemliczow-rzedziana-zimowej-chmielowej-szyszkowej-oraz-fragmentow-ulic-t-reytana-letniej-klonowej-wiklinowej-kolonia-bagnowka-i-j-k-kluka.html>

Na tej stronie już w sposób bardzo sformalizowany „wyłożone” są do wglądu i do pobrania koncepcje zagospodarowania obszarów. Są to plany sytuacyjne na profesjonalnych podkładach.

np. Windows. Przejście ze struktury dendrytowej do kafelkowej miało właśnie skrócić drogę „wędrowania po systemie” przeciętnego użytkownika, chcącego korzystać z konkretnej aplikacji.

Zwracając uwagę na słabości struktur organizacyjnych w realizacji komunikacji społecznej w kontekście partycypacji obywatelskiej, można wymienić także kwestię źle implementowanych narzędzi lub metod partycypacyjnych stosowanych w urzędach do dobrze zdefiniowanych i wprowadzonych form komunikacji partycypacyjnej. Szerzej i w kontekście teoretycznym pisaliśmy na ten temat w rozdziale 2.

W tym miejscu możemy stwierdzić, że w urzędach miejskich stosuje się całe spektrum metod partycypacji. Władze największych polskich miast, poprzez jednostki organizacyjne urzędów, realizują działania w dość szerokim wachlarzu: od działań statutowych po pozastatutowe, od komunikacji z indywidualnymi mieszkańcami po komunikację z ruchami oraz stowarzyszeniami (por. ryc. 5.1). Wyłania się zatem z tego badania całkiem pozytywny obraz na poziomie wachlarza realizowanych form i metod partycypacji. Jednakże w większości to metody zawierające się w formach komunikacji jednostronnej „władza w kierunku mieszkańców”. Są to zatem metody informowania obywateli lub ewentualnie metody pozyskiwania informacji.

Istnieje także niebezpieczeństwo sprowokowania okoliczności, w których mamy do czynienia z jednej strony z nieczytelnością systemu komunikacyjnego władza–mieszkańcy–władza i nakładaniem się wielu ścieżek partycypacyjnych, z drugiej zaś ze zmęczeniem mieszkańców zaangażowaniem lub wręcz samym zapraszaniem do zaangażowania. Szczególnie, patrząc z perspektywy mieszkańców, w sytuacji, gdy kolejne aktywności nie przynosiły od razu wymiernego, zauważalnego efektu. Pojawiają się zjawiska pozornego zaangażowania oraz niechęci do kolejnej aktywności (Miessen 2013). Wreszcie nadmiar działań partycypacyjnych może budować profil „dobrego mieszkańca” – chętnego i gotowego do podjęcia roli społecznej „aktywisty”, jeśli tylko poproszą, ale też zmartwionego czy wręcz nieusatsfakcjonowanego, gdy nie poprosili.

Stąd też, mając na uwadze postulat partycypacji jako drogi w kierunku rozwoju społeczeństwa obywatelskiego, naszym zdaniem warto przytoczyć porzekadło ludowe „o możliwości zagłaskiwania kota na śmierć”. O konieczności zdroworozsądkowego podejścia do konsultacji społecznych w poniższych słowach wypowiedziała się jedna z miejskich aktywistek w wywiadzie pogłębnym:

„[...]na początku prezydent sam zdeprecjonował konsultacje społeczne, bo po prostu było to wyśmiewane wręcz. On wszystko, o czym nie wiedział, o czym nie miał pojęcia, to mówił, że musi to skonsultować, nie? Więc już... ludzie po prostu zaczęli się nabijać z tych konsultacji przez to, że on po prostu no zdeprecjonował to słowo. Wszystko konsultował, on musi konsultować. Jakby nie mówił, że musi porozmawiać z radnymi, tylko, że on musi skonsultować z radnymi i to wszystko się nazywało konsultacjami, więc jakby społeczność Gorzowa sama powiedziała: No to może byś w końcu sam coś powiedział od siebie zamiast konsultować? I w końcu wszelkie sprawy, wydarzenia, które się nazywają konsultacjami społecznymi są w tej chwili obarczone pewnym jakby błędem, tak? Ludzie już nie traktują tego

serio. Więc próbowaliśmy od początku i ludzi nakierować na to, że to, o czym mówi prezydent, to nie są żadne konsultacje, i my mówimy o konsultacjach w formie takiej, takiej i takiej. To było... mieliśmy regulamin, który został przez ludzi, przez komisję taką społeczną, powiedzmy, opracowany, tych konsultacji społecznych i wszystko tam jest napisane dokładnie: co się konsultuje, jak się konsultuje, w jaki sposób i tak dalej". [RM 12]

W przypadku prezentowanej „areny dialogu obywatelskiego” takie niebezpieczeństwo wielu form i metod jest na pewno możliwe. Mamy świadomość, że w dużym mieście istnieje wielość podmiotów społecznych definiowanych terytorialnie (mieszkańcy różnych dzielnic i sąsiedztw), społecznie (mieszkańcy różnych profili społeczno-demograficznych), instytucjonalnie (różne ruchy, organizacje i stowarzyszenia mieszkańców). Dlatego uśredniona „arena dialogu” to paleta form oraz metod, z której mieszkaniowiec korzysta w sposób wybiórczy. Niemniej my w tym przypadku obfitość definiowaną w liczbach spotkań widzimy jako zagrożenie, a rozwiązaniem jest podniesienie jakości procesu komunikacji społecznej.

Pozytywnym faktem jest obserwacja, że w tym przypadku następuje także ewolucja działań władz miejskich (urzędników i specjalistów). Dla przykładu, w ostatnich miesiącach, na przełomie roku 2018 i 2019, w Poznaniu realizowano formy warsztatowe partycypacji przy okazji przebudowy ul. Umultowskiej (www.epoznan.pl). Mieszkańcy określonego obszaru mogą wcielać się w role planistów pod okiem profesjonalistów i w ten sposób „poczuć przestrzeń” oraz problemy związane z jej zagospodarowaniem. Mogli także mieć ostateczny wpływ na kształt tej przestrzeni. W naszym odczuciu to dobry kierunek rozwoju działań partycypacyjnych. Nie jest on związany z liczbą spotkań oraz wielkością sal i liczbą uczestników konsultacji, ale z jakością kontaktu, ugruntowanym oraz dogłębnym zaangażowaniem mieszkańca połączonym z edukacją obywatelską na poziomie lokalnym.

5.3. Perspektywa mieszkańca

Władza samorządowa jest niewątpliwie tym rodzajem zarządzania, od którego powinniśmy oczekiwać olbrzymiej empatii, zrozumienia oraz myślenia w kategoriach wspólnych z mieszkańcami celów. Jest to typ władzy, w którym maleje komponent „nad kimś”, na rzecz komponentu „do czegoś”. Jest to jednak spojrzenie wysoce normatywne. Z perspektywy rzeczywistej władza samorządowa to kolejny typ posiadania większego dostępu do takich zasobów, jak: wiedza, specjaliści, zasoby materialne oraz wynikające z zarządzania określonym terytorium. W związku z tym istnieje, jak w każdym przypadku, motyw poczynić opisywany przez zwrot „nad kimś”. W gruncie rzeczy od samych zainteresowanych, władających, zależy, w jaki sposób wykorzystają to pole zachowań i czy zdominują swoimi działaniami sferę „do czegoś” obszarem „nad kimś”. Teoretycy socjologii zwracają uwagę na fakt postępowania erozji władzy w miarę sprawowania urzędów decyzyjnych (Mosca 2015; Pareto 2017). Mając realną władzę, łatwo

jest ulec mechanizmom, które osłabiają myślenie wspólnotowe, powiększają dystans pomiędzy wyborcami a wybranymi i prowokują do działań egoistycznych oraz merkantylnych. Jak już zauważyliśmy, niejako z nadania, posiadając władzę, otrzymujemy możliwość rządzenia i zarządzania. Niestęchanie trudno w takim przypadku zainicjować procesy współdecydowania, nie mówiąc już o uruchomieniu mechanizmów oddania pola działania i podejmowania decyzji innym stronom „miejskiego tortu”.

Po przeprowadzeniu badań ankietowych wśród mieszkańców Poznania oraz Białegostoku część ich rezultatów może posłużyć do sformułowania wniosków przydatnych w niniejszym rozdziale. Przywołując w tym miejscu jedynie te z odpowiedzi badanych, które związane były w sposób bezpośredni z władzami obu miast, można wymienić następujące konkluzje:

- w obu miastach badani mieszkańcy w dużej liczbie czują oddalenie od władz samorządowych i ich samodzielne rządy (por. tab. 3.2),
- w obu miastach badani mieszkańcy postrzegają władze samorządowe jako te podmioty, które wpływają na planowanie przestrzenne w stopniu podobnym do deweloperów, elit politycznych i elit biznesowych, a siebie lokują po przeciwnej stronie skali szans wpływu (por. ryc. 3.1a i b),
- pomiędzy badanymi mieszkańcami obu miast są różnice wskazań akceptacji władz lokalnych swoich jednostek, zatem nie jest tak, że ów stan podziału na „my i oni” nie może być zredukowany czy wręcz usunięty,
- władze obu miast oceniane przez pryzmat skal: zaufania, uczciwości, rzetelności, otwartości oraz aktywności zachowują noty umiarkowane-średnie. Ktoś powie w tym miejscu – bardzo dobrze. Oznacza to przecież, że nie jest źle. Jednak naszym zdaniem są to oceny tylko średnie. Na żadnej ze skal ocen poglądy badanych nie wychylają się wyraźnie w kierunku ocen bardzo pozytywnych. Oczywiście są i tacy, którzy oceniają działania władz dobrze oraz bardzo dobrze. Jednakże oceny te spadają w sposób stały wraz z kolejną kategorią powyżej średniej (por. ryc. 3.2, 3.3).

5.4. Podsumowanie

Reasumując poczynione obserwacje i spisane frazy, można raz jeszcze powtórzyć tytułowe zapytanie: czy „władza wie lepiej?”. W pierwotnym zamiarze mieliśmy pomysł, aby pozostawić to pytanie bez spisanego bez podania odpowiedzi. Chcieliśmy pozostawić praktycznie bez komentarza przykłady inwestycji, które można było zrealizować lepiej, gdyby pytać intensywniej oraz wyczerpująco mieszkańców o ich poglądy oraz odczucia (por. kapsuła 5.3). Jednakże natura badaczy zmusza nas do przelania na papier kilku naszych spostrzeżeń.

O operatywności, a przede wszystkim trafności zarządzania miastem, nie decyduje jeden, wybrany spośród wielu, człowiek, nie decyduje grupa doradcza ani kolejne powołane struktury. Trafność działania wypracowywana jest w dialogu, w którym obywatele mają swoje zdanie i racje. Może wręcz przede wszystkim, w dyskutowanym przez nas kontekście, ważny jest obywatelski punkt widzenia.

Kapsuła 5.3. Przykłady z Poznania realizacji zagospodarowania przestrzeni z niepełnym wykorzystaniem poglądów i opinii mieszkańców lub niepełnym wykorzystaniem metod udziału społecznego

Dworzec Główny PKP (2012–2019) – realizacja tej inwestycji wzbudzała od początku ogromne zainteresowanie społeczne. Jest to zrozumiałe, jeśli weźmiemy pod uwagę fakt, że po pierwsze Dworzec Główny w Poznaniu jest obiektem historycznym (zachowana pierwotna konstrukcja budynku pod „socjalistyczną” elewacją), po drugie zaś pełni rolę tzw. *gate to the city* – „bramy do miasta”. To jeden z pierwszych obiektów, z którym kontaktują się przyjeżdżający do Poznania i wracający do niego. Obiekt ważny wizerunkowo oraz emocjonalnie. Realizacja inwestycji była obarczona szybkim tempem (Euro 2012) oraz kluczowym celem inwestora (galeria handlowa). Mieszkańcy nie mieli szansy ani wypowiedzieć się o kształcie „ich” dworca, ani wpływać na efekt końcowy. Dworzec wraz z przyległościami został ostatecznie zrealizowany pod funkcje handlowe, a nie obsługę podróżnych. Poprawki inwestycji trwają praktycznie od początku. Obecnie rozważa się II etap przebudowy. Prezydent Poznania zapowiedział w 2015 roku, że sam będzie dbał o interes mieszkańców, a mieszkańcy mogą jedynie wyrazić opinię o wizualizacjach fasad.



Fot. Jacek Kotus

Plac Asnyka (2014) – brak powszechnych rozmów i warsztatów na etapie przedprojektowym doprowadził do protestów okolicznych mieszkańców oraz szerokiej debaty w mediach lokalnych. Władze musiały wstrzymać realizację, prowadzić negocjacje społeczne oraz zmieniać pierwotny projekt (już w części wykonany w terenie), który nie był akceptowany przez użytkowników. Można było uniknąć tych napięć i kontrowersji? Czy zawsze specjalista i władza wie lepiej? Na pewno mają wiedzę z pewnej perspektywy.



Fot. Jacek Kotus

Rewitalizacja ul. Święty Marcin (2019) – przebudowa centralnej ulicy miasta była szeroko dyskutowana w mediach. Niemniej nie miało to przełożenia na jakość konsultacji władze–mieszkańcy. Jak się okazało, konsultacje społeczne były poprowadzone na tyle powierzchownie, że efekt końcowy znów zaskoczył poznaniaków. Oczywiście inwestycja musi zawsze w takim przypadku nieco się „zużyć” poprzez zachowania użytkownika, zanim zostanie zaakceptowana. Na początku głosy krytyczne będą zawsze. W tym przypadku, w naszym partycypacyjnym kontekście, warto podkreślić dwie podnoszone kwestie odnowionej ulicy: znikomy udział zieleni na całym obszarze i dominacja materiałów sztucznych oraz bardzo negatywnie oddziałująca na zmysły przechodnia powierzchnia spacerowa. Zawiedli specjaliści, wykonawcy czy mieszkańcy? Żadne konsultacje nie rozwiążą wszystkich problemów. Jednakże powinny one być prowadzone z perspektywy pieszego użytkownika (percepcja projektowanej zieleni i nawierzchni spacerowej), a nie rozwiązań ogólnych (przebieg torowiska).



Fot. Jacek Kotus

W ostateczności obywatel to użytkownik, współwłaściciel, mieszkaniec miasta. I nie ma merytorycznej przesłanki, poza strukturalną złożonością dużego organizmu miejskiego oraz oddaleniem od władz i urzędników miejskich, aby poglądy poszczególnych członków społeczności lokalnej były mniej cenne od zapatrywań ich reprezentantów we władzach. O ile władze, a przede wszystkim specjaliści, mogą twierdzić, że posiadają szczególnie istotną wiedzę, o tyle mieszkaniec ma wiedzę bazującą na swoim indywidualnym doświadczeniu oraz przeżywaniu miejsc w mieście. Dopiero zestawienie obu perspektyw, a tak naprawdę olbrzymiej liczby jednostkowych perspektyw, daje szansę na trafne decyzje. Władza ma reprezentować, zbierać owe perspektywy i podsumowywać je. Nie może jednak w tych procesach pomijać owych jednostkowych poglądów społecznych i intersubiektywnie kreowanej poprzez obywateli wiedzy (por. Milewicz, Podemski 2012). Owo pomijanie przez władze poglądów społecznych wcale nie musi wynikać ze złej woli. Często prowokować mogą do tego „pułapki społecznego myślenia i zachowania” włodarzy miasta i urzędników. Kilka z nich możemy wyliczyć:

- bardzo wyraziste podejmowanie swoich sformalizowanych ról społecznych – wiedzącego lepiej urzędnika lub decydującego skuteczniej prezydenta,
- obawy przed nazbyt rozwiniętą dyskusją społeczną i napięciami powstającymi wokół tej dyskusji,
- przekonanie, że podjęcie decyzji zatwierdzającej projekt kończy proces urzędniczych rozterek i prowadzi do realizacji projektu,
- pogląd, że punkt widzenia władz i/lub specjalistów jest punktem powszechnym i każda ze stron spogląda na problem podobnie,
- przekonanie, że informowanie obywateli lub zbieranie od nich informacji zaspokaja potrzeby komunikacji społecznej oraz pozwala poznać postawy i poglądy obywateli.

W odpowiedzi na pytanie, jak uniknąć wyliczonych pułapek w kontekście upodmiotowienia obywateli i budowania rzeczywistej partycypacji mieszkańców możemy podpowiedzieć, że warto:

- nie trzymać się zbyt kurczowo stereotypów dotyczących ról społecznych „znających się na rzeczy władających i specjalistów”; zbyt restrykcyjne podjęcie ról „znawcy” ogranicza autorefleksję i rzeczywisty partnerski dialog komunikacyjny;
- zawierzyć mieszkańcom, że ci w procesie spotkań warsztatowych, w małych grupach, będą umieli wyrazić swoje poglądy;
- mieć na względzie fakt, że początkowe napięcia mogą prowadzić do rozwiązań konstruktywnych i nie są dysfunkcją; nie należy ich zatem unikać, podejmując arbitralne decyzje; głos doradczy obywatela, z którym władza się nie zgadza, może być głosem najcenniejszym;
- uświadomić sobie fakt, że arbitralna, szybko podjęta decyzja może i kończy pewien etap, a zainteresowany urzędnik może przejść spokojnie do faz wykonawczych; jednakże krótko po zakończeniu inwestycji lub w trakcie jej realizacji może okazać się, że problem debaty wraca; wtedy cofamy się do fazy predecyzyjnej, ponieważ podmiot społeczny (użytkownik przestrzeni) ma inne zdanie na temat podjętych bez niego decyzji i domaga się zmian;

- być wręcz pewnym tego, że mieszkaniiec, choć posiada wiedzę tylko potoczną, ma swój, często ugruntowany, pogląd, ponieważ jest użytkownikiem danego obszaru. Wiedza potoczna mieszkańca lub inaczej wiedza bazująca na jego doświadczeniu (wiedza a posteriori) nie jest wiedzą błędną. Stąd trzeba zdawać sobie sprawę, mając władzę, że, po pierwsze, mieszkaniiec także wie (posiada jakąś wiedzę), a po drugie, najpewniej patrzy inaczej na rozstrzygane kwestie, ponieważ spogląda z innej perspektywy. Przy czym, gdy piszemy „innej”, nie mamy na myśli „niewłaściwej”, „niepełnej”, „niewartej uwagi”. Wręcz przeciwnie, mieszkaniiec patrzy z perspektywy użytkownika przestrzeni. Fakt ten zdaje się doskonale rozumieć jedna z miejskich radnych, której słowa mogą służyć za podsumowanie myśli o wiedzy płynącej z codziennych doświadczeń mieszkańców:

„Mieszkańcy najlepiej wiedzą, co chcą wokół swoich domów, bloków, miejsc zamieszkania, tak? Więc uczestniczę jak najbardziej, jeśli chodzi o spotkania obywatelskie u nas na osiedlach, dzielnicach, więc ludzie tego chcą, ludzie tego oczekują i tak jak już mówiłam – oni wiedzą najlepiej, czego chcą, nie my. Oni. Bo my nie znamy każdej uliczki, nie znamy każdej drogi, tak? A ludzie wiedzą, gdzie jest dziura, w jakim chodniku”. [ST 11]

6. O partycypacyjnym paradygmacie planowana przestrzennego. Podsumowanie

We wstępnych akapitach książki zapowiadaliśmy, że w podsumowaniu zawarte będą odpowiedzi na pytania badawcze sformułowane w rozdziale 1. Tak też się stanie. Posługując się metaforą tytułu książki postaramy się, aby nasze odpowiedzi były naszkicowaniem ścieżki wiodącej przez labirynt miejskiej partycypacji i wyprowadzającej z tych meandrów w kierunku bardziej przejrzystych obszarów konceptualizacji, badań oraz działania. Dodatkowo, niejako przy okazji pisanego poszczególnych akapitów kolejnych rozdziałów, dojrzewaliśmy także do zmierzania się z odpowiedzią na pytanie naukowo zasadnicze, a mianowicie – czy można mówić o partycypacyjnym paradygmacie planowania przestrzennego lub szerzej gospodarki przestrzennej. Jest to kwestia zamykająca listę naszych pytań badawczych. Zanim przejdziemy do tego zagadnienia, postaramy się odpowiedzieć na pytania bardziej operacyjne.

Oczywiście kwestie poruszane w odpowiedziach dotyczą zjawisk zachodzących w kontekście polskiego dużego miasta.

Oto nasze pytania i odpowiedzi na nie.

1. Czy mieszkańcy są przygotowani do udziału w procesie planowania przestrzeni w dużym mieście?

Odpowiadając na to pytanie jednym słowem, możemy powiedzieć: tak, są coraz bardziej przygotowani do udziału w procesie planowania przestrzeni. Można też powiedzieć, że zawsze byli gotowi służyć swoją wiedzą dotyczącą codzienności, a w ostatnich latach stają się coraz bardziej świadomi (różnie w różnych kategoriach i grupach społecznych) określonych pojęć, takich jak np. przestrzeń publiczna, partycypacja, wpływ na swoje otoczenie przestrzenne. Przy czym koniecznie musimy zaznaczyć, że nasze wyniki nie miały służyć uogólnieniom zaopatrzonemu w tzw. kwantyfikator uniwersalny i nie możemy w tym miejscu formułować generalizacji. Badania były wycinkowe. Możemy jednak podejrzewać poprzez odpowiedzi, jakich udzielali nam badani, symulacje, jakich dokonaliśmy, oraz poprzez analizy zachowań miejskich ruchów społecznych i inne obserwowane sytuacje, że mieszkańcy dużych miast uczą się procesów uspołecznienia. Na przykładzie wyników uzyskanych w Poznaniu i Białymstoku można wnioskować, że tempo

procesów edukacji obywatelskiej jest różne. Wynika ono między innymi z liczby proponowanych przez władze różnych form, metod i technik partycypacji. Obserwując przypadek Poznania, można rzec, że mieszkańcy potrafią uczyć się partycypacji i jeśli warunki stworzone przez władze lokalne sprzyjają tej nauce, mieszkańcy z niej korzystają. Wiele dziesięcioleci temu mechanizm takowego społecznego uczenia się opisywał Bandura (2007). Uczymy się w takich przypadkach poprzez otoczenie społeczne, klimat określonych działań, przejmowanie nawyków i wzorców działań od innych, utrwalając zsocjalizowane zachowania i normy.

Odpowiadając na pytanie pierwsze, warto mieć też na uwadze fakt, że partycypacja czyli zaangażowanie obywateli w proces planowania przestrzennego (a szerzej zarządzania miastem), staje się pewnym standardem działań. Inna sprawa, czy standardem dobrze wdrażanym, czy uspołecznienie spełnia warunki uczestnictwa mieszkańców w procesach komunikacji dwustronnej z władzami lokalnymi oraz urzędnikami miejskimi.

Oczywiście, co potwierdzają też w ograniczonym zakresie nasze badania społeczne, różne grupy i kategorie społeczne są mniej lub bardziej przygotowane do uczestnictwa w partycypacji. To jeden z komentarzy rozwijający naszą prostą początkową odpowiedź: „tak”. Osoby z odmiennym wykształceniem i w różnym wieku inaczej rozumieją zaangażowanie społeczne, otwartość władz czy wsparcie ruchów miejskich.

Inny komentarz, który możemy poczynić, związany jest z faktem, że mieszkańcy przygotowani są w większości przypadków do komunikacji jednostronnej, udzielania odpowiedzi lub słuchania. Formy komunikacji dwustronnej i partycypacji faktycznie budującej podmiotowość obywateli miast są stosowane rzadziej, a i my jako społeczeństwo obracamy się „w kręgu kultury mniej kontaktującej się”. Innymi słowy, jesteśmy bardziej pasywni w komunikacji społecznej. Nawet jeśli hipotetycznie stosowana jest forma potencjalnie dwustronnej komunikacji, to sprowadzana jest ona do pozyskiwania informacji od mieszkańców lub ich przekazywania przez władze dla mieszkańców. Partycypacja rzadziej kojarzy się z czynnym udziałem i posiadaniem przez mieszkańców siły sprawczych zmian. Rzadziej kojarzy się z dyskusją, a dyskusja rzadziej kojarzy się z symetryczną wymianą myśli przez obie strony.

2. Jakie są postawy władz miejskich, mieszkańców i ruchów społecznych wobec partycypacji w planowaniu przestrzeni w dużych miastach?

Odpowiedź na to pytanie nie jest już nawet w uogólnieniu tak prosta, jak na pytanie poprzednie. Nie da się uogólnić nawet, gdyby dysponowało się wynikami dającymi takie podstawy statystyczne. Władze lokalne przekonują się powoli, urzędnicy realizujący partycypację często obawiają się jej, ponieważ nie mają prostych dyrektyw, jak ją realizować, ruchy społeczne z jednej strony są edukatorami społecznymi, ale z drugiej strony traktują działania partycypacyjne jako trampolinę do władzy, zaś mieszkańcy zawieszeni są pomiędzy zainteresowaniem a zaangażowaniem.

Co ważne, najpewniej nie mamy jeszcze do czynienia z sytuacją, aby obywatele byli zmęczeni liczbą metod stosowanych przez samorządy lokalne, władze lokalne nie zauważały zupełnie wartości rozmów, a ruchy społeczne oraz stowarzyszenia były już całkowicie oderwane od „zwykłych obywateli” (mieszkańców nieprzynależących do struktur instytucjonalnych). Faktem jest jednak, w naszej opinii, że nie jesteśmy społeczeństwem, które umie ze sobą, wewnątrz, rozmawiać. Partycypacja służy zatem chyba w chwili obecnej do szybkiego wykrzyżenia swoich poglądów z perspektywy mieszkańca, „uślaskania” obywatela z perspektywy władz i zaistnienia w świecie polityki miejskiej z perspektywy ruchów społecznych.

- 3a. W jaki sposób odbierane są i rejestrowane (percepcja) przez użytkowników internetowe metody uczestnictwa społecznego?
- 3b. Czy metody PPGiS mogą być skutecznymi sposobami partycypacji w polskich warunkach rozwojowych?

W przypadku powyżej zaprezentowanych pytań odpowiedź wydaje się nader prosta, ale i tak samo jednoznacznie niezadowolająca z perspektywy definiowania przez nas partycypacji jako budowania dwustronnej komunikacji i sprawczego myślenia obywateli. Metody internetowe są przez uczestników naszych badań odbierane relatywnie dobrze lub bardzo dobrze. Stąd prosty wniosek o ich akceptowaniu. Jednakże nie są to naszym zdaniem metody budujące poczucie wpływu, uczące komunikacji i zmierzające w kierunku dialogu. Są to metody pozyskiwania danych, informacji, wiedzy potocznej od mieszkańców. W skrajnych przypadkach „otwartości” tych metod obywatel widzi komentarze innych mieszkańców¹⁷, ale nie może z tymi ludźmi rozmawiać. O rzeczywistej interakcji i komunikacji na linii mieszkaniac–władza, mieszkaniac–ruchy społeczne, mieszkaniac–mieszkaniac nie ma mowy. Metody internetowe to zbieranie informacji w nowym opakowaniu technologicznym: papierowy kwestionariusz ankiety zastępuje się geokwestionariuszem. Jednakże problemy metodologiczne i komunikacyjne związane z tymi oboma narzędziami są podobne. Być może nawet zwiększają się w przypadku narzędzia internetowego, poszerzone o klasyczne minusy badań opinii drogą elektroniczną. Internetowe metody partycypacji to zbieranie informacji w sposób wygodny i dla badacza (urzędnika), i dla mieszkańca. Stąd niektóre jednostki samorządowe korzystają z nich bardzo chętnie. Pierwszy z nich otrzymuje informacje już zakodowane elektronicznie, zagregowane i zestawione najczęściej na mapach, drugi może udzielać odpowiedzi w zaciszu domowym przy kawie, w wolnej chwili w pracy lub wręcz w podróży, np. w pociągu. Jest to zatem de facto sposób badania opinii, a nie partycypacja. Na pewno jest to użyteczne badanie poglądów. Czy jednak jest działaniem angażującym obywateli i komunikacyjnym

¹⁷ Zagadnienie możliwości oglądania komentarzy innych badanych w trakcie badania zasługuje na oddzielne opracowanie i ukazanie negatywnych stron tej procedury: sugerowania się odpowiedziami innych (porównaj mechanizm „ściągnięcia/sugerowania się zdaniem innych/konformizmu społecznego w badaniu audytoryjnym np. eksperyment Ascha”).

czy też wręcz odwrotnie, wycofującym i manipulacyjnym? Tu mamy wątpliwości co do wyboru właściwej odpowiedzi.

Niemniej jednak badani przez nas mieszkańcy wypowiadali się pozytywnie o samych metodach internetowych i pracy z mapami w sieci. W zasadzie pozytywnie reagowali także uczestnicy realizowanego przez nas badania symulacyjno-eksperymentalnego. Do pewnego momentu uczestnicy pracowali w trakcie symulacji z zaangażowaniem. Jednakże część z nich dość łatwo przerywała badanie i rezygnowała z niego w momencie, kiedy uznawali, że „już są zmęczeni”. Można zatem powiedzieć, że internetowe formy przepytывania obywateli cechują się „atrakcyjnym wejściem” w proces interakcji człowiek–komputer, ale i nad wyraz łatwym zerwaniem tej interakcji w sytuacji dla mieszkańca nużącej, niewygodnej, zbyt przeciągającej się w jego opinii w czasie.

Podsumowując zatem, należy stwierdzić, że metody internetowe cieszą się uznaniem u pewnej grupy mieszkańców i mogą służyć pozyskiwaniu informacji. Natomiast nie są w chwili obecnej skutecznym sposobem partycypacji, prowadzącej do upodmiotowienia mieszkańca.

4. Jaka jest rola miejskich ruchów społecznych i stowarzyszeń w partycypacji w planowaniu przestrzennym?

Odpowiedź na pytanie o rolę ruchów miejskich i stowarzyszeń w planowaniu przestrzennym wymaga odwołania się do charakterystyki owych podmiotów zbiorowych. Płynnie przenikające się i koegzystujące: sektor organizacji pozarządowych oraz ruchy miejskie nie są w swoim charakterze jednorodne. Ich wewnętrzne zróżnicowanie oraz fakt ciągłej ewolucji w ramach określonych cykli życia pociągają za sobą zróżnicowanie ról odgrywanych na miejskiej scenie. Role te dotyczą zarówno walki o prawa ogółu mieszkańców, jak i lobbowania własnych rozwiązań; edukowania i kształtowania świadomych obywateli oraz manipulowania mieszkańcami w celu uzyskania poparcia dla własnych zamierzeń; aktywności czysto społecznej lub działalności politycznej.

Łatwo zauważyć, że role te można zestawiać w pary pozornie sprzeczne, a co więcej – łatwe do wartościowania na zasadzie kontrastu dobre vs złe. W praktyce zaś naszym zamierzeniem w większości przypadków nie jest ocena czy wartościowanie opisanych ról, a jedynie wskazanie na dylematy, które stawiane są przed uczestnikami i liderami ruchów miejskich. W ostatecznym rozrachunku miasto (rozumiane jako dobro wspólne wszystkich mieszkańców czy użytkowników) może odnosić korzyści zarówno w wyniku działań ruchów walczących o upodmiotowienie wszystkich mieszkańców, jak i tych, które lobbują za realizacją swojego „miastopoglądu”. Pozytywny efekt mogą przynosić działania organizacji czy grup w pełni apolitycznych tych, które angażują się czynnie w lokalną politykę. Jedyną rolę o nacechowaniu negatywnym wydaje się manipulowanie mieszkańcami w celu realizacji własnych zamierzeń (jakkolwiek szczytne by one nie były). W tym przypadku łamane są podstawowe zasady życia społecznego, działania nie mają nic wspólnego z rzeczywistą partycypacją i upodmiotowieniem mieszkańców, a cel nie uświadcza środków.

Odnosząc się do wpływu ruchów miejskich i stowarzyszeń lokalnych na planowanie przestrzenne, warto również zainteresować się efektami owej działalności, które można podzielić na symboliczne i materialne. W pierwszym przypadku obejmują one zapoczątkowanie czy rozwijanie dyskusji o mieście, zmianę języka, w którym toczona jest owa debata, przeniesienie punktu ciężkości rozmów w kierunku mieszkańców. W świetle przeprowadzonych badań jesteśmy w stanie stwierdzić, że ruchy miejskie odegrały w tym zakresie niebagatelna rolę, kształtując nowy wymiar miejskich dyskusji w skali całego kraju.

W przypadku efektów materialnych mówimy o rzeczywistym i ostatecznym wpływie na treść dokumentów planistycznych, a w konsekwencji – na rzeczywiste zagospodarowanie przestrzenne polskich miast. Oddziaływanie tego rodzaju jest możliwe do zaobserwowania, ale jego charakter jest wciąż co najwyżej incydentalny. Głos ruchów miejskich jest wysłuchiwany przez władze, ale niekoniecznie uwzględniany w ostatecznych rozstrzygnięciach. Warto również dodać, że ruchom miejskim częściej udaje się zablokować pewne decyzje władz (niekorzystne z punktu widzenia zaangażowanych społeczników), niż skutecznie wypromować własne propozycje z zakresu zagospodarowania przestrzennego. Częściej więc mówimy o „uratowanych” przed zabudową terenach zielonych, „ocalonych” przed wycinką drzewach czy wstrzymanych z różnego powodu inwestycjach. Rzadziej zaś spotykamy się z wdrożeniem rozwiązań o czysto społecznym, oddolnym rodowodzie (czego przykładem może być planowana linia tramwajowa na poznańskie Naramowice – od początku będąca pomysłem jednego z lokalnych stowarzyszeń).

5. Czy struktury urzędów dużych polskich miast są dopasowane do prowadzenia partycypacji w planowaniu przestrzennym?

Urzędy miejskie mają strukturę wewnętrzną wertykalną i podległościową. Partycypacja w rozumieniu komunikacji dwustronnej i budowania zadowolenia władz, a równocześnie upodmiotowienia mieszkańców uwielbia struktury horyzontalne oraz dyskusje symetrycznie pozycjonowanych aktorów procesu. Władze miejskie i urzędnicy samorządowi często nie mają świadomości, że urzędowa hierarchia jest już ich wyjściowym wrogiem rozmów z mieszkańcami. Na domiar złego nie mamy, jak wspomnieliśmy, ani tradycji, ani umiejętności rozmawiania w sferze publicznej. Wreszcie ostatnie kilkadziesiąt lat demokracji w Polsce kojarzy nam się z dialogiem roku 1989, „przy okrągłym stole”. Ale „okrągły stół” był ostatecznością, aktywnością ratującą przed całkowitym upadkiem państwa i konfliktami społecznymi na masową skalę. „Okrągły stół” w swym polskim archetypie był powołany, gdy jedna strona była już przyparta do muru, a druga de facto wygrała, ale nie chciała rozwiązań siłowych na koniec tego ciągu zdarzeń. Niestety zaistniał w pamięci zbiorowej jako metafora siadania do rozmów. Jednakże rozmów ostatniej szansy, gdy już wszystkie działania manipulacyjne i socjotechniczne zostały wykorzystane. Gdy nie możemy nic ugrać, wtedy zaczynamy rozmawiać.

I z takim bagażem doświadczeń najnowszej historii oraz strukturalnym osadzeniem w hierarchicznym urzędzie urzędnik musi zacząć dialog z obywatelem. A z drugiej strony znajduje się mieszkaniec, który żyje w społeczeństwie przez ostatnie kilkadziesiąt lat będącym systemowo przeciw władzy (doliczając czas wojen i zaborów robią się wieki budujące naszą zbiorową mentalność wobec władz).

Trudno w tym kontekście budować sferę rzeczywistego dialogu społecznego. Wspominaliśmy o tym już w kolejnych rozdziałach w sposób szczegółowy. Dostrzegają to zapewne sami zainteresowani – przedstawiciele władz i urzędów. Przez to prawdopodobnie jednostki odpowiedzialne za partycypację lokowane są w strukturze organizacyjnej „blisko” prezydentów miast. Ma to zapewniać szybkość przepływu informacji do „szefa miasta”. Niekiedy wręcz wizualizacją tej sytuacji jest doniesienie medialne, że prezydent miasta zniecierpliwiony trwającymi rozmowami z mieszkańcami postanawia sam decydować, mówiąc, że wcieli się w sposób myślenia mieszkańców i ich wyręczy. Sarkastycznie można takie działania skomentować stwierdzeniem, że ścieżka rozmów społecznych faktycznie ulega wtedy bardzo efektywnemu skróceniu. Jednak działanie takie wyraźnie pokazuje „inercję strukturalną urzędów wobec partycypacji” i „impotencję dwustronnej komunikacji” tych struktur.

6. Czy istnieje spójny model partycypacji w planowaniu przestrzeni w dużym mieście w polskich warunkach?

Kilkakrotnie spotkaliśmy się już z twierdzeniem niektórych polskich uczonych na konferencjach i seminariach, że partycypacja powinna być nazywana *uspołecznieniem*. To rozwiązałoby wiele problemów z jej polskim definiowaniem. Za każdym razem takie twierdzenie wywołuje uśmiech na naszych twarzach, ponieważ zdajemy sobie dobrze sprawę, że problemy oraz dylematy związane z partycypacją w planowaniu przestrzennym, czy szerzej w gospodarce przestrzennej, są większe i głębsze niż zmiana nazwy. Nie ma obecnie spójnego modelu partycypacji w dużym mieście. Są natomiast podejmowane w wielu miastach próby różnorodnych działań operacyjnych, angażują się stowarzyszenia i fundacje, wreszcie niekiedy sprawy w swoje ręce biorą sami niezrzeszeni mieszkańcy. To wyraźnie świadczy o wielotorowości i braku uporządkowania w interesującym nas względzie. Oczywiście metoda prób i błędów nie jest zła. Jest tylko czasochłonna, mierzona doświadczeniem zdobywanym raczej w dziesięcioleciach niż w latach.

O trudnościach z dopasowaniem struktury organizacyjnej urzędów miejskich już wspominaliśmy. To jeden z dylematów związanych z brakiem spójnego modelu (lub modeli) partycypacji realizowanego na poziomie miejskim.

Zapewne innym problemem będzie trudność z odpowiedzią na pytanie, jakiej partycypacji oczekują władze miasta. Niestety odpowiedź jest w tym przypadku bardzo relatywna i zależy od tego, w jaki sposób określony prezydent miasta postrzega sprawowanie władzy: czy w jego poglądach jest więcej „władzy nad obywatelami” czy „władzy z obywatelami dla wspólnego celu (miejskiego)”?

Wreszcie wiele zależy od badaczy partycypacji, którzy przede wszystkim powinni się skupić na badaniu tego zjawiska w polskich realiach, mniej natomiast

koncentrować się na niezwyfikowanych działaniach praktycznych mających pomóc „samorządowcom”. Trudno jest pomóc nie mając diagnozy stanu i celu. Najczęściej w takim przypadku będą to doraźne działania eksperckie o charakterze merkantylnym.

7. Jak powinny wyglądać działania partycypacyjne w planowaniu przestrzeni w dużym polskim mieście?

Wiedza typu know-how jest bardzo cenna, ale i niesłuchanie trudna do zbudowania. Wiedza taka ze względu na swój praktyczny kontekst może mieć w odniesieniu do zjawisk społecznych wiele ograniczeń stosowania. Nie jest wiedzą powszechnie ogólną, a raczej kontekstową. Zależną od badań, niekiedy wręcz badan przypadków. Odpowiedź na to pytanie chcielibyśmy podzielić na kilka punktów.

Pierwszy związany jest z odpowiedzią na pytanie, czy można korzystać z wypracowanych na gruncie doświadczeń zagranicznych, np. anglo-amerykańskich, koncepcji i w efekcie działań praktycznych. Często koncepcje te formułowane były w odmiennych realiach ekonomicznych i społecznych oraz w innym momencie rozwoju teorii partycypacyjnych. Stąd też proste przeniesienie tych koncepcji teoretycznych i pomysłów aplikacyjnych na grunt polski wydaje się nieuzasadnione. Zagraniczna wiedza może służyć za punkt wyjścia, ale potrzebujemy polskich analiz zjawiska, uwzględniających polskie realia historyczne, polityczne, społeczne oraz ekonomiczne. Dla przykładu propozycja naszego poziomu „przebudzenia” w modyfikacji drabiny Arnstein może wydawać się co najmniej dziwna z perspektywy rozwiniętych demokracji, jednak z perspektywy polskiej jest nie tylko akceptowana, ale wydaje się powszechnie zrozumiałym zabiegiem. Podobnie ma się sytuacja z bardzo mocno zakorzenioną postawą Polaków „bycia przeciwko władzy”, związaną z historycznymi uwarunkowaniami nawet ostatnich kilku wieków. Działania partycypacyjne powinny zatem w polskich realiach bazować na wiedzy wypracowanej w polskich realiach, choć oczywiście wiedzy niestroniącej od konstruktów teoretycznych i doświadczeń innych społeczeństw.

Drugi punkt składowy odpowiedzi na pytanie generalne tego fragmentu związany jest z dyskusją, czy duże polskie miasta są w jakiś sposób specyficzne w wypracowywaniu teorii i w efekcie praktyki działań. Z naszej perspektywy jak najbardziej tak. Jednostki samorządowe różnią się i poprzez badanie poszczególnych struktur terytorialnych oraz próby uogólniania można wypracować schemat działania. Warto tu jednak nadmienić, i to dość wyraźnie, że nie jesteśmy zwolennikami tezy głoszonej dość często, że każdy urząd, każde miasto, każda gmina w Polsce wymaga odmiennego podejścia w działaniach partycypacyjnych. W naszej opinii może to być sąd nadużywany do budowania kolejnych projektów badań komercyjnych oraz ekspertyz tego typu. Konkludując, różnice między jednostkami terytorialnymi są oczywiste. Partycypacja powinna być „szyta na miarę”. Jednak badacz zobowiązany jest do poszukiwania pewnych uogólnionych mechanizmów i powszechników dla celów czysto poznawczych. W dalszej kolejności można dzięki tym obserwacjom budować modele odwzorowujące rzeczywistość i korygujące aspekty zawodzące. Duże miasto jest specyficzne ze względu

na swoją społeczną złożoność (wiele różnych podmiotów i grup społecznych), relatywnie duże oddalenie władz miejskich od mieszkańca, dość dużą grupę „innych zainteresowanych” partycypacją społeczną, których muszą dostrzegać władze miejskie, wielość różnych kwestii do rozwiązania. Duże polskie miasto ma swoją specyfikę wspomnianą w poprzednim akapicie.

Stąd formułowanie programu, strategii czy modelu działań jest wymagające, ale nie niemożliwe.

Wreszcie dochodzimy do trzeciego komponentu składającego się na kwestię sformułowania zasad udziału społecznego w planowaniu przestrzennym w dużym polskim mieście, komponentu, który może szczególnie zainteresować czytelników zorientowanych bardziej praktycznie oraz operacyjnie, czyli wskazania pewnych dezyderatów działania.

Postulaty owe wymienialiśmy już w poprzednich rozdziałach. Tu podamy je w pewnym uproszczonym zestawieniu. Mianowicie partycypacja powinna prowadzić według nas do upodmiotowienia obywateli, czyli nadania im określonych kompetencji praktycznych, usamodzielnienia, zbudowania ich sprawstwa. Po drugie powinna być działaniem komunikacyjnym bazującym na rzeczywistej komunikacji dwustronnej – rozmowie, debacie, dyskusji – w której obie strony mają moc sprawczą, ale i świadomość tworzenia poprzez kompromisy. Formy komunikacji dwustronnej powinny być wspierane poprzez sposoby informowania i zbierania informacji. Te drugie jednak to nie partycypacja obywatelska, a raczej zwykły przekaz informacji. Jako autorzy jesteśmy zwolennikami jesteśmy zwolennikami tezy, że miasto powstaje dzięki swoim sąsiedztwom. Jest to teza indywidualizmu poznawczego i wyraźny głos przeciwko klasycznemu podejściu systemowemu, w którym miasto jest całością nieredukowalną do fragmentów. Przyjmując tę figurę retoryczną, ale i postawę naukowo-badawczą, uważamy, że zaangażowanie i angażowanie się obywateli przede wszystkim powinno realizować się poprzez działania lokalne i tam powinni oni mieć szansę artykułowania swoich poglądów i swoich rozwiązań planistycznych. Oczywiście w przypadku dużego miasta są też przestrzenie i projekty ogólnomiejskie. Tu specyfika debaty jest inna, natomiast rozwiązanie trudności może leżeć w debatach realizowanych bardzo lokalnie.

I na koniec chcielibyśmy zwrócić uwagę na podział ról w procesach partycypacji. Badacz, uczony nie powinien zbliżać się nadto do realizacji swoich pomysłów w praktyce, służąc jedynie głosem doradczym, a działania praktyczne pozostawiając odpowiednio przygotowanym urzędnikom miejskim oraz tym osobom, które pracują ze społecznościami lokalnymi na co dzień i znają „swoich” obywateli.

8. Czy można mówić o partycypacyjnym paradygmacie planowania przestrzennego?

Odpowiedź na to pytanie zasługuje na szerszą i dogłębniejszą dyskusję niż ta, która jest możliwa w tym miejscu. Niemniej ponieważ bardzo rzadko podejmuje się w Polsce kwestie partycypacji z tej teoretycznej perspektywy, poświęcimy słów kilka temu zagadnieniu. Zastrzegając raz jeszcze – w naszej opinii od tego pytania należy rozpocząć debaty naukowe.

W 2009 roku Allmendinger opublikował uzupełnione i rozszerzone wydanie swojej książki *Planning Theory*. Uczony podejmuje zagadnienie planowania w możliwie szerokiej perspektywie, zarówno przestrzennej, jak i przedmiotowej, starając się naświetlić, dlaczego planowanie wymaga teorii i w jaki sposób owe teorie powinny zaistnieć w tej dziedzinie nauki, ale i praktyki. Znamienne jest w kontekście postawionego powyżej pytania, że Allmendinger na kolejnych kartach swojej książki wykazuje dużą złożoność i wielodyscyplinarność teoretyczną planowania. Badacz przedstawia różnorodne podejścia teoretyczne, w których planista może podejmować (intencjonalnie bądź nie) jedną z wielu, niekiedy sprzecznych, ról: od centralnie lokowanego decydenta, urzędnika po partnera w społecznych debatach. To tylko jedna ze wskazówek dokonana przez uczonego w kierunku twierdzenia, że teorie (celowo użyte w liczbie mnogiej) w planowaniu są nie tylko konieczne, ale i kluczowe dla rozwoju dyscypliny oraz praktyki. W narracji Allmendingera wyraźnie można doszukać się myśli o wieloparadygmatowości planowania.

W naszej opinii jest to doskonały asumpt teoretyczny do stwierdzenia, że gospodarka przestrzenna, bezpośrednio odwołująca się do teorii planowania, jest społeczną nauką wieloparadygmatową. Zanim napiszemy, dlaczego tak jest, kilka fraz poświęćmy temu, czym jest ów tajemniczy paradygmat w nauce. Praktycznie każdy polski uczony odesła zainteresowanego do pozycji Thomasa S. Kuhna, w Polsce wydanej w roku 2001 – *Struktura teorii naukowej*. Na kartach tej książki czytelnik dowie się, czym jest paradygmat w naukach ścisłych i w naukach społecznych (humanistycznych), znajdzie jego definicję oraz wiele ważnych komentarzy na temat problemów wyróżniania paradygmatów w naukach „miękkich”.

Streszczając jednym zdaniem blisko czterysta stron w języku polskim wypełnionych myślami Kuhna, możemy powiedzieć, że paradygmat to „intelektualne okulary”, które zakłada każdy z badaczy chcących badać świat. To teoretyczna wizja świata nas otaczającego – gdy przyłożymy ją do rzeczywistości, otrzymujemy wnioski o mechanizmach działania tego świata. Wreszcie paradygmat to teoretyczny parasol dla tej samej kategorii podejść, teorii oraz koncepcji, dla tej samej kategorii terminów teoretycznych i poczynąń metodologicznych. Spotkaliśmy się w naukowych dyskusjach także z takim ujęciem paradygmatu, w którym może on być aplikacyjnym działaniem. Mówi się wtedy: „Działamy zgodnie z paradygmatem X”. To jednak podejście, w którym paradygmaty wykorzystuje się jako argument lub alibi w działaniu, jest nam obce i raczej z nim polemizujemy krytycznie. Wolimy pozostać przy zdaniu, że paradygmaty to teoretyczne wizje świata, przez które uczony niczym przez lupę może oglądać i wyjaśniać świat. I tak dla przykładu paradygmat funkcjonalny będzie pozwalał analizować funkcje np. miasta, a paradygmat konfliktowy pozwoli dostrzec miriady mikro- i makronapięć w mieście. Każdy z nich „powiększy” (w metaforze lupy) określone aspekty miasta. Jednak nie sprawi operacyjnie, że konflikty lub funkcję zostaną odpowiednio zlikwidowane lub poprawione. Przyjęcie właściwej perspektywy teoretycznej, czyli podejście paradygmatowe, pozwala zauważać, analizować, badać i wyciągać wnioski konsekwentne dla określonej kategorii teoretycznej.

Wróćmy teraz do zdania, które na chwilę porzuciliśmy, a mianowicie, że „gospodarka przestrzenna, bezpośrednio odwołująca się do teorii planowania, jest

społeczną nauką wieloparadygmatową”. Dlaczego tak uważamy? Ponieważ nie-możliwe jest określenie jednej, aktualnie obowiązującej teoretycznej wizji świata społecznego z perspektywy tej dyscypliny naukowej. Poglądy uczonych są często wręcz wykluczające się, zarówno w warstwie poznawczej, jak i metodologicznej, i trudno dowieść, czyja wizja jest słuszna. Podchodząc w taki sposób do ostatniego z pytań badawczych, uważamy, że jak najbardziej można mówić o partycypacyjnym paradygmacie planowania przestrzennego. Oczywiście zaznaczamy, że jest to nasza opinia. Paradygmaty wyłaniają się z pogłębionych dyskusji uczonych i wynikają z ugruntowania pewnych sądów, koncepcji oraz ścieżek badawczych wśród przedstawicieli danej nauki lub dyscypliny. Niemniej z całym przekonaniem prezentujemy pogląd, że w planowaniu przestrzennym, a szerzej w gospodarce przestrzennej, można wyróżnić paradygmat partycypacyjny. Partycypacja to nie narzędzie, metoda, forma działania czy pojedyncza koncepcja lub teoria. Jest to podejście teoretyczne, które pozwala zauważyć rolę obywateli jako indywidualów oraz jako instytucjonalizujących się podmiotów zbiorowych w planowaniu przestrzennym i gospodarce przestrzennej. W paradygmacie partycypacyjnym zawierają się odmienne teorie społeczne oraz różne metody badawcze, dzięki użyciu których jesteśmy w stanie zauważyć, analizować i wnioskować na temat jednostki i grup społecznych w planowaniu.

W naszej opinii teoretyczne spojrzenie polskich badaczy na partycypację jako na paradygmat naukowy pozwoliłoby potraktować zjawisko uspołecznienia planowania w krajowych dyskusjach z nieco innej, głębszej perspektywy. To z kolei umożliwiłoby rozbudowanie istniejącej wiedzy naukowej na temat *collaborative theories* na naszym, krajowym polu debat i badań. Dyskurs na temat partycypacji w obecnym jej kształcie rozpoczęliśmy w Polsce od strony praktycznej. Został on sprowokowany niejako oddolnie (w rozumieniu relacji praktyka–nauka) poprzez: z jednej strony potrzeby urzędów samorządowych w kontekście dysponowania środkami unijnymi, z drugiej strony poprzez oczekiwania obywateli, również w pewnym stopniu związane z wejściem Polski w struktury UE. Aby uczynić nasz przekaz bardziej wymownym i kontrowersyjnym, możemy postawić hipotezę, że przynajmniej w Polsce badacze zainteresowali się tym polem dociekań nie jako obszarem rozwoju badań i konstrukcji teorii, a jako obszarem współpracy z praktyką. W efekcie tego być może dlatego mamy do czynienia często z sytuacją, w której urzędnicy mają więcej do powiedzenia w interesującym nas zakresie niż badacze, potencjalnie twórcy wiedzy teoretycznej, która powinna być weryfikowana w nauce i trafiać do praktyki jako gotowe rozwiązania. W polskich urzędach często rozwiązania partycypacyjne rodzą się w działaniu, a badacze wcielają się bardziej w rolę komercyjnie pracujących praktyków realizujących pewne schematy urzędniczych oczekiwań, niż teoretyków wypracowujących podejścia po okresie badań zjawiska. Innymi słowy, w dziedzinie partycypacji w polskich warunkach może przeważać implementacja nad teorią. Słów powyższych nie traktujemy jako finalne wnioski, ale jako krytyczny impuls do dyskusji naukowych w tym kierunku w krajowych realiach rozwojowych.

Oczywiście, jak to bywa w naukach i dyscyplinach wieloparadygmatowych, podejście partycypacyjne jest jednym z wielu w teorii gospodarki przestrzennej

oraz planowania. Równocześnie można wyróżnić podejścia, a może właśnie paradygmaty: terytorialny, funkcjonalny, systemowy, fenomenologiczny itd. Każda z tych teoretycznych wizji świata i planowania czy gospodarki przestrzennej będzie mniej lub bardziej gotowa do dostrzegania w swej narracji obywatela jako *spiritus movens* planowania, zarządzania obszarem czy kształtowania rozwoju społeczno-przestrzennego określonego regionu. Możemy sobie wyobrazić takie myślenie o planowaniu, w którym nie ma miejsca na komunikację społeczną, głos sprawczy obywatela, wręcz nie ma miejsca na obywatela jako podmiot użytkujący przestrzeń. Tyle tylko, że w rzeczywistości obywatel ten będzie istniał, żył, działał w codzienności. Zatem paradygmat niedopuszczający w swych założeniach sprawstwa człowieka niejako już na wstępie wyklucza szansę dostrzeżenia obywatela w przestrzeni.

* * *

Wraz z odpowiedzią na ostatnie pytanie badawcze, a równocześnie na pytanie podstawowe dla naszego projektu nasza wspólna wędrówka poprzez wielkomiejskie labirynty partycypacji dobiegła końca. Mamy nadzieję, że każdy, kto dotrwał do fraz pisanych w tym miejscu, znalazł w publikacji paragrafy interesujące, wyjaśniające, ale i inspirujące do dalszych dyskusji. Partycypacja może być traktowana jako metoda działania. Jest to jednak w naszej opinii duże uproszczenie i dla terminu, i dla jego zakresu znaczeniowego. W naszym odczuciu z perspektywy naukowej oraz teoretycznej partycypacja powiązana jest z paradygmatem umożliwiającym dostrzeżenie roli obywatela w procesach planistycznych i zarządczych, a z perspektywy operacyjnej i praktycznej jest procesem pozwalającym budować sprawstwo jednostek oraz organizować społeczeństwo upodmiotowionych obywateli. Mówiąc o partycypacji, mówimy jednocześnie o podmiotowości, społecznościach lokalnych, aktywności społecznej, dwustronnej komunikacji i dojrzłym społeczeństwie obywatelskim.

Literatura

- Abbot J., 1995, Community participation and its relationship to Community Development, *Community Development Journal*, 30, 2, 158–168.
- Abers R., 1998, From Clientelism to Cooperation: Local Government, Participatory Policy, and Civic Organizing in Porto Alegre, Brazil, *Politics & Society*, 26, 4, 511–537.
- Adams P.C., 2009, *Geographies of Media and Communication: A Critical Introduction*, Oxford: Wiley-Blackwell.
- Allmendinger P., 2009, *Planning theory*, New York: Palgrave Macmillan.
- Arnstein S.R., 1969, A Ladder of Citizen Participation, *Journal of the American Planning Association*, 35, 4, 216–224.
- Arnstein S.R., 1972, Maximum feasible manipulation, *Public Administration Review*, 32, 377–390.
- Arnstein S.R., 1975, A working model for public participation, *Public Administration Review*, 35, 1, 70–73.
- Bagiński E., 1989, Możliwości i zachęty do partycypacji, *Miasto*, 5, 26–27.
- Bandura A., 1982, Self-Efficacy Mechanism in Human Agency, *American Psychologist*, 37, 2, 122–147.
- Bandura A., 2007, *Teoria społecznego uczenia się*, Warszawa: PWN.
- Barnes B., 2000, *Understanding Agency. Social Theory and Responsible Action*, Exeter: University of Exeter.
- Betkiewicz W., Izdebska M., Rachwalski P., 2000, *Powiat obywatelski – partycypacja społeczna w powiecie*, Warszawa: Fundusz Współpracy, Brytyjski Fundusz Know-How.
- Blumer H., 1951, Collective Behavior, w: A.M. Lee (red.), *Principles of Sociology*, New York: Barnes & Noble.
- Booher D.E., Innes J.E., 2000, *Public Participation in Planning. New Strategies for the 21st Century*, Berkeley: University of California, Institute of Urban and Regional Development, Working Paper (<https://escholarship.org/uc/item/3r34r38h>; dostęp: 20.12.2014).
- Brenner N., Marcuse P., Mayer M., 2011, *Cities for people not for profit: critical urban theory & the right to the city*, New York: Routledge.
- Brown G., Fagerholm N., 2015, Empirical PPGIS/PGIS mapping of ecosystem services: A review and evaluation, *Ecosystem Services*, 13, 119–133 (<https://doi.org/10.1016/j.ecoser.2014.10.007>).
- Brown G., Kytä M., 2014, Key issues and research priorities for public participation GIS (PPGIS): A synthesis based on empirical research, *Applied Geography*, 46, 122–136.
- Buczowski P., Cichocki R., 1989, *Podmiotowość: możliwość – rzeczywistość – konieczność*, Nakom, Poznań.
- Cameron J., Gibson K., 2005, Participatory action research in a poststructuralist vein, *Geoforum*, 36, 3, 315–331.

- Castells M., 1983, *The City and The Grassroots: A Cross-Cultural Theory of Urban Social Movements*, London: Edward Arnold Publishers Ltd.
- Cichocki R. (red.), 1996, *Podmiotowość społeczności lokalnych*, Poznań: Media G.T.
- Commings S., 2010, Lifecycle, NGOs, w: H.K. Anheier, S. Toepler, R. List (red.), *International Encyclopedia of Civil Society*, New York: Springer, s. 944–948.
- Connor D.M., 1988, A New Ladder of Citizen Participation, *National Civic Review*, 77, 3, 249–257.
- Connors J.P., Lei S., Kelly M., 2011, Citizen Science in the Age of Neogeography: Utilizing Volunteered Geographic Information for Environmental Monitoring, *Annals of the Association of American Geographers*, 102, 6, 1267–1289.
- Crampton J.W., 2009, Cartography: Maps 2.0, *Progress in Human Geography*, 33, 91–100.
- Creighton J.L., 2005, *The Public Participation Handbook*, San Francisco: Jossey-Bass, A. Wiley Imprint.
- Cuba L., Hummon D.M., 1993, A Place to Call Home: Identification with Dwelling, Community and Region, *The Sociological Quarterly*, 34, 1, 111–131.
- Czepkiewicz M., Brudka C., Jankowski P., Kaczmarek T., Zwoliński Z., Mikula Ł., Bąkowska E., Młodkowski M., Wójcicki M., 2016, Public Participation GIS for sustainable urban mobility planning: methods, applications and challenges, *Rozwój Regionalny i Polityka Regionalna*, 35, 9–35.
- Dahl R.A., 1957, The Concept of Power, *Behavioral Science*, 2, 3, 201–215.
- Davidson S., 1998, Spinning the wheel of empowerment, *Planning*, 1262, 14–15.
- de Waal M., Dignum M., 2017, The citizen in the smart city. How the smart city could transform citizenship, *Information Technology*, 59, 6, 263–273.
- Diani M., Bison I., 2004, Organizations, coalitions, and movements, *Theory and Society*, 33, 3/4, 281–309.
- Dutkowski M., 1988, Planista – kreator i arbiter czy mediator?, *Miasto*, 7, 27–34.
- Fisher P.A., Ball T.J., 2003, Tribal participatory research: mechanisms of a collaborative model, *American Journal of Community Psychology*, 32, 3/4, 207–216.
- Forester J., 1999, *The deliberative practitioner: Encouraging participatory planning processes*, Cambridge, MA: The MIT Press.
- Foth M., Brynskov M., Ojala T., 2015, *Citizen's Right to the Digital City: Urban Interfaces, Activism, and Placemaking*, Singapore: Springer.
- Gazeta prawna.pl, 24.06.2017, Koszmarny bilans „lex Szyszko”: Policzyli, ile drzew poszło pod topór (<https://www.gazetaprawna.pl/artykuly/1052989,koszmarny-bilans-lex-szyszko-policzyli-ile-drzew-poszlo-pod-topor.html>; dostęp: 3.04.2019).
- Ghose R., 2001, Use of Information Technology for Community Empowerment: Transforming Geographic Information Systems into Community Information Systems, *Transactions in GIS*, 5, 141–163.
- Giddens A., 1998, *Socjologia. Zwięzłe, lecz krytyczne wprowadzenie*, Poznań: Zysk i S-ka.
- Gilowska Z., Kieres L., Sowiński R., 1993, *Samorząd terytorialny w Polsce a standardy europejskie*, Warszawa: Fundacja Rozwoju Samorządności Lokalnej.
- Goodwin J., Jasper J.M. (red.), 2015, *The Social Movements Reader: Cases and Concepts*, Chichester: John Wiley & Sons.
- Górnicki J., 1987, Uspołecznienie planowania, *Miasto*, 9.
- Gray B., 1989, *Collaborating: Finding common ground for multiparty problems*, San Francisco: Jossey-Bass.
- Guaraldo-Choguill M.B., 1996, A Ladder of Community Participation for Underdeveloped Countries, *Habitat Intl.*, 20, 3, 431–444.

- Haklay M., Singleton A., Parker C., 2008, Web mapping 2.0: The neogeography of the GeoWeb, *Geography Compass*, 2, 2011–2039.
- Hamel P., Lustiger-Thaler H., Mayer M., 2000, *Urban Movements in a Globalising World. In International Perspectives*, London–New York: Routledge.
- Harvey D., 2008, Right to the city, *New Left Review*, 53, 23–40.
- Harvey D., 2012, *Rebel Cities: From the Right to the City to the Urban Revolution*, Verso.
- Healey P., 1998, Collaborative planning in a stakeholder society, *Town Planning Review*, 69, 1, 1–20.
- Healey P., 2003, Collaborative planning in perspective, *Planning Theory*, 2, 2, 101–123.
- Hryniewicz J. (red.), 1990, Społeczność lokalna u progu przemian ustrojowych, *Rozwój Regionalny, Rozwój Lokalny, Samorząd Terytorialny*, 24, Warszawa: Wyd. Uniwersytetu Warszawskiego.
- Innes J.E., 1996, Planning through consensus building: A new perspective on the comprehensive planning ideal, *Journal of the American Planning Association*, 62, 4, 460–472.
- Innes J.E., 1998, Information in communicative planning, *Journal of the American Planning Association*, 64, 1, 52–63.
- Jacobs J., 1967, Correspondence with the New York Times Magazine, unpublished, w: S. Zipp, N. Storrington (red.), 2016, *Vital Little Plans. The Short Works of Jane Jacobs By Jane Jacobs*, Random House, s. 172–174.
- Jałowiecki B. (red.), 1992, Gra o miasto, *Biuletyn KPZK PAN*, 157.
- Jałowiecki B., Sowa K.Z., Dutkiewicz P., 1989, Społeczności lokalne. Teraźniejszość i przyszłość, *Rozwój Regionalny, Rozwój Lokalny, Samorząd Terytorialny*, 20, Warszawa: Wyd. Uniwersytetu Warszawskiego.
- Jankowski P., Czepkiewicz M., Młodkowski M., Zwoliński Z., 2015, Geo-questionnaire: A Method and Tool for Public Preference Elicitation in Land Use Planning, *Transaction in GIS*, 20, 6, 903–924.
- Jankowski P., Czepkiewicz M., Młodkowski M., Zwoliński Z., Wójcicki M., 2017, Evaluating the scalability of public participation in urban land use planning: A comparison of Geoweb methods with face-to-face meetings, *Environment and Planning, B, Urban Analytics and City Science*, 46, 3, 511–533.
- Kaczmarek T., Wójcicki M., 2016, Participation in Public Consultations on Spatial Planning Documents. The Case of Poznań City, *Quaestiones Geographicae*, 35, 2, 71–81.
- Kindon S., Pain R., Kesby M. (red.), 2007, *Participatory Action Research Approaches and Methods: Connecting People, Participation and Place*, London: Routledge.
- Kitchin R., Dodge M., 2014, *Code/Space: Software and Everyday Life*, Cambridge, MA: MIT Press.
- Klesner J.L., 2007, Social Capital and Political Participation in Latin America. Evidence from Argentina, Chile, Mexico, and Peru, *Latin American Research Review*, 42, 2, 1–31.
- Kotus J., 1997, Wpływ społeczności lokalnych na kierunki rozwoju społeczno-gospodarczego, *Ruch Prawniczy, Ekonomiczny i Socjologiczny*, LIX, 1, 135–144.
- Kotus J., 1998, Partycypacyjna droga rozwoju lokalnego, w: H. Rogacki, J. Parysek (red.), *Przemiany społeczno-gospodarcze Polski lat dziewięćdziesiątych*, Poznań: Bogucki Wydawnictwo Naukowe, s. 185–196.
- Kotus J., 2013, Position of the Polish city on the ladder of public participation: Are we going the right way? The case of Poznań, *Cities*, 35, 226–236.
- Kotus J., 2018, Partycypacja–aktywność–podmiotowość... Krok wstecz czy postęp rozwoju społeczeństwa obywatelskiego?, *Studia KPZK*, 183, 119–132.
- Kotus J., Sowada T., 2017, Behavioural model of collaborative urban management: extending the concept of Arnstein's ladder, *Cities*, 65, 78–86.

- Kotus J., Sowada T., Rzeszewski M., 2019, Ponad górne szczeble „drabiny partycypacji”: koncepcja Sherry Arnstein po pięciu dekadach, *Studia Socjologiczne*, artykuł przyjęty do druku.
- Kowalewski M., 2013, Organizowanie miejskiego aktywizmu w Polsce: Kongres Ruchów Miejskich, *Social Space Journal*, 6, 2, 99–126.
- Kowalewski M., 2016, *Protest miejski. Przestrzenie, tożsamości i praktyki niezadowolonych obywateli miast*, Kraków: Nomos.
- Krygier J., Wood D., 2016, *Making maps: a visual guide to map design for GIS*, Guilford Publications.
- Kuhn T.S., 2001, *Struktura teorii naukowej*, Warszawa: Fundacja Aletheia.
- Leal P.A., 2007, Participation: the ascendancy of a buzzword in the neo-liberal era, w: A. Cornwall (red.), 2011, *The participation reader*, Zed Books, pp. 70–84.
- Livengood A., Kunte K., 2012, Enabling participatory planning with GIS: a case study of settlement mapping in Cuttack, India, *Environment and Urbanization*, 24, 77–97.
- Loures L., Crawford P., 2008, Democracy in progress: using public participation in post-industrial landscape (re)-development, *Transactions on Environment and Development*, 9, 4, 794–803.
- Łukowski W., 2002, *Spółeczne tworzenie ojczyzn: studium tożsamości mieszkańców Mazur*, Warszawa: Wydawnictwo Naukowe Scholar.
- Marody M. (red.), 1991, *Co nam zostało z tych lat... Społeczeństwo polskie u progu zmiany systemowej*, London: Aneks.
- Martínez M., 2011, The Citizen Participation of Urban Movements in Spatial Planning: A Comparison between Vigo and Porto, *International Journal of Urban and Regional Research*, 35, 1, 147–171.
- Mayer M., 2009, The 'Right to the City' in the context of shifting mottos of urban social movements, *City*, 13, 2–3, 362–374.
- Mergler L., Pobłocki K., Wudarski M., 2013, *Anty-Bezradnik przestrzenny – prawo do miasta w działaniu*, Warszawa: Biblioteka Res Publici Nowej.
- Miessen M., 2013, *Koszmar partycypacji*, Warszawa: Fundacja Bęc zmiana.
- Mikuła L., 2017, Aglomeracyjna gra o przestrzeń: suma gminnych ambicji czy wspólna wizja metropolitalna?, *Biuletyn KPZK PAN*, 265, 82–101.
- Milewicz M., Podemski K., 2012, Konsultacje czy manipulacje?, w: *Partycypacja. Przewodnik Krytyki Politycznej*, Warszawa: Wydawnictwo Krytyki Politycznej, s. 161–183.
- Mosca G., 2015, *The Ruling Class*, Andesite Press.
- Moyer B., McAllister J., Finley M.L., Soifer S., 2001, *Doing democracy. The MAP Model for Organizing Social Movements*, Gabriola Island: New Society Publishers.
- Nyerges T., Aguirre R.W., 2011, Public Participation in Analytic-Deliberative Decision Making: Evaluating a Large-Group Online Field Experiment, *Annals of the Association of American Geographers*, 101, 3, 561–586.
- Oyster C.K., 2002, *Grupy – psychologia społeczna*, Poznań: Zys i S-ka.
- Pareto V., 2017, *The Rise and Fall of Elites: Application of Theoretical Sociology*, London, New York: Routledge.
- Partycypacja. Przewodnik Krytyki Politycznej*, 2012, Warszawa: Wydawnictwo Krytyki Politycznej.
- Pawłowska K., 2010, *Zanim wybuchnie konflikt*, Kraków: Fundacja Partnerstwa dla Środowiska.
- Pelorusso R., Gobattoni F., Geri F., Leone A., 2017, PANDORA 3.0 plugin: A new biodiversity ecosystem service assessment tool for urban green infrastructure connectivity planning, *Ecosystem Services, Putting ES into practice*, 26, 476–482.

- Pickles J., 1995, *Ground truth: The social implications of geographic information systems*, Guilford Press.
- Pickvance C., 2003, From urban social movements to urban movements: a review and introduction to a symposium on urban movements, *International Journal of Urban and Regional Research*, 27, 102–109.
- Pietraszko-Furmanek I., 2012, *Partycypacja społeczna w środowiskach lokalnych*, Kraków: Krakowskie Towarzystwo Edukacyjne sp. z o.o. – Oficyna Wydawnicza AFM.
- Pluciński P., 2012, „Prawo do miasta” jako ideologia radykalnych miejskich ruchów społecznych, *Przegląd Zachodni*, 01, 17–42.
- Pluciński P., 2013, Miejskie (r)ewolucje. Radykalizm retoryki a praktyka reformy, *Praktyka Teoretyczna*, 3, 9, 133–157.
- Pluciński P., 2014, O roszczeniach pozaparlamentarnej (post?)polityki. Przypadek miejskich ruchów społecznych w Polsce, *Władza Sądzenia*, 3, 67–76.
- Pluciński P., 2014a, „Miasto to nie firma!” Dylematy i tożsamość polityczna miejskich ruchów społecznych we współczesnej Polsce, *Przegląd Socjologiczny*, 63, 1, 137–160.
- Pluciński P., Nowak M., 2017, E pluribus unum? Źródła i specyfika ruchów miejskich we współczesnej Polsce, *Przegląd Socjologiczny*, 66, 3, 115–135.
- Polletta F., Jasper J.M., 2001, Collective Identity and Social Movements, *Annual Review of Sociology*, 27, 283–305.
- Potapchuk W.R., 1991, New Approaches to citizen participation: building consent, *National Civic Review*, 80, 2, 158–168.
- Purcell M., 2002, Excavating Lefebvre: The right to the city and its urban politics of the inhabitant, *GeoJournal*, 58, 2–3, 99–108.
- Ramsey K., 2010, Public Participation GIS, w: B. Warf (red.), *Encyclopedia of Geography*, Thousand Oaks, CA: Sage, s. 2305–2308.
- Raszkowski A., 2014, Tożsamość terytorialna w odniesieniu do rozwoju lokalnego, *Prace Naukowe Uniwersytetu Ekonomicznego we Wrocławiu*, 332, 34–43.
- Rębowska A., 1988, Uspołecznienie – balast czy szansa?, *Miasto*, 10.
- Regulski J., 2005, *Samorządna Polska*, Rosner i Wspólnicy.
- Rolph E., 1976, *Place and Placelessness*, London: Pion Limited.
- Renn O., Webler T., Wiedemann P., 1995, *Fairness and Competence in Citizen Participation*, Dordrecht: Springer – Science + Business Media.
- Rzeszewski M., Kotus J., 2019, Usability and usefulness of internet mapping platforms in participatory spatial planning, *Applied Geography*, 103, 56–69.
- Shaw J., Graham M., 2017a, An Informational Right to the City? Code, Content, Control and the Urbanization of Information, *Antipode*, 49, 4, 907–927.
- Shaw J., Graham M., 2017b, *Our Digital Rights to the City*, Meatspace Press.
- Silver H., Scott A., Kazepov Y., 2010, Participation in Urban Contention and Deliberation, *International Journal of Urban and Regional Research*, 34, 3, 453–477.
- Skarga B., 1998, Zbiorowa tożsamość i zagrożenia z nią związane, *Kultura i Społeczeństwo*, 42, 3, 3–6.
- Smagacz-Poziemska M., 2010, Czyje jest miasto? Balansowanie między współuczestnictwem a polifonią, *Przegląd Socjologiczny*, 60, 2–3, 281–302.
- Sowada T., 2019, *Ruchy miejskie w działaniu. Oblicza partycypacji*, Poznań: Bogucki Wydawnictwo Naukowe.
- Sowada T., Kotus J., 2015, *Rola stowarzyszeń lokalnych w procesie partycypacji społecznej w zarządzaniu miastem. Przykład Poznania*, Poznań: Bogucki Wydawnictwo Naukowe.
- Stangor Ch., 2015, *Social Groups in Action and Interaction*, 2nd Ed., Routledge.

- Starosta P., 1995, Kształtowanie się wiejskich i małomiasteczkowych zbiorowości lokalnych w Polsce, *Przegląd Socjologiczny*, 44, 53–79.
- Sugranyes A., Mathivet Ch. (red.), 2011, *Cities for All: Proposals and Experiences towards the Right to the City*, Habitat International Coalition (HIC).
- Susskind R., 2012, *New tools for democratic decision making*, UTM Premier Lecture Series (<https://news.utm.my/2012/05/utm-premier-lecture-series-by-professor-susskind-new-tools-for-democratic-decision-making/>; dostęp: 22.01.2019).
- Swapan M.S.H., 2016, Who participates and who doesn't? Adapting community participation model for developing countries, *Cities*, 53, 70–77.
- Szaranowicz-Kusz M., 2012, Kto ma prawo do partycypacji?, w: *Partycypacja. Przewodnik Krytyki Politycznej*, Warszawa: Wydawnictwo Krytyki Politycznej, s. 51–64.
- Sztompka P., 2002, *Socjologia. Analiza społeczeństwa*, Kraków: Znak.
- Townsend A.M., 2013, *Smart Cities: Big Data, Civic Hackers, and the Quest for a New Utopia*, W.W. Norton & Company.
- Trąbka A., 2010, Konstruowanie tożsamości terytorialnej w ponowoczesności, w: Z. Rykiel (red.), *Tożsamość terytorialna w różnych skalach przestrzennych*, Rzeszów: Wydawnictwo Uniwersytetu Rzeszowskiego, s. 32–42.
- Tuan Y.-F., 1978, *Space and Place: The Perspective of Experience*. *Contemporary Sociology*, Minneapolis, London: University of Minnesota Press.
- Turner A., 2006, *Introduction to neogeography*, O'Reilly Media.
- Turska A. (red.), 1990, Anatomia działań zbiorowych w społeczności lokalnej, *Rozwój Regionalny, Rozwój Lokalny, Samorząd Terytorialny*, 27, Warszawa: Wyd. Uniwersytetu Warszawskiego.
- Uysal Ü.E., 2012, An urban social movement challenging urban regeneration: The case of Sulukule, Istanbul, *Cities*, 29, 1, 12–22.
- Wiig A., 2016, The empty rhetoric of the smart city: from digital inclusion to economic promotion in Philadelphia, *Urban Geography*, 37, 535–553.
- Wilk P., 2017, *Pojutrze. O miastach przyszłości*, Kraków: Wydawnictwo Literackie.
- Wilson C.E., 2011, Immigrant Nonprofit Organizations and the Fight for Comprehensive Immigration Reform, *Nonprofit Policy Forum*, 2, 2, Article 2
- Wnuk-Lipiński E. (red.), 1990, *Grupy i więzi społeczne w systemie monocentrycznym*, Warszawa: IFiS.
- www.epoznan.pl (https://epoznan.pl/news-news-92542-Mieszkancy_wzieli_udzial_w_warsztatach_dotyczacych_przebudowy_ulicy_Umultowskiej; dostęp: 22.03.2019).
- Żakowska M., 2013, Ruchy miejskie a tradycja ruchów społecznych. *Animacja Życia Publicznego. Analizy i Rekomendacje. Zeszyty Centrum Badań Społeczności i Polityk Lokalnych*, 3(10), 15–17.
- Zarządzenie nr 147/2016/p Prezydenta Miasta Poznania z dnia 18 lutego 2016 r.
- Ziółkowski M., Pawłowska B., Drozdowski R., 1994, *Jednostka wobec władzy*, Poznań: Nakom.

Aneks

Komunikacja społeczna a partycypacja. Badanie struktur i zawartości stron internetowych urzędów wybranych miast – zebrano w 2015 roku

Wstęp do raportu

Badanie obejmuje analizę struktury urzędów i zawartości oficjalnych stron internetowych dziesięciu największych miast Polski oraz modelowego miasta Portland w stanie Oregon w Stanach Zjednoczonych.

W zakresie badania funkcjonowania urzędu zidentyfikowane zostały kompetencje poszczególnych jednostek, które związane są z komunikacją społeczną lub uspołecznieniem procesu planowania i rozwoju miasta, przede wszystkim w kontekście przestrzennym.

W zakresie badania zawartości stron internetowych urzędów miast dokonano analizy stron głównych oraz podziału na zakładki tematyczne. Kluczem było poszukiwanie zakładek lub linków umożliwiających/promujących szeroko rozumianą komunikację społeczną.

W pierwszym etapie zostały wytypowane podstrony, które mogą być związane z takimi zagadnieniami, jak: komunikacja społeczna, współuczestnictwo w procesie planistycznym, działalność organizacji pozarządowych i rad dzielnic. Uwzględniono także identyfikację prezentowanych na stronie elementów, które mogą być pomocne w aktywizacji indywidualnego mieszkańca do zainteresowania się w sprawami miasta i zaangażowania w nie.

Efektom przeprowadzonej analizy jest sformułowanie konkluzji w zakresie następujących pytań badawczych:

- czy strona internetowa jest przyjazna odbiorcy i sama w sobie może stanowić instrumentarium zachęcające do zwiększenia zainteresowania sprawami miasta, co może skutkować zaangażowaniem się w działalność stałą lub okresową na rzecz rozwoju społeczno-przestrzennego miasta,
- jakie jednostki urzędu miasta zajmują się komunikacją społeczną i w jakim zakresie,

- jakie jednostki mogą/powinny być zainteresowane rozszerzeniem swych kompetencji w tym ujęciu,
- czy struktury urzędów miast są dostosowane do wymogów partycypacji.

Postanowiliśmy, że w celu porównawczym swoistym „punktem referencyjnym” dla analiz dopasowania struktur urzędów największych polskich miast do działania partycypacyjnego będzie urząd miasta w Portland, w stanie Oregon. Miasto wdraża mechanizmy partycypacyjne od ponad 30 lat i jest uważane za pionierskie w tym względzie w Stanach Zjednoczonych.

Portland, Oregon, USA

Strona internetowa: www.portlandoregon.gov

Główny podział informacji na stronie internetowej dotyczy zagadnień ogólnych:

- sprawy do załatwienia (SERVICES),
- informacji turystycznej (VISITING),
- informacji dotyczących struktury i funkcjonowania urzędu (GOVERNMENT, BUREAUS, EMPLOYEES),
- informacji dotyczących lokalnej społeczności (COMMUNITY),
- oferty dla przedsiębiorczości (BUSINESS).

Dodatkowe informacje „na skróty”:

- FEATURED NEWS – polecane nowości,
- MOST POPULAR, MOST RECENT – najczęstsze sprawy, najświeższe wydania,
- HELPLINE PORTLAND – informacyjna linia telefoniczna,
- I WANT TO... – chcę...,
- SEND AN EMAIL – wyślij email,
- WRITE/VISIT OR CALL – napisz do nas, odwiedź nas lub zadzwoń,
- UPCOMING MEETINGS & EVENTS – kalendarz nadchodzących wydarzeń i imprez.

Wybrane podstrony, które związane są z komunikacją społeczną:

Wybrane zakładki	Services	Government	Bureaus	Community
Wybrane zakładki, dzięki którym można uzyskać informacje, które służą komunikacji społecznej, mogą stanowić narzędzie promujące partycypację w procesie planowania przestrzennego	Report a problem	Social media directory	Bureau and department listings	Learn about your neighbourhood
	Request public records	News, issues and proposed policy	Development services	Neighbourhood events
	Maps, GIS and open data	Special projects	Housing bureau	
		Contact us	Neighbourhood involvement	

Przedstawione w tabeli zakładki zostały wybrane spośród działów podstawowych na stronie głównej. Na szaro zaznaczono te, które są bezpośrednio związane z zagadnieniem partycypacji w procesie planowania przestrzennego. Pozostałe zostały wybrane, gdyż służą komunikacji społecznej w zakresie spraw ważnych dla miasta i mogą stanowić zachętę do szerszego uczestnictwa. Wszystkie podstrony zawierają informacje, jak można się kontaktować z urzędem miasta, w jaki sposób zgłaszać problemy i zapytania, ale też gdzie kierować uwagi i pomysły dotyczące przestrzeni miejskiej i funkcjonowania miasta.

Zakładka „Services”

„Report a problem” – zgłoś problem

Sprawy mogą dotyczyć budowania bez zezwolenia, zgłaszania budynków stanowiących zagrożenie, jak również działań prewencyjnych w zakresie porządku publicznego, co z pewnością zachęca do świadomego współuczestnictwa w życiu miasta i poczucia współodpowiedzialności za bezpieczeństwo, wygodę i wysoką jakość jego oferty i funkcjonowania.

„Request public records” – zapoznaj się z dokumentami

Zakładka umożliwia przeglądanie lub pobranie dokumentów związanych z polityką miejską i zarządzaniem miastem; na stronie dostępny jest również do wglądu tygodniowy harmonogram zadań Rady Miasta.

„Maps, GIS and open data” – dokumenty do pobrania

W tej zakładce oprócz dokumentacji w formie zapisów graficznych i tekstowych pojawiają się informacje, jak z danych można korzystać i w jakim celu są prezentowane na stronie – ich zadaniem jest m.in. zwiększenie zainteresowania mieszkańców i użytkowników miasta w zakresie propagowania informacji o mieście, wydarzeniach i działaniach dotyczących jego przekształceń i rozwoju w różnych aspektach – ogólnie ujmując, społecznym, przestrzennym i ekonomicznym.

Zakładka „Government”

„Social media directory” – media społecznościowe

Strona urzędu miasta w Portland jest świetnie skomunikowana i aktywna na portalach społecznościowych lub innych sprzyjających interakcji z odbiorcą, takich jak: Twitter, Facebook, Instagram, Flickr, aNews Signup, Public Alerts, You Tube, Blogs, RSS Feeds.

„News, issues and proposed policy” – nowości i planowane działania

Podstrona zawiera bardzo zróżnicowane informacje dotyczące aktualnych wydarzeń i działań w zakresie polityki miejskiej – dokumenty, przydatne linki oraz harmonogramy. Należy podkreślić, że zamieszczono w niej bardzo wiele informacji

skrótowych, które zachęcają do ich przeglądania i wzbudzając zainteresowanie, prowokują do wczytania się i głębszego poznania poruszanego zagadnienia. Stają więc w pewien sposób narzędzie promujące partycypację społeczną.

„Special projects” – projekty specjalne

W zakładce prezentowane są projekty specjalne, kluczowe lub strategiczne dla rozwoju miasta. Podejmowane działania są opisane w szczegółowy i bardzo przejrzysty sposób, a każdy temat zachęca do uczestnictwa w formie informacji typu: dowiedz się więcej, dołącz do nas, napisz. Interesująca jest zwłaszcza zakładka „Portland Plans”, w której przedstawiane są planowane działania rozwojowe w horyzoncie czasowym 30 lat i odnośnik „My Portland Plan – what you can do today to make Portland better tomorrow” – co możesz dziś zrobić, żeby w przyszłości Portland było jeszcze lepsze. Na stronie jest podział na działy tematyczne: edukacja, przedsiębiorczość, zdrowie oraz wykaz działań, które można podjąć w domu, pracy czy szkole. Ta strona jest szczególnie atrakcyjnym narzędziem zachęcającym do udziału w procesie planowania i angażowania się w rozwój miasta oraz budowanie współodpowiedzialności za otaczającą przestrzeń miejską.

„Contact us” – skontaktuj się z nami

Warto zwrócić uwagę na tę zakładkę, choć prawie każda strona zawiera informacje umożliwiające skontaktowanie się z właściwym departamentem. Na tej stronie jednak jest bardzo czytelna informacja w kwestii kontaktu, z podziałem na sprawy nagłe, podstawową obsługę miejską, komunikację, transport, mieszkańców, parki, kulturę itd. W każdym z tych zakresów pojawia się bardzo szczegółowy spis wszystkich numerów kontaktowych z podziałem na mniejsze kategorie. Czytelność i dobry dostęp do informacji na stronie w dużym stopniu zachęcają do korzystania z niej, a tym samym do większego zainteresowania miastem i jego sprawami.

Zakładka „Bureaus”

„Bureau and department listings” – spis wydziałów urzędu miasta

W zakładce dostępny jest spis wszystkich wydziałów urzędu miasta wraz z danymi teleadresowymi i odnośnikami do stron domowych poszczególnych departamentów. Korzystając z tej zakładki, można łatwo znaleźć biuro, które zajmuje się daną tematyką, i uzyskać informację, jak można się z jego pracownikami kontaktować.

„Development services” – wydział rozwoju

Zakładka poświęcona budownictwu i planom miasta związanym z rozwojem zabudowy w kontekście obowiązujących planów i strategii. Na stronie można szybko uzyskać informacje dotyczące procesu budowlanego oraz pobrać niezbędne dokumenty. Dodatkowo można uzyskać informacje na temat planów rozwojowych miasta oraz warsztatów, spotkań i dyskusji poświęconych tym zagadnieniom, do

udziału w których odwiedzający stronę są w nienachlany, ale zachęcający sposób zapraszani.

„Housing bureau” – wydział mieszkalnictwa

Na tej stronie prezentowana jest tematyka związana z mieszkalnictwem, można uzyskać informacje na temat budżetu miasta w tym zakresie, ewentualnego wsparcia finansowego, złożyć wnioski, ale także zapoznać się z dokumentacją dotyczącą regulacji planistycznych.

„Neighbourhood involvement”

Ta zakładka poświęcona jest bezpośrednio promowaniu kultury zaangażowania obywatelskiego. Jej celem jest umożliwienie szerokiej komunikacji społecznej lokalnych mieszkańców, przedsiębiorców i działaczy, by wspierać i uczestniczyć w działaniach miasta mających służyć budowaniu przyjaznych, wygodnych i inkluzyjnych przestrzeni publicznych, dzielnic i społeczności miejskich.

Zakładka „Community”

„Learn about your neighbourhood” – poznaj swoją dzielnicę

Zakładka służy komunikacji pomiędzy mieszkańcami miasta i lokalnymi społecznościami poszczególnych dzielnic. Na tej stronie dostępne są informacje dotyczące działalności rad dzielnic, grup, towarzystw, koalicji społecznościowych o różnym profilu, odnośniki do podstron organizacji, ale przede wszystkim mnóstwo linków i informacji zachęcających do wzięcia aktywnego udziału w życiu dzielnicy.

„Neighbourhood events” – życie dzielnic

Kalendarz wydarzeń związanych z życiem lokalnych społeczności, z czytelnym podziałem na tematykę, m.in. kultura, rekreacja i wypoczynek, biznes, edukacja, wydarzenia lokalne. Na szczególną uwagę zasługuje zaproszenie z podanym adresem emailowym, na który można przysyłać informacje o godnych rozpowszechnienia wydarzeniach, oraz link zapraszający do wolontariatu różnego typu, co w dużej mierze przyczynia się do wzmacniania więzi społecznych.

Zakładka „Planning and sustainability” – planowanie i rozwój zrównoważony

Jest to zakładka poświęcona bezpośrednio planowaniu przestrzennemu, dostępna z podstrony „Bureaus” – spisu wszystkich wydziałów urzędu miasta. Na stronie występuje podział na zagadnienia związane z funkcjonowaniem miasta, takie jak np. klimat, odpady, recycling, czy z planowaniem przestrzennym, takie jak: strefowanie, planowanie, równoważenie rozwoju. Celem działań tej komórki miejskiej jest zapewnianie kreatywnego i zrównoważonego rozwoju miasta, promowanie rozwiązań sprzyjających ochronie zastanych wartości oraz zapewnianie miastu żywotności, standardu i wysokiej jakości oferty i funkcjonowania.

Na tej stronie znajdują się informacje bezpośrednio odwołujące się do zagadnień planistycznych i partycypacyjnych. Strona bogata jest w zaproszenia do udziału w warsztatach *charrette*, panelach czy dyskusjach publicznych dotyczących konkretnych rozwiązań w zakresie przekształceń przestrzennych.

Podsumowanie

Strona internetowa urzędu miasta w Portland jest bardzo czytelna i atrakcyjna graficznie. Sama w sobie stanowi zachętę do udziału w przedsięwzięciach inicjowanych, wspieranych czy organizowanych przez miasto w zakresie uspołecznienia polityki miejskiej. Z każdego poziomu istnieje możliwość łatwego znalezienia adresu mailowego czy numeru telefonu umożliwiającego kontakt z urzędem. Zakładki są także pełne innego rodzaju zachęt do zapoznania się ze sprawami bieżącymi: projektami, programami czy działaniami na rzecz polepszenia jakości życia lokalnych społeczności czy funkcjonowania miasta w najszerszym znaczeniu tego słowa. Dla odbiorców zainteresowanych konkretnymi zagadnieniami przeznaczone są adresy emailowe, linki czy informacje „na skróty”, które umożliwiają uzyskanie szybkiej informacji na temat wąskiej problematyki, którą najłatwiej znaleźć z poziomu „Bureaus” – spisu wszystkich wydziałów urzędu miasta. Cały system informacji i interaktywnego kontaktu, jaki oferuje strona, jest bardzo przyciągający i czytelny, przez co sama strona stanowi narzędzie promujące udział społeczny w planowaniu i rozwoju, a także wzmacnianiu poczucia tożsamości i identyfikacji mieszkańców z miastem. Można zatem stwierdzić, że właściwie wszystkie jednostki urzędu miasta w Portland uwzględniają zadania z dziedziny promowania uspołecznienia planowania przestrzennego i w ogóle polityki miejskiej, natomiast najwięcej ogólnych informacji zachęcających do partycypacji znajduje się w zakładkach poświęconych lokalnym społecznościom.

Warszawa

Wydziały Urzędu Miasta potencjalnie pierwszoplanowe w komunikacji społecznej
Źródło: http://bip.warszawa.pl/Menu_podmiotowe/biura_urzedu/default.htm

1. Biuro Architektury i Planowania Przestrzennego (AM)
 - Wydział Planowania Miejscowego
 - Wydział Polityki Przestrzennej
2. Biuro Marketingu Miasta (MM)
3. Biuro Polityki Lokalowej i Rewitalizacji (PL)
4. Biuro Pomocy i Projektów Społecznych (PS)
5. Biuro Rozwoju Miasta (RM)
6. Centrum Komunikacji Społecznej (CKS)
 - Wydział Konsultacji Społecznych i Partycypacji (CKS-KS)
 - Wydział Współpracy z Organizacjami Pozarządowymi (CKS-WOP)
 - Zespół Inicjatyw Społecznych (CKS-IS)

Wybrane podkategorie strony domowej urzędu miasta, które są związane z komunikacją społeczną

Wybrane podstrony	Strona główna
Wybrane zakładki, dzięki którym można uzyskać informacje, które służąc komunikacji społecznej, mogą stanowić narzędzie promujące partycypację w procesie planowania przestrzennego	Miasto dla aktywnych mieszkańców Najpopularniejsze strony

Zakładka „Miasto dla aktywnych mieszkańców”

Informacje prezentowane na tej stronie są skierowane bezpośrednio do mieszkańca, np. „Chcę działać”, „Moim zdaniem”, „Mam pomysł”, „Chcę wiedzieć”, co jest bardzo zachęcającą formą. Dodatkowo są przedstawione w bardzo czytelny sposób – po pytaniu: „Jak Miasto może mi w tym pomóc?” pojawiają się działły tematyczne, dzięki którym łatwo znaleźć odpowiedzi na poszukiwane pytania w zakresie działalności w przestrzeni publicznej, lokalnych partnerstw, inicjatyw, aktywności, a także możliwości uzyskania różnego typu wsparcia.

Zakładka „Najpopularniejsze strony”

„Miejskie centrum kontaktu”

Na stronie są dane teleadresowe do Centrum, z którym można kontaktować się 24 godziny przez 7 dni w tygodniu w każdej sprawie, za pomocą różnych ścieżek kontaktu, m.in. telefonicznie, mailowo, przez czat, samoobsługowy portal www czy korzystając z aplikacji mobilnej. Za pomocą strony można zgłosić problem, wniosek, zapytanie, ale też pomysł czy sugestię. Strona jest bardzo przyjazna odbiorcy.

„Organizacje pozarządowe”

W zakładce można uzyskać informacje na temat działalności organizacji pozarządowych w mieście, Rady Pożytku Publicznego czy komisji dialogu społecznego. Prezentowane są aktualne konkursy na projekty, a także zaproszenia na konsultacje czy spotkania.

Wybrane podstrony „na skróty”, które są związane z komunikacją społeczną

Wybrane strony	Dla mieszkańców
Wybrane zakładki, dzięki którym można uzyskać informacje, które służąc komunikacji społecznej mogą stanowić narzędzie promujące partycypację w procesie planowania przestrzennego	Konsultacje społeczne

Zakładka „Dla mieszkańców”

„Konsultacje społeczne”

Podstrona jest bardzo atrakcyjna graficznie, czytelna i zachęcająca do aktywnego udziału w prezentowanych wydarzeniach związanych z partycypacją. Można tu przeczytać o aktualnych i przeprowadzonych konsultacjach, o budżecie partycypacyjnym, koordynatorach i projektach. Informacje ułatwiają nawigowanie to m.in. „Mapa konsultacji społecznych”, „Konsultacje w dzielnicach”, „Ostatnie wydarzenia” czy „Najciekawsze”. Na stronie znaleźć można także dane teleadresowe do Wydziału Konsultacji Społecznych i Partycypacji w Centrum Komunikacji Społecznej.

Podsumowanie

Strona internetowa Urzędu Miasta Warszawy jest bardzo intuicyjna, czytelna i przyjazna. Może stanowić instrument zwiększania aktywności społecznej w zakresie działań na rzecz rozwoju i przekształceń miasta. Na pierwszej stronie w dziale „Aktualności” wyświetlają się informacje na temat aktualnych wydarzeń, w które warto się zaangażować, będąc członkiem lokalnej społeczności.

Uspołecznieniem procesu planistycznego zajmują się: Wydział Planowania Miejscowego i Wydział Polityki Przestrzennej w Biurze Architektury i Planowania Przestrzennego Urzędu Miasta. Do zadań biura należy m.in. sporządzanie projektów oraz przygotowanie i przeprowadzenie procedury uchwalenia studium uwarunkowań i kierunków zagospodarowania przestrzennego miasta stołecznego Warszawy, a także przygotowanie i przeprowadzenie procedur uchwalenia miejscowych planów zagospodarowania przestrzennego. Zagadnieniami związanymi z gospodarowaniem zasobami lokalowymi, a także przygotowaniem i monitorowaniem działań dotyczących rewitalizacji zajmuje się Biuro Polityki Lokalowej i Rewitalizacji. W Warszawie funkcjonuje też Miejska Pracownia Planowania Przestrzennego i Strategii Rozwoju stanowiąca samodzielną jednostkę budżetową. Komunikacją społeczną zajmuje się Wydział Konsultacji Społecznych i Partycypacji w Centrum Komunikacji Społecznej. Do jego kompetencji należy m.in. realizowanie projektów interdyscyplinarnych, które są prowadzone jednocześnie przez różne jednostki urzędu, analiza potrzeb społecznych i możliwości ich zaspokojenia, współpraca z organizacjami pozarządowymi, z Radą Pożytku Publicznego, komisjami dialogu społecznego oraz Forum Dialogu Społecznego, a także kontrola i monitoring prawidłowego planowania, organizacji, przebiegu procesu oraz ewaluacji konsultacji społecznych.

Kraków

Wydziały Urzędu Miasta potencjalnie pierwszoplanowe w komunikacji społecznej
Źródło: <http://www.bip.krakow.pl/?mmi=32>

1. Biuro Planowania Przestrzennego – BP
2. Pracownia Urbanistyczna – BP-02
3. Wydział Architektury i Urbanistyki – AU
4. Wydział Promocji i Turystyki – PT
5. Wydział Rozwoju Miasta – WR
 - Referat ds. Rewitalizacji – WR-03
 - Miejskie Centrum Dialogu – WR-04
6. Wydział Spraw Społecznych – SO
 - Referat Miejskiego Ośrodka Wspierania Inicjatyw Społecznych MOWIS – SO-07

Wybrane podkategorie strony domowej urzędu miasta, które są związane z komunikacją społeczną

Wybrane podstrony	Nasze miasto	Budżet obywatelski
Wybrane zakładki, dzięki którym można uzyskać informacje, które służą komunikacji społecznej mogą stanowić narzędzie promujące partycypację w procesie planowania przestrzennego		

Zakładka „Nasze miasto”

Na tej podstronie prezentowane są bieżące informacje dotyczące różnych zagadnień związanych z funkcjonowaniem miasta. W zakładce tej można znaleźć zaproszenia na aktualne spotkania w ramach partycypacji społecznej, które podane są w bardzo zachęcający i atrakcyjny sposób w formie haseł bezpośrednio skierowanych do odbiorcy, np.: „Masz uwagi do planu? Zgłoś je!”, „Przetestuj mapę inwestycji”, „Rzuć okiem na projekt planu...”, „Niszczone środowisko? Zgłoś to!”. Można także z poziomu tej strony uzyskać szczegółowe informacje na temat podejmowanych przez miasto inicjatyw skierowanych do mieszkańców, takich jak np. ogrody społeczne, czy działalności inwestycyjnej, projektowej i planistycznej, którą można skomentować albo drogą wirtualną, albo podczas spotkań konsultacyjnych.

Zakładka „Budżet obywatelski”

W zakładce znajdują się szczegółowe informacje na temat bieżących i minionych przedsięwzięć realizowanych w ramach budżetu obywatelskiego. Można dowiedzieć się o aktualnych konkursach oraz możliwościach oceniania projektów. Na stronie jest także odnośnik do strony Miejskiego Ośrodka Wspierania Inicjatyw Społecznych.

Wybrane podstrony „na skróty”, które są związane z komunikacją społeczną:

Wybrane strony	Katalog serwisów miejskich	Kraków dla...
Wybrane zakładki, dzięki którym można uzyskać informacje, które służą komunikacji społecznej, mogą stanowić narzędzie promujące partycypację w procesie planowania przestrzennego	Rewitalizacja NGO organizacje pozarządowe Dialog społeczny NGO pl	Organizacji pozarządowych

Zakładka „Katalog serwisów miejskich”

„Rewitalizacja”

Jest to portal poświęcony zagadnieniom rewitalizacji, moderowany przez Referat ds. Rewitalizacji Wydziału Strategii i Rozwoju Urzędu Miasta.

„NGO organizacje pozarządowe”

Strona poświęcona działalności organizacji pozarządowych wspieranych przez miasto. Można na niej przeczytać o Krakowskiej Radzie Działalności Pożytku Publicznego, Komisji Dialogu Obywatelskiego, stowarzyszeniach oraz aktualnych konkursach.

„Dialog społeczny”

Jest to portal prowadzony przez Referat do spraw Komunikacji Społecznej w Wydziale Strategii i Rozwoju Miasta, który jest poświęcony konsultacjom społecznym. Stanowi bazę informacji o konsultacjach, ale też sam jest narzędziem konsultacji społecznych, służącym mieszkańcom do wyrażania swoich opinii, poglądów i oczekiwań, a także przedstawiania wszelkich alternatywnych rozwiązań poprzez forum internetowe, możliwość dodawania komentarzy, udział w sondażach i ankietach czy przysyłanie e-maili. Na stronie prezentowane są aktualne informacje o planowanych, trwających i zakończonych konsultacjach społecznych wraz z relacjami wideo z tych spotkań.

„NGO pl/Organizacje pozarządowe”

Jest to portal poświęcony organizacjom pozarządowym w celu stymulowania rozwoju kapitału społecznego w środowisku krakowskich i małopolskich organizacji pozarządowych, propagowaniu tematyki społeczeństwa obywatelskiego, inicjowaniu, realizacji i wspieraniu działań prowadzonych przez organizacje pozarządowe, a także upowszechnianiu dobrych praktyk i prezentowaniu informacji o współpracy miasta z organizacjami pozarządowymi.

Podsumowanie

Strona internetowa Urzędu Miasta Krakowa jest bardzo przejrzysta, atrakcyjna wizualnie i pełna merytorycznie. Jest przyjazna odbiorcy, łatwo odnaleźć poszukiwane informacje. Zawiera dużo treści dotyczących uspołecznienia procesu planistycznego i wiele zachęt dla mieszkańców do czynnego zaangażowania się w sprawy miasta.

Jednostki w strukturze Urzędu Miasta, które zajmują się partycypacją w procesie planistycznym, to przede wszystkim Wydział Rozwoju Miasta, w którego kompetencjach jest m.in. koordynacja programów rewitalizacyjnych i koordynacja procesu konsultacji społecznych. Ulokowany w strukturze wydziału – Referat ds. Rewitalizacji odpowiada za przygotowywanie i aktualizację programów rewitalizacji we współpracy z merytorycznymi komórkami organizacyjnymi urzędu, miejskimi jednostkami organizacyjnymi oraz mieszkańcami i podmiotami zewnętrznymi. Miejskie Centrum Dialogu, również stanowiące referat Wydziału Rozwoju, zajmuje się koordynacją wszystkich procesów konsultacyjnych realizowanych przez komórki urzędu i miejskie jednostki organizacyjne, a także ujednoliceniem i udostępnianiem informacji dla mieszkańców w kwestii planowanych i realizowanych konsultacji społecznych. Referat Miejskiego Ośrodka Wspierania Inicjatyw Społecznych będący jednostką Wydziału Spraw Społecznych odpowiada za działalność mającą na celu wspieranie organizacji pozarządowych. Opracowaniem projektów urbanistycznych i planistycznych zajmuje się Pracownia Urbanistyczna Biura Planowania Przestrzennego, ulokowana w strukturze urzędu.

Łódź

Wydziały Urzędu Miasta potencjalnie pierwszoplanowe w komunikacji społecznej
Źródło: <http://bip.uml.lodz.pl/index.php?str=157>

1. Departament Architektury i Rozwoju
 - Biuro Architekta Miasta
2. Biuro Strategii Miasta
 - Biuro ds. Rewitalizacji i Rozwoju Zabudowy Miasta
3. Wydział ds. Zarządzania Projektami
4. Wydział Urbanistyki i Architektury
5. Departament Komunikacji Społecznej i Zdrowia
 - Biuro Informacji i Komunikacji Społecznej
 - Biuro ds. Partycypacji Społecznej
6. Departament Spraw Społecznych

Wybrane podkategorie strony domowej urzędu miasta, które są związane z komunikacją społeczną

Wybrane podstrony – miasto	Tablica informacyjna	Oferty realizacji zadania publicznego przez organizację pozarządową
Wybrane zakładki, dzięki którym można uzyskać informacje, które służą komunikacji społecznej, mogą stanowić narzędzie promujące partycypację w procesie planowania przestrzennego	Komunikaty, ogłoszenia, obwieszczenia	

Zakładka „Miasto”

Zakładka „Tablica informacyjna”

W zakładce wyświetlane są aktualne obwieszczenia, komunikaty, a także zaproszenia na konsultacje społeczne wyłożonych do opiniowania dokumentów planistycznych.

Zakładka „Oferty realizacji zadania publicznego przez organizację pozarządową”

W zakładce prezentowane są informacje dotyczące zadań publicznych o charakterze lokalnym, realizowanych przez Biuro Promocji, Turystyki i Współpracy z Zagranicą w Departamencie Prezydenta na wniosek organizacji pozarządowych.

Wybrane podstrony „na skróty”, które są związane z komunikacją społeczną

Wybrane strony	Aktualności
Wybrane zakładki, dzięki którym można uzyskać informacje, które służą komunikacji społecznej, mogą stanowić narzędzie promujące partycypację w procesie planowania przestrzennego	Warsztaty programowe EXPO 2022

Zakładka „Aktualności”

W zakładce znajduje się zaproszenie na cykl warsztatów związanych z przygotowaniem przez miasto aplikacji w ramach ubiegania się o przyznanie prawa do organizacji International EXPO 2022 w Łodzi. Zaproszenie skierowane jest do przedstawicieli formalnych i nieformalnych organizacji reprezentujących mieszkańców miasta, organizacji pozarządowych, instytucji kultury, środowiska biznesu, środowiska nauki, administracji rządowej i samorządowej

Podsumowanie

Strona Urzędu Miasta Łodzi jest czytelna, ale informacji na temat uspołecznienia procesu planistycznego trzeba poszukać, ponieważ trudno trafić na nie od razu z poziomu strony głównej. W „Aktualnościach” pojawia się zaproszenie do udziału w cyklu warsztatów, które dotyczą bieżących zagadnień, także partycypacji społecznej.

Uspołecznieniem procesu planistycznego w strukturze Urzędu Miasta zajmuje się Biuro Architekta Miasta w Departamencie Architektury i Rozwoju, które w zakresie swoich kompetencji ma m.in. prowadzenie analiz możliwości inwestycyjnych miasta, prowadzenie konsultacji społecznych oraz programu publikacji architektoniczno-urbanistycznych kształtujących świadomość na temat tożsamości miasta. Biuro ds. Rewitalizacji i Rozwoju Zabudowy Miasta, należące do tego samego departamentu, zajmuje się m.in. współpracą z interesariuszami procesu rewitalizacji, w tym podmiotami prywatnymi i wspólnotami mieszkaniowymi, a także prowadzeniem i koordynacją spraw związanych ze społeczno-gospodarczym aspektem rewitalizacji. Komunikacją społeczną zawiaduje Departament Komunikacji Społecznej i Zdrowia, w którym funkcjonuje Biuro ds. Partycypacji Społecznej, do którego obowiązków należy rozwijanie współpracy z organizacjami pozarządowymi, koordynowanie i nadzór spraw z zakresu konsultacji społecznych oraz prowadzenie spraw związanych z wdrożeniem budżetu obywatelskiego. Za projektowanie urbanistyczne i planowanie przestrzenne odpowiada Miejska Pracownia Urbanistyczna, niebędąca w strukturze urzędu, ale stanowiąca jednostkę budżetową miasta, która zajmuje się opracowaniem projektów studium uwarunkowań i kierunków zagospodarowania przestrzennego miasta Łodzi i zmian tego dokumentu oraz sporządzaniem projektów miejscowych planów zagospodarowania przestrzennego dla miasta Łodzi i zmian planów obowiązujących, jak również wykonywaniem czynności formalno-prawnych związanych ze sporządzaniem, uzgadnianiem i uchwalaniem tych dokumentów planistycznych.

Wrocław

Wydziały Urzędu Miasta

Źródło: <http://bip.um.wroc.pl/artykuly/198/departamenty-wydzialy-biura>

1. Biuro Zarządzania Projektami
2. Departament Spraw Społecznych
3. Departament Architektury i Rozwoju
4. Biuro Rozwoju

Wybrane podkategorie strony domowej urzędu miasta, które są związane z komunikacją społeczną

Wybrane podstrony – urząd	Organizacje pozarządowe
Wybrane zakładki, dzięki którym można uzyskać informacje, które służąc komunikacji społecznej, mogą stanowić narzędzie promujące partycypację w procesie planowania przestrzennego	Biuro ds. Partycypacji Społecznej Wrocławskie Centrum Wspierania Organizacji Pozarządowych Grupy dialogu społecznego Wrocławska Rada Działalności Pożytku Publicznego

Zakładka „Organizacje pozarządowe”

„Biuro ds. Partycypacji Społecznej”

Na stronie prezentowane są dane teleadresowe poszczególnych zespołów tematycznych działających w ramach biura, do którego kompetencji należy m.in.: prowadzenie spraw i zadań dotyczących partycypacji społecznej, organizacja, wspieranie i określanie zasad procesu konsultacji ogólnomiejskich dla komórek organizacyjnych urzędu i miejskich jednostek organizacyjnych, a także zarządzanie i organizacja procesu budżetu partycypacyjnego.

„Centrum Wspierania Organizacji Pozarządowych”

Na podstronie można uzyskać informacje na temat działalności centrum. Program zakłada rozwój lokalny poprzez budowę społeczeństwa obywatelskiego i aktywizację społeczności lokalnej we współpracy z organizacjami pozarządowymi. Celem jest m.in. efektywne wykonywanie zadań publicznych miasta poprzez włączenie w ich realizację organizacji pozarządowych oraz poprawa jakości życia poprzez pełniejsze zaspokojenie potrzeb społecznych.

„Grupy dialogu społecznego”

Na stronie można uzyskać informacje na temat spotkań, warsztatów i dyskusji organizowanych w ramach działalności grup. Spotkania dotyczą różnorodnej tematyki i przeprowadzane są z udziałem przedstawicieli organizacji pozarządowych i miejskich inicjatyw oraz Biura ds. Współpracy z Organizacjami Pozarządowymi i Wrocławskiego Centrum Integracji Społecznej.

„Rada Działalności Pożytku Publicznego”

Podstrona poświęcona jest działalności Wrocławskiej Rady Pożytku Publicznego, która jest ciałem powoływanym przez prezydenta. Rada ma charakter inicjatywny i doradczo-opiniujący w zakresie pożytku publicznego i współpracy miasta z organizacjami pozarządowymi. Do jej zadań należy m.in. opiniowanie projektów strategii rozwoju gminy, współpraca z organizacjami pozarządowymi, opiniowanie projektów uchwał i aktów prawa miejscowego dotyczących sfery zadań publicznych.

Wybrane podstrony „na skróty”, które są związane z komunikacją społeczną

Wybrane strony	Serwisy specjalne
Wybrane zakładki, dzięki którym można uzyskać informacje, które służą komunikacji społecznej, mogą stanowić narzędzie promujące partycypację w procesie planowania przestrzennego	Wrocławski budżet obywatelski Wrocław rozmawia Infolinia i czat Urzędu Miejskiego

Zakładka „Serwisy specjalne”

„Wrocławski budżet”

W zakładce pojawiają się informacje dotyczące inicjatyw – planowanych i zrealizowanych – w ramach budżetu obywatelskiego. Można pobrać odpowiednie dokumenty potrzebne do złożenia wniosku o projekt, a także uzyskać szczegółowe informacje w zakresie procedur. Prezentowane są też informacje odnoszące się do „Laboratoriów Obywatelskich” – inicjatywy, która służy dyskusjom na tematy nurtujące lokalne społeczności w zakresie funkcjonowania miasta czy dzielnic. Podstrona jest bardzo zachęcająca dla mieszkańców do zaangażowania się aktywnie w życie i rozwój miasta.

„Wrocław rozmawia”

Strona jest platformą konsultacji społecznych, rozumianych jako forma dialogu pomiędzy mieszkańcami a urzędnikami. W trakcie konsultacji można wyrazić swoją opinię, poznać potrzeby innych, zadawać pytania urzędnikom i ekspertom.

„Infolinia i czat Urzędu Miejskiego”

Na stronie znajduje się numer do bezpłatnej infolinii – Centrum Informacji Urzędu Miejskiego, dane teleadresowe. Można także kontaktować się z urzędem online przez czat oraz zgłosić awarię, incydent, zagrożenie lub zasięgnąć informacji nie tylko w zakresie podstawowych spraw obywatelskich.

Podsumowanie

Strona domowa Urzędu Miasta Wrocławia jest atrakcyjna graficznie i czytelna. Pod kątem oceny jako narzędzia promującego komunikację społeczną w mieście oraz uspołecznienia procesu planistycznego można stwierdzić, że może ona stanowić zachętę do zwiększenia aktywności mieszkańców. W informacjach „na skróty” jest zakładka „Serwisy specjalne”, a tam linki do podstron „Budżet obywatelski” i „Wrocław rozmawia”, pod którymi można znaleźć wiele informacji pobudzających mieszkańców do zaangażowania się w sprawę miasta.

Partycypacją zajmuje się Biuro ds. Partycypacji Społecznej w Departamencie Spraw Społecznych. Uspołecznieniem procesu planistycznego zajmuje się też Biuro Zarządzania Projektami, które m.in. wykonuje zadania z zakresu: planowania

i realizacji projektów inwestycyjnych i nieinwestycyjnych, a także współpracy z właściwymi merytorycznie miejskimi jednostkami organizacyjnymi i innymi podmiotami w przedmiocie podejmowanych projektów. W Departamencie Architektury i Rozwoju Wydział Architektury i Rozwoju ma w swoich kompetencjach zwyczajowy zakres działań związanych z zagospodarowaniem przestrzennym i wynikający z przepisów ustawy o planowaniu i zagospodarowaniu przestrzennym. Biuro Rozwoju Wrocławia, także będące w strukturze Departamentu Architektury i Rozwoju, jest odpowiedzialne m.in. za politykę przestrzenną poprzez sporządzanie planów zagospodarowania oraz planowanie rozwoju przestrzennego miasta, w tym poprzez ocenę aktualności studium uwarunkowań i kierunków zagospodarowania przestrzennego oraz sporządzanie projektów zmian tego dokumentu.

Poznań

Wydziały Urzędu Miasta potencjalnie pierwszoplanowe w komunikacji społecznej
Źródło: <http://bip.poznan.pl/bip/biura-i-wydzialy/>

1. Biuro Koordynacji Projektów i Rewitalizacji Miasta
2. Biuro Poznań Kontakt
3. Gabinet Prezydenta
4. Wydział Rozwoju Miasta
5. Wydział Urbanistyki i Architektury
6. Wydział Wspierania Jednostek Pomocniczych Miasta
7. Wydział Zdrowia i Spraw Społecznych

Wybrane podkategorie strony domowej urzędu miasta, które są związane z komunikacją społeczną

Wybrane strony – dla mieszkańca	Zagospodarowanie przestrzeni, mieszkalnictwo
Wybrane zakładki, dzięki którym można uzyskać informacje, które służą komunikacji społecznej, mogą stanowić narzędzie promujące partycypację w procesie planowania przestrzennego	Inwestycje lokalne Rewitalizacja

Zakładka „Zagospodarowanie przestrzeni/mieszkalnictwo”

„Inwestycje lokalne”

W zakładce można uzyskać informacje, czy są inwestycje lokalne, jak powołać stowarzyszenie i jak zgłosić projekt. Inwestycje lokalne są jedną z możliwości uzbrojenia terenu w urządzenia infrastrukturalne, poprzez zaangażowanie i pomoc finansową mieszkańców miasta. Jest to rodzaj konkretnej i wymiernej współpracy mieszkańców z miastem, który w Poznaniu funkcjonuje już od ponad 20 lat.

„Rewitalizacja”

Na stronie znajduje się bardzo wiele odnośników do podstron ze szczegółowymi informacjami na temat podejmowanych działań w ramach przedsięwzięć rewitalizacyjnych – od sporządzanych dokumentów, przez konsultacje społeczne i współpracę z jednostkami pozarządowymi aż po działania promocyjne, kulturalne i edukacyjne na obszarach objętych planami odnowy. Jest tu bardzo wiele informacji na temat aktualnych wydarzeń, podane są w atrakcyjnej graficznie i wyczerpującej merytorycznie formie. Strona stanowi zachęcające narzędzie do zwiększenia społecznego zainteresowania i aktywności w zakresie rewitalizacji, szczególnie w wymiarze działań „miękkich”.

Wybrane podstrony „na skróty”, które są związane z komunikacją społeczną

Wybrane strony	Bądź w kontakcie
Wybrane zakładki, dzięki którym można uzyskać informacje, które służąc komunikacji społecznej, mogą stanowić narzędzie promujące partycypację w procesie planowania przestrzennego	Zgłoś interwencję Konsultacje społeczne Forum dyskusyjne

Zakładka „Bądź w kontakcie”

Na stronie wyświetlają się informacje teleadresowe, ale podane w bardzo atrakcyjny sposób – skierowane bezpośrednio do odbiorcy, ułatwiające mu kontakt z urzędem umożliwiającą uzyskanie aktualnych informacji z zakresu administracji i usług miejskich.

„Zgłoś interwencję”

Zakładka zawiera formularz, przy użyciu którego można zgłosić interwencję do Straży Miejskiej.

„Konsultacje społeczne”

W zakładce znajdują się linki do aktualnych i archiwalnych tematów dotyczących funkcjonowania i przekształceń przestrzennych miasta dyskutowanych podczas konsultacji społecznych.

„Forum dyskusyjne”

Podstrona jest bardzo ciekawą inicjatywą i instrumentem promowania komunikacji między mieszkańcami a miastem. Umożliwia zapoznanie się z projektami i opisami najważniejszych przedsięwzięć podejmowanych przez urząd, a także stwarza możliwość wypowiedzenia się. Tematy poddawane pod dyskusję pojawiają się w postaci moderowanych wątków. Oprócz forum internetowego udostępnianego użytkownikom, urząd może uruchomić czat z osobami odpowiedzialnymi za realizację przedsięwzięć konsultowanych w ramach platformy.

Podsumowanie

Strona domowa Urzędu Miasta Poznania jest bardzo atrakcyjna graficznie i bardzo czytelna. Używając komputerowej nomenklatury, można powiedzieć, że nawigacja po niej jest intuicyjna i przyjazna. Bardzo dobrze pogrupowane i skategoryzowane informacje ułatwiają szybkie znalezienie poszukiwanych danych. W zakresie komunikacji społecznej i uspołecznienia procesu planowania można znaleźć wiele informacji, które przedstawione w sposób z jednej strony umożliwiający powierzchowne zorientowanie się w prezentowanym zagadnieniu, a z drugiej jej wnikliwe przestudiowanie bardzo zachęcają do dalszej eksploracji i być może w konsekwencji szerszego uczestnictwa w działaniach na rzecz miasta. Poznań jest miastem nagradzanym za aktywność w zakresie rewitalizacji i jej „miękkiego”, społecznego wymiaru, co jest także w bardzo przejrzysty i wyczerpujący sposób przedstawione w zakładce „Rewitalizacja”.

W Poznaniu funkcjonuje Miejska Pracownia Urbanistyczna, która jest odrębną jednostką zajmującą się projektowaniem urbanistycznym i planowaniem przestrzennym. W strukturze Urzędu Miasta uspołecznieniem procesu planistycznego zajmują się współpracujące z MPU referaty: Wydział Rozwoju Miasta i Biuro Koordynacji Projektów i Rewitalizacji Miasta. Za komunikację społeczną odpowiada Wydział Wspierania Jednostek Pomocniczych Miasta, w którego kompetencjach leży m.in. realizacja zadań związanych z funkcjonowaniem i organizacją jednostek pomocniczych – osiedli, współdziałanie z organami jednostek pomocniczych i miejskimi jednostkami organizacyjnymi. Wydział Zdrowia i Spraw Społecznych zajmuje się promowaniem i realizacją zadań związanych ze współdziałaniem urzędu z organizacjami pozarządowymi. Biuro Kontakt Poznań pełni przede wszystkim rolę „call center” miasta, jednak w zakresie swoich kompetencji ma także telefoniczne badania ankietowe.

Gdańsk

Wydziały Urzędu Miasta potencjalnie pierwszoplanowe w komunikacji społecznej
Źródło: <http://bip.gdansk.pl/urzed-miejski/Wydzialy-Urzedu-Miejskiego,a,22>

1. Wydział Programów Rozwojowych
2. Wydział Promocji, Informacji i Komunikacji Społecznej
3. Wydział Rozwoju Społecznego
4. Wydział Urbanistyki i Architektury

Zakładka „Serwisy tematyczne”

„Zagospodarowanie przestrzenne”

W zakładce tej znajdują się linki do poszczególnych działów, w których umieszczone są szczegółowe informacje dotyczące dokumentów i procedur odnoszących

Wybrane podkategorie strony domowej urzędu miasta, które są związane z komunikacją społeczną

Wybrane strony – serwisy tematyczne	Zagospodarowanie przestrzenne	Biznes i nauka	Puls miasta
Wybrane zakładki, dzięki którym można uzyskać informacje, które służąc komunikacji społecznej, mogą stanowić narzędzie promujące partycypację w procesie planowania przestrzennego	Komunikaty	Rozwój Gdańska Inwestycje miejskie	Budżet obywatelski

się do planowania przestrzennego. Na stronie są także odnośniki do komunikatów Wydziału Urbanistyki i Architektury oraz Biura Rozwoju Gdańska, związane z konsultacjami i zgłaszaniem wniosków do opracowywanych dokumentów planistycznych.

Zakładka „Biznes i nauka”

„Rozwój Gdańska”

Strona zawiera zakładkę „Strategia rozwoju Gdańska 2030 plus”, na której prezentowane są „Plany Operacje” wraz z odnośnikami do poszczególnych podkategorii. Te, które związane są z uspołecznieniem procesu planistycznego, to „Integracja społeczna i aktywność obywatelska” oraz „Przestrzeń publiczna”. W zakładkach można znaleźć zaproszenia na warsztaty i konsultacje społeczne dotyczące problemów przestrzennych i społecznych miasta.

„Inwestycje miejskie”

W zakładce „Informacje” znajduje się spis aktualności, w tym działań związanych z odnową przestrzeni miejskiej. Klikając odnośniki do poszczególnych inwestycji miejskich, do tych aktualnych dostajemy zaproszenie do głosowania i wyboru najbardziej pożądanых przedsięwzięć. Strona jest opatrzona hasłami: „Razem inwestujemy w Gdańsk” i „Otwarty Gdańsk”, które stanowią niewątpliwą zachętę do zabrania głosu i większego zainteresowania się sprawami ważnymi dla mieszkańców miasta.

Zakładka „Puls miasta”

„Budżet obywatelski”

W zakładce prezentowane są zrealizowane inwestycje i planowane projekty w ramach budżetu obywatelskiego. Oprócz dokumentacji i danych teleadresowych Wydziału Promocji, Informacji i Komunikacji Społecznej, na stronie widoczne są zakładki zachęcające do zaangażowania się w działania na rzecz poprawy funkcjonowania i oferty przestrzenno-społecznej miasta, zapoznania się z proponowanymi inicjatywami i oddania głosu na wybrane przedsięwzięcie. Mieszkańców do

Wybrane podstrony „na skróty”, które są związane z komunikacją społeczną

Wybrane strony	Informator urzędu miejskiego		
Wybrane zakładki, dzięki którym można uzyskać informacje, które służą komunikacji społecznej, mogą stanowić narzędzie promujące partycypację w procesie planowania przestrzennego	Dyżurny inżynier miasta	Petycje	Organizacje pozarządowe

większej aktywności zachęcają linki: „Sprawdź, gdzie jeszcze można zgłosować”, „Zgłosuj w Punkcie Informacyjnym” czy „Krótka instrukcja, jak oddać głos”.

Zakładka „Informator urzędu miasta”

„Dyżurny inżynier miasta”

Na stronie dostępne są informacje i dane teleadresowe dotyczące działalności dyżurnego inżyniera miasta. Jest to portal komunikacji społecznej, dzięki któremu można dokonać zgłoszenia dotyczącego wszelkich nieprawidłowości funkcjonowania elementów infrastruktury miasta, ale także problemów dotyczących bezpośredniego zagrożenia życia i zdrowia, które są kierowane do odpowiednich służb.

„Petycje”

Na stronie prezentowane są szczegółowe informacje dotyczące podstaw prawnych i procedur zgłaszania przez mieszkańców petycji do prezydenta miasta.

„Organizacje pozarządowe”

Z poziomu tej strony można przejść do podstron zawierających bardzo dokładne dane na temat funkcjonowania w mieście organizacji pozarządowych, form ich działalności i wsparcia ze strony miasta oraz podejmowanych projektów. Na stronie w „Aktualnościach” pojawiają się informacje dotyczące bieżących warsztatów, spotkań i konsultacji społecznych.

Podsumowanie

Strona Urzędu Miasta Gdańska jest atrakcyjna graficznie i dość czytelna, choć niektóre tytuły powtarzają się w różnych podkategoriach, widocznych na tej samej stronie, co jest nieco mylące. Strona może stanowić narzędzie zachęcające do partycypacji, bo mimo tych mankamentów jest przejrzysta i informacje są łatwo dostępne. Jest też przyjazna odbiorcy i budząca zaciekawienie.

Uspołecznieniem procesu planistycznego zajmuje się przede wszystkim samodzielna jednostka – Biuro Rozwoju Gdańska, które współpracuje z Wydziałem Urbanistyki i Architektury oraz z Wydziałem Programów Rozwojowych, wydziały te ulokowane są w strukturze Urzędu Miasta. Wydział Promocji, Informacji i Komunikacji Społecznej zajmuje się również partycypacją, w zakresie kompetencji ma m.in. upowszechnianie idei społeczeństwa obywatelskiego,

podejmowanie działań na rzecz wspierania i upowszechniania idei samorządności wśród mieszkańców, badanie opinii mieszkańców w sprawach realizacji zadań miasta związanych z zaspokajaniem zbiorowych potrzeb społeczności, a także integrowanie społeczności lokalnej w działaniach na rzecz miasta i wokół inicjatyw obywatelskich.

Szczecin

Wydziały Urzędu Miasta potencjalnie pierwszoplanowe w komunikacji społecznej

Źródło: http://bip.um.szczecin.pl/chapter_11019.asp

1. Biuro Strategii – BS
2. Wydział Spraw Społecznych – WSS
 - Biuro ds. Organizacji Pozarządowych – BOP
 - Wydział Urbanistyki i Administracji Budowlanej – WUiAB

Wybrane podstrony portalu, które są związane z komunikacją społeczną

Wybrane strony	Społeczność
Wybrane zakładki, dzięki którym można uzyskać informacje, które służą komunikacji społecznej, mogą stanowić narzędzie promujące partycypację w procesie planowania przestrzennego	Ambasador Szczecina Mój Szczecin Moje spojrzenie

– Pion Architekta Miasta

Na portalu „Szczecin – Floating Gardens 2050” interesującą zakładką jest „Społeczność”. Nie jest to zakładka tematycznie powiązana z planowaniem przestrzennym, ale warto o niej wspomnieć w kontekście komunikacji społecznej i narzędzia promującego miasto wśród mieszkańców. Jest to strona zapraszająca do dzielenia się pozytywnymi opiniami na temat miasta i argumentami, które przemawiają na „tak” za Szczecinem. To bez wątpienia ciekawa inicjatywa marketingowa, ale też społeczna, która zachęca mieszkańców do znalezienia dobrych cech miasta i życia w nim.

Zakładka „Czat” służy do komunikacji mieszkańców z wybranym przedstawicielem Urzędu Miasta. Rozmowy za pośrednictwem czatu mają charakter

Wybrane podkategorie strony domowej urzędu miasta, które są związane z komunikacją społeczną

Wybrane strony	Prezydent	Rada miasta
Wybrane zakładki, dzięki którym można uzyskać informacje, które służą komunikacji społecznej, mogą stanowić narzędzie promujące partycypację w procesie planowania przestrzennego	Czat	Obywatelska inicjatywa uchwałodawcza

Podział tematyczny informacji na stronie „Biuletynu Informacji Publicznej” miasta według zakładek

Wybrane zakładki z głównego spisu	Urząd miasta – wydziały	Inne podmioty	Inne
Wybrane zakładki, dzięki którym można uzyskać informacje, które służąc komunikacji społecznej mogą stanowić narzędzie promujące paartycypację w procesie planowania przestrzennego	Wydział inwestycji miejskich Pion architekta miasta	Organizacje pozarządowe	Konsultacje społeczne

publiczny i są ogólnodostępne. Podstrona „Obywatelska inicjatywa uchwałodawcza” prezentuje informacje dotyczące zgłaszania przez grupy obywatelskie mieszkańców projektów uchwał.

Zakładka „Urząd miasta – wydziały”

„Wydział inwestycji miejskich”

Strona zawiera informacje dotyczące działalności wydziału, do którego zadań własnych należy m.in. prowadzenie spraw związanych z dofinansowaniem społecznych inicjatyw lokalnych.

„Pion Architekta Miasta”

Strona zawiera informacje dotyczące kompetencji Pionu Architekta Miasta wraz z wykazem danych teleadresowych. Do zakresu zadań należą m.in. zagadnienia związane z planowaniem przestrzennym i rewitalizacją. W ramach uspołecznienia procesu planowania, Biuro Planowania Przestrzennego zajmuje się partycypacją w ustawowo wymaganym zakresie – przyjmowania i opiniowania wniosków do opracowywanych dokumentów planistycznych. Pion Architekta Miasta zajmuje się także zagadnieniami odnowy obszarów miejskich i w tym zakresie prowadzi szerokie konsultacje, nie tylko o charakterze opiniodawczym, ale również edukacyjnym.

Zakładka „Inne podmioty”

„Organizacje pozarządowe”

W zakładce znajdują się dane teleadresowe Biura ds. Organizacji Pozarządowych, do którego zadań własnych, należy koordynowanie działań dotyczących przeprowadzania konsultacji społecznych z mieszkańcami i współpraca z jednostkami organizacyjnymi urzędu.

Zakładka „Inne”

„Konsultacje społeczne”

Strona jest podzielona na kategorie konsultacji – z mieszkańcami i z organizacjami. Na stronie prezentowane są planowane do wprowadzenia zmiany w prawie lokalnym, w obowiązujących przepisach, a także inne, ważne dla życia w mieście zagadnienia. Do udziału w konsultacjach społecznych, przeprowadzanych w różnej formie, zachęca krótki wpis prezydenta miasta.

Podsumowanie

Strony internetowe miasta są czytelne wizualnie i merytorycznie. Portal „Floating Gardens” jest najatrakcyjniejszy graficznie i najbardziej zachęcający mieszkańców do uczestnictwa w życiu miasta, współtworzenia jego marki i promowania. Strony urzędu i biuletynu są oficjalnymi portalami administracji publicznej, ułatwiają uzyskanie szybkich informacji w zakresie funkcjonowania urzędu, procedur i dokumentów. Konkludując, trudno powiedzieć, że strony te zachęcają do partycypacji społecznej, informacja na temat uspołecznienia procesu planistycznego nie jest raczej bardzo rozbudowana, ale dość łatwo ją znaleźć.

Zagadnieniem komunikacji społecznej zajmuje się Biuro Planowania Przestrzennego będące w strukturze Urzędu Miasta, które współpracuje z Pionem Architekta Miasta w Wydziale Urbanistyki i Administracji Budowlanej. W strukturze urzędu jest także Biuro ds. Organizacji Pozarządowych, które w zakresie kompetencji ma wspieranie działalności NGO. Osobną jednostką zajmującą się partycypacją w procesie planowania przestrzennego jest Biuro Rozwoju Szczecina.

Bydgoszcz

Wydziały Urzędu Miasta potencjalnie pierwszoplanowe w komunikacji społecznej
Źródło: http://bip.um.bydgoszcz.pl/struktura_miasta/wydzialy_urzedu_miasta/

1. Wydział Rozwoju Miasta
2. Wydział Administracji Budowlanej
 - Referat Zagospodarowania Przestrzennego
3. Wydział Spraw Obywatelskich
4. Biuro Kultury Bydgoskiej
5. Biuro Obsługi Mediów i Komunikacji Społecznej
 - Referat Komunikacji Społecznej
6. Biuro Promocji Miasta i Współpracy z Zagranicą
7. Zespół ds. Wspierania Organizacji Pozarządowych i Wolontariatu

Wybrane podstrony, które są związane z komunikacją społeczną

Wybrane strony	Miasto	Informator	Kultura
Wybrane zakładki, dzięki którym można uzyskać informacje, które służąc komunikacji społecznej, mogą stanowić narzędzie promujące partycypację w procesie planowania przestrzennego	Rewitalizacja	Organizacje pozarządowe	Obywatelska strategia rozwoju kultury
	Inicjatywy lokalne	Rada Działalności Pożytku Publicznego	Małe granty

Zakładka „Miasto”

„Rewitalizacja”

W zakładce „Rewitalizacja” prezentowane są dokumenty planistyczne związane z rewitalizacją miasta, a także informacje oraz dane teleadresowe niezbędne do złożenia wniosku zgłaszającego projekt do Lokalnego Programu Rewitalizacji. Rewitalizacją zajmuje się specjalny zespół zadaniowy, w skład którego wchodzi m.in. dyrektorzy MPU, ZDM, Wydziału Rozwoju i Strategii Miasta. Nie ma na stronie żadnych dodatkowych informacji ani danych, które mogłyby stanowić zachętę do większego zainteresowania się działaniami w zakresie odnowy przestrzenno-społecznej miasta.

„Inicjatywy lokalne”

Na tej podstronie wyświetlane są informacje dotyczące budżetu obywatelskiego, aktualnych konkursów oraz współpracy miasta z lokalnymi społecznościami. Strona zaprasza do skontaktowania się z Zespołem ds. Inicjatyw Lokalnych w celu zdobycia informacji lub zaangażowania się w projekt.

Zakładka „Informator”

„Organizacje pozarządowe”

W tej zakładce można uzyskać informacje o działalności organizacji pozarządowych, aktualnych konkursach, dokumentach. Wyświetlane są tu informacje na temat aktualnych konsultacji społecznych w zakresie przyjmowanych projektów lub programów.

„Rada Działalności Pożytku Publicznego”

Na tej podstronie można uzyskać informacje dotyczące działalności Rady Działalności Pożytku Publicznego, uzyskać wgląd w uchwały i sprawozdania oraz skorzystać z danych teleadresowych umożliwiających bezpośredni kontakt z radą.

Zakładka „Kultura”

W tej zakładce znajdują się informacje dotyczące zagadnień związanych z kulturą, natomiast działy „Obywatelska Strategia Rozwoju Kultury” i „Małe granty” stanowią zachętę do zaangażowania się w działalność na rzecz poprawy jakości oferty kultury w mieście i przez to są narzędziem partycypacyjnym.

Podsumowanie

Strona internetowa miasta Bydgoszczy jest czytelna, można na niej w miarę łatwo znaleźć poszukiwane informacje. Jest dość dużo zakładek dodatkowych, które mają ułatwić szukanie, prawdopodobnie byłoby to prostsze, gdyby były pogrupowane w działy tematyczne. Strona zawiera informacje dotyczące komunikacji społecznej, jednak nie są one skierowane do indywidualnego odbiorcy, tylko przede wszystkim do grup społecznych, lokalnych organizacji czy stowarzyszeń. Brakuje dodatkowych zachęt do udziału w działaniach na rzecz miasta. Żeby odnaleźć informacje na temat możliwej partycypacji, trzeba wiedzieć, czego się szuka lub przeszukiwać zakładki bardzo solidnie, strona po stronie, swobodne surfowanie nie ułatwi zadania.

Za uspołecznienie procesu planistycznego odpowiadają jednostki dedykowane zagadnieniom planistycznym i rozwojowym – szczególnie Miejska Pracownia Urbanistyczna, która nie jest umiejscowiona w strukturze urzędu, ale współpracuje z Referatem Zagospodarowania Przestrzennego Wydziału Administracji Budowlanej i Wydziałem Rozwoju Miasta. Ponadto będące w strukturze Urzędu Miasta Biuro Obsługi Mediów i Komunikacji Społecznej zajmuje się realizowaniem projektów kierowanych do mieszkańców, a Zespół ds. Wspierania Organizacji Pozarządowych koncentruje działalność na współpracy z NGO.

Lublin

Wydziały Urzędu Miasta potencjalnie pierwszoplanowe w komunikacji społecznej
Źródło: <http://bip.lublin.eu/bip/um/index.php?t=200 & id=41104>

1. Departament Prezydenta
 - Wydział Strategii i Obsługi Inwestorów
2. Departament Spraw Społecznych
3. Departament Kultury, Sportu i Relacji Zewnętrznych
 - Wydział Projektów Nieinwestycyjnych

Zakładka „Naprawmy to!”

Zakładka służy ułatwieniu komunikacji między mieszkańcami a samorządem. Działanie platformy polega na tym, że mieszkańcy mogą zgłosić problem w zakresie jednej z kategorii – infrastruktura, bezpieczeństwo, budynki, przyroda,

Wybrane podstrony „na skróty”, które są związane z komunikacją społeczną

Wybrane strony	Naprawmy to!	Skrzynka dialogu społecznego
Wybrane zakładki, dzięki którym można uzyskać informacje, które służą komunikacji społecznej, mogą stanowić narzędzie promujące partycypację w procesie planowania przestrzennego	Infrastruktura Bezpieczeństwo Budynki Przyroda Inne	

inne, a następnie śledzić na bieżąco informacje dotyczące postępów odpowiedniej komórki miejskiej w rozwiązywaniu zgłoszonej sprawy.

Zakładka „Skrzynka dialogu społecznego”

To zakładka, która pozwala bezpośrednio napisać email i podzielić się swoimi spostrzeżeniami na temat miasta, do czego zaprasza odbiorców sam prezydent w zamieszczonych na stronie kilku zdaniach.

Podział tematyczny informacji na stronie urzędu miasta według zakładek

Wybrane zakładki z głównego spisu	Lublin/Przestrzeń miejska	Mieszkańcy/Obywatelski Lublin
Wybrane zakładki, dzięki którym można uzyskać informacje, które służą komunikacji społecznej, mogą stanowić narzędzie promujące partycypację w procesie planowania przestrzennego	Architektura Planowanie przestrzenne Rewitalizacja	Aktualności Budżet obywatelski Inicjatywa lokalna Konsultacje społeczne Organizacje pozarządowe Rady dzielnic Centrum aktywności obywatelskiej Petycje

Zakładka „Lublin/Przestrzeń miejska”

W podkategorii „Architektura” jest zakładka „Partycypacja społeczna”, w której znajdują się informacje na temat wystaw, warsztatów i dyskusji poświęconych problematyce miasta. W podkategorii „Planowanie przestrzenne” zamieszczono odnośniki do opracowywanych dokumentów planistycznych z obwieszczeniami zapraszającymi do zgłaszania uwag i wniosków. W zakładce „Rewitalizacja” znajdują się informacje o programach odnowy opracowywanych przy szerokim udziale społecznym.

Zakładka „Mieszkańcy/Obywatelski Lublin”

Cała strona z odnośnikami do poszczególnych kategorii jest narzędziem zachęcającym do współuczestnictwa w działaniach i dyskusjach na temat miasta. Na

każdej z podstron zamieszczone są szczegółowe informacje dotyczące poszczególnych tematów: budżetu obywatelskiego, inicjatyw lokalnych, konsultacji społecznych, rad dzielnic, organizacji pozarządowych itd., a także pomocne linki i kontakt. Strony są skonstruowane w bardzo przejrzysty i przyjazny odbiorcy sposób – intuicyjnie z łatwością można odnaleźć poszukiwane zagadnienie.

Podsumowanie

Strona Lublina jest bardzo atrakcyjna w warstwie graficznej, a podstrony są bogate treściowo i czytelne, przez co zachęcają do dalszych poszukiwań i zaangażowania się w dyskusję lub działanie na rzecz miasta.

Partycypację zajmują się jednostki odpowiedzialne za architekturę – w ujęciu podstawowym oraz promocyjno-popularyzatorskim, a także urbanistykę i planowanie przestrzenne. Działania związane z uspołecznieniem procesu planistycznego realizowane są szczególnie w kontekście rewitalizacji i opracowywanych w Wydziale Planowania dokumentów dotyczących odnowy społeczno-przestrzennej zdegradowanych fragmentów miasta. Umiejscowiony w strukturze Urzędu Miejskiego Wydział Planowania ma kompetencje miejskiej pracowni urbanistycznej. W Departamencie Prezydenta Wydział Strategii i Obsługi Inwestorów w zakresie swoich kompetencji współdziała z Kancelarią Prezydenta w ramach komunikacji społecznej. W Departamencie Kultury, Sportu i Relacji Zewnętrznych funkcjonuje Wydział Projektów Nieinwestycyjnych, którego działalność może wspierać partycypację społeczną. Ważnym instrumentem służącym uspołecznieniu procesu planistycznego jest platforma „Obywatelski Lublin”, na której prezentowane są wszystkie kategorie tematyczne działań, w które mieszkańcy mogą się zaangażować. Inicjatywy te wspierane są albo bezpośrednio przez merytorycznie adekwatne komórki Urzędu Miasta, albo przez organy pozostające z miastem w ścisłej współpracy i partnerstwie, np. rady dzielnic. Warto podkreślić, że Lublin znalazł się wśród trzech miast nominowanych do Europejskiej Nagrody Sektora Publicznego (EPSA) 2015 w kategorii projektów lokalnych za działania z zakresu partycypacji społecznej „Twoje miasto, ty decydujesz”.

Katowice

Wydziały Urzędu Miasta potencjalnie pierwszoplanowe w komunikacji społecznej
Źródło: <http://bip.um.katowice.pl/index.php?s=9>

1. Doradca Prezydenta ds. Architektury i Urbanistyki – Architekt Miasta
2. Doradca Prezydenta ds. Komunikacji Społecznej i Medialnej
3. Wydział Planowania Przestrzennego
4. Wydział Polityki Społecznej
5. Wydział Promocji
6. Wydział Rozwoju Miasta

Podział tematyczny informacji według zakładek

Wybrane zakładki z głównego spisu	Biuro Obsługi Mieszkańców	Struktura urzędu	Zamierzenia i programy/Planowanie przestrzenne	Tablica ogłoszeń	Inicjatywa lokalna
Wybrane zakładki, dzięki którym można uzyskać informacje, które służąc komunikacji społecznej, mogą stanowić narzędzie promujące partycypację w procesie planowania przestrzennego		Doradca Prezydenta ds. Komunikacji Społecznej i Medialnej			
		Wydział Planowania Przestrzennego			
		Wydział Polityki Społecznej			
		Wydział Rozwoju Miasta			

Zakładka „Biuro obsługi mieszkańców”

Podstrona służy komunikacji z mieszkańcami, ale tylko w zakresie typowych spraw urzędowych – dotyczy obsługi podań, wniosków i pism od interesantów oraz udziela szczegółowych informacji dotyczących sposobu załatwiania spraw przez merytorycznie właściwe komórki Urzędu Miasta.

Zakładka „Struktura urzędu”**„Doradca Prezydenta ds. Komunikacji Społecznej i Medialnej”**

W zakładce w opisie kompetencji doradcy prezydenta są m.in. wymienione następujące działania: inicjowanie i wspieranie kampanii informacyjno-promocyjnych dotyczących życia społecznego miasta, wspieranie dialogu z mieszkańcami i otoczeniem społeczno-gospodarczym, a także inicjowanie spotkań z mieszkańcami, liderami społeczności lokalnych i liderami opinii w sprawach związanych z realizacją zadań miasta.

„Wydział Planowania Przestrzennego”

W zakładce prezentowany jest spis zadań własnych jednostki, w tym przyjmowanie i analiza wniosków w sprawie opracowywanej dokumentacji planistycznej.

„Wydział Polityki Społecznej”

W zakładce w spisie zadań własnych wydziału znajduje się punkt dotyczący inicjowania i promowania współpracy z jednostkami pozarządowymi. Nie ma żadnych informacji na temat szerzej rozumianej komunikacji i współuczestnictwa społecznego.

„Wydział Rozwoju Miasta”

W spisie zadań komórki jest m.in. opiniowanie planowanych inwestycji na terenie miasta w zakresie ich zgodności ze strategią rozwoju miasta i zatwierdzonymi branżowymi programami rozwoju, a także współpraca z podmiotami składającymi wnioski w ramach budżetu obywatelskiego.

Zakładka „Zamierzenia i programy/Planowanie przestrzenne”

W zakładkach tych nie ma żadnych informacji służących zwiększeniu zainteresowania odbiorcy polityką przestrzenną. Na podstronach są jedynie dostępne dokumenty planistyczne w formie PDF.

Zakładka „Tablica ogłoszeń”

W tej zakładce w dziale ogłoszeń Urzędu Miasta znajdują się informacje na temat konkursów dla organizacji pozarządowych, ogłoszenia dotyczące możliwości opiniowania wyłożonych dokumentów planistycznych.

Zakładka „Inicjatywa lokalna”

Klikając w tę zakładkę, odbiorca zostaje przekierowany na stronę www.sekap.pl – system elektronicznej komunikacji administracji publicznej. Większość zakładek prezentowanych na tej stronie dotyczy spraw obywatelskich. Pod odnośnikiem „Budownictwo, architektura i urbanistyka” też nie kryje się nic więcej ponad standardowe zagadnienia, takie jak wnioski o pozwolenie na budowę, wydanie decyzji czy dokumentacji administracyjnej.

Podsumowanie

Strona internetowa Urzędu Miasta Katowic jest bardzo mało czytelna. Na stronie głównej jest wiele informacji, które nie są pogrupowane, co znacząco utrudnia znalezienie poszukiwanej informacji. Strona ta traci na przejrzystości ze względu na bardzo ubogą grafikę, właściwie na stronie widoczny jest sam tekst i logotypy

miasta. Można stwierdzić, że strona nie stanowi narzędzia zachęającego do szerszego udziału mieszkańców w działaniach na rzecz miasta.

Partycypacja w procesie planistycznym realizowana jest przez jednostkę miejską zajmującą się planowaniem przestrzennym i rozwojem miasta – Wydział Planowania Przestrzennego, który ma kompetencje pracowni urbanistycznej i współpracuje z Wydziałem Rozwoju Miasta. Komunikacją społeczną zajmują się dwie jednostki w strukturze urzędu – Doradca Prezydenta ds. Komunikacji Społecznej i Medialnej oraz Wydział Polityki Społecznej.

Białystok

Wydziały Urzędu Miasta potencjalnie pierwszoplanowe w komunikacji społecznej
Źródło: http://www.bialystok.pl/pl/o_nas

1. Departament Architektury
2. Biuro Komunikacji Społecznej
3. Departament Spraw Społecznych
4. Departament Strategii i Rozwoju
5. Departament Urbanistyki

Wybrane podkategorie ze strony urzędu miasta, które są związane z komunikacją społeczną

Wybrane strony	O nas	Media	Nasze strony	Pomocnik	Dane kontaktowe
Wybrane zakładki, dzięki którym można uzyskać informacje, które służąc komunikacji społecznej, mogą stanowić narzędzie promujące partycypację w procesie planowania przestrzennego	Infolinia – czekamy na twoje opinie	Biuro Komunikacji Społecznej			

Zakładka „O nas/Media”

W zakładce prezentowane są podstawowe informacje dotyczące funkcjonowania urzędu, godziny pracy i dane teleadresowe, a także spis wydziałów i departamentów, który nie jest jednak aktywny, co utrudnia szybkie dostanie się na wybraną stronę. Z boku strony podany jest numer infolinii urzędu, z zaproszeniem do podzielenia się opinią w formie pisemnego zgłoszenia, do którego przygotowany jest odpowiedni formularz. Nie jest sprecyzowany zakres oczekiwanych opinii, nie ma też podziału tematycznego na działy. Na stronie wyświetla się także adres mailowy i zwykły Biura Komunikacji Społecznej, na które można przysyłać opinie. Na podstronie „Media” widoczna jest informacja, że Biuro Komunikacji

Spółecznej odpowiada również za obsługę prasową. Znajduje się tam też link do podstrony urzędu na portalu społecznościowym Facebook.

Zakładka „Nasze strony”

Na tej podstronie zamieszczony jest spis aktywnych linków do stron uzupełniających stronę główną. Należy jednak zwrócić uwagę na małą czytelność tej strony, na której odnośniki są prezentowane w sposób przypadkowy, bez rozdziału na grupy problemowe czy tematyczne, co niewątpliwie ułatwiłoby korzystanie ze stron i zachęciło do zgłębienia przedstawianych informacji.

Zakładka „Pomocnik”

Na tej podstronie znajdują się informacje na temat działania e-urzędu. Zakładka jest bardzo potrzebna, żeby umożliwić szybkie załatwienie sprawy czy zapoznanie się z określoną procedurą. Na stronie jest także link do podstrony określającej „Zasady korzystania z śródmiejskiej przestrzeni miejskiej”, które dotyczą organizacji imprez plenerowych w obrębie wyznaczonych przestrzeni śródmieścia wraz z opisem procedury postępowania mającego na celu uzyskanie zgody na określone działanie artystyczne, kulturalne czy inne.

Zakładka „Dane kontaktowe”

Zakładka, jak pozostałe, nie zachęca do szerszego udziału w działaniach na rzecz polepszenia funkcjonowania i jakości miasta. Znajduje się na niej spis wszystkich departamentów z danymi teleadresowymi, umożliwiający kontakt z urzędem w celu załatwienia konkretnej sprawy w danym wydziale.

Podział tematyczny informacji „na skróty” według zakładek

Wybrane strony	Dla biznesu	Dla mieszkańców
Wybrane zakładki, dzięki którym można uzyskać informacje, które służą komunikacji społecznej, mogą stanowić narzędzie promujące partycypację w procesie planowania przestrzennego	Zagospodarowanie przestrzenne Strategia	Budżet obywatelski Opinie

Zakładka „Dla biznesu”

„Zagospodarowanie przestrzenne”

W tej zakładce pojawiają się informacje głównie z zakresu planowania przestrzennego, dokumentów planistycznych, map w wersji cyfrowej, ale także można pobrać formularz do zgłoszenia wniosku lub uwag do postanowień miejscowych planów zagospodarowania przestrzennego albo studium zagospodarowania gminy.

„Strategia”

W zakładce tej można pobrać pliki dotyczące strategii rozwoju miasta, z boku strony widnieje także informacja, że miasto pragnie uzyskać wsparcie i akceptację społeczną dla realizacji projektów rozwojowych, nie ma jednak żadnych dodatkowych linków lub informacji, które umożliwiłyby przesłanie jakiegokolwiek komentarza, inicjatywy czy uwagi.

Zakładka „Dla mieszkańców”

„Budżet obywatelski”

Ta zakładka jest skierowana bezpośrednio do mieszkańca, zachęcając go do współuczestnictwa w życiu miasta i podejmowanych przez władze działaniach na rzecz rozszerzenia tego udziału i zapewnienia możliwości realizacji postulowanych przez obywateli działań. Podstrona obsługiwana jest przez Centrum Konsultacji i Partycypacji. Znaleźć tam można dane na temat budżetów obywatelskiego i partycypacyjnego oraz organizacji pozarządowych działających w mieście. Prezentowane są harmonogramy, projekty przyjęte i niezakwalifikowane oraz informacje na temat idei tych budżetów. Strona nie zachęca w jakiś szczególny sposób do zaangażowania się w życie miasta, raczej jest skierowana do osób sprawnie poruszających się w dokumentacji miejskiej i potrafiących znaleźć poszukiwane informacje z poziomu ogólnych danych. Jest to jednak podstrona, która w największym stopniu realizuje założenia komunikacji społecznej.

„Opinie”

Ta zakładka, jak wskazuje nazwa, jest portalem, który służy jako narzędzie do zbierania opinii i uwag mieszkańców. Nie jest dokładnie sprecyzowany zakres tematyczny opinii, na stronie znajduje się formularz zgłoszeniowy, który można wypełnić i wysłać do urzędu (ten sam, który jest dostępny z zakładki „O nas” na stronie głównej).

Podsumowanie

Strona internetowa Urzędu Miasta Białystok jest atrakcyjna graficznie, jednak mało czytelna. Dość trudno zorientować się, gdzie można znaleźć poszukiwane informacje. Nie stanowi zachęty do partycypacji, raczej narzędzie informujące o pewnych przedsięwzięciach z tego zakresu. Przeznaczona jest dla mieszkańców już zaangażowanych w jakieś działania na rzecz miasta, wiedzących, co na stronie chcą znaleźć. Na pewno ułatwieniem jest podział na bloki tematyczne: dla biznesu, mieszkańców i turystów.

Komunikacją społeczną zajmuje się jedna jednostka – Biuro Komunikacji Społecznej; na niektórych podstronach ma ono rozszerzenie w nazwie o dopisek „Centrum Konsultacji i Partycypacji”. Partycypacją społeczną zajmują się też jednostki prowadzące działalność związaną z przestrzenią – Departament Strategii

i Rozwoju i Departament Urbanistyki, w których można zgłaszać opinie i uwagi na temat opracowywanych dokumentów planistycznych. Miejska pracownia urbanistyczna nie istnieje jako osobna jednostka – departamenty w strukturze Urzędu Miasta mają kompetencje w zakresie zagadnień urbanistycznych i planistycznych.

Podsumowanie badań

Badając zawartość stron internetowych urzędów miast, próbowano dokonać oceny atrakcyjności graficznej i czytelności z punktu widzenia osoby, która szuka konkretnych informacji związanych z uspołecznieniem procesu planistycznego i komunikacją społeczną. W konkluzji należy stwierdzić, że strony miast największych najczęściej są bardzo przyjazne odbiorcy, intuicyjne, czytelne graficznie i mogą stanowić zachętę do dalszych działań, wykraczających poza zdobywanie informacji czy poszerzanie wiedzy w danym zakresie. Na niektórych stronach funkcjonują blogi prezydentów miast, co stanowi dodatkowy element promocyjny i zachęcający do współdziałania i współzaangażowania w sprawy miasta.

Partycypacja przeważnie realizowana jest w ramach współpracy urzędu ze stowarzyszeniami, fundacjami czy organizacjami pozarządowymi i pożytku publicznego i z tego względu najczęściej na stronach internetowych urzędów właśnie poprzez zakładki skierowane do NGO można uzyskać najwięcej informacji na ten temat.

Struktury urzędów przebadanych miast są bardzo różne zarówno pod względem podziału kompetencji, jak i ilości jednostek. Wydaje się, że w większości są dostosowane do wymogów partycypacji, jednakże problem może tkwić w spoinizowanym systemie podziału kompetencji i ograniczonym przez to poziomym przepływie informacji pomiędzy jednostkami, które w wąskim zakresie swojej problematyki zajmują się komunikacją społeczną i partycypacją.

W większości miast jednostkami, które zajmują się uspołecznieniem procesu planistycznego, są wydziały związane z rozwojem, planowaniem przestrzennym, rewitalizacją, niekiedy architekturą i urbanistyką, usytuowane w strukturze urzędu miasta, we współpracy z samodzielnymi jednostkami miejskimi odpowiedzialnymi za projektowanie urbanistyczny i planowanie miast, takimi jak: biura rozwoju, miejskie pracownie urbanistyczne itd.

Komunikacja społeczna rozumiana najogólniej najczęściej znajduje się w zakresie kompetencji osobnych departamentów urzędów, które już w nazwie mają określoną szczegółowo specyfikę i zajmują się komunikacją, dialogiem, partycypacją społeczną.

Trudno jednoznacznie odpowiedzieć na pytanie, które jednostki powinny być zainteresowane rozszerzeniem swych kompetencji w kontekście partycypacji. Obiektywnie oceniając, dobrym rozwiązaniem wydaje się formuła, jaka funkcjonuje w większości urzędów, polegająca na tym, że departamenty związane z planowaniem, przekształcaniem i rozwojem miasta w granicach swoich kompetencji przeprowadzają działania partycypacyjne, natomiast wydziały zajmujące się *sensu*

stricto komunikacją społeczną odpowiadają za koordynację przedsięwzięć interdyscyplinarnych i między jednostkowych. Rozszerzeniem kompetencji mogą być zainteresowane wydziały planowania przestrzennego i rozwoju w zakresie partycypacji, gdyż na ogół realizują one zadania dotyczące uspołecznienia procesu planistycznego w bardzo wąskim stopniu, wymaganym przez ustawodawstwo.

Partycypacja jest w tej chwili bodaj najbardziej dyskutowanym terminem zarówno w planowaniu przestrzennym, jak i zarządzaniu miastem. Swą popularnością dorównuje, a może już przewyższa, innemu bardzo popularnemu zwrotowi – rozwój zrównoważony. Na oba terminy w języku angielskim jest bardzo dźwięczne określenie „buzzy words”. Oznacza ono, niekiedy w ironicznym kontekście, słowa wywołujące społeczny i medialny szum.

I być może w wyrażeniu partycypacja społeczna jest więcej szumów oraz zasłon dymnych niż ktokolwiek z nas się spodziewa. Czym zatem jest partycypacja społeczna? Narzędziem, działaniem, paradygmatem naukowym w planowaniu przestrzennym, a może zwrotem, dzięki któremu mogą zostać zatwierdzone najbardziej absurdalne decyzje przestrzenne, słowem „zasłoną” prawdziwych intencji?

W książce tej chcielibyśmy podzielić się z Czytelnikami naszymi spostrzeżeniami na temat partycypacji społecznej. Spostrzeżeniami poczynionymi na podstawie badań naukowych i obserwacji, ale także poprzez uczestnictwo w działaniach praktycznych w samorządach terytorialnych. Dodamy z przekorą, działaniach nielicznych, ponieważ często partycypacja była rozumiana przez władze gminy jako próba manipulacji. Odniesiemy się do naszego rozumienia partycypacji, ale i form oraz metod uspołecznienia planowania przestrzennego.

Niektórzy mówią, że największym problemem partycypacji jest fakt, że powinniśmy zamienić ten termin na zwrot uspołecznienie. To nieprawda. Największym problemem partycypacji jest fakt, że nie rozumiemy jej zasad.

Studia i Prace z Geografii nr 74

Bogucki
WYDAWNICTWO
NAUKOWE

